BIBLIOTEKARZ LUBELSKI

ROK 2020 ROCZNIK LXIII

BIBLIOTEKARZ LUBELSKI

ROCZNIK LXIII

ROK 2020

Wojewódzka Biblioteka Publiczna
im. Hieronima Łopacińskiego
w Lublinie

RADA NAUKOWA
prof. dr hab. Krystyna Chałas (KUL); prof. dr hab. Maria Juda (UMCS);
dr hab. Jacek Soszyński, prof. PAN; prof. dr hab. Ryszard Szczygieł (UMCS);
prof. Maria Żigałowa (Brzeski Państwowy Uniwersytet Techniczny, Białoruś);
dr Blanka Snopková (Państwowa Naukowa Biblioteka w Bańskiej Bystrzycy, Słowacja)

ZESPÓŁ REDAKCYJNY
Grzegorz Figiel (red.); Katarzyna Stanek (sekr. red.);
Ewa Hadrian (red. językowy); Bożena Lech-Jabłońska (red. tematyczny – bibliotekoznawstwo);
Anna Oleszek (red. tematyczny – historia sztuki); Anna Pachocka (red. tematyczny – historia);
Artur Sitko (członek redakcji)

RECENZENCI TOMU
dr hab. Piotr Bednarz
dr hab. Marcin Kruszyński, prof. Lotniczej Akademii Wojskowej

RECENZENCI WSPÓŁPRACUJĄCY
dr hab. Anna Dymmel; prof. dr hab. Maria Juda; dr hab. Dorota Kudelska, prof. KUL;
dr hab. Bożena Kuklińska, prof. KUL; dr hab. Robert Litwiński, prof. UMCS;
dr hab. Małgorzata Nossowska; prof. dr hab. Wiesław Śladkowski;
dr hab. Aleksandra Trzcielińska-Polus, prof. Uniwersytetu Opolskiego;
prof. dr hab. Małgorzata Willaume, prof. dr hab. Jacek Banaszkiewicz

PROJEKT OKŁADKI, SKŁAD I ŁAMANIE
Jacek J. Wałdowski

OPRACOWANIE REDAKCYJNE
Katarzyna Stanek

STRESZCZENIA
Maciej Kozłowski (język angielski); Aleksander Baran (język rosyjski)

„Bibliotekarz Lubelski" jest indeksowany w bazie Index Copernicus International Journals Master List (ICV 2019 = 46.01) i wpisany na listę punktowanych czasopism naukowych Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego (Część B, 4 punkty)

© Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie

NA OKŁADCE:
Pocztówka patriotyczna: Polska: Jeszcze Polska nie zginęła!, autor nieznany, ok. 1916 r.
Biblioteka Narodowa, sygn. DŻS XII 8b/p.48/1, www.polona.pl

KONTAKT Z REDAKCJĄ
www.wbp.lublin.pl (zakładka „Bibliotekarz Lubelski")
bibliotekarzlubelski@wbp.lublin.pl
tel. 81 528 74 02

ISSN 0137-9895
Nakład w wersji pierwotnej papierowej 100 egz.

Drukarnia TEKST spółka Jawna
Emilia Zonik i wspólnicy
ul. Wspólna 19, 20–344 Lublin

SPIS TREŚCI

Wiesław Śladkowski
LUBLIN W PRZEDEDNIU NIEPODLEGŁOŚCI 7

Lublin on the eve of independence
Люблин накануне независимости

Stefan Stępień
LUBELSKI ZAMACH STANU.
POWSTANIE TYMCZASOWEGO RZĄDU LUDOWEGO
REPUBLIKI POLSKIEJ W LUBLINIE 15

The Lublin coup d'état. The establishment of the Provisional People's Government of the Republic of Poland in Lublin
Люблинский государственный переворот. Создание Временного народного правительства Польской Республики в Люблине

Stanisław Jan Dąbrowski
HARCERSKIE DROGI DO NIEPODLEGŁOŚCI
NA LUBELSZCZYŹNIE 1914–1920 43

Scouting routes to independence in the Lublin region 1914–1920
Харцерские дороги к независимости в Люблинском крае 1914–1920 гг.

Jan Lewandowski
LUBELSKIE KALENDARIUM NIEPODLEGŁOŚCIOWE
W JESIENI 1918 R. 55

The Lublin independence timeline in autumn 1918
Люблинский календарь независимости на осень 1918 г.

Ireneusz Sadurski
GIMNAZJALIŚCI LUBELSCY W SZEREGACH STUDENTÓW
INSTYTUTU PUŁAWSKIEGO NA BITEWNYCH POLACH
POWSTANIA 1863 ROKU 65

The gymnasium students of Lublin within the ranks of the students of the Puławy Institute on the battlefields of the 1863 Uprising
Люблинские гимназисты в рядах студентов Пулавского института на полях сражений восстания 1863 года

Agnieszka Prymak-Sawic
ROMANTYZM, MIT I ARCHETYP (WŚRÓD IDEI I STRUKTUR *KUNIGASA. POWIEŚCI Z PODAŃ LITEWSKICH* JÓZEFA IGNACEGO KRASZEWSKIEGO) 93

Romanticism, myth, and archetype (among the ideas and structures of *Kunigas. Novels from Lithuanian legends* by Józef Ignacy Kraszewski)
Романтизм, миф и архетип (среди идей и структур «Кунигаса. Романа из литовской старины» Иосифа Игнатия Крашевского)

Robert Jop
PROJEKT DIGITALIZACJI STAROPOLSKICH KSIĄG SĄDOWYCH Z TERENÓW LUBELSZCZYZNY Z ZASOBU NARODOWEGO ARCHIWUM HISTORYCZNEGO BIAŁORUSI W MIŃSKU 117

The project of the digitisation of Old-Polish court books from the Lublin region from the resources of the National Historical Archive of Belarus in Minsk

Проект оцифровки старопольских судебных книг Люблинского воеводства из фондов Национального исторического архива Беларуси в Минске

Justyna Kasperczuk
PRZEGLĄD WYDAWNICTW O REGIONIE ZA 2020 R. 121

Review of publications about the region for the year 2020
Обзор изданий о регионе в 2020 г.

Paweł Kordybacha
KRONIKA ZA 2019 R. 137
Chronicle for the year 2019
Хроника 2019 г.

Wiesław Śladkowski
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

LUBLIN W PRZEDEDNIU NIEPODLEGŁOŚCI

Lublin on the eve of independence

Люблин накануне независимости

Słowa kluczowe: Lublin, niepodległość, rok 1918

Key words: Lublin, independence, year 1918

Ключевые слова: Люблин, независимость, 1918 год

W dziele odzyskania przez Polskę niepodległości nasze miasto odegrało ważną i istotną rolę. Kiedy obchodzimy stulecie tego epokowego w dziejach Polski wydarzenia warto odwrócić raz jeszcze strony poświęcone historii Lublina na przełomie XIX i XX stulecia.

Okresem tym zajmowali się ostatnio między innymi Mieczysław Ryba[1], Jan Lewandowski[2], ks. Edward Walewander[3], a wcześniej piszący te słowa[4].

Po 1864 r. Lublin liczący wówczas ok. 20 000 mieszkańców wszedł w okres popowstaniowy naznaczony ze strony zaborcy bezwzględną polityką rusyfikacyjną we wszystkich prawie dziedzinach życia, szczególnie jednak ciężką dla oświaty i kultury. Dla miasta otworzyły się jednak równocześnie perspektywy rozwoju związane z kształtującym się już wyraźnie po reformie uwłaszczeniowej z 1864 r. układem kapitalistycznym. Zaznaczył się on szczególnie w zakresie stosunków gospodarczo-społecznych, wpłynął na kształt urbanistyczny miasta, jego ekonomikę i demografię.

---

[1] M. Ryba, *Środowiska i ugrupowania polityczne na Lubelszczyźnie*, Lublin 2007; tenże, *Lublin w latach pierwszej wojny światowej*, w: *Lublin przez siedem wieków: wydarzenia i ludzie*, red. E. Niebelski, Lublin 2017, s. 95–108.

[2] J. Lewandowski, *Rola Lublina w dziele odzyskania niepodległości 1914–1918*, w: *Lublin. 700 lat dziejów miasta*, red. G. Figiel, R. Szczygieł, W. Śladkowski, Lublin 2017, s. 205–234.

[3] Ks. E. Walewander, *Lublin na przełomie XIX i XX w.*, w: *Lublin. 700 lat dziejów miasta*, dz. cyt., s. 189–202.

[4] Zob. W. Śladkowski, *W epoce zaborów*, w: *Lublin. Dzieje miasta. T. II: XIX i XX wiek*, red. T. Radzik, W. Śladkowski, G. Wójcikowski, W. Wójcikowski, Lublin 2000, s. 88–172.

Doniosłe w skutkach okazały się rezultaty, dokonującej się wówczas na terenie Lublina, rewolucji przemysłowej, w wyniku której istniejące już w mieście manufaktury przekształciły się w fabryki, w których urządzenia były poruszane siłą maszyn parowych. Obok nich powstały i ulokowały się głównie wzdłuż torów otwartej w 1877 r. kolei nadwiślańskiej, łączącej Lublin z Warszawą i krajem, nowe zakłady przemysłowe. W największych z nich pracowało po kilkuset robotników. Ogółem przed wybuchem I wojny światowej Lublin liczył 137 zakładów przemysłowych, w większości mniejszych, w których łącznie pracowało ok. 8000 robotników. Ich właścicielami byli zarówno Polacy jak i Żydzi, a także przemysłowcy niemieccy.

W latach 1864–1914 doszło do wyraźnego rozwoju Lublina. Wzrosła czterokrotnie liczba jego mieszkańców, z 21 364 w roku 1870 do 80 060 w 1914. Lublin wykorzystał swą szansę. Stał się nie tylko lokalnym ale ponadregionalnym ośrodkiem gospodarczym południowo-wschodniej części byłego Królestwa Polskiego. Jego mieszkańcy, zróżnicowani pod względem społecznym, jak stwierdził ks. Edward Walewander, „coraz odważniej uczestniczyli w życiu kulturalnym, przybierającym wyraźnie charakter narodowy", a także wykazywali gotowość do wzięcia udziału w nadchodzących i przełomowych dla Polski wydarzeniach o charakterze politycznym. Wiązały się one ze zbliżającym się ogólnopolskim konfliktem zbrojnym, w którym jako wrogowie stanęli naprzeciw siebie zaborcy naszego kraju, z jednej strony Niemcy i Austro-Węgry, a z drugiej Rosja połączona Ententą z Francją i Wielką Brytanią.

W związku z tym przed wybuchem wojny, podobnie jak w całej Polsce tak i w Lublinie, ukształtowały się dwie zasadnicze orientacje polityczne: antyniemiecka, licząca na ententę i antyrosyjska, opierająca się na państwach centralnych, zwłaszcza monarchii dualistycznej.

Orientację antyniemiecką reprezentowała wpływowa w mieście i działająca legalnie Narodowa Demokracja, mająca wśród swych członków i sympatyków wielu znanych w Lublinie ludzi, wywodzących się ze sfer ziemiańskich, burżuazji i inteligencji, jak Jan Stecki, Kazimierz Fudakowski, Tadeusz Piotrowski, Stanisław Śliwiński, dr Józef Guzowski, Feliks Moskalewski. Dysponowała ona organem prasowym –„Głosem Lubelskim", redagowanym przez Wacława Kryńskiego. Na jego łamach tuż przez wybuchem wojny ukazał się artykuł Henryka Wiercieńskiego pod znamiennym tytułem *Jedną tylko orientację mieć możemy*, nawołujący do walki z Niemcami w oparciu o Rosję.

Orientację antyrosyjską stanowiły ugrupowania, wchodzące w skład powołanej przez Piłsudskiego w Galicji, Komisji Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych, działające w Lublinie w konspiracji. Były to PPS-Frakcja Rewolucyjna, PPS-lewica oraz Narodowy Związek Robotniczy, który w Lublinie wyzwolił się spod wpływów Narodowej Demokracji i zajął stanowisko niepodległościowe.

W Lublinie czołowymi działaczami socjalistycznymi byli: Władysław Kunicki, dr Paweł Jankowski, Paweł Ryczek, Emil Brzozowski, Oktawian Zagrabski oraz Franciszka i Marek Arnsztajnowie. Na krótko przed wojną Kazimierz Bagiński w oparciu o dawnych bojowców z PPS z okresu rewolucji 1905–1907 roku, założył w Lublinie oddział Związku Strzeleckiego. NZR kierowali: dr Adam Majewski, inż. Przemysław Podgórski, Bolesław Studziński i inż. Kazimierz Mastalerz. Pod wpływem tej partii znajdowały się istniejące w Lublinie Drużyny Strzeleckie o kadrowym charakterze. W Galicji ruch strzelecki działał jawnie. W Lublinie jego zaczątki były tworzone w ścisłej konspiracji.

Ugrupowania niepodległościowe, zwłaszcza partie socjalistyczne, były w Lublinie wspierane przez koła lubelskiej inteligencji, skupione w jawnie działającej formacji Postępowych Demokratów, a także przez członków loży masońskiej „Związek Oraczy", która w swej działalności miała nie ustawać aż do chwili uzyskania niepodległości Polski i zaprowadzenia w niej zasad sprawiedliwości społecznej. Kierował nią z tytułem „Czcigodnego", wspomniany już P. Jankowski, a członkami byli między innymi obok W. Kunickiego, Wanda i Franciszek Papiewscy, Jadwiga Marcinkowska, Jerzy Mączewski, Edward Suprynowicz i Witold Giełżyński. Niektórzy z nich byli związani z PPS, inni z Postępowymi Demokratami. Organem prasowym tego ugrupowania był wydawany od 1913 r. „Codzienny Kurier Lubelski", redagowany przez W. Giełżyńskiego i dr. M. Biernackiego.

W duchu patriotycznym wyrastała młodzież uczęszczająca do polskich szkół średnich. Działały wśród niej: Organizacja Młodzieży Narodowej, Pet „Przyszłość", którą kierował Kazimierz Wyszyński, a prowadzącymi aktywną działalność opiekunami byli: dr Feliks Araszkiewicz, Wacław Policzkiewicz i Władysław Bochenek. Grupą Strzelca utworzonego w jej ramach dowodził Antoni Radzikowski. Rozwijał także działalność pozostający pod wpływem PPS-Frakcja Związek Młodzieży Postępowo-Niepodległościowej, któremu przewodzili Zygmunt i Adam Sokołowscy.

W 1911 r. pojawił się w Lublinie skauting. Jego założycielem był uczeń klasy IV Szkoły Lubelskiej Kazimierz Dobiecki. Rozwijał się żywiołowo. Przed wybuchem wojny drużyny skautowskie istniały już we wszystkich lubelskich szkołach średnich i skupiały w swych szeregach ogółem 200–240 chłopców i ok. 100 dziewcząt. Młode pokolenie mieszkańców Lublina w znacznej swej części wyrastało w duchu niepodległościowym.

Już na samym początku wojny, w sierpniu 1914 r., Lublin znalazł się w orbicie walki. Zagroziła mu 1 Armia Austro-Węgierska, dowodzona przez gen. Dankla, która po stoczeniu w dniach 23–25 sierpnia zwycięskiej bitwy z Rosjanami pod Kraśnikiem, doszła aż do Niedrzwicy. W mieście słychać było odgłosy kanonady artyleryjskiej, a nocą od strony Jabłonny i Czerniejowa świeciły łuny pożarów. Austriacy zostali jednak powstrzymani i musieli wycofać się z Lubelszczyzny, ale negatywne zjawiska towarzyszące działaniom wojennym dotknęły mieszkańców miasta. Były to braki w zaopatrzeniu w żywność, drożyzna, spekulacja i bezrobocie, uderzająca głównie w warstwy najuboższe. Pospieszył im z pomocą Lubelski Miejski Komitet Obywatelski, składający się z obywateli z klas posiadających, związanych głównie z Narodową Demokracją. Działał on początkowo pod kierownictwem prezesa Lubelskiej Dyrekcji Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego Leona Przanowskiego, a następnie adwokata Bolesława Sekutowicza. W jego ramach działała sekcja żydowska, kierował nią finansista Jakub Kipman. Niosła ona pomoc licznej w mieście biedocie żydowskiej.

W działalności politycznej sukcesów nie zanotowała orientacja antyniemiecka. Wprawdzie Narodowa Demokracja starała się wykorzystać propagandowo przyjęte początkowo z nadzieją zapowiedzi zawarte w odezwie wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza, głównodowodzącego wojskami rosyjskimi, o zjednoczeniu pod berłem cara trzech części Polski „swobodnej w swej wierze, języku i samorządzie", ale rychło okazały się one obietnicami bez pokrycia. Ani słowem o sprawach poruszonych w odezwie nie wspominał przebywający w Lublinie 16 XI 1914 r. car Mikołaj II. Mieszkańcy miasta nie poparli też akcji, utworzonego w Warszawie przez Romana Dmowskiego Komitetu Narodowego Polskiego, zmierzającej do powołania przy armii rosyjskiej polskich ochotniczych

formacji wojskowych. Ich zaczątkiem był tzw. Legion Puławski. Otwarte w Lublinie biuro werbunkowe, dzięki któremu miał być zorganizowany drugi Legion zwany Lubelskim, zostało wkrótce zamknięte z powodu braku ochotników. Akcji tej przeciwstawiły się bowiem skutecznie lubelskie organizacje niepodległościowe, przygotowujące kadry do Legionów Piłsudskiego.

Obóz ten zespolił swoje szeregi, powołując w grudniu 1914 r., Komitet Zjednoczonych Stronnictw i Organizacji Niepodległościowych Ziemi Lubelskiej. W jego skład obok PPS-Frakcji i NZR weszły także mniejsze ugrupowania: Narodowy Związek Chłopski, Lubelska Organizacja Niepodległościowa i Liga Młodzieży Narodowej. Wcześniej jeszcze we wrześniu doszło do połączenia działających tu: Strzelca i Drużyn Strzeleckich i utworzenia oddziału lubelskiego Polskiej Organizacji Wojskowej – POW. Zwiększyła ona szybko swój stan liczbowy. Ochotnicy rekrutowali się głównie z drużyn skautowskich i organizacji „Przyszłość". Na czele powołanego w listopadzie okręgu lubelskiego POW stanął, przybyły z Warszawy, Andrzej Brenner-Turczyński („Mieczysław", „Kazimierz"), a dowódcą miejskiego oddziału POW został Wincenty Gisges („Artur"). Wszystko to odbywało się w ścisłej konspiracji z udziałem mieszkańców Lublina. Archiwum organizacji, skład broni i umundurowania mieściło się w obszernym mieszkaniu Arnsztajnów. U Zofii Szturm de Sztrem przechowywano broń i materiały wybuchowe, nielegalne druki i szyfry, wyrabiano fałszywe paszporty. Wielu lubelskich „powiaków" przedostawało się przez linię frontu, aby walczyć w Legionach, inni szkolili się wojskowo na miejscu. Została utworzona sekcja żeńska POW. Jej komendantką została, przybyła z Warszawy, Helena Chełmicka, a podkomendnymi lublinianki: Jadwiga Optołowicz, Wanda Podgórska, Józefa Puternicka, Maria Wąsowska, Leokadia Wójcik, Helena Szymańska. Były kurierkami, sanitariuszkami i prowadziły działalność wywiadowczą.

Nie czekając na wyniki wojny do walki z bronią w ręku przeciwko zaborcy rosyjskiemu przystąpił Oddział Lotny lubelskiego POW. Prowadził on akcje sabotażowe i dywersyjne na zapleczu wojsk rosyjskich. Skład broni i materiałów wybuchowych znajdował się w domu Wandy Kurczewskiej, punkt kontaktowy u Pawła Ryczka, punkt opatrunkowy u Puternickich, a w mieszkaniu księdza Nowosielskiego „melinowali" się bojowcy poszukiwani przez policję. Dowódcą oddziału był Jan Bielecki, a w jego skład wchodzili: Kazimierz Bagiński, Stanisław Jarecki, Tadeusz Herfurt, Marian Kościałkowski, Józef Korczak, Emil Brzozowski i Edward Rybicki. Ich dziełem było wysadzenie 15 XI 1914 r. pociągu rosyjskiej intendentury koło Lublina oraz opanowanie na kilka godzin Bełżyc. Po nieudanym ataku na Lubartów miejsce Bieleckiego zajął doświadczony bojowiec PPS z czasów Rewolucji z 1905–1907 r. Kobiałko. Pod jego dowództwem oddział przeprowadził 19 II 1915 r. udaną akcję na kasę rządową w Łęcznej w celu zdobycia środków na prowadzoną działalność.

Policja rosyjska wpadła jednak wówczas na trop prowadzonych przez lubelską POW działań, aresztując między innymi Brennera-Turczyńskiego i wielu innych członków organizacji, zwłaszcza z ugrupowania „Przyszłość". Ci, którzy pozostali w konspiracyjnych szeregach, nie przerwali jednak swej działalności. Dowódcą okręgu lubelskiego został Jan Herfurt, a organizacja skupiła się głównie na szkoleniu wojskowym swych członków. Policja carska do końca wykonywała jednak swe obowiązki. Jeszcze na dwa dni przed wyjściem Rosjan z miasta dokonała ostatnich tzw. pożegnalnych aresztowań. W jej ręce wpadli wówczas: Wincenty Gisges, Wilhelm Krajewski, Paweł Ryczek, Józef Jaroszewicz, Jadwiga Optołowicz, Marian Zieleniecki i Kazimierz Korolko. Wywieziono ich natychmiast w głąb Rosji. Byli ostatnimi ofiarami trwającego przez 100 lat terroru rosyjskiego.

Kiedy front z początkiem lipca 1915 r. zbliżał się do Lublina rozpoczęła się gorączkowa ewakuacja władz, urzędów i rosyjskich mieszkańców miasta, połączona z wywozem cennych urządzeń i maszyn z lubelskich fabryk. Nie mogąc tym razem powstrzymać ofensywy wojsk niemieckich i austriackich w dniach 27–29 lipca Rosjanie wycofali się z pozycji obronnych wokół Lublina, a 30 lipca opuścili miasto. W tym dniu o godz. 5 rano mieszkańcy zostali obudzeni głośnymi wybuchami, kiedy ostatnie z wycofujących się oddziałów rosyjskich wysadzały zabudowania i urządzenia kolejowe, a saperzy podpalili pocztę i zwalili słupy telegraficzne. Potem nastąpiła cisza. I nagle oczom zdumionych mieszkańców, którzy około południa wyszli na ulice, ukazały się sylwetki jeźdźców w polskich mundurach i charakterystycznych wysokich czapkach. Byli to ułani legionowi. Wypełnili rozkaz Piłsudskiego, kiedy dowodzona przez niego I Brygada znalazła się w tym miejscu na linii frontu podjął decyzję, aby do Lublina przed Niemcami i Austriakami pierwsi wkroczyli Polacy. Pierwszy szwadron z porucznikami Orliczem-Dreszerem i Grzmotem-Skotnickim na czele i 2 szwadron dowodzony przez rotmistrza Belinę-Prażmowskiego ukazały się na rogatce warszawskiej, natomiast 5 szwadron pod dowództwem porucznika Ostroń-Zagórskiego, po stoczeniu zwycięskiej pod Węglinem potyczki z Czerkiesami, dotarł na przełaj do śródmieścia przez górki i wąwozy, gdzie dzisiaj znajdują się osiedla mieszkaniowe Świt, Czuby i LSM.

Rozradowani lublinianie powitali ułanów polskich z ogromnym, żywiołowym entuzjazmem. „Wrażenie było oszałamiające, ludność szalała" wspominał Ryszard Wojdaliński, dodając: „Sam gdy zobaczyłem pierwszych ułanów, chociaż przecież tak głęboko byłem przekonany o szkodliwości wiązania sprawy polskiej ze zwycięstwem państw niemieckich, nie mogłem się powstrzymać od łez".

Kiedy w kilka dni później, 6 sierpnia, przybył do Lublina Józef Piłsudski równie owacyjnie i gorąco witany, pamiętający jak ozięble została potraktowana wkraczająca do Kielc pierwsza kompania kadrowa, zwrócił się do podejmujących go w Hotelu „Janina" mieszkańców naszego miasta takimi słowami:

> „Polski żołnierz odepchnięty lub ozięble witany nie czuł, że jest w ojczyźnie, dopiero w Lublinie odczuliśmy, że ojczyzna jest w nas i koło nas i dlatego składam wam Lublinianie (…) podziękowania żeście serdecznością swoją żołnierzowi polskiemu ojczyznę dali".

W toku tych jakże radosnych i pamiętnych dla mieszkańców miasta wydarzeń Komitet Zjednoczonych Stronnictw Niepodległościowych po wydaniu odezwy, w której stwierdził: „Chcemy Polski całej i niepodległej, chcemy państwa własnego, niezależnego od któregokolwiek z państw ościennych". Pozostanie przy boku państw centralnych, w walce z Rosją uzasadnił faktem, iż bierze w niej udział „zawiązek wojska polskiego – Legiony" dowodzone przez Piłsudskiego. Następnie przekształcił się w legalnie już działający Wydział Narodowy Lubelski. Główną w nim rolę odgrywała PPS-Frakcja i powstałe w 1915 r. Polskie Stronnictwo Ludowe „Wyzwolenie". Wydziałem Narodowym kierowali: dr Paweł Jankowski, dr Wacław Jasiński, Juliusz Poniatowski, Jerzy Mączewski, Władysław Kunicki, inż. Kazimierz Mastalerz, Przemysław Podgórski, Edward Suprynowicz i Jadwiga Marcinkowska. Pozostawał on w ścisłym kontakcie z POW i Ligą Kobiet Pogotowia Wojennego. Z inicjatywy Wydziału powstało i było z nim związane Towarzystwo Opieki nad Rodzinami Legionowymi, Szpital Legionów Polskich oraz Uniwersytet Ludowy.

Na fali entuzjazmu patriotycznego i prowadzonej przez Wydział akcji werbunkowej do Legionów w Lublinie zgłosiło się w sierpniu i wrześniu ok. 2000

ochotników, zarówno z miasta, jak i z okolic. Część z nich trafiła do szeregów I Brygady, inni po przeszkoleniu zajęli się organizowaniem struktur POW w swych rodzinnych miejscowościach.

Mieszkająca w tym czasie w naszym mieście Maria Dąbrowska pisała:

„(...) w Lublinie widok polskich ułanów, zawsze podniecający naszą ulicę, wywołał podniesienie się temperatury uczuć patriotycznych, którym dosyć skutecznie starano się nie dać ostygnąć. W związku z tym »usposobnienie« Lublina okazało się gorąco pierwszo brygadowe, oznaczało zawsze nie tylko myśl o Polsce niepodległej, ale i demokratycznej, ludowej (…) tak Lublin stał się na jakiś czas stolicą roboty Piłsudskiego".

Opinię tę potwierdzają fakty. Lublin bowiem w tym czasie często gościł najbliższych współpracowników Komendanta: Adama Koca, Edwarda Rydza-Śmigłego, Tadeusza Kasprzyckiego, Kazimierza Świtalskiego, a Juliusz Poniatowski był stałym mieszkańcem miasta.

Przybyły po raz drugi do Lublina w kwietniu 1916 r. Józef Piłsudski został gorąco powitany, jako „kochany wódz". Jego kult szerzył ukazujący się w Lublinie organ prasowy Wydziału „Dziennik Lubelski" redagowany przez dr. Pawła Jankowskiego.

Po zajęciu Lublina przez wojska państw centralnych i wyparciu przez nie Rosjan z terenów byłego Królestwa Polskiego, stopniały szeregi zwolenników orientacji antyniemieckiej i rozpadła się struktura silnego dotąd w mieście Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego. Ciężar działalności politycznej musiała przejąć zakonspirowana Liga Narodowa, natomiast nadal wydawany był „Głos Lubelski". Na jego łamach 19 IX 1915 r. ukazał się artykuł pt. *Przełom*, podpisany kryptonimem „J i J". Jego autorem był Jan Stecki, jeden z przywódców Narodowej Demokracji w Lublinie. Oskarżył on Józefa Piłsudskiego, iż zgotował części patriotycznej młodzieży polskiej, która pociągnięta demagogicznymi hasłami poszła do Legionów, „śmierć na pokaz", a całą politykę i działalność komendanta I Brygady określił mianem „fanfanorady". Na publikację tę lubelscy piłsudczycy odpowiedzieli najściem na lokal redakcji i jego zdemolowaniem.

Ostatecznie lubelscy Narodowi Demokraci zgromadzili się w powstałym jesienią 1915 r. Klubie Polskim, działającym legalnie, którego prezesem został Stecki, a członkami komisji kierowniczej K. Fudakowski, S. Śliwiński, B. Sekutowicz i H. Wiercieński.

Te polemiki i polityczne boje mające zasięg lokalny, ustąpiły wkrótce na rzecz działalności politycznej o daleko szerszym charakterze. Stało się to po ustanowieniu Lublina 1 X 1915 r. siedzibą c. i k. Generalnego Gubernatorstwa Wojskowego w Polsce, tym samym miasto zostało stolicą okupacji austriackiej w byłym Królestwie Polskim. Jak pisze znawca tych zagadnień Mieczysław Ryba:

„Każda siła polityczna z Królestwa Kongresowego, która chciała prowadzić jakieś działania w odniesieniu do Austro-Węgier uaktywniała się w Lublinie, szukając w Generalnym Gubernatorstwie kontaktów. Zatem tym, czym była Warszawa dla okupacji niemieckiej, Lublin był dla okupacji austriackiej".

Doskonale scharakteryzował kilkuletni okres jej istnienia, inny wybitny badacz tych czasów, Jan Lewandowski. Według niego okupacja austriacka:

„To z jednej strony język polski w kontaktach z władzami okupacyjnymi w życiu publicznym i w dynamicznie rozwijającym się szkolnictwie, uroczyste obchody rocznic narodowych, bujnie rozwijające się legalne polskie i żydowskie życie polityczne, samorząd miejski i powiatowy, wreszcie perspektywa własnego państwa, a z drugiej bezwzględna eksploatacja gospodarcza (w tym także siły roboczej) i pogarszająca się sytuacja ekonomiczna".

Pozornie jednak życie w Lublinie toczyło się wówczas w sposób normalny. Oto jak widział wówczas nasze miasto przybyły doń z Krakowa historyk sztuki dr Stanisław Tomkiewicz:

„Nie tylko na mieście nie znać okropności wojny, lecz owszem względem zewnętrznym, czyni on wrażenie nader dodatnie i niemal pogodne. (…) Roi się od urzędników i wojskowych. (…) Ciągle odbywają się zjazdy najrozmaitszych komitetów i stowarzyszeń. Przepełnione są hotele, restauracje, kawiarnie. Na ulicach panuje durzy ruch we dnie a nawet późnym wieczorem, co ułatwia wcale dobre oświetlenie elektryczne. Na mniejszą skalę przypomina się Warszawa".

Z opisu tego można odnieść wrażenie, że Lublin pod okupacją austriacką jak gdyby odetchnął po 100-letniej rosyjskiej niewoli. Jak zanotowała Maria Dąbrowska miasto zdaniem wielu nabrało w owym czasie charakteru „małego Wiednia", dodając: „(...) w sklepach pełno gustownych wiedeńskich drobiazgów".

W Lublinie przebywali też wówczas i tworzyli swe dzieła ludzie sztuki z naddunajskiej stolicy. Sprawy te naświetliła ostatnio Dorota Kudelska w swym niezmiernie interesującym studium *Lublin i artyści austriackiej Kunsgruppe w latach 1915–1918*[5].

Z relacjami tymi kontrastował obraz codziennego, ciężkiego życia mieszkańców Lublina, zdanych na coraz bardziej zaniżone, kartkowe racje żywnościowe, nękanych rekwizycjami, stałą zwyżką cen, bezrobociem i wieloma innymi zjawiskami związanymi z toczącą się wojną.

Summary

After the January Uprising, Lublin, overwhelmed by the invader with its ruthless Russification policy, slowly began to recover from the economic collapse in 1864, and to develop, particularly in terms of economic and social relations, but also in terms of demography and urban planning. The Industrial Revolution, new workplaces, and the development of cultural life, all undoubtedly allowed society to take an active part in the upcoming political events which would be ground-breaking for Poland.

This article presents selected historical episodes, such as the development of political groups, the creation of the scouting movement, the functioning of Lublin under Austrian rule, and the Act of 5 November 1916, until the establishment of the Government of Ignacy Daszyński here in the first days of November 1918, which gave Poland a chance to free itself from the rule of the oppressors and to break the fetters and ties of occupation.

[5] D. Kudelska, *Lublin i artyści austriackiej Kunsgruppe w latach 1915–1918*, w: *Lublin przez siedem wieków: wydarzenia i ludzie*, dz. cyt., s. 263–292.

Резюме

Люблин, угнетаемый после январского восстания безжалостной политикой русификации, в 1864 г. начал медленно выходить из экономического упадка и развиваться, особенно, в области экономических и социальных отношений, а также демографически и урбанизационно. Промышленная революция, новые рабочие места и развитие культурной жизни, несомненно, позволили обществу активно участвовать в грядущих революционных политических событиях в Польше.

В статье представлены избранные исторические эпизоды, в т.ч. развитие политических групп, формирование скаутского движения, функционирование Люблина в условиях австрийской оккупации, от акта 5 ноября 1916 г. до создания здесь правительства Дашиньского в первые дни ноября 1918 г., что дало Польше шанс освободиться от власти захватчиков и разорвать оккупационные путы и цепи.

Stefan Stępień
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

LUBELSKI ZAMACH STANU. POWSTANIE TYMCZASOWEGO RZĄDU LUDOWEGO REPUBLIKI POLSKIEJ W LUBLINIE

The Lublin coup d'état. The establishment of the Provisional People's Government of the Republic of Poland in Lublin

Люблинский государственный переворот. Создание Временного народного правительства Польской Республики в Люблине

Słowa kluczowe: II Rzeczpospolita Polska, Lublin, Polska Partia Socjalistyczna, Polskie Stronnictwo Ludowe „Wyzwolenie", Rada Regencyjna, Rada Narodowa, Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej, Ignacy Daszyński

Key words: Second Polish Republic, Lublin, Polish Socialist Party, Polish People's Party "Wyzwolenie", Regency Council, National Council, Provisional People's Government of the Republic of Poland, Ignacy Daszyński

Ключевые слова: Вторая Польская Республика, Люблин, Польская социалистическая партия, Польская народная партия «Освобождение», Регентский совет, Национальный совет, Временное народное правительство Республики Польша, Игнаций Дашиньский

Jesień 1918 r. to szczególny czas dla Polaków, gdyż wówczas miały miejsce wydarzenia decydujące o kształcie ustrojowym przyszłego państwa, albowiem to, że wojna zakończy się uzyskaniem niepodległości było wiadome od konferencji premierów Wielkiej Brytanii, Francji i Włoch w dniu 3 czerwca tego roku. Dotyczący Polski fragment podjętej wtedy i ogłoszonej zaraz uchwały brzmiał następująco:

> „Utworzenie zjednoczonego i niepodległego Państwa Polskiego, z wolnym dostępem do morza, stanowi jeden z warunków trwałego i sprawiedliwego pokoju oraz panowania prawa w Europie"[1].

[1] *1918 czerwiec 3. Wersal. – Uchwała premierów Francji, Wielkiej Brytanii i Włoch w sprawie celów wojennych Mocarstw Sprzymierzonych, podjęta na posiedzeniu Najwyższej Rady Wojennej*, w: *Powstanie II Rzeczypospolitej. Wybór dokumentów 1866–1925*, red. H. Jędruszczak, T. Jędruszczak, Warszawa 1984, s. 410.

Działające na ziemiach polskich i na obczyźnie siły państwowotwórcze, reprezentujące poszczególne orientacje i nurty myśli politycznej, starały się przygotować do tego momentu dziejowego i uzyskać jak najlepszą pozycję na scenie odradzającego się państwa. Zasadniczym pytaniem, na które istniejące wówczas wpływowe ugrupowania polityczne i wojskowe musiały sobie odpowiedzieć, było to jak powinna wyglądać struktura polityczna rządu i kto ma sprawować władzę w okresie przejściowym. Teoretycznie możliwe było rozwiązanie jakie zastosowano przy tworzeniu Polskiej Komisji Likwidacyjnej (PKL) w Krakowie, w skład której na zasadzie klucza partyjnego weszły wszystkie niepodległościowe ugrupowania galicyjskie, a więc endecy, ludowcy spod znaku „Piasta" oraz socjaliści zorganizowani w PPSD.

Na ziemiach byłego Królestwa, podzielonego po klęsce Rosjan na dwie części – okupację austriacką i niemiecką, sytuacja była inna niż w Galicji i scenariusz porozumienia narodowego okazał się niemożliwym z wielu względów. Po pierwsze na ziemiach znajdujących się pod okupacją austriacką i niemiecką miała miejsce silniejsza polaryzacja postaw politycznych, przejawiająca się w większym radykalizmie chłopów skupionych w PSL Królestwa Polskiego (od 1 XI 1918 r. PSL „Wyzwolenie") oraz robotników zorganizowanych w trzy partie – PPS, PPS-Lewica, Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy (SDKPiL). Obóz lewicy demokratycznej, skupionej w Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Demokratycznych i lewicy rewolucyjnej był tu znacznie silniejszy niż w Galicji, natomiast siły centrowe były z kolei słabsze. Siły lewicy niepodległościowej wzmacniała Polska Organizacja Wojskowa (POW) oraz istnienie ponadpartyjnej instytucji koordynującej ich działalność w postaci Konwentu Organizacji A, będącego trzonem formacji piłsudczyków. Sam Piłsudski uwięziony w Magdeburgu był dla lewicy niepodległościowej dużym kapitałem politycznym. Stosunki polityczne na ziemiach okupowanych przez monarchię Habsburgów i Cesarstwo Niemieckie komplikował ponadto fakt istnienia powołanej przez nie namiastki „najwyższej władzy w Królestwie Polskim" w postaci Rady Regencyjnej. Instytucja ta i powoływany przez nią rząd, do 23 października za zgodą Niemców, próbowała przedłużyć swą „władzę" na czas powstawania Polski niepodległej i sprawować ją aż do zwołania Sejmu Ustawodawczego. Skompromitowana w oczach społeczeństwa Rada Regencyjna niemająca poparcia ani endecji, ani też lewicy niepodległościowej, uważała się za jedyną legalną instytucję uprawnioną do bycia najwyższą władzą w początkowym okresie istnienia niepodległej Polski.

Z przedstawionych powyżej powodów utworzenie rządu narodowego było niemożliwe. Oferty endecji dla lewicy niepodległościowej były nie do przyjęcia przez nią, gdyż ich intencją nie było podzielenie się władzą, ale wytworzenie sytuacji robiącej wrażenie koalicyjności rządu. Z drugiej strony socjaliści atakowani z lewa przez SDKPiL i PPS-Lewicę, w obliczu narastającej fali rewolucyjnej, nie mogli wchodzić w porozumienia z prawicą bo prowadziłoby to do wzmocnienia wpływów zwolenników dyktatury proletariatu.

Wśród głównych partii lewicy niepodległościowej dominowało przekonanie, że wspólny rząd z endecją jest nie do zaakceptowania przez środowiska społeczne, które reprezentują i to one powinny sformować rząd i podjąć się zadania jednoczenia ziem polskich i przeobrażania stosunków społeczno-politycznych. Do prowadzenia takiej polityki faktów dokonanych PPS została zobligowana przez XIV Zjazd PPS obradujący w dniach 14–16 IX 1918 r. w podziemiach kuchni robotniczej na Placu Unii Lubelskiej w Warszawie. Krytycznie odniesiono się do sugestii przedstawiciela PPSD Jędrzeja Moraczewskiego aby nie porzucać całkowicie możliwości

kompromisu Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Demokratycznych[2] z Międzypartyjnym Kołem Politycznym[3] i Radą Regencyjną w przedmiocie tworzenia rządu koncentracji narodowej. Możliwość taką zakładali też partnerzy PPS w Komisji Porozumiewawczej i pojawiły się głosy, aby PPS ją opuściła i prowadziła samodzielną politykę, jeśli stronnictwa te nie podzielą jej stanowiska. Zwolennikiem takiego kroku był między innymi Z. Zaremba, który pisze w swych wspomnieniach, że jego grupie za najważniejsze wydawało się wtedy „wyklarowanie stosunków z Komisją Porozumiewawczą Stronnictw Demokratycznych. Tam bowiem gnieździły się głęboko tendencje kompromisu z prawicą i podobne skłonności w naszej partii, grożące jej izolacją w życiu publicznym, stamtąd czerpały argumenty. Dlatego też forsowaliśmy na zjeździe koncepcję postawienia zgrupowanych tam stronnictw wobec alternatywy: albo zdecydowane przyjęcie rewolucyjnych metod politycznych i społecznych, albo rozejście się z PPS"[4].

W dokonanej przez XIV Zjazd PPS diagnozie kapitalizmu uznano, że znajduje się on u progu okresu rewolucji społecznych i PPS „powinna skupić wszystkie siły socjalistyczne w Polsce dla ujęcia władzy i dokonania przewrotu. (…) usunąć z granic kraju wojska okupacyjne, dźwignąć zjednoczoną i niepodległą Republikę Ludową, obejmującą wszystkie ziemie polskie, Republikę, w której… klasa robotnicza przystąpi do realizowania socjalistycznego programu społecznego"[5]. Na działania rewolucyjne, oprócz powołania rządu złożonego z ludzi lewicy niepodległościowej, miało się składać zlikwidowanie „reakcyjno-ugodowej" Rady Regencyjnej, jej rządu i Rady Stanu oraz powołanie Konstytuanty, wybranej w drodze powszechnego, bez różnicy płci, równego, tajnego, bezpośredniego i proporcjonalnego głosowania[6].

---

[2] Tworzyły ją następujące ugrupowania: PPS (przywódcy: Tomasz Arciszewski, Marian Malinowski, Mieczysław Niedziałkowski, Feliks Perl, Zygmunt Zaremba, Bronisław Ziemięcki, Norbert Barlicki); PSL „Wyzwolenie" (przywódcy: Stanisław Thugutt, Juliusz Poniatowski, Tomasz Nocznicki, Błażej Stolarski, Irena Kosmowska); Zjednoczenie Stronnictw Demokratycznych (przywódcy: Stanisław Patek, Franciszek Paschalski, Eugeniusz Śmiarowski); Stronnictwo Niezawisłości Narodowej (przywódcy: Artur Śliwiński, Wacław Sieroszewski, Tadeusz Szpotański; opuścili oni PPS w czasie wojny).

[3] Międzypartyjne Koło Polityczne tworzyły następujące ugrupowania: Stronnictwo Narodowo-Demokratyczne, czyli endecja (przywódcy: Józef Świeżyński, Antoni Rząd, Henryk Radziszewski i inni wybitni działacze znajdujący się wówczas w Paryżu z R. Dmowskim na czele); Stronnictwo Polityki Realnej (przywódcy: hr. Henryk Potocki, Zygmunt Leszczyński, Witold Marczewski i Erazm Piltz w Paryżu); Związek Niezależności Gospodarczej (Andrzej Wierzbicki, Henryk Grohman, Stanisław Brun); Polska Partia Postępowa (Henryk Konic, Aleksander de Rosset); Zjednoczenie Narodowe (Antoni Marylski-Łuszczewski, Witold Staniszkis); Stronnictwo Chrześcijańskiej Demokracji (ks. Eugeniusz Godlewski, Stanisław Nowodworski, Szczepan Jeleński) oraz różne osoby bezpartyjne skupione wokół „Kuriera Warszawskiego" (np. Zygmunt Chrzanowski).

[4] Z. Zaremba, *Wspomnienia. Czasy przełomu*, Kraków–Wrocław 1983, s. 287–288. Zjazd upoważnił Centralny Komitet Robotniczy PPS do powzięcia decyzji o dacie wystąpienia. Na posiedzeniu w dniu 26 IX 1918 r. CKR postanowił jednak, że na razie PPS pozostaje w Komisji Porozumiewawczej. Krótko jednak była jej członkiem, gdyż 17 października postanowiła definitywnie ją opuścić, aby mieć wolną rękę „dla rewolucyjnej polityki proletariatu". Nie oznaczało to zerwania współpracy, którą dalej planowano kontynuować. Por. H. Jabłoński, *Narodziny Drugiej Rzeczypospolitej (1918–1919)*, Warszawa 1962, s. 111.

[5] *Rezolucja XIV Zjazdu PPS w sprawie m.in. perspektyw rewolucji, walki o niepodległą Republikę Ludową, zwołania Konstytuanty w miejsce RR i RS*, w: *Powstanie II Rzeczypospolitej…*, s. 414.

[6] Tamże, s. 415.

W ciągu października 1918 r. Rada Regencyjna czyniła starania aby uwiarygodnić swe istnienie i przekonać społeczeństwo, że zrywa więzy łączące ją z okupantami. W wydanej 7 października odezwie *Do Narodu Polskiego* mówiła o niepodległym i niezawisłym państwie polskim oraz zapowiadała powołanie rządu złożonego z przedstawicieli „najszerszych warstw narodu i kierunków politycznych", który sprawowałby władzę do czasu zwołania Sejmu Ustawodawczego. Zmieniając kurs prowadzonej dotychczas polityki postanowiła rozwiązać Radę Stanu i zdymisjonować rząd Jana Steczkowskiego, obciążonego wcześniejszymi koncepcjami budowy państewka polskiego powiązanego z Niemcami. Odpowiedzią PPS na tę odezwę był strajk powszechny przeprowadzony w dniu 14 października, który miał do spełnienia dwie funkcje. Po pierwsze chciano pokazać klasie robotniczej, że socjaliści negatywnie odnoszą się do okupantów i próbującej zmienić swój wizerunek Rady Regencyjnej, a po drugie wpłynąć w ten sposób na stanowisko pokrewnej sobie galicyjskiej PPSD i swych partnerów z Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Demokratycznych, aby nie przyjęli czasem propozycji wejścia do zapowiadanego w odezwie rządu[7].

Endecja dostrzegając zbliżający się koniec wojny poszukiwała rozwiązań, które pozwoliłyby jej ująć rządy w odbudowującej się Polsce. Pojawiła się koncepcja powołania Rady Narodowej, mającej się składać z parlamentarzystów zaboru austriackiego i pruskiego i delegatów stronnictw Królestwa. Po ukonstytuowaniu się Rady Narodowej regenci mieli w jej ręce przekazać swą władzę i jako ciało powołane przez zaborców zniknąć ze sceny politycznej. Rada Narodowa stałaby się źródłem władzy dla nowego koalicyjnego rządu i spełniałaby funkcje parlamentu do czasu zebrania się pochodzącego z wyborów Sejmu Ustawodawczego. Politycy Międzypartyjnego Koła Politycznego wychodząc z pomysłem Rady Narodowej chcieli aby rząd, w którym zamierzali wziąć udział nie był nominowany przez organ powołany przez okupantów, ale przez instytucję mającą charakter przedstawicielstwa narodowego. Rozwiązanie powyższe pozwalałoby jednocześnie zachować ciągłość władzy i być argumentem przeciwko tworzeniu się samozwańczych ośrodków władzy. Rada Regencyjna sam pomysł utworzenia Rady Narodowej aprobowała, ale nie zamierzała jej przekazywać władzy, widziała w niej ciało doradcze reprezentujące opinie publiczną[8].

Odmienne widzenie roli Rady Narodowej przez samą prawicę, podzieloną na środowiska polityczne skupione wokół Rady Regencyjnej oraz ugrupowania tworzące Międzypartyjne Koło Polityczne, w zasadzie czyniło pomysł jej powołania nierealnym. Nie przyniosły efektu również rozmowy i narady jakie prowadzone były przez regenta Lubomirskiego i przywódców Koła Międzypartyjnego z politykami partii galicyjskich i Królestwa. W dniach 17–19 października odbyła się w Warszawie wielka konferencja 29 stronnictw, z udziałem czołowych polityków reprezentujących ugrupowania galicyjskie i królewiackie, ale trudno było w tak licznym gronie osiągnąć jakiekolwiek porozumienie. Według relacji Głąbińskiego początkowo Daszyński i Witos deklarowali gotowość wejścia do koalicyjnego rzą-

[7] Z. Zaremba, *Wspomnienia…*, s. 293.

[8] J. Pajewski, *Odbudowa państwa polskiego 1914–1918*, Warszawa 1980, s. 276–278. Swe dążenia uchwycenia władzy endecja próbowała zrealizować jeszcze w inny sposób. Zabiegała u mocarstw zachodnich o uznanie działającego w Paryżu Komitetu Narodowego Polskiego za rząd. Zakładano wprowadzenie do niego przedstawicieli wpływowych ugrupowań politycznych w kraju, wywodzących się z Międzypartyjnego Koła Politycznego, ludowców, socjalistów; tamże, s. 304 i nn.

du, którego premierem miał być J. Świeżyński, ale w dniu 19 października najpierw Daszyński oświadczył, że dopóki pozostaje Rada Regencyjna to on do rządu nie wstąpi, a po nim uczynił to przywódca PSL „Piast". Nie znalazł uznania partii chłopskich pomysł utworzenia Rady Narodowej, czego wyrazem jest oświadczenie złożone przez Witosa w imieniu PSL Królestwa Polskiego, PSL „Piast" i Zjednoczenia Ludowego. Oświadczył bowiem, że stronnictwa te sprzeciwiają się „tworzeniu jakiegokolwiek ciała politycznego, które by nas przedzielało od Sejmu". Ponadto powiedział, że ludowcy opowiadają się za utworzeniem rządu o zasięgu ogólnokrajowym, złożonym z przedstawicieli wszystkich dzielnic i będą go popierać „o ile stanie na stanowisku interesów ludu". Zgłosił postulat opracowania ordynacji wyborczej przy „istotnym udziale przedstawicieli warstw ludowych" i zwołania jednoizbowego sejmu w jak najkrótszym czasie, ale nie później niż na Nowy Rok. Jednocześnie przestrzegł ugrupowania prawicowe „przed tworzeniem takiego rządu, który by był wyzwaniem do walki warstw ludowych"[9], a więc rządu, który mógłby stać się zarzewiem konfliktów społecznych i wystąpień chłopskich.

Wobec fiaska rozmów powołany 23 października przez Radę Regencyjną rząd Józefa Świeżyńskiego, składał się w większości z narodowych demokratów; sam premier był jednym z głównych działaczy Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego w Królestwie Polskim. Endecja, będąca dotychczas w opozycji do Rady Regencyjnej, zdecydowała się przyjąć nominacje rządowe z jej rąk, mając nadzieję, że uda się rozszerzyć podstawę polityczną rządu o PSL „Piast" i lewicę i w ten sposób objąć władzę w odradzającej się Polsce. Wyrazem jej gotowości do kompromisu miało być powołanie na ministra spraw wojskowych, bez wyrażenia zgody czy nawet wiedzy o tym, uwięzionego w Magdeburgu J. Piłsudskiego. Przez następne dni rząd Świeżyńskiego parokrotnie zwracał się do władz niemieckich o uwolnienie Piłsudskiego.

Jednocześnie rząd Świeżyńskiego czynił starania o rozszerzenie swej podstawy politycznej. Rząd, korzystając z zaproszenia organizatorów założycielskiego posiedzenia Polskiej Komisji Likwidacyjnej, wysłał do Krakowa jako swych przedstawicieli ministrów Władysława Grabskiego i Stanisława Głąbińskiego, Zasadnicza rozmowa Głąbińskiego z Witosem na temat rekonstrukcji rządu miała miejsce 30 października we Lwowie i według relacji pozostawionej przez tego pierwszego miał on skłonić prezesa PSL „Piast" do wyrażenia zgody na wejście ludowców do gabinetu[10]. Użyte przez Głąbińskiego wyrażenie „skłoniłem go do zgody" świadczy, że Witos oponował, ale w końcu obiecał, jednak czy traktował to jako zawarcie porozumienia politycznego?

W tym samym czasie w Warszawie rozmowy z politykami lewicy niepodległościowej prowadził minister spraw wewnętrznych Zygmunt Chrzanowski. Był on wnioskodawcą uchwały przyjętej przez rząd 1 XI 1918 r., aby zaproponować Rydzowi-Śmigłemu stanowisko podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Wojskowych. Dodajmy, że był on komendantem POW i kierował pracami wojskowymi tajnego Konwentu Organizacji A. Jej pionem politycznym pod nieobecność Piłsudskiego kierował Jędrzej Moraczewski – członek kierownictwa PPSD i poseł do par-

[9] S. Głąbiński, *Wspomnienia polityczne*, Pelplin 1939, s. 359–361; W. Witos, *Dzieła wybrane*, t. 2: *Moje wspomnienia*, cz. 2, opr. E. Karczewski, J. R. Szaflik, Warszawa 1990, s. 22–26; *Oświadczenie PSL w Królestwie Polskim, PSL „Piast" i ZL, precyzujące stanowisko w sprawie mającego powstać rządu polskiego, złożone przez Witosa na zebraniu przedstawicieli partii politycznych Galicji i Królestwa Polskiego*, w: *Powstanie II Rzeczypospolitej...*, s. 421.

[10] S. Głąbiński, dz. cyt., s. 367.

lamentu austriackiego. Czy doszło do jakichś porozumień między endecją i rządem Świeżyńskiego a Konwentem i lewicą niepodległościową tego nie wiemy, ale być może złożona Rydzowi oferta była obliczona na spowodowanie podziału w obozie lewicy niepodległościowej i wbicie klina pomiędzy POW, Zjednoczenie Stronnictw Demokratycznych i Stronnictwo Niezawisłości Narodowej a PPS i PSL Królestwa Polskiego. Rydz-Śmigły, według relacji Thugutta, zachował się lojalnie i uzależnił przyjęcie propozycji od wejścia lewicy do rządu Świeżyńskiego. Tego samego dnia, czyli 1 listopada, Rydz-Śmigły, Artur Śliwiński (Stronnictwo Niezawisłości Narodowej, były członek PPS i zaufany człowiek J. Piłsudskiego) i S. Thugutt (PSL „Wyzwolenie") udali się do mieszkania ministra Chrzanowskiego celem omówienia złożonej przez jego rząd propozycji. Rozmowa toczyła się w dość chłodnej atmosferze. Thugutt poinformował Chrzanowskiego o warunkach, na których możliwe byłoby wejście lewicy do rządu tworzonego przez inne siły. Musiałby to być rząd całkowicie niezależny „w samej już nominacji od Rady Regencyjnej, składającej się wprawdzie z porządnych i poważnych ludzi, ale noszącej na sobie piętno grzechu pierworodnego – nominacji przez okupantów". Drugim warunkiem wejścia do rządu podanym przez Thugutta było otrzymanie w nim „istotnego wpływu". Na tak postawione warunki minister Chrzanowski odpowiedział, że stanowiska ministerialne zostały już rozdzielone, ale można byłoby dla lewicy stworzyć w gabinecie 7 miejsc o statusie ministrów bez teki. Odpowiedź ta nie mogła zadowolić rozmówców ministra i Thugutt we wspomnieniach skomentował ją następująco: „Wyszliśmy z przeświadczeniem, że jednak z tego nic być nie może"[11]. Ostatecznie Rydz-Śmigły nie objął stanowiska podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Wojskowych gabinetu Świeżyńskiego.

Nawet gdyby Thugutt osobiście sprzyjał koncepcji rządu narodowego, to i tak trudno byłoby mu ją przeforsować we własnej partii, mimo iż należał do jej ścisłego kierownictwa. Odbywający się w dniach 1–2 XI 1918 r. kongres PSL Królestwa Polskiego (nastąpiła wówczas zmiana nazwy na PSL „Wyzwolenie") nie chciał nawet słyszeć o rządzie wspólnym z endekami. Swemu negatywnemu stosunkowi do rządu Rady Regencyjnej dał Kongres wyraz w uchwale zawierającej sprzeciw wobec dekretu o obowiązkowej służbie wojskowej oraz odmowie płacenia podatków.

Na posiedzeniu rządu w dniu 2 listopada minister Chrzanowski przedstawił wyniki rozmów z przywódcami socjalistów, jednakże nie ujawnił nazwisk swych rozmówców. Mieli oni się zgodzić na wspólne utworzenie gabinetu koalicyjnego pod warunkiem zupełnego usunięcia od władzy Rady Regencyjnej i podania tego do wiadomości we wspólnie opracowanej odezwie. Według projektu odezwy gabinet Świeżyńskiego miał funkcjonować do czasu powstania rządu koalicyjnego (narodowego). Zapowiadany rząd narodowy miał się składać w swej większości z przedstawicieli ludu pracującego i sprawować „władzę niepodzielną do czasu zwołania Sejmu Ustawodawczego". Lewicowa frazeologia odezwy, w której mówiono o Polsce ludowej i że interesy warstw uprzywilejowanych muszą ustąpić „dobru Ojczyzny", miała nakłonić lewicę do porozumienia się z prawicą. Rząd pod naciskiem Chrzanowskiego przyjął projekt odezwy i jej tekst został udostępniony prasie. Oznaczało to, że rząd postanowił dokonać zamachu stanu i usunąć Radę Regencyjną. „Papierowy" zamach się nie powiódł i tylko osłabił pozycję endecji. Regenci nie ustąpili lecz w dniu 4 listopada zdymisjonowali rząd, zawieszając natychmiast w czynnościach premiera i ministrów[12]. Kierowanie poszczególnymi ministerstwami powierzono

[11] S. Thugutt, *Wybór pism i autobiografia*, Glasgow 1943, s. 72.
[12] S. Głąbiński, dz. cyt., s. 368–370; *Odezwa rządu J. Świeżyńskiego z 3 listopada*

najstarszemu rangą urzędnikowi pracującemu w danym resorcie, a całym aparatem rządowym dyrektorowi Biura Prezydialnego Władysławowi Wróblewskiemu.

Mieczysław Niedziałkowski, należący do ścisłego kierownictwa PPS, kwestionował jakoby Chrzanowski prowadził rozmowy z jej przywódcami. Podawał, że pertraktował z J. Moraczewskim, który po konsultacji z Komitetem Wykonawczym PPSD odrzucił propozycję wejścia do rządu razem z endecją. Niedziałkowski w swej relacji twierdził ponadto, że Chrzanowski rozmawiał z osobami nie odgrywającymi istotnej roli w stronnictwach lewicowych, ale ludźmi uchodzącymi w towarzystwie warszawskim za lewicowców, jak na przykład mecenas Fr. Paschalski. Zanim wiadomość o propozycjach Chrzanowskiego dotarła od mecenasa Paschalskiego do będącego już w Lublinie CKR PPS, to rząd Świeżyńskiego już nie istniał[13].

Mające miejsce na przełomie października i listopada działania endecji, rządu Świeżyńskiego i Rady Regencyjnej[14], zmierzające do uchwycenia władzy w wolnej Polsce oraz ożywiona agitacja SDKPiL i PPS-Lewicy wzywająca robotników i chłopów do rewolucji, dokonujący się rozpad Austro-Węgier i upadek władzy okupacyjnej powodowały, że i lewica niepodległościowa jeśli chciała utworzyć rząd, to musiała przystąpić do wdrażania swych zamierzeń. Jak wspomina Zaremba, członek ówczesnego kierownictwa PPS, na posiedzeniach CKR w tym czasie nie dyskutowano już o potrzebie utworzenia rządu ludowego, ale o jego składzie i programie. Ustalono główne założenia przyszłego manifestu, w dwóch alternatywnych ujęciach – jedno radykalniejsze, zakładające podjęcie od zaraz ważnych reform ustroju społeczno-gospodarczego i drugie zapowiadające wniesienie do Sejmu Ustawodawczego stosownych ustaw zmieniających system społeczno-gospodarczy. Manifest miał przyjąć wersję drugą w przypadku gdyby partnerzy nie chcieli zaakceptować ujęcia pierwszego[15].

Kluczowe decyzje o charakterze operacyjnym zapadły na zebraniu kilkunastu działaczy lewicowych w dniu 1 listopada[16] w mieszkaniu Artura Śliwińskiego, przywódcy Stronnictwa Niezawisłości Narodowej. Główną postacią referującą potrzebę utworzenia w najbliższym czasie rządu był E. Rydz-Śmigły. Oto dłuższy fragment relacji Dubiela, streszczającej wypowiedź komendanta POW:

1918 r., w: K. W. Kumaniecki, *Odbudowa państwowości polskiej. Najważniejsze dokumenty 1912 – styczeń 1924*, Warszawa–Kraków 1924, s. 128–129; *Reskrypt Rady Regencyjnej z 4 listopada 1918 r.*, w: K. W. Kumaniecki, dz. cyt., s. 129.

[13] H. Jabłoński, *Narodziny Drugiej Rzeczypospolitej...*, s. 142–143.

[14] Przejęcie 12 X 1918 r. przez Radę Regencyjną władzy zwierzchniej nad wojskiem polskim i wprowadzenie nowej roty przysięgi, przystąpienie do rozbudowy armii i wydanie 27 października dekretu o powszechnym obowiązku służby wojskowej, mianowanie komisarzy na Galicję, na okupację austriacką, czyli terenie Generalnego Gubernatorstwa w Lublinie, uchwała rządu Świeżyńskiego z 31 października, akceptująca propozycje generał gubernatora Lipoščaka w sprawie przekazania mu administracji cywilnej i gospodarczej z dniem 3 listopada.

[15] Z. Zaremba, *Wspomnienia…*, s. 296.

[16] Z zebrania tego mamy dwie relacje osób w nim uczestniczących. Gabriel Dubiel (PSL „Piast") podaje datę 2 listopada, a S. Thugutt 1 listopada. J. Pajewski dokonując szczegółowej analizy tych dwóch dat dowodzi, że zebranie miało miejsce 1 listopada, zob. J. Pajewski, dz. cyt., s. 286. W zebraniu brały udział tylko dwie osoby z Galicji, a mianowicie wspomniany G. Dubiel i Helena Radlińska. Pozostałe osoby to przeważnie działacze PPS i PSL „Wyzwolenie".

„Posiedzenie rozpoczął… Rydz-Śmigły, referując potrzebę utworzenia tymczasowego rządu republikańsko-demokratycznego, a to wobec klęski i rozprzężenia wojsk okupacyjnych, konieczności utrzymania możliwego w tak przełomowej sytuacji porządku, niedopuszczenia zagrażającej nam anarchii i pozyskania mas chłopskich i robotniczych dla powstającego państwa polskiego. Do powzięcia tej decyzji zmusza nadto niepopularność wśród rzesz ludowych i inteligencji niepodległościowej Rady Regencyjnej, której źródło władzy nie pochodzi od narodu. Rząd będzie prowizoryczny do powrotu z Magdeburga komendanta, siedzibą Lublin, bo tam mamy pułk legionowy (który dziś nie pomnę). W przemówieniu swym Śmigły-Rydz, poza koniecznością tworzenia armii, utrzymania ładu i możliwej wspólnoty w kraju oraz obrony zagrożonych granic państwa, nie poruszył żadnych punktów programu społecznego, czy gospodarczego przyszłego rządu, podobnie jak i następni mówcy, zabierający głos w dyskusji. Armia, likwidacja okupacji, zabezpieczenie powstającego państwa przed nadciągającymi od wschodu i zachodu burzami, były dominantą zakonspirowanego zebrania. Zarysowanej przez Rydza-Śmigłego linii działania nikt nie oponował ani jej nie modyfikował. Wszystko zdawało się być ułożone i przygotowane”[17].

Najistotniejsze w przemówieniu Rydza były trzy momenty. Pierwszy, że tworzony rząd będzie miał charakter tymczasowy i będzie istniał do powrotu Piłsudskiego z niewoli, drugi mówiący o nieuznawaniu władzy regentów, których źródłem władzy jest okupant a nie naród, oraz trzeci wskazujący w zawoalowanej formie na niebezpieczeństwo napływającego ze wschodu bolszewizmu, będącego zagrożeniem dla ładu i porządku. Lewicowy rząd miał zneutralizować rewolucyjne nastroje środowisk robotniczych i chłopskich.

E. Rydz-Śmigły nie poruszał zagadnień programowych rządu i jego obsady albowiem sprawy te nie były w jego gestii lecz należały do partii politycznych, wśród których zasadniczą rolę odgrywała PPS. Były one przedmiotem dyskusji posiedzeń CKR, który określił jak ma być ujęta treść manifestu, a jego redakcją mieli się zająć Tadeusz Hołówko (PPS), Wacław Sieroszewski (Stronnictwo Niezawisłości Narodowej) i S. Thugutt (PSL „Wyzwolenie”). Nadanie manifestowi odpowiedniej formy redakcyjnej powierzono ludziom pióra – pisarzowi i publicystom.

G. Dubiel mimo, że należał do Organizacji A, to nie był wtajemniczony w dotychczasowe ustalenia i zgłosił własne sugestie dotyczące składu rządu, daty powołania i jego siedziby. Opowiadał się za rządem koalicyjnym z udziałem lewicy niepodległościowej z Królestwa, partii galicyjskich – PSL „Piast” (W. Witos), PSL-Lewica (J. Stapiński), PPSD (Daszyński i Moraczewski) oraz z zaboru pruskiego Wojciecha Korfantego (Stronnictwo Narodowej Demokracji). Sugestia zaproszenia Korfantego została odrzucona pod pretekstem, że Poznańskie jest jeszcze częścią państwa pruskiego.

Propozycja Dubiela, aby na parę dni odroczyć tworzenie rządu, spotkało się z ostrą repliką ze strony Sieroszewskiego, że chwila jest paląca i wymaga natychmiastowego działania. Dubiel ani Thugutt nie podają w swych relacjach z zebrania, aby w jego trakcie była podana konkretna data powołania rządu, ale skoro padła propozycja odroczenia, to prawdopodobnie informacja taka była. Z. Zaremba piętnaście lat później pisał, że decyzja o utworzeniu rządu „formalnie zapadła na posiedzeniu Stronnictw Niepodległościowych w pierwszych dniach listopada i miała

[17] *Notatka prof. Dubiela*, w: F. Honowski, *Parlament i rząd w Polsce niepodległej*, Warszawa 1938, s. 537–538.

być wykonana, jak się to zresztą stało, w noc z 6 na 7"[18]. Faktyczna decyzja zapadła wcześniej, ale kiedy i w jakim gronie tego nie wiemy, można tylko przypuszczać, że podjął ją CKR PPS w konsultacji z czynnikami wojskowymi.

Nie przeszła propozycja, aby siedzibą rządu był Kraków. Leżał on poza terenem wpływów PPS i PSL „Wyzwolenie", głównych sił przygotowujących utworzenie rządu, a więc jego siedziba musiała zatem znajdować się w Królestwie. Za Lublinem przemawiało kilka czynników o charakterze praktycznym. Był siedzibą austriackich władz okupacyjnych (Generalnego Gubernatorstwa), które zapowiedziały, że w dniu 3 listopada administracja na podległym im obszarze Królestwa zostanie przekazana w ręce polskie. Już 31 października nastąpiła likwidacja okupacyjnego charakteru armii austriackiej. Generalny gubernator wezwał w tym dniu dowódców oddziałów wojskowych z terenu Lublina i polecił wydzielić z formacji okupacyjnych żołnierzy narodowości polskiej i utworzyć z nich osobny batalion polski. Żołnierze tego batalionu zostali zwolnieni z przysięgi austriackiej i w dniu 2 listopada złożyli przysięgę Radzie Regencyjnej. W tym samym dniu odbyło się też zaprzysiężenie polskich urzędników dotychczasowej administracji. Na całym terenie okupacji austriackiej od końca października odbywała się mobilizacja POW, a od początku listopada postępowało pokojowo przebiegające rozbrajanie żołnierzy i posterunków żandarmerii przez peowiaków i ludność cywilną. S. Thugutt opisuje jedno z takich wydarzeń, którego był świadkiem w Lublinie w dniu 3 XI 1918 r.:

> „Zaraz o paręset kroków od miejsca zebrania – pisze on – spotykam na Krakowskim Przedmieściu kompanię żołnierzy austriackich idącą w pełnym rynsztunku środkiem ulicy. I oto odgrywa się scena, jakiej można być świadkiem tylko na bardzo osobliwych nawrotach historii. Z chodnika wyskakuje na środek jezdni dwóch brzdąców z 4-tej lub 5-tej klasy. Stanęli na wprost maszerującej kompanii i jeden z nich przeraźliwym dyszkantem wrzasnął: »Stać!«. – Stanęli. »Złożyć broń!«. – Złożyli. – »Rozejść się!«. Rozeszli się a wtedy malcy, załadowawszy broń na dorożkę, odjechali ze swoją zdobyczą. Pomyślałem, że władza nie tylko leży tu na bruku, ale pcha się w ręce"[19].

Opisany przypadek zapewne był wyjątkowy, ale pokazuje zjawisko rozpadu monarchii habsburskiej i jej władzy okupacyjnej na terenie lubelskiego Generalnego Gubernatorstwa. W wielu miejscowościach rzeczywista władza w pierwszych dniach listopada 1918 r. znalazła się w ręku lokalnych dowódców POW i powiązanych z nimi działaczy lewicy niepodległościowej.

Za wyborem Lublina w kierownictwie PPS optował zapewne Zygmunt Zaremba. Był on pod wrażeniem dobrego wyniku osiągniętego przez lubelską PPS w przeprowadzonych 29 IX 1918 r. wyborach do Rady Miejskiej. Miały one charakter kurialny i PPS zdobyła 8 mandatów na 12 przysługujących wyborcom V kurii. Z. Zaremba był przez władze partyjne oddelegowany wówczas do Lublina, aby wspomóc miejscowych działaczy w prowadzeniu kampanii wyborczej. Wyniesione z tej kampanii doświadczenia zawarł w zdaniu: „Zebrania dzielnicowe pokazały mi jak mocno partia wrosła w życie robotnicze i jakim cieszy się zaufaniem"[20]. Lubelska PPS miała wówczas w swym gronie dobrych organizatorów w osobach

---

[18] Z. Zaremba, *PPS w Polsce Niepodległej 1892–1932*, w: *Księga jubileuszowa Polskiej Partii Socjalistycznej 1892–1932*, kom. red. Alfred Krieger i in., Warszawa [1933], s. 149.

[19] S. Thugutt, dz. cyt., s. 74.

[20] Z. Zaremba, *Wspomnienia…*, s. 284.

Mariana Malinowskiego, Adama Landego, Władysława Uziembły, Z. Dreszera, którzy byli w stanie przygotować operację przejęcia władzy w mieście i zmobilizować społeczność robotniczą Lublina do poparcia planowanego zamachu. Jeśli w Lublinie oparciem była PPS, to zapleczem politycznym na wsi było silnie rozwinięte na Lubelszczyźnie PSL „Wyzwolenie". Z. Zaremba wskazuje na jeszcze jeden ważny powód przemawiający na rzecz Lublina. „POW w Lublinie i okręgu – pisze on – znajdowała się pod komendą mojego przyjaciela jeszcze z piotrkowskich czasów i członka PPS Tadeusza Puszczyńskiego, do którego talentów organizatorskich i wojskowych mieliśmy pełne zaufanie"[21]. Ważne znaczenie miał także fakt, że w Lublinie miała siedzibę Tymczasowa Komenda Wojskowa, utworzona w połowie października przez POW, legionistów i dowborczyków; na jej czele w zastępstwie Piłsudskiego stanął Rydz-Śmigły i miała ona przystąpić do organizowania kadry wojska polskiego niezależnego od Rady Regencyjnej[22].

Po zebraniu w mieszkaniu A. Śliwińskiego część jego uczestników udała się następnego dnia do Lublina (Sieroszewski, Thugutt, Rydz-Śmigły), a część pojechała do Krakowa (B. Ziemięcki, T. Hołówko, G. Dubiel), aby powiadomić polityków galicyjskich, że mają przybyć do Lublina i wziąć udział w tworzeniu rządu. Dwaj pierwsi do Krakowa dojechali wcześniej niż Dubiel i przeprowadzili rozmowy z Daszyńskim, Moraczewskim i Witosem. Daszyński i Moraczewski w pełni zaakceptowali przedstawioną im koncepcję rządu lubelskiego, natomiast Witos zgodził się do Lublina przyjechać, ale co do udziału w rządzie decyzji nie podjął[23]. G. Dubiel z powodu trudności komunikacyjnych dotarł do Krakowa rano 6 listopada i niezwłocznie spotkał się z Daszyńskim, informując go o zapadłych w Warszawie decyzjach w sprawie tworzenia rządu ludowego i że ma być jego premierem. Dubiel spotkał się jeszcze tylko ze Stapińskim, który miał przekazać uzyskane informacje Witosowi.

Z tego co pisze w swych *Pamiętnikach* Daszyński wynika, że przepływ informacji między nim a Warszawą niezbyt dobrze funkcjonował i politycy galicyjscy nie wiedzieli kiedy dokładnie ma nastąpić akt tworzenia rządu. Jeszcze przed przybyciem Ziemięckiego i Hołówki wysłał Daszyński do Warszawy Hipolita Śliwińskiego „aby starał się skłonić działaczy ludowych warszawskich do bardziej stanowczego wystąpienia przeciw Regencji". H. Śliwiński będąc w Warszawie spotkał się też z Radą Regencyjną. O wizycie tej wspomina Daszyński, którą relacjonował mu sam H. Śliwiński po powrocie rankiem 6 listopada do Krakowa. Pisze o niej też przebywający cały czas w Warszawie Z. Zaremba. Według tego ostatniego miała ona mieć miejsce 5 listopada, a jej celem było ostrzeżenie Rady Regencyjnej przed „prowokowaniem wojny domowej, nieuchronnej, gdyby Rada zechciała przeciwstawić się zbrojnie poczynaniom lewicy". Na sprawozdanie z tej wizyty „przedstawiciele stronnictw mających wziąć udział w przewrocie lubelskim", zebrani w kilkanaście osób oczekiwali w mieszkaniu A. Śliwińskiego. Zaremba pisze, że H. Śliwiński zamiast „rzeczowego sprawozdania" w sposób humorystyczny ujął swą wizytę złożoną nie wymienionemu z nazwiska regentowi:

> „Ogromnie się ucieszył na mój widok. Widocznie myślał, że przychodzę podjąć rokowania w sprawie naszego [lewicy – przyp. aut.] udziału w rządzie. Wnet jednak

[21] Tamże, s. 298.

[22] A. Ajnenkiel, *Z dziejów Tymczasowego Rządu Ludowego w Lublinie, „*Kwartalnik Historyczny", R. LXV, 1958, nr 4, s. 1065.

[23] A. Próchnik, *Powstanie państwa polskiego*, „Kronika Ruchu Rewolucyjnego w Polsce", 1938, nr 4.

zasępił się, gdy mu oznajmiłem, że przyszedłem tylko ostrzec przed jakimś nierozważnym ruchem mogącym wywołać nieobliczalne następstwa. W detale nie wchodziłem, powiedziałem mu tylko, że PPS to ho! ho!, a ludowcy to sól ziemi. Na tym rozmowa się skończyła"[24].

Daszyński pisze, że H. Śliwiński był u regencji z A. Śliwińskim i zażądał ustąpienia Rady grożąc jakimś „dyrektoriatem", który już powstał[25]. Na zebraniu 5 listopada zostało potwierdzone, że premierem rządu będzie I. Daszyński.

Stan niepewności, jaki panował w środowisku politycznym Krakowa w początku listopada odnośnie sprawy tworzenia rządu, oddaje w swoich wspomnieniach W. Witos. Pisze on, że w poszukiwaniu sposobów rozwiązania tego zagadnienia z inicjatywy Daszyńskiego miały miejsce dwie konferencje, w których oprócz przedstawicieli PPSD wzięli udział delegaci „Piasta" i Polskiego Stronnictwa Postępowego oraz dwóch ludowców z Królestwa. Rezultatem prowadzonych narad było postanowienie wysłania do Lublina lub Warszawy delegacji, celem odbycia rozmów w sprawie utworzenia rządu reprezentującego, jeżeli nie całość społeczeństwa, to przynajmniej jego znaczną część. Do wyjazdu wydelegowano, wyposażając w odpowiednie pełnomocnictwa, trzy osoby: Witosa, Daszyńskiego i Stapińskiego. Termin wyjazdu ustalono na 6 listopada o 3-ciej po południu[26].

Również 6 listopada do Krakowa przybył samochodem porucznik Olszamowski i przekazał Daszyńskiemu wiadomość od Rydza-Śmigłego, aby przyjeżdżali do Lublina „gdyż już wszystko jest przygotowane do powołania rządu". Do Lublina mieli się udać z por. Olszamowskim Daszyński, Witos, Stapiński i Moraczewski, ale kiedy przyszli do samochodu okazało się, że Moraczewski nagle zachorował i pojechali ostatecznie we trzech. Podróż trwała dość długo, bo prawie dobę i do Lublina dotarli między godziną trzecią a czwartą po południu w dniu 7 listopada. Nie dość, że samochód po drodze się psuł, to Daszyński jeszcze przedłużał przejazd na spotkania i konferencje z pepesowcami w mijanych miastach. W Kurowie Stapiński został ranny w głowę w wyniku uderzenia szlabanem ustawionym przed punktem poboru myta. Pod Lublinem w samochodzie zabrakło benzyny i ostatni odcinek pokonywali furmanką chłopską. Szczegółowo tę podróż opisuje Witos w swych wspomnieniach, z których warto przytoczyć fragmenty ukazujące mobilizację sił lewicowych. W ten sposób prawdopodobnie PPS chciała zepchnąć swych przeciwników do defensywy i pogodzenia się z faktami przez nią dokonywanymi. W Kielcach rano 7 listopada od przygodnego gościa hotelowego Witos usłyszał, że w dniu

[24] Z. Zaremba, *Wspomnienia…*, *s.* 298–299. Hipolit Śliwiński był przywódcą działającego w Galicji, głównie we Lwowie, Polskiego Stronnictwa Postępowego. Zaremba podaje, że w zabraniu tym uczestniczył G. Dubiel i E. Rydz-Śmigły. Ten ostatni „stał przy piecu i zapewniał, że ze strony POW będzie całkowite poparcie, a poza tym zachowywał milczenie". G. Dubiel – pisze Zaremba – „wygłosił dłuższe przemówienie obrazujące stosunki w jego stronnictwie, ostro skrytykował ciągotki kierownictwa „Piasta" w stronę prawicy i chwiejność Wincentego Witosa, ale zapewniał jednocześnie, że nacisk z dołu w kierunku porozumienia się z lewicą jest tak silny, że opory Witosa zostały przełamane i jego zgodę na wejście do rządu ludowego można uważać za pewną". G. Dubiel w swej relacji przemilcza fakt swego udziału w zebraniu 5 listopada. Nasuwa się też pytanie na jakiej podstawie Dubiel zapewniał o zgodzie Witosa na wejście do rządu lubelskiego. Mało prawdopodobne jest, aby brał udział w zebraniu warszawskim Rydz-Śmigły, albowiem 5 listopada miał w Lublinie naradę u gen. T. Rozwadowskiego.

[25] I. Daszyński, *Pamiętniki*, t. 2, Warszawa 1957, s. 321.

[26] W. Witos, dz. cyt., s. 27.

wczorajszym „wybuchła wielka rewolucja" tylko nie wiadomo gdzie, a w Radomiu ludzie, którzy wyszli na spotkanie Daszyńskiego twierdzili, iż ma ona miejsce w Warszawie albo w Lublinie. W głosy o rewolucji wpisywał się wygląd Radomia. Witos napisał, że miasto „kipiało od czerwonych, socjalistycznych i bundowskich sztandarów, powywieszanych prawie na każdym domu". Lublin zrobił trochę lepsze wrażenie na przywódcy „Piasta", gdyż obok czerwonych były też sztandary narodowe: „(...) W mieście panował ogromny ruch i czuć było niezwykłe podniecenie. Domy udekorowano sztandarami o barwach narodowych i socjalistycznych. Przeważały te ostatnie"[27].

Wyprzedziliśmy trochę wydarzenia jakie się działy w Lublinie, ale gdyby logistyka dokonywanego przewrotu była tak przygotowana jak ustalanie składu rządu i jego zbieranie się w miejscu, gdzie miało nastąpić publiczne ujawnienie się, to prawdopodobnie mówilibyśmy teraz tylko o próbie przechwycenia władzy. Wypadki jakie miały miejsce w Lublinie w pierwszych dniach listopada wydawały się wskazywać, że władza w mieście i regionie przechodzi w ręce Rady Regencyjnej. 1 listopada nastąpiło wydzielenie żołnierzy Polaków służących w armii austriackiej i uformowano z nich oddzielny batalion pod dowództwem podpułkownika Pasławskiego, który w dniu następnym złożył przysięgę Radzie Regencyjnej. Powołany w końcu października w osobie Juliusza Zdanowskiego Komisarz Generalny na okupację austriacką przejmował władzę nad administracją w mieście. W dniu 3 listopada na jego ręce złożyli przysięgę polscy urzędnicy. Przysięgę złożył też E. Rydz-Śmigły, mianowany przez Zdanowskiego dowódcą wojsk polskich na teren okupacji austriackiej. Wytworzyła się dziwna sytuacja, bo oto komendant POW składa przysięgę Radzie Regencyjnej i zostaje dowódcą jej wojsk. O tym wszystkim mieszkańców Lublina informował „Głos Lubelski" podając, że pułkownik Rydz-Śmigły ma być mianowany generał majorem i jako główny komendant POW wezwie ją do wstępowania w szeregi dowodzonej przez siebie armii polskiej[28]. Dotychczas pozostaje niewyjaśniona dwuznaczna postawa Śmigłego. Sytuację „zamachowców" pogarszał fakt, że wieczorem 4 listopada do Lublina dotarły podległe Radzie Regencyjnej oddziały Polskiej Siły Zbrojnej (Polnische Wehrmacht), liczące około 800 nieźle uzbrojonych żołnierzy. W mieście o porządek dbała utworzona przez endecję Straż Bezpieczeństwa Publicznego, będąca formacją o charakterze obywatelskim.

Zamachowcy obecni w Lublinie czuli się zdezorientowani złożeniem przez Rydza-Śmigłego przysięgi Radzie Regencyjnej i niepewni co mają dalej robić. Można mniemać, że mieli oni wrażenie, że POW odstępuje od pomysłu tworzenia wspólnego rządu z partiami lewicy niepodległościowej. S. Thugutt i inni przybyli z Warszawy politycy lewicy popadli w stan zwątpienia i stawiali sobie pytanie, czy nie należy wracać z powrotem. Nastrój w jakim byli oni po południu 3 listopada oddają następujące słowa Thugutta:

---

[27] Tamże, s. 28–29; I. Daszyński, dz. cyt., s. 321–322.

[28] Zob. „Głos Lubelski", nr 304 z 4 XI 1918 r. Podaje on, że przysięga była złożona według roty uchwalonej przez Radę Regencyjną w dniu 12 X 1918 r. Brzmiała ona następująco: „Przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu, że Ojczyźnie mojej, Państwu Polskiemu i Radzie Regencyjnej jako tymczasowej zastępczyni przyszłej Władzy Zwierzchniej Państwa Polskiego, na lądzie i wodzie i w powietrzu i na każdym miejscu wiernie i uczciwie służyć będę, że będę przełożonych swych i dowódców słuchał, dawane mi rozkazy i przepisy wykonywał i w ogóle tak się zachowywał, abym mógł żyć i umierać jako mężny i prawy żołnierz polski"; K. W. Kumaniecki, dz. cyt., s. 123.

„Sprawa wydawała mi się prostą i łatwą, ale kiedy koło 5-tej po południu dowiedziałem się, że przysięga Radzie Regencyjnej została w imieniu wojska złożona, nastąpiła znowu gruntowna zmiana dekoracji. Należało właściwie wracać do Warszawy, ale zacięliśmy się w uporze, czekając nie wiadomo na co. (…) Swoją drogą sytuacja była dość głupia i oczekiwaliśmy z godziny na godzinę aresztowania, ale jakoś nikomu nie chciało się nas aresztować”[29].

Wygląda na to, że w środowisku prawicy panowało przekonanie, że lewica nie odważy się w opisanej wcześniej sytuacji tworzyć rządu o tak jednostronnym obliczu politycznym[30].

Samopoczucie zamachowców poprawiło się, kiedy do Lublina przybył Bogusław Miedziński, a następnie T. Hołówko, którzy przywieźli wiadomość o zdymisjonowaniu przez Radę Regencyjną rządu Świeżyńskiego. Zjawił się też Marian Malinowski, dopingując do działań związanych z powołaniem rządu. Wyjaśniła się też postawa jaką zajmie Rydz-Śmigły, bo oto w dniu 5 listopada do Lublina przyjechał gen. Tadeusz Rozwadowski, sprawujący funkcję szefa sztabu generalnego wojsk Rady Regencyjnej, i pozbawił go stanowiska dowódcy wojsk okupacji austriackiej, powierzając mu zorganizowanie z oddziałów POW brygady i udanie się z nią w Hrubieszowskie. Śmigły-Rydz nie podjął się tego zadania, ale jeszcze w tym samym dniu spotkał się z działaczami lewicy i wyraził zgodę na szybkie powołanie rządu i ściągnięcie do Lublina posiłków POW. Sytuacja zamachowców poprawiła się, ale wszystko zależało od tego, czy uda im się zaskoczyć stronę przeciwną i włączyć do akcji szerokie grono swych zwolenników.

W ramach przygotowywania przewrotu od kilkudziesięciu dni władze PPS prowadziły intensywną agitację przeciwko rządom Rady Regencyjnej. Kolportowane były odezwy, wzywające do jej obalenia i ustanowienia republiki demokratycznej i ludowej. Jako najpilniejsze zadanie rewolucyjne wskazywano przeprowadzenie wyborów do Konstytuanty w oparciu o pięcioprzymiotnikowe prawo wyborcze. Propagowany program społeczno-gospodarczy głosił wywłaszczenie wielkiej własności rolnej, stopniowe upaństwowienie wielkiego przemysłu, wprowadzenie publicznej gospodarki lokalami w miastach oraz dokonanie zmiany ustawodawstwa pracy[31]. Działacze pepesowscy prowadzili agitację przeciwko Radzie Regencyjnej i za rządem ludowym w środowisku robotników, natomiast Wacław Sieroszewski z SNN starał się zjednać lubelską inteligencję. W dniu 3 listopada występował on na zebraniu radykalnej inteligencji w Resursie Kupieckiej poddając krytyce rząd Świeżyńskiego[32]. Socjaliści lubelscy tworząc grunt społecznego i politycznego poparcia dla inicjatywy rządu ludowego postanowili wykorzystać instytucję rad delegatów robotniczych. W ukonstytuowanej w nocy z 5 na 6 listopada Lubelskiej Radzie Delegatów Robotniczych przewagę uzyskali działacze PPS. Za ich sprawą wieczorem 6 listopada zwołany został wiec, na którym poinformowano zebranych o powstaniu

[29] S. Thugutt, dz. cyt., s. 74–75.

[30] F. Honowski pisze, że w sytuacji „prowadzonych bez przerwy układów pomiędzy Kołem międzypartyjnym a przedstawicielami Galicji w sprawie powołania jakiegoś ciała politycznego o charakterze koalicyjnym (…) nie można się było spodziewać zmowy potajemnej wyłącznie między socjalistami Królestwa, a niektórymi przedstawicielami Galicji, ściślej mówiąc zmowy kilku poszczególnych jednostek z Galicji, jak i Królestwa”, zob. tenże, dz. cyt., s. 93–94.

[31] H. Jabłoński, *Polityka Polskiej Partii Socjalistycznej w czasie wojny 1914–1918*, Wrocław 1986, s. 476–478, 646–647.

[32] F. Honowski, dz. cyt., s. 100.

w Lublinie Rady Delegatów Robotniczych i o jej postulacie wprowadzenia ośmiogodzinnego dnia roboczego. Wiecujący na wniosek organizatorów przyjęli uchwałę wzywającą do obalenia Rady Regencyjnej i powołania rządu Republiki Ludowej i utworzenia Milicji Ludowej[33].

W przeddzień proklamowania Tymczasowego Rządu Ludowego Republiki Polskiej odbyła się odprawa kierowników akcji, której przewodniczył Wacław Sieroszewski. Każdy z obecnych składał mu ślubowanie, że lojalnie i sprawnie będzie wykonywał powierzone mu zadania. Z ramienia POW plan całej operacji przejęcia władzy w Lublinie referował Tadeusz Puszczyński. Stosunek sił wojskowych był niekorzystny dla zamachowców; oddziały POW i drużyny Milicji Ludowej PPS były mniejsze i gorzej uzbrojone. Rada Regencyjna oprócz batalionu Polskich Sił Zbrojnych mogła liczyć na batalion żołnierzy wydzielonych z wojska austriackiego oraz grupy dowborczyków i endecką Straż Bezpieczeństwa Publicznego. Organizatorom zamachu sprzyjał fakt, że w momencie opuszczania przez Austriaków obiektów wojskowych POW obsadziła swymi ludźmi wojskowe obiekty, w tym magazyn broni przy ul. Początkowskiej (obecnie ul. Staszica)[34], a także to, iż batalion Wehrmachtu był rozlokowany w okolicy dworca kolejowego a nie w śródmieściu.

Nakreślony przez Puszczyńskiego plan zakładał powstrzymanie oddziałów Wehrmachtu ogniem karabinów maszynowych ustawionych na moście na Bystrzycy. Oddziały POW miała wspierać w tym rejonie milicja robotnicza zmobilizowana w ciągu nocy. W fabryce Moritza przy moście urządzono składnicę broni i amunicji dla robotników zakładów Plage i Laśkiewicza oraz fabryki Wolskiego. W rozwinięciu natarcia wojsk podległych Radzie Regencyjnej przeszkadzać mieli usposobieni lewicowo mieszkańcy Lublina, licznie zgromadzeni na wiecu na Placu Bychawskim. Gdyby się nie udało powstrzymać nacierających wojsk rządowych, plan przewidywał wycofanie się pod Lubartów i połączenie z formowanymi w tamtym rejonie przez PSL „Wyzwolenie" oddziałami chłopskimi. Dysponując większymi siłami zakładano zdobycie Lublina frontalnym atakiem[35].

Częścią przygotowanego planu było odizolowanie osób przebywających w Lublinie i sprawujących z ramienia Rady Regencyjnej władzę nad wojskiem i administracją. W nocy z 6 na 7 listopada został zawieszony w czynnościach i internowany w swoim mieszkaniu Juliusz Zdanowski, pełniący funkcję komisarza generalnego na okupację austriacko-węgierską, któremu podlegała administracja ogólna i gospodarcza. Aresztowano generała Bolesława Olszewskiego – inspektora generalnego Polskich Sił Zbrojnych w Lublinie, podpułkownika Pasławskiego, dowódcę batalionu wydzielonego z armii austriackiej oraz Jana Niecięgiewicza, komendanta Straży Bezpieczeństwa Publicznego.

Przywódcy polityczni zamachu i dowódca lubelskiego POW, choć byli gotowi do zbrojnego zdobycia władzy w mieście, to niepokoił ich fakt, że mogą doprowadzić do bratobójczej walki i podjęli w nocy próbę przeciągnięcia na swoją stronę wojsk uznających zwierzchnictwo Rady Regencyjnej. Do żołnierzy polskich wydzielonych z armii austriackiej udał się nad ranem Medard Downarowicz i udało mu się w krótkim przemówieniu przekonać, aby nie podejmowali działań zaczepnych. Gorzej, wbrew temu co pisze S. Thugutt, poszło Wacławowi Sieroszewskiemu, któ-

[33] Zob. „Głos Lubelski", nr 309 z 9 XI 1918 r.; W. Uziembło, *Wspomnienia 1900–1939*, Warszawa 1965, s. 189.

[34] S. Krzykała, *Rady Delegatów na Lubelszczyźnie 1918–1920*, Lublin 1968, s. 96.

[35] W. Uziembło, dz. cyt., s. 189–190.

ry z podobną misją udał się do batalionu Polskich Sił Zbrojnych (Wehrmachtu)[36]. Bardziej wiarygodny jest w swych wspomnieniach Władysław Uziembło, który był odpowiedzialny za zorganizowanie wczesnym rankiem wiecu na Placu Bychawskim. Oto jego opis wydarzeń, które miały decydujące znaczenie dla powodzenia całej operacji przejęcia władzy w mieście przez ugrupowania lewicy bez rozlewu krwi:

> „Zacząłem przemawiać nawiązując do wczorajszego wiecu i uchwał Rady Delegatów Robotniczych. Po chwili spostrzegłem, że od ulicy Kolejowej na plac wmaszerował oddział Wehrmachtu. Oficer tego oddziału wezwał zgromadzonych na placu do rozejścia się, uformował swój oddział w dwuszereg i zakomenderował »gotuj broń«. Z tłumu padły gwizdy i okrzyki oburzenia, a pewien robotnik wyskoczył naprzeciw skierowanym do tłumu bagnetom i rozdzierając koszulę na piersiach zawołał tragicznym głosem: »Będziesz strzelał sk-synu do Polaków! Strzelaj w pierś swojego ojca«. Jeden z żołnierzy opuścił broń i wyszedł z szeregu, a za nim drugi. Dotychczas prosta, zwarta linia żołnierzy zafalowała. Oficer, który zrazu wyjął rewolwer, zobaczył, że jego komenda »baczność« nie skutkuje. Zakomenderował więc ustawienie się w czwórki i – »odmarsz do koszar«. Odmarszowi żołnierzy towarzyszyły triumfalne okrzyki tłumu: »Niech żyje Polska Ludowa«”[37].

Jakimi motywami kierowali się żołnierze odmawiając użycia broni pozostanie tajemnicą, ale możemy się domyślać, że wchodziły w grę różne czynniki – polityczne, moralne, strach przed śmiercią u progu wymarzonej niepodległości, zmęczenie psychiczne długotrwałą wojną.

Wbrew obawom żywionym przez zamachowców udało im się przejąć władzę bez rozlewu krwi. Jak relacjonował „Komunikat”, wydawany przez lewicę niepodległościową w Lublinie jako organ rządowy, o godzinie 9-tej rano „było już wiadomo, że wszelkie groźne przeszkody zostały usunięte i że władza przeszła niepodzielnie w ręce nowego rządu”[38]. Informowały o tym drukowane w nocy i rozlepiane nad ranem odezwy proklamujące powstanie Tymczasowego Rządu Ludowego Republiki Polskiej i afisze zawierające tekst Manifestu. W ręku ludzi TRLRP znalazły się instytucje rządowe, z gmachem Generalnego Gubernatorstwa włącznie, gdzie rezydował komisarz Zdanowski, poczta, telegraf, dworzec kolejowy i inne ważne budynki administracyjne i wojskowe.

Po wycofaniu się batalionu Wehrmachtu delegacja rządu lubelskiego wraz z prezydentem Lublina Janem Turczynowiczem i Władysławem Kunickim, radnym miejskim i członkiem władz miejscowej PPS, udali się do koszar, aby pertraktować nad formą jego podporządkowania się nowemu rządowi. Doszło do zawarcia porozumienia, że weźmie on udział w akcie złożenia przysięgi przez wszystkie formacje wojskowe znajdujące się na terenie Lublina. W godzinach południowych przed Katedrą odbyło się zaprzysiężenie oddziałów Polskiej Siły Zbrojnej, żołnierzy polskich byłej armii austriackiej, oddziałów POW, dowborczyków, formacji Milicji

---

[36] S. Thugutt, dz. cyt., s. 76. Thugutt podaje, że w tym samym czasie co Downarowicz, udał się Sieroszewski „na drugą stronę Bystrzycy do przysłanego na poskromienie buntu batalionu Rady Regencyjnej, skłonił go do poddania się zwierzchnictwu nowego rządu”.

[37] W. Uziembło, dz. cyt., s. 191.

[38] Cyt. za: J. Lewandowski, *Manifest Tymczasowego Rządu Ludowego Republiki Polskiej*, Lublin 1978, s. 21.

Ludowej, a także, co może wydawać się dziwne – endeckiej Straży Bezpieczeństwa Publicznego[39]. Przysięgę odbierał minister spraw wojskowych rządu ludowego E. Rydz-Śmigły, w obecności przybyłych z Placu Bychawskiego uczestników porannego wiecu oraz osób ciekawych wydarzeń, które zaszły. Rotę przysięgi ułożył S. Thugutt, a brzmiała ona następująco:

„Przysięgam Bogu Najwyższemu i ojczyźnie mej Polskiej służyć wiernie z oddaniem wszystkich sił swoich sprawie Polskiej Republiki Ludowej, okazywać bezwzględne posłuszeństwo swoim przełożonym wojskowym, mianowanym przez Rząd Ludowy, bronić ojczyzny swojej aż do ostatka sił przed najazdem wroga, a lud polski przed zamachami tych, którzyby prawa jego ograniczać chcieli"[40].

Wykraczała ona poza treść przysięgi wojskowej albowiem nakładała na żołnierzy oprócz obowiązku wiernej służby ojczyźnie, także obowiązek obrony ludu „przed zamachami tych, którzyby prawa jego ograniczać chcieli", czyli wykonywania zadań o charakterze policyjnym.

Po zaprzysiężeniu wojska S. Thugutt, jako minister spraw wewnętrznych, udał się do internowanego w mieszkaniu komisarza Zdanowskiego i oświadczył mu, że jest już wolny. Zażądał też przekazania mu listy mianowanych przez niego komisarzy powiatowych, którzy pełnili funkcję starostów, a więc zwierzchników administracji powiatu. Z liczby 32 komisarzy powołanych przez Zdanowskiego, Thugutt pozostawił tylko jednego. Komisarze, podobnie jak rząd, nosili nazwę „ludowych".

Już od rana 7 listopada ulice i place Lublina były oblepione ogłoszeniami obwieszczającymi powstanie nowego rządu i zawierającymi wydany przezeń manifest. Odezwa proklamująca powstanie Tymczasowego Rządu Republiki Polskiej zawierała zaledwie kilka zdań, w związku z czym przytoczymy jej treść w całości, aby czytelnik mógł się zapoznać ze sposobem jej zredagowania. W nagłówku zawarte było określenie formy ustrojowej państwa i charakter rządu:

„Republika Polska
Tymczasowy Rząd Ludowy

Obywatele!

Reakcyjne i ugodowe rządy Rady Regencyjnej zostały przez Lud Polski obalone. Z polecenia stronnictw ludowych i socjalistycznych b. Królestwa i Galicji ogłaszamy się za:

Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej, ujmując w swoje ręce pełnię władzy do chwili zwołania Sejmu Ustawodawczego.

Komendantem naczelnym wszystkich wojsk polskich mianujemy zastępcę Józefa Piłsudskiego – płka Edwarda Rydza-Śmigłego.

Rząd Ludowy
Republiki Polskiej:

Tomasz Arciszewski, Ignacy Daszyński, Medard Downarowicz, Gabriel Dubiel, Marian Malinowski, Jędrzej Moraczewski, Tomasz Nocznicki, Juliusz Poniatowski, Edward Rydz-Śmigły, Wacław Sieroszewski, Błażej Stolarski, Stanisław Thugutt, Wincenty Witos, Bronisław Ziemięcki.

Lublin–Kraków, dn. 7 listopada 1918 r."[41].

---

[39] Zob. „Głos Lubelski", nr 309 z 9 XI 1918 r.

[40] Rotę przysięgi opublikował „Głos Lubelski" w dniu 9 XI 1918 r. Odbiegała ona od treści przysięgi ustalonej przez Radę Regencyjną 12 X 1918 r. Treść tej ostatniej zob. przypis 28.

[41] *Powstanie II Rzeczypospolitej...*, s. 428.

Czytając tę odezwę warto zauważyć, że twórcy rządu byli szczerzy w swej proklamacji i nie powołują się na naród czy nawet lud jako źródło władzy, ale na wolę stronnictw ludowych i socjalistycznych. Druga istotna informacja zawarta jest w stwierdzeniu, że w okresie przejściowym do czasu zwołania parlamentu, rząd ujmuje w swe ręce „pełnię władzy", co oznacza uzurpację również władzy ustawodawczej. Partie tworzące rząd, szukając poparcia w środowiskach znajdujących się poza ich wpływami, chciały podnieść jego prestiż wskazując Piłsudskiego jako komendanta wszystkich wojsk, pod nieobecność którego zastępuje go Rydz-Śmigły.

Opublikowane z datą 7 listopada jako organ urzędowy wydawnictwo „Komunikat" informowało o utworzeniu się rządu Republiki Ludowej i podawało jego następujący skład: premier i sprawy zagraniczne – I. Daszyński (PPSD), sprawy wewnętrzne – S. Thugutt (PSL „Wyzwolenie"), poczta i komunikacja – J. Moraczewski (PPSD), oświata – G. Dubiel (PSL „Piast"), przemysł – B. Ziemięcki (PPS), praca i opieka społeczna – T. Arciszewski (PPS), rolnictwo – J. Poniatowski (PSL „Wyzwolenie"), aprowizacja – W. Witos (PSL „Piast"), roboty publiczne – M. Malinowski (PPS), kooperatywy – M. Downarowicz (SNN), propaganda i agitacja – W. Sieroszewski (SNN), bez teki – T. Nocznicki (PSL „Wyzwolenie"), bez teki – B. Stolarski (PSL „Wyzwolenie"). Na końcu tej informacji był dopisek, że jest to skład niepełny. Rzeczywiście brakowało w nim resortu wojskowego. W dalszej części „Komunikatu" był zamieszczony dekret rządowy powołujący brygadiera E. Rydza-Śmigłego w zastępstwie J. Piłsudskiego na ministra wojny i naczelnego komendanta wszystkich wojsk polskich i nadający mu stopień generała[42].

„Komunikat" nr 91, oprócz składu rządu i dekretu powołującego Rydza-Śmigłego na ministra wojny, zawierał jeszcze odezwę, której treść zupełnie odbiegała od wcześniej zacytowanej proklamacji Tymczasowego Rządu Ludowego Republiki Polskiej. Odezwa ta jest przez historyków przemilczana i pomijana. Autorzy jej, powodowani względami propagandowymi, zafałszowują jego jednostronny charakter polityczny i sposób powołania. Jeśli w proklamacji pisano, że jest to rząd ludowy, powstały z polecenia stronnictw ludowych i socjalistycznych dwóch zaborów, to w tej odezwie jest mowa o rządzie narodowym, którego źródłem władzy jest społeczeństwo. „Pierwszy raz od czasu trwania wojny światowej – czytamy już na jej początku – powstał Rząd Narodowy wyłoniony z woli społeczeństwa, a nie narzucony obcą władzą, lub z niej pochodzące czynniki". W dalszej części odezwy mamy do czynienia z głoszonym przez lewicowe ideologie polityczne utożsamianiem pojęć „lud" i „naród". „Pierwszy Rząd Narodowy tej wojny jest zarazem Rządem Ludowym". Któż jest ludem? – pada pytanie. A oto odpowiedź: „Chłopi, robotnicy, mieszczanie, pracownicy ręką i duchem, wszyscy ludzie pracy! Któż jest poza nimi? Garść kapitalistów i obszarników". Nie trudno zauważyć, że tylko część wymienionych grup społecznych była w rządzie reprezentowana. Nie było w nim przedstawicieli mieszczaństwa, więcej niż połowy chłopów, a także znacznej części inteligencji i pracowników umysłowych. W dodatku poza tworzonym rządem znalazł się cały zabór pruski. Wyłączywszy środowiska pozostające pod wpływami SDKPiL i PPS-Lewicy, czytających mógł nieco uspokoić fragment mówiący o tym, że rząd kierując się dobrem mas pracujących pójdzie własną drogą i nie będzie naśladował rewolucji bolszewickiej. „Zorganizowany Lud polski pójdzie własną swoją drogą. Nie będzie naśladował ani Zachodu, ani Wschodu! Nie będzie naśladował ani metod pruskich, padających dziś w gruzy, ani rosyjskich, które zapędziły Rosję

[42] „Komunikat", nr 91 z 7 XI 1918 r. Treść jego zamieszcza w swych wspomnieniach W. Witos, zob. tenże, dz. cyt., s. 29–30.

w anarchię bez wyjścia. Lud polski podejmie przez swych przedstawicieli w Sejmie konstytucyjnym w ładzie i porządku budowę Polski dla dobra mas pracujących"[43].

Wśród osób, których nazwiska widniały na odezwach jak i pod manifestem, nie było J. Stapińskiego. Oznacza to, że zebranie u Śliwińskiego w dniu 1 listopada nie miało mocy stanowiącej, aby przyjąć propozycję Dubiela. W jakim gronie i kiedy zapadły decyzje dotyczące składu politycznego i osobowego rządu ogłoszonego lublinianom rankiem 7 listopada historycy nie są w stanie dociec, albowiem proces tworzenia był swego rodzaju improwizacją, opierającą się na tworzeniu faktów dokonanych. Powołanie tak poważnej instytucji jaką jest rząd, powinno dokonywać się zgodnie z zasadą logicznego działania. Ugrupowania zamierzające wspólnie tworzyć rząd powinny najpierw wypracować wspólną platformę programową, a następnie w konsultacji z zainteresowanymi osobami ustalić jego skład personalny i obsadę poszczególnych resortów. W przypadku rządu lubelskiego kolejność tych działań była odwrotna. Manifest przedstawiający zamierzenia rządu i pokazujący jego oblicze ideowe został zredagowany w ostatniej chwili, po przybyciu Hołówki do Lublina. W. Witos nie znał treści manifestu i umieszczanie jego nazwiska pod nim i w składzie rządu, zważywszy na fakt, że podczas rozmowy w Krakowie z Hołówką nie zdeklarował swego wejścia do niego, było próbą postawienia go wobec faktów dokonanych[44]. Twórcom rządu zależało, aby móc się pochwalić przed społeczeństwem, że powstały rząd ma poparcie nie tylko lewicy chłopskiej (PSL „Wyzwolenie"), ale prawie całej wsi, czyli również PSL „Piast". Myślę, że w PPS i w „Wyzwoleniu" nie myślano poważnie o włączeniu PSL „Piast" do rządu, bo gdyby tak było, to zaoferowano by mu kilka w nim miejsc. PSL „Piast" miało mieć dwóch ministrów, a PSL „Wyzwolenie" czterech, w dodatku Witos miał odpowiadać za aprowizację – najtrudniejszy odcinek ówczesnego życia społeczno-gospodarczego.

Lewicy zależało na nazwisku „Witos", a nie na jego osobie, o czym świadczy przebieg pierwszego i zarazem ostatniego posiedzenia rządu, które miało miejsce 7 listopada o godzinie 10-tej wieczorem. Obecny na nim przywódca „Piasta" swoje wejście do rządu uzależnił od poszerzenia jego składu politycznego o przedstawicieli endecji, na co się nie zgodzono, w związku z czym Witos opuścił posiedzenie, dając w ten sposób znak, że nie będzie w nim uczestniczył. Mimo to, kiedy przyszło do formalnego przyjęcia składu rządu, gdyż Daszyńskiego nie zadowalała „plakatowa nominacja", to nazwisko Witosa pozostawiono dalej[45]. Ponieważ Witos wyjechał rano 8 listopada z Lublina, a Moraczewski i Dubiel do niego nie przyjechali, dokonano korekty przydziału zadań. Sprawy wymiaru sprawiedliwości objął dodatkowo premier Daszyński, aprowizację przydzielono ministrowi rolnictwa J. Poniatowskiemu, sprawy skarbu ministrowi od kooperatywy M. Downarowiczowi, a nadzór nad prasą ministrowi propagandy Sieroszewskiemu. W tamtych czasach komunikacja to przede wszystkim transport kolejowy i dla zarządzania tą

[43] Tamże, s. 30–31.

[44] S. Thugutt fakt umieszczenia nazwiska Witosa w składzie rządu tłumaczy mylną informacją uzyskaną od Mariana Malinowskiego, który 4 listopada przyjechał z Krakowa do Lublina i zapewniał, że Witos wyraził zgodę. Nie wydaje się to wyjaśnienie przekonywujące, albowiem Ziemięcki i Hołówko wiedzieli jakie jest stanowisko Witosa, a byli oni obecni w Lublinie, zob. S. Thugutt, dz. cyt., s. 75–76.

[45] Tamże, s. 77; I. Daszyński, dz. cyt., s. 322–323. Po powrocie do Krakowa W. Witos przekazał następujący komunikat: „W odezwie, wydanej przez tymczasowy rząd ludowy republiki polskiej w Lublinie, wymieniono moje nazwisko. Celem uniknięcia nieporozumienia, oświadczam, że podpis mój umieszczono bez mojej wiedzy i że w skład tego rządu nie wchodzę", zob. K. W. Kumaniecki, dz. cyt., s. 133.

dziedziną powołano nadzwyczajnego komisarza rządowego w osobie Przemysława Podgórskiego. Nie wiedzieć czemu Ziemięckiego przesunięto na ministra bez teki, a resort przemysłu pozostawiono nie obsadzony. Rządy partii lewicowych, jak pokazują doświadczenia XX wieku, bardzo dużą rolę przypisują agitacji i propagandzie. Tak było też w tym przypadku. W Ministerstwie Propagandy i Prasy powołano aż trzech wiceministrów, którymi zostali: Andrzej Strug (Tadeusz Gałecki), Tadeusz Hołówko, Irena Kosmowska. Strug miał się zajmować propagandą w wojsku i wśród inteligencji, Hołówko z PPS w środowisku robotniczym, a Kosmowska jako działaczka PSL „Wyzwolenie" wśród chłopów[46].

Krótki czas funkcjonowania rządu lubelskiego, jak i ograniczony zakres terytorialny jego władztwa powoduje, że jego wpływ na rzeczywistość przejawiał się nie tyle w jego działalności, co programie przedstawionym narodowi u progu niepodległości. Będzie on oddziaływał na politykę przyszłych rządów, nawet te które nie mieniły się ludowymi, nie mogły potraktować wydanego przezeń manifestu jakby go nie było. Janusz Pajewski daje taką jego charakterystykę: „(...) z natury rzeczy ogólnikowy, w słowach gwałtowny, niemal rewolucyjny, w treści wszakże znacznie bardziej umiarkowany"[47]. Manifest zatytułowany był *Do Ludu Polskiego!* i adresowany przede wszystkim do robotników, włościan i żołnierzy. We wstępnej jego części stwierdzano, że wszędzie następuje upadek kapitalizmu i rządów kapitalistów, fabrykantów i obszarników, a do władzy dochodzi lud pracujący. Również lud polski musi ująć w swe ręce władzę, dlatego z polecenia stronnictw ludowych i socjalistycznych „ogłaszamy się za Tymczasowy Rząd Ludowy Polski", który do chwili zwołania Sejmu Ustawodawczego będzie sprawował niepodzielnie władzę. Tworzący się rząd odmawiał Radzie Regencyjnej prawa kierowania losami narodu polskiego, gdyż jej władza została Polakom narzucona przez zaborców i okupantów, a przy tym jej polityka jest ugodowa, reakcyjna i niezgodna z interesami ludu i narodu.

Analiza manifestu pozwala wyodrębnić w nim trzy grupy zagadnień. Do pierwszej należą sprawy, których rozstrzygnięcie następuje przez sam manifest i obowiązuje od chwili jego ogłoszenia; na drugą grupę składa się wykaz reform, społeczno-gospodarczych zastrzeżonych do decyzji sejmu; trzecią stanowią kwestie wchodzące w zakres polityki zagranicznej i ułożenia stosunków z innymi narodami. Manifesty, wydawane czy to przez ugrupowania polityczne czy też rządy, mają na ogół charakter deklaracji programowej, przedstawiającej zamierzenia i kierunki działania na przyszłość. Manifest z 7 XI 1918 r. jest w części deklaracją polityczną, a w części przybiera charakter aktu prawnego, wprowadzającego określone postanowienia. W odniesieniu do tej części tekstu nazywany jest przez jego autorów dekretem. „Jako Tymczasowy Rząd Ludowy Polski – czytamy – postanawiamy i ogłaszamy poniższe prawa obowiązujące cały naród polski od chwili wydania niniejszego dekretu[48]. W tym trybie postanawiano, że:

1) państwo polskie „stanowić ma po wszystkie czasy Polską Republikę Ludową", a jej pierwszego prezydenta wybierze Sejm Ustawodawczy;

2) Rada Regencyjna przestaje istnieć; gdyby ona jak i stworzony przez nią rząd nie chciały się poddać tej decyzji „ogłoszone będą za wyjęte spod prawa;

---

[46] A. Ajnenkiel, *Przyczynek do działalności Tymczasowego Rządu Ludowego Republiki Polskiej w Lublinie*, „Rocznik Lubelski", t. III, 1960, s. 188.; I. Daszyński, dz. cyt., s. 323–324.

[47] J. Pajewski, dz. cyt., s. 289.

[48] *Manifest Tymczasowego Rządu Republiki Polskiej. Lublin–Kraków, 7 listopada 1918 r.*, w: *Powstanie II Rzeczypospolitej...*, s. 429.

3) Sejm Ustawodawczy ma być wybrany w sposób demokratyczny w oparciu o pięcioprzymiotnikowe prawo wyborcze; wybory powszechne, równe, bezpośrednie, tajne, proporcjonalne;

4) czynne i bierne prawo wyborcze przysługuje każdemu obywatelowi bez różnicy płci mającemu skończone 21 lat;

5) wszyscy są równi wobec prawa bez względu na pochodzenie, wiarę, narodowość, płeć;

6) wszyscy posiadają następujące wolności obywatelskie: wolność sumienia, druku, słowa, zgromadzeń, pochodów, zrzeszeń, związków zawodowych i strajków;

7) donacje i majoraty przechodzą na własność państwa;

8) lasy prywatne i rządowe zostają upaństwowione; wyrąb i sprzedaż lasu jest dozwolona po uzyskaniu zezwolenia;

9) w przemyśle, rzemiośle i handlu wprowadza się ośmiogodzinny dzień pracy.

W oparciu o ustanowione powyżej prawa rząd Daszyńskiego zapowiadał zdemokratyzowanie samorządu terytorialnego i reorganizację rad gminnych, miejskich i sejmików powiatowych. Ład i bezpieczeństwo obywateli miała zapewnić milicja ludowa. Za jedno z najważniejszych zadań stojących przed rządem uznano sprawy aprowizacji, zapewnienie ludziom dostępu do podstawowych artykułów spożywczych i zwalczanie spekulacji.

Rozstrzygnięcia w odniesieniu do innych reform społecznych i ustrojowych, postulowanych przez programy partii tworzących rząd, manifest odsyłał do kompetencji parlamentu. Zapowiadano wniesienie do Sejmu Ustawodawczego projektów ustaw w przedmiocie następujących reform społecznych:

„a) przymusowe wywłaszczenie i zniesienie wielkiej i średniej własności ziemskiej i oddanie jej w ręce ludu pracującego pod kontrolą państwową;

b) upaństwowienie kopalń, salin, przemysłu naftowego, dróg komunikacyjnych oraz innych działów przemysłu, gdzie się to da od razu uczynić;

c) udział robotników w administracji tych zakładów przemysłowych, które nie zostaną od razu upaństwowione;

d) prawo o ochronie pracy, ubezpieczeniu od bezrobocia, chorób i na starość;

e) konfiskaty kapitałów, powstałych w czasie wojny ze zbrodniczej spekulacji artykułami pierwszej potrzeby i dostaw do wojska;

f) wprowadzenia powszechnego, obowiązkowego i bezpłatnego świeckiego nauczania szkolnego”[49].

Przytoczony fragment manifestu świadczy, że rząd ludowy przyjmował pepesowską koncepcję przeprowadzania rewolucyjnych zmian w majestacie prawa.

Miejsce Polski w Europie, jej kształt terytorialny i kwestię granic manifest ujmował nader ogólnikowo. W skład państwa polskiego miały wchodzić „wszystkie ziemie, zamieszkałe przez lud polski, z własnym wybrzeżem morskim”. Jest to określenie bardzo nieprecyzyjne i mogło być różnie interpretowane, np. oznaczać terytorium zamieszkałe wyłącznie przez Polaków, ziemie zamieszkałe w większości przez Polaków, bądź ziemie, na których byli oni w mniejszości, a należały w przeszłości do Rzeczypospolitej. Do Polaków zamieszkałych na terytorium byłego Księstwa Litewskiego manifest kierował wezwanie „aby w braterskiej zgodzie z narodami litewskim i białoruskim dążyli do odbudowania państwa litewskiego w dawnych jego historycznych granicach”. Do ludności polskiej Galicji Wschodniej i Ukrainy zwracano się z apelem „pokojowego załatwienia kwestii spornych z naro-

[49] Tamże, s. 430.

dem ukraińskim, aż do ostatecznego ich uregulowania przez miarodajne czynniki obu narodów"[50]. Przytoczone fragmenty manifestu odnośnie relacji między Polakami a narodami zamieszkującymi Rzeczpospolitą przed rozbiorami, pozwalają na sformułowanie wniosku, że jego autorzy opowiadali się za koncepcją federacyjną, którą będzie później próbował realizować Piłsudski[51]. Słowa dotyczące kwestii Polaków na Litwie i Ukrainie u wielu czytających manifest mogły wywoływać zaniepokojenie co do przyszłej granicy wschodniej. Stwierdzenie o odbudowie państwa litewskiego „w dawnych jego granicach historycznych" dawało pole dla wielu interpretacji, czemu daje wyraz Witos w swych wspomnieniach. Pisze on, że rząd Daszyńskiego „doradzał Polakom współdziałanie przy tworzeniu państwa litewskiego i to w granicach historycznych, a więc prawie że po Lublin, proklamował miłość wszystkich narodów, gdy akuratnie w tym czasie Ukraińcy mordowali Polaków w Galicji wschodniej, w sposób barbarzyński przelewając krew polską strumieniami. Nie zastanowił się nad wysłaniem tam choćby jednego żołnierza"[52].

Manifest był wydany w czasie, kiedy ziemie zaboru pruskiego znajdowały się w pod władzą cesarza, a niemiecka część Królestwa Polskiego była dalej okupowana przez jego wojska. Zwracano się do Niemców z nadzieją, że lud niemiecki „rozkaże swym wojskom bezzwłocznie opuścić wszystkie ziemie polskie", ale jeśli nie uczynią tego dobrowolnie zapowiadano ich odebranie orężem. Rząd lubelski, mając ambicję połączenia w jeden organizm wszystkich trzech zaborów, wzywał Polaków do wstępowania do armii, którą pod nieobecność Piłsudskiego organizuje Rydz-Śmigły. W patetycznych słowach zwracano się do ludu polskiego:

> „Wybija godzina twego czynu. Weź wielkie dzieło wyzwolenia twej ziemi, przesiąkłej potem i krwią twych ojców i praojców w swe spracowane, mocne dłonie i przekaż następnym pokoleniom wielką i wolną zjednoczoną Ojczyznę. Stań, jak jeden mąż, do czynu, nie poskąp wielkiemu dziełu wyzwolenia Polski i pracującego w niej człowieka ani mienia, ani ofiar, ani życia"[53].

Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej, jak wynika to z nazwy, miał ambicję bycia rządem ogólnopolskim, który doprowadzi do zjednoczenia wszystkich ziem i odrodzenia państwa polskiego. Aby móc odnieść się do tego problemu trzeba zadać sobie pytanie o zakres terytorialny jego władztwa czy też wpływów. Część historyków uważa, że stosowanie terminu „władza" w odniesieniu do TRLRP nie jest właściwe i należałoby raczej mówić o jego wpływach. „Rząd lubelski – pisze J. Pajewski – stał na posterunku zaledwie cztery dni, a wpływ jego, bo trudno mówić o władzy, nie wykraczał daleko poza rogatki Lublina"[54]. Jeszcze dalej idzie Jan M. Małecki stwierdzając, że „tzw. rząd lubelski nie zdołał objąć władzy", a jedynie zdążył „ogłosić radykalny program reform społecznych"[55]. Pojęcia „wpływy" używa Antoni Czubiński, dodając, że rządowi brakowało siły wykonawczej, aby

[50] Tamże, s. 431.

[51] W innym miejscu manifest zwraca się do narodów Europy Środkowo-Wschodniej o tworzenie związku wolnych i równych narodów: „Was bratnie narody: litewski, białoruski, ukraiński, czeski i słowacki wzywamy do zgodnego z nami współżycia i wzajemnego wspierania się w wielkim dziele tworzenia związku wolnych i równych narodów".

[52] W. Witos, dz. cyt., s. 37.

[53] *Powstanie II Rzeczypospolitej...*, s. 431.

[54] J. Pajewski, dz. cyt., s. 289.

[55] J. M. Małecki, *Zarys dziejów Polski 1864–1939*, Kraków 1991, s. 235.

zrealizować swe zapowiedzi[56]. Henryk Wereszycki podchodzi do kwestii władzy TRLRP w sposób dynamiczny i z perspektywy krótkiego czasu jego istnienia. „Po ogłoszeniu manifestu – pisze on – rząd zabrał się do organizowania władzy i wojska na terenie byłej okupacji austriackiej”[57]. Andrzej Ajnenkiel wychodząc z założenia, że zjawisko władzy jest skojarzone z rządem, używa tego określenia opisując działalność TRLRP, ale częściej posługuje się terminem „podległość” bądź „podporządkowanie”, nadając tym pojęciom nie tyle znaczenie administracyjne co polityczne. Przy pomocy tych określeń stara się oddać charakter relacji między rządem a lokalnymi ośrodkami władzy[58]. Dodajmy ponadto, że istniejąca wówczas infrastruktura komunikacji i łączności, w warunkach braku stabilizacji politycznej i pojawiających się w terenie ruchów oddolnych, utrudniała lub wręcz uniemożliwiała korzystanie z atrybutów władzy przez instytucje występujące w takiej roli (rząd, komisarze mianowani przez Thugutta). Powołani komisarze często byli zdani na samych siebie, a ich możliwości sprawowania funkcji zależały od tego czy mieli oparcie w lokalnym oddziale POW, czy formacjach milicji ludowej lub Milicji PPS.

Znaczna część autorów opracowań ukazujących dzieje Polski okresu jej odradzania się pomija kwestię zakresu wpływów czy władztwa powstałego w Lublinie rządu, uważając zapewne, że nie ma to większego znaczenia ze względu na krótki okres jego istnienia. Nie wdając się w rozstrzyganie który z terminów jest właściwszy wydaje się być uprawnione podejście, że inaczej problem ten wyglądał na terenie okupacji austriackiej, stanowiącej obszar byłego Generalnego Gubernatorstwa w Lublinie, inaczej w części Królestwa Polskiego dalej okupowanej przez Niemców i inaczej w Galicji, czyli zaborze austriackim, gdzie powstały lokalne ośrodki władzy.

Spróbujmy przyjrzeć się terenowi okupacji austriackiej, gdzie warunki dla rządu ludowego były najkorzystniejsze, wszak POW i PSL „Wyzwolenie”, będące siłami go tworzącymi, były tu mocno zakorzenione. S. Thugutt jako minister spraw wewnętrznych mianował komisarzy ludowych w poszczególnych powiatach, co jednak nie oznacza, iż ich wpływ na funkcjonowanie administracji terenowej był wszędzie taki sam. Dużo zależało od miejscowej sytuacji politycznej. Twórcy manifestu mieli świadomość faktu, że nie da się już w pierwszych dniach stworzyć nowej administracji i choć żądano, aby Rada Regencyjna natychmiast się rozwiązała, to w przypadku administracji rządowej postanowiono aby na razie działała. Kierując się względami pragmatycznymi postanowiono w manifeście co następuje: „3) istniejącemu w Warszawie prowizorycznemu rządowi urzędniczemu rozkazujemy niniejszym podporządkować się nam i sprawować swe funkcje aż do chwili otrzymania od nas bliższych instrukcji, w przeciwnym razie będą postawieni w stan oskarżenia przed trybunałem ludowym, którego skład i kompetencje będą niebawem ogłoszone”[59]. Rada Kierowników Ministerstw pod przewodnictwem W. Wróblewskiego, spełniająca funkcje rządu, podjęła uchwałę określającą jak mają się zachować podległe jej urzędy. Oto jej tekst:

> „Pan Przewodniczący Rady Kierowników Ministerstw komunikuje o obecnej sytuacji politycznej w szczególności o położeniu, jakie się wytworzyło w Lublinie. Ponieważ powstały tam rząd tymczasowy z jednej strony żąda od funkcjonujących

[56] A. Czubiński, *Najnowsze dzieje Polski 1914–1983*, Warszawa 1987, s. 31.

[57] H. Wereszycki, *Historia polityczna Polski 1864–1918*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1990, s. 289.

[58] E. Ajnenkiel, *Z dziejów Tymczasowego Rządu…*, s. 1083–1086.

[59] Zob. tekst manifestu, w: *Powstanie II Rzeczypospolitej…*, s. 430.

w b. okupacji austriackiej urzędników podporządkowania się sobie, z drugiej poleca im pełnić swe dotychczasowe obowiązki i nie miesza się do sposobu załatwiania przez nich czynności, uchwalono dać im wskazówki, by czynności te dalej pełnili do chwili, gdy zostanie to im uniemożliwione, by jednak unikali wszystkiego, co mogłoby być uważane za uznanie tego rządu za rząd legalny"[60].

Oznaczało to, że urzędnicy dotychczasowej administracji rządowej mają dalej wykonywać swe obowiązki, ale nie wolno im swym postępowaniem robić wrażenia, że uznają rząd lubelski. W terenie okupacji austriackiej mieliśmy do czynienia ze zjawiskiem koegzystencji nowych władz z aparatem administracyjnym Rady Regencyjnej. S. Kutrzeba skomentował to tak: „Bezsilna Rada Regencyjna nie mogła przeciw niemu [rządowi lubelskiemu – przyp. aut.] wystąpić, ale i on też nie miał siły by Radę obalić"[61]. Obie strony powstrzymywały obawy przed wznieceniem wojny domowej, która po pierwsze bardzo skomplikowałaby proces tworzenia państwa polskiego, a po drugie mogłaby stać się zarzewiem rewolucji na wzór bolszewicki.

W opinii cytowanego wcześniej S. Kutrzeby, sformułowanej jeszcze w okresie międzywojennym, władza rządu ograniczała się do Lublina i niewielkich skrawków okupacji austriackiej[62]. Janusz Pajewski podobnie ujmuje zasięg terytorialny rządu Daszyńskiego, określając jego pozycję słowem „wpływy". Przedwojenny historyk, a zarazem socjalista, Adam Próchnik pisze, że rząd lubelski „opanował w krótkim czasie i bez wielkiego trudu teren okupacji austriackiej, mianując wszędzie swych komisarzy ludowych i organizując pośpieszenie siły zbrojne". Podporządkowała mu się też republika zagłębiowska, której siedzibą była Dąbrowa Górnicza, i która objęła tereny Zagłębia Dąbrowskiego, będące pod okupacją austriacką i niemiecką[63]. Poglądy Próchnika podziela historyk doby PRL Antoni Czubiński pisząc, że wpływy TRLRP sięgały całego obszaru okupacji austriackiej[64]. Stanowisko pośrednie między ujęciem minimalistycznym a maksymalistycznym zajmuje A. Ajnenkiel. Uważa on, że jakkolwiek S. Thugutt mianował komisarzy ludowych w poszczególnych powiatach, to nie wydaje się możliwe, aby cały obszar okupacji austriackiej był podporządkowany rządowi w Lublinie. Jego zdaniem można mieć pewność, że na obszarze byłej okupacji austriackiej podporządkowane mu były tereny leżące po prawej stronie Wisły, czyli południowa część Lubelszczyzny, a po lewej stronie Wisły powiaty Radom, Wierzbnik, Opatów Sandomierz, Kozienice, oraz Zagłębie Dąbrowskie[65].

W Królestwie Polskim, pozostającym pod okupacją niemiecką, funkcjonowała administracja rządowa podległa Radzie Regencyjnej, która co jest sprawą oczywistą, nie uznawała rządu lubelskiego. Póki w Warszawie i całym generał gubernatorstwie obecne były wojska niemieckie rząd Daszyńskiego nie mógł myśleć o podporządkowaniu sobie stolicy. W dniu 8 listopada wydał odezwę *Stolico Polski, Warszawo!*, w której przedstawiając się jako rząd ludowy Polski, zapowiadał uwolnienie stolicy spod okupacji niemieckiej i obalenie Rady Regencyjnej, która pozoruje, że jest rządem narodowym. Propagandę w tym kierunku mieli prowadzić W. Sieroszewski i M. Malinowski, których Daszyński wysłał do Warszawy

[60] Cyt. za: J. Pajewski, dz. cyt., s. 291.
[61] S. Kutrzeba, *Polska odrodzona*, Kraków 1988, s. 82.
[62] Tamże.
[63] A. Próchnik, *Pierwsze piętnastolecie Polski niepodległej*, Warszawa 1983, s. 27.
[64] A. Czubiński, dz. cyt., Warszawa 1987, s. 31.
[65] A. Ajnenkiel, *Z dziejów Tymczasowego Rządu…*, s. 1085–1088.

aby przygotowali „umysły do konieczności obalenia Regencji i wypędzenia okupantów”[66]. Ich przyjazd do Warszawy zbiegł się w czasie z powrotem Piłsudskiego z Magdeburga, co zapoczątkowało proces rozbrajania Niemców. W tej atmosferze niektóre rady powiatowe powstałe na terenie okupacji niemieckiej podjęły uchwały o podporządkowaniu się TRLRP w Lublinie. Zgłoszenia takie uczyniły rady w Pułtusku, Siedlcach, Łukowie, Lipnie, Rypinie i Łowiczu[67]. Podporządkowanie to miało charakter czysto deklaratywny i nastąpiło w momencie kiedy rząd lubelski kończył już swój żywot.

Tymczasowy Rząd Ludowy tworzony był z myślą stania się zalążkiem władzy centralnej dla odradzającej się państwowości polskiej. Aby osiągnąć ten cel musiałby rozciągnąć swą władzę lub przynajmniej zwierzchnictwo na inne lokalne ośrodki władzy, które powstawały w momencie załamywania się panowania zaborców. Czy mu się to udało? Polska Komisja Likwidacyjna (PKL) w Krakowie (przewodniczył jej W. Witos) zarządzająca Galicją Zachodnią, tak jak odmówiła podporządkowania się Radzie Regencyjnej, tak też nie uznała rządu w Lublinie. Wytworzyła się dziwna sytuacja, albowiem J. Moraczewski zasiadał w Prezydium PKL, a także był formalnie ministrem w rządzie ludowym, choć nie brał w jego pracach udziału. Nie uznawał władzy Lublina nad sobą brygadier B. Roja, sprawujący dowództwo nad wojskami polskimi w Galicji Zachodniej. Oczekując na uwolnienie Piłsudskiego zajmował postawę neutralności wobec Rządu Ludowego, jak i Rady Regencyjnej. Nie wykonał polecenia tego pierwszego, aby aresztował szefa sztabu generalnego Polskich Sił Zbrojnych (wojsk Rady Regencyjnej) generała Tadeusza Rozwadowskiego, jak również opublikowania rozkazu tego ostatniego, że „samozwańczy rząd lubelski nie ma prawa wydawania wojsku rozkazów”[68]. Z ziem zaboru austriackiego zwierzchnictwo Rządu Ludowego uznała powstała 6 listopada tzw. Republika Tarnobrzeska z księdzem Eugeniuszem Okoniem i Tomaszem Dąbalem na czele, głosząca bardzo radykalny program społeczny, którego głównym hasłem było wywłaszczenie obszarników bez odszkodowania. Obejmowała ona powiaty: tarnobrzeski, niżański, kolbuszowski i mielecki. Ku uznaniu skłaniały się lokalne ośrodki w Cieszynie i Przemyślu noszące nazwę Rada Narodowa[69].

Podsumowując rozważania na temat zasięgu terytorialnego Rządu Ludowego w Lublinie uprawniony będzie sąd, że jego władztwo administracyjne wspierane przez formacje POW, Milicji Ludowej bądź Milicji PPS sięgało tylko części obszaru okupacji austriackiej Królestwa Polskiego. Szerszy był zasięg wpływów politycznych, co skłoniło J. Piłsudskiego do utworzenia na jego podbudowie politycznej rządu Jędrzeja Moraczewskiego jako pierwszej władzy centralnej. Politycznie oddziaływał on tam, gdzie sięgały wpływy PPS, PSL „Wyzwolenie”, POW oraz PPSD.

Na zakończenie tekstu o Tymczasowym Rządzie Ludowym Republiki Polskiej nie sposób pominąć pytania jaka była jego rola w procesie odbudowy niepodległego państwa polskiego. W historiografii funkcjonują różne opinie i oceny. Część badaczy traktuje go jako jeden z lokalnych ośrodków władzy, obok takich jak Polska Komisja Likwidacyjna, Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego, ale różniący się od nich tym, że powstał w drodze zamachu stanu, przez co udaremnił powołanie

[66] I. Daszyński, dz. cyt., s. 326; F. Honowski, dz. cyt., s. 191–192.
[67] E. Ajnenkiel, *Z dziejów Tymczasowego Rządu…*, s. 1085–1086.
[68] Tamże, s. 1085.
[69] Tamże, s. 1087; A. Próchnik, dz. cyt., s. 28; J. Pajewski nie jest już tak pewny, czy Republika Tarnobrzeska uznała zwierzchnictwo Rządu Ludowego, albowiem pisze, że „gotowa mu była podporządkować się”, por. tenże, dz. cyt., s. 290.

rządu koalicyjnego. Przez przedwojennych publicystów i historyków, powiązanych ideowo z endecją, szczególnie krytycznie oceniany był manifest TRLRP, który w ich opinii wywarł negatywny wpływ na późniejsze dzieje Polski. Władysław Konopczyński w swej syntezie dziejów politycznych II RP tak komentował powstanie rządu lubelskiego:

> „Politycy lubelscy liczyli na to, że obietnicami porwą lud do rewolucji, niektórzy z nich wierzyli, że tą drogą, jakby przez zastrzyk ochronny zabezpieczą Polskę przed obcym bolszewizmem. Byli jednak w błędzie. Lud pragnął swobody, pracy, pokoju, także i ziemi, ale w państwie praworządnym. Cały naród chciał wyzwalać zabory, budować z nich państwo. Wyczuł ten głęboki nurt rdzenny przedstawiciel piastowskiego plemienia Witos, który, gdy mu odmówiono porozumienia z endecją, wycofał swe nazwisko z lubelskiej roboty”[70].

Z przytoczonego cytatu wypływa wniosek, że lewica niepodległościowa rozminęła się z oczekiwaniami Polaków i utworzyła rząd partyjny.

Odmienne stanowisko reprezentowała historiografia oficjalna doby PRL. Przedstawiała ona Rząd Ludowy w Lublinie jako pierwszy niezależny od zaborców centralny ośrodek władzy, a dzień 7 listopada traktowany był jako data symbolizująca odrodzenie się państwa polskiego. Ocena ideologiczno-polityczna tego rządu na przestrzeni PRL ewoluowała. Opracowania powstałe w latach 50. czy 60. XX w. oceniały krytycznie jego politykę, jak również sam manifest, w którym przeprowadzenie ważnych reform społeczno-gospodarczych odesłano do decyzji Sejmu zamiast przeprowadzić je drogą rewolucji, wyprowadzić robotników na barykady. Krytyka rządu lubelskiego i manifestu była prowadzona z pozycji doktryny komunizmu, przy pomocy ocen formułowanych przez SDKPiL i PPS-Lewicę. W świetle negatywnym przytaczano słowa Niedziałkowskiego na temat roli jaką PPS i Tymczasowy Rząd Ludowy spełniły w uchronieniu Polski przed bolszewizmem. „W tym tragicznie trudnym położeniu – pisał on w 1930 r. – Tymczasowy Rząd Ludowy w Lublinie przez fakt swego powstania, przez swój Manifest, przez entuzjazm, który wywołał – skierował stanowczo, po męsku, nieodwołalnie budownictwo państwowe na szlak demokracji parlamentarnej. W Lublinie, w dniu 7 listopada 1918 r. zadano cios śmiertelny komunizmowi w Polsce”[71]. Główny zarzut jaki stawiano TRLRP sprowadzał się do twierdzenia, że utorował on drogę do władzy burżuazji i zaprzepaścił szansę na zbudowanie w Polsce socjalizmu. Najbardziej typowym przykładem opracowań głoszących omówione powyżej tezy są publikacje Henryka Jabłońskiego[72].

Negatywną wymowę miała ocena Tymczasowego Rządu Ludowego w Lublinie dokonana w 1958 r. przez E. Ajnenkiela, którego artykuł pozostaje do dziś najbardziej szczegółowym ujęciem na jego temat. „Manifest – pisał on – stał na gruncie istnienia i utrzymania ustroju kapitalistycznego, z pewnymi reformistycznymi modyfikacjami, które miały być dokonywane w drodze ustawodawczej. Na radykalizm werbalny szeregu jego sformułowań wpłynęła istniejąca sytuacja poli-

[70] W. Konopczyński, *Historia polityczna Polski 1914–1939*, Warszawa 1995, s. 48.

[71] M. Niedziałkowski, *Demokracja parlamentarna w Polsce*, Warszawa 1930, s. 12–13.

[72] H. Jabłoński, *Narodziny Drugiej...*, s. 146–152, 282–287; tenże, *Polityka Polskiej Partii Socjalistycznej...*, s. 490 i nn.

tyczna, m.in. obawa przed rewolucyjną agitacją SDKPiL i PPS Lewicy”[73]. W miarę jak się zmieniała sytuacja w PRL, korekcie poddawane były formułowane wcześniej oceny, dotyczące różnych aspektów odradzania się niepodległego państwa polskiego. Ten sam Ajnenkiel w 1988 r. pisze następująco: „Niezwykle istotne zaś było to, że pierwszy faktycznie niezależny od czynników zewnętrznych centralny ośrodek polityczny odradzającego się państwa decyzjami swymi określał kształt ustrojowy Polski w postaci najbardziej demokratycznej w ówczesnych warunkach”[74]. Przytacza też co prawda cytowane wcześniej słowa Niedziałkowskiego, ale już w kontekście pozytywnym, zgodnym z intencjami jej autora, iż dzięki rządowi lubelskiemu Polska odrodziła się jako państwo republikańsko-demokratyczne. Akcenty krytyczne formułuje w odniesieniu do koncepcji dyktatury proletariatu głoszonej przez SDKPiL i PPS-Lewicę. Wyraża ocenę, że koncepcja ta „rozmijając się z coraz silniej manifestowanymi dążeniami najszerszych mas ludowych, nie sprawdziła się w dalszym biegu wydarzeń”[75].

Wielu badaczy najnowszych dziejów Polski dystansuje się od formułowania ocen inspirowanych przez różne ideologie i dokonując oceny Tymczasowego Rządu Ludowego Republiki Polskiej koncentruje się tylko na samych skutkach, jakie miało jego utworzenie. Powszechnie uważa się, że jego działalność nie miała znaczenia dla rozwoju dalszych wydarzeń, choćby z tego względu, że funkcjonował bardzo krótko. Pozycja jaką miał sytuowała go w rzędzie innych lokalnych ośrodków politycznych, z tą różnicą, że na początku listopada był jedynym, obok Rady Regencyjnej rządem, który miał ambicje bycia rządem ogólnopolskim. Ale nie to jest istotne dla jego oceny, lecz wpływ jaki wywarł na rozwój dalszych wydarzeń poprzez program, jaki w swym manifeście zaoferował narodowi w chwili wyzwolenia. Henryk Wereszycki wyraża tę myśl następująco:

> „Rząd ten trwał zaledwie trzy dni, ale doprowadził do zasadniczej zmiany sytuacji politycznej. Znaczenie rządu polega jednakowoż na programie, który w tym manifeście został nakreślony i który swym rozmachem porwał za sobą masy, a zmusił przedstawicieli warstw wyższych do jego częściowej realizacji”[76].

Podobne stanowisko w ocenie roli rządu lubelskiego zajmuje Janusz Pajewski:

> „Dlatego w działalności rządu lubelskiego (…) nie tyle ważne są jego działania, ile ważny był program, który przedstawił on narodowi. Programu tego przyszłe rządy

[73] E. Ajnenkiel, *Z dziejów Tymczasowego Rządu…*, s. 1083.

[74] E. Ajnenkiel, *Ustrój i prawo Drugiej Rzeczypospolitej*, w: *Polska Odrodzona 1918–1939. Państwo, społeczeństwo, kultura,* red. J. Tomicki, Warszawa 1988, s. 67.

[75] Tamże, s. 68.

[76] H. Wereszycki, dz. cyt., s. 288. W literaturze przedmiotu istnieją rozbieżności co do liczby dni funkcjonowania rządu lubelskiego. J. Pajewski pisze, że istniał on cztery dni (zob. tenże, dz. cyt., s. 289), a A. Próchnik podaje pięć dni i jest to najbliższe prawdy (zob. tenże, *Pierwsze piętnastolecie…*, s. 29). Skąd się biorą te rozbieżności? Po przybyciu Piłsudskiego do Warszawy najpierw Daszyński, następnie też cały rząd, przeniósł się do stolicy. Piłsudski zażądał rozwiązania się rządu, gdyż zamierzał powołać nowy. Rząd lubelski z małymi oporami uczynił zadość życzeniu Piłsudskiego. Miało to miejsce prawdopodobnie 12 listopada, ale brak oficjalnego dokumentu powoduje zamieszanie. Oficjalnie Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej został uznany za zlikwidowany 18 XI 1918 r.; A. Ajnenkiel, *Z dziejów Tymczasowego Rządu…*, s. 1090.

prawicowe odrzucić wręcz nie mogły; mogły go jedynie sabotować, a jego realizację osłabiać, utrudniać i opóźniać”[77].

Ze współczesnych ujęć roli i znaczenia powstałego w Lublinie Rządu Ludowego warto przytoczyć ocenę Wojciecha Roszkowskiego, którego syntezy dziejów Polski po 1914 r., ze względu na bardzo dużą liczbę wydań, miały w III RP chyba największy wpływ na edukację historyczną Polaków. W sytuacji, gdy z jednej strony mieliśmy obóz prawicy reprezentowany przez Radę Regencyjną i paryski Komitet Narodowy Polski, dążący do zachowania istniejącego porządku społeczno-gospodarczego, a z drugiej strony skrajną lewicę rewolucyjną w postaci SDKPiL i PPS-Lewicy chcące obalić dotychczasowy ustrój i wprowadzić dyktaturę proletariatu, rząd lubelski spełnił pozytywną rolę. Roszkowski stwierdza:

„W tej sytuacji ogromną rolę odegrała lewica niepodległościowa, która stawiała niepodległość i demokrację na pierwszym miejscu, lecz żądała szerokich reform społeczno-gospodarczych. Dzięki dynamice lewicy niepodległościowej, tworzącej fakty dokonane, konflikty społeczne zostały przeniesione w ramy niepodległego państwa polskiego, a nie udaremniły jego powstania i nie zatopiły polskich aspiracji niepodległościowych wraz z najistotniejszymi wartościami życia polskiego w rewolucyjnej anarchii”[78].

Summary

This text describes the genesis of the Provisional People's Government of the Republic of Poland, which was established in Lublin on the night of 6-7 November 1918. It details the incidents which took place in Lublin in the first days of November, but also broadly outlines the earlier events which made it possible to form the “Lublin Government”.

The article also discusses the composition of the Government, headed at the time by Ignacy Daszyński, and its programme and postulates, and synthesises opinions on the role of the Government of Ignacy Daszyński in the further course of Polish history.

Резюме

Текст раскрывает генезис создания Временного народного правительства Республики Польша, которое было создано в Люблине в ночь с 6 на 7 ноября 1918 г. В нем подробно представлены события, произошедшие в Люблине в первые дни ноября, а также в общих чертах описаны более ранние события, которые позволили сформировать «Люблинское правительство».

В статье также рассматривается состав правительства во главе с Игнацием Дашиньским, его программа и постулаты, а также обобщаются мнения о роли правительства Дашиньского в дальнейшем ходе польской истории.

[77] J. Pajewski, dz. cyt., s. 289.

[78] A. Albert [W. Roszkowski], *Najnowsza historia Polski 1918–1980. Część I: 1918–1939*, Polonia Londyn 1989, s. 41.

Stanisław Jan Dąbrowski
Przewodniczący Zespołu Historycznego Lubelskiej Chorągwi ZHP

HARCERSKIE DROGI DO NIEPODLEGŁOŚCI NA LUBELSZCZYŹNIE 1914–1920

Scouting routes to independence in the Lublin region 1914–1920

Харцерские дороги к независимости в Люблинском крае 1914–1920 гг.

Słowa kluczowe: Lubelszczyzna, Lublin, harcerstwo, niepodległość, rok 1918, Polska Organizacja Wojskowa

Key words: Lublin region, Lublin, scouting, independence, year 1918, Polish Military Organisation

Ключевые слова: Люблинский край, Люблин, харцерское движение, независимость, 1918 год, Польская военная организация

Andrzej Małkowski, uważany powszechnie za twórcę harcerstwa polskiego, wyjaśniając czym jest dla młodego pokolenia Polaków ten nowy ruch młodzieżowy, powiedział: „Harcerstwo to skauting plus niepodległość".

Wychowywana w duchu niepodległościowym młodzież skautowa już pod koniec 1914 r. znalazła się w znacznej części w szeregach konspiracyjnej Polskiej Organizacji Wojskowej (POW), stanowiącej część kierowanego przez Piłsudskiego obozu niepodległościowego. Kilku lubelskich skautów jeszcze przed opuszczeniem miasta przez wojska rosyjskie (30 VII 1915 r.), znalazła się w szeregach Legionów Polskich, m.in. uczeń „Szkoły Lubelskiej" (Prywatnego Męskiego Gimnazjum im. Stefana Batorego) Stefan Góra, który zginął w pamiętnej bitwie pod Jastkowem w 1914 r.

Do czołowych lubelskich działaczy POW należał Józef Korczak ps. „Piotr", żołnierz Legionów, skaut-poeta, uczestnik takich akcji, jak wysadzenie mostów kolejowych pod Tłuszczem (1914) i Brześciem Litewskim (1915) oraz pociągu pod Lublinem (1914)[1].

Do działalności w POW zostali wciągnięci zarówno chłopcy, jak i dziewczęta, te ostatnie w ramach Żeńskiego Oddziału POW. Do najaktywniejszych

[1] J. Lewandowski, *Harcerstwo lubelskie i listopadowy zjazd zjednoczeniowy w 1918 r.*, w: J. Lewandowski, M. Miszczuk, M. A. Stawecki, *Geneza Związku Harcerstwa Polskiego*, red M. A. Stawecki, Zamość 1989, s. 20.

działaczek POW należały: komendantka lubelskiej POW – skautka E. Kocowska-Wołowska, późniejsza nauczycielka oraz poetka Franciszka Arnsztajnowa. W domu rodzinnym państwa Arnsztajnów przy ul. Złotej w Lublinie znajdowało się tajne archiwum POW, magazyn mundurów, broni i amunicji[2].

Za działalność skautową władze rosyjskie już od 1912 r. rozpoczęły aresztowania skautów i (w okresie późniejszym) peowiaków, których wywożono w głąb Rosji. Był wśród nich jeden z organizatorów lubelskiego skautingu, Tadeusz Korolko oraz jego młodszy brat Henryk – także skaut, uczeń IV klasy Szkoły Handlowej[3]. Aresztowaniem i wywiezieniem na wschód przypłacił próbę przedostania się na front rosyjsko-austriacki, do Legionów Polskich, uczeń „Szkoły Lubelskiej", skaut i peowiak, Piotr Mazurek. W drodze do Mińska uciekł eskorcie i przez Moskwę, Petersburg i Helsingfors powrócił do kraju, gdzie zaraz wstąpił do kawalerii[4].

Od maja 1915 r. stacjonował w Nałęczowie 6 pp. Legionów, w którego skład wchodziło wielu skautów-legionistów. Jednym z nich był por. Tadeusz Młodkowski – późniejszy szef Wydziału Wojskowego Naczelnego Inspektoratu Harcerskiego w Warszawie[5]. W 1916 r. na terenie folwarku Końskowola stacjonował oddział pułku kawalerii Legionów pod dowództwem mjr. Feliksa Jaworskiego, który werbował ochotników w swoje szeregi. Wielu skautów i junaków z terenu puławskiego wstąpiło w jego szeregi.

W dniu 30 VII 1915 r., po południu, wkroczyli do opuszczonego przez wojska rosyjskie Lublina ułani I Brygady Legionów Polskich. W gronie ochotników do polskiego wojska znalazło się także kilkudziesięciu lubelskich skautów[6].

W Żeńskiej Szkole Handlowej W. Kunickiego dziewczęta z I Żeńskiej Drużyny Skautowej im. E. Plater: Ewa Szelburg (po mężu Zarembina – późniejsza znana pisarka, autorka licznych książek dla dzieci), Romana Jankowska-Zalewska, Maria Zieleniewska, Irena Bortnowska, Jadwiga Siesicka-Lalkowa, Jadwiga Jarczyńska-Szymankiewiczowa i Anna Frejtówna-Fabrycowa utworzyły „Sztab I Drużyny", który przygotowywał dla ułanów przebywających w szpitalu wojskowym paczki żywnościowe, bieliznę i dodającą otuchy korespondencję[7].

W drugiej połowie 1917 r., po kryzysie przysięgowym i aresztowaniu Piłsudskiego przez Niemców, obóz jego zwolenników rozpoczął przygotowania do rozprawy zbrojnej z okupantami, rozbudowując POW i przygotowując kadry do walki zbrojnej. Rezerwą tych kadr była młodzież harcerska, patriotyczna, zdyscyplinowana, zaradna i wykształcona. W Lublinie młodzież ta przygotowywała się do walki w zakonspirowanej Szkole Podchorążych POW, Lubelskiej Kadrze Szkolnej i legalnym Towarzystwie „Piechur"[8]. Komendantem Tajnej Szkoły Podchorążych przy POW był Kazimierz Pieracki, późniejszy wiceminister Ministerstwa WRiOP, a prezesem „Piechura" – ks. Edward Nowosielski. Towarzystwo „Piechur" także podlegało władzom POW [9].

---

[2] *Księga pamiątkowa 25-lecia harcerstwa w Lubelszczyźnie. Wspomnienia i dokumenty 1911–1936*, red. R. Błeszyńska, oprac. T. Moniewski, Lublin 1936, s. 37.

[3] Tamże, s. 14.

[4] Tamże, s. 34.

[5] R. Towalski, *Harcerstwo na Ziemi Puławskiej 1916–1947*, Puławy 1996, s. 9.

[6] *Księga pamiątkowa…*, s. 30.

[7] Tamże, s. 29; o dalszej działalności harcerskiej i społecznej pisarki E. Szelburg-Zarembiny (1889–1986) zob. *Harcerze Lubelszczyzny w wojnie polsko-bolszewickiej 1919–1920: materiały do dziejów*, red. S. J. Dąbrowski, Lublin 2009, s. 35–36 (przyp. 18).

[8] J. Lewandowski, dz. cyt., s. 23–24.

[9] *Księga pamiątkowa...*, s. 36.

Szkoła Podchorążych POW objęła tylko starszych skautów, związanych wcześniej z POW. Znacznie szerszy zasięg nadała lubelska Komenda Okręgu POW zorganizowanej przez siebie Kadrze Szkolnej, stanowiącej rezerwę POW na terenie miasta. Batalionem Kadry Szkolnej dowodzili kolejno: Bolesław Paczos (poległ), Stefan Grzebalski, Jan Kiełłpsz ps. „Wrzos" – harcerz (poległ) i Tadeusz Bronikowski[10]. Do obowiązków kadrowiczów, oprócz ćwiczeń typowo wojskowych, należało gromadzenie, czyli okradanie austriackich magazynów wojskowych i pojedynczych żołnierzy i przewożenie w bezpieczne miejsca broni i amunicji. Podczas jednej z takich akcji, jesienią 1917 r., przy ul. Lipowej w Lublinie zginęło od kul austriackich dwóch wartowników, skautów-kadrowiczów (Stanisław Podbierski – uczeń Szkoły Realnej; drugi niestety pozostaje nieznany)[11].

Jesienią 1917 r. w czasie tworzenia Lubelskiej Kadry Szkolnej przydzielono do niej wszystkich uczniów-peowiaków, którzy utworzyli korpus podoficerski. Większość członków Kadry stanowili harcerze. W każdej z męskich szkół średnich utworzono kompanię, liczącą po ok. 150 uczniów. Lubelski batalion Kadry Szkolnej obejmował 4 kompanie: I w „Szkole Lubelskiej" (wraz z plutonem ze Szkoły Rzemieślniczej), II w Gimnazjum im. Staszica, III w Szkole Handlowej i IV w Szkole Realnej im. J. Zamoyskiego[12].

Do najaktywniejszych skautów-peowiaków należeli:

– Longin Gładyszewski, ur. w 1897 r. w Lublinie, drużynowy II DS im. Zawiszy Czarnego, członek Okręgowej Komendy Skautowej. W sierpniu 1915 r. wstąpił do I Brygady Legionów pod ps. „Leon Górski". Wraz z 7 pp. Legionów odbył kampanie nad Styrem i pod Stochodem. Przeniesiony do 1 pp. został internowany w Szczypiornie. W lutym 1918 r., po zwolnieniu z obozu w Łomży, wstąpił na Wydział Filozoficzny Uniwersytetu Warszawskiego[13].

– Wacław Policzkiewicz, ur. 29 II 1896 r. w Krasnymstawie, harcerz, porucznik WP, wzorowy uczeń „Szkoły Lubelskiej". Współzałożyciel tajnego skautingu w szkole i jego pierwszy zastępowy, a następnie drużynowy. Absolwent Politechniki Warszawskiej. Od 1916 r. komendant lubelskiej POW pod ps. „Wacek", „Prądzyński", „Migurski", „Ordon". Za jego ujęcie Niemcy wyznaczyli nagrodę 50 tys. marek[14].

– Dr Jan Arnsztajn, ur. 6 VI 1897 r. w Lublinie, harcerz, legionista, oficer WP, członek Organizacji Młodzieży Narodowej i POW. W 1917 r. rozpoczął studia medyczne w Warszawie, pełniąc jednocześnie odpowiedzialne funkcje w centrali POW[15].

W lutym 1918 r. państwa centralne, okupanci ziem polskich, zawarli w Brześciu Litewskim pokój z Centralną Radą Ukraińską. Na jego mocy Podlasie i Chełmszczyzna miały znaleźć się w granicach państwa ukraińskiego. Oburzenie, jakie ogarnęło społeczeństwo polskie po pokoju brzeskim, doprowadziło do fali żywiołowych manifestacji i starć z policją, a niekiedy do bezpośrednich potyczek z wojskami okupacyjnymi. W wielotysięcznych pochodach protestacyjnych w Lublinie, Chełmie, Zamościu i innych miejscowościach, masowo wzięła udział młodzież harcerska.

---

[10] Tamże, s. 38.

[11] M. Giermakowski, *Młodzi żołnierze Rzeczypospolitej*, „Kurier Lubelski", nr 219 (9223) z dn. 10–11 XI 1995.

[12] J. Lewandowski, dz. cyt., s. 25.

[13] *Księga pamiątkowa...*, s. 32.

[14] Tamże, s. 32–33.

[15] Tamże, s. 33.

W Chełmie 3 V 1918 r. odbyła się ogólnopolska manifestacja przeciwko decyzjom brzeskim. Wzięły w niej udział licznie przybyłe drużyny harcerskie, m.in. z Lublina i Zamościa. W trakcie manifestacji urządzono pokazowe ćwiczenia harcerskie[16].

Odpowiedzią władz okupacyjnych były represje (rozwiązanie „Piechura") i utrudnianie działalności polskich organizacji, m.in. harcerstwa. Drużyny zamojskie dopiero w końcu kwietnia 1918 r. otrzymały zezwolenie na odbywanie wycieczek poza miasto. W ich trakcie odbywano zajęcia z terenoznawstwa, musztry wojskowej, posługiwania się bronią. Gromadzono skrycie broń i amunicję.

W połowie października 1918 r. przez Lubelszczyznę przetoczyła się fala manifestacji antyokupacyjnych, zwiastujących koniec władzy austro-węgierskiego zaborcy. Zarówno do manifestacji, jak i do przygotowań mających na celu przejęcie władzy, angażowano młodzież harcerską z POW, Kadry Szkolnej, czy też harcerzy pozostających poza tymi organizacjami. W Zamościu Maciej Rataj, nauczyciel języków klasycznych w gimnazjum i znany działacz ruchu ludowego, porozumiewał się z opiekunami harcerzy w sprawie utworzenia drużyny bojowej składającej się ze starszych chłopców. Miała ona uczestniczyć w zbrojnym usunięciu austriackich władz okupacyjnych[17].

W drugiej połowie 1918 r. sytuacja ziem polskich, pozostających pod niemieckim i austriackim panowaniem, była taka, iż nie ulegało wątpliwości, że państwo polskie powstanie, a niewiadomymi były jedynie termin powstania, zakres suwerenności, kształt terytorialny i ustrojowy.

W dniach 1–2 listopada w sali koncertowej Lubelskiego Towarzystwa Muzycznego (budynek Teatru Miejskiego, dziś Teatru im. J. Osterwy, wejście boczne od ul. Kapucyńskiej 1) odbył się Zjazd Zjednoczeniowy polskich organizacji skautowych i harcerskich z trzech zaborów.

Wieść o rozpoczęciu walk we Lwowie wpłynęła na skrócenie obrad. Delegacja lwowska opuściła Lublin, by spieszyć z pomocą walczącym o miasto Orlętom Lwowskim.

Klimat tamtych dni oddają zapisy w dzienniczkach lubelskich harcerek – Zofii Gołębiowskiej i Jadwigi Orłowskiej.

Zofia Gołębiowska:

> „Piątek 1 listopada.
>
> Dziś władza przeszła w ręce Narodu Polskiego. Jutro wojsko ma złożyć przysięgę na wierność Rządowi. Polacy – austriaccy poddani zdejmują mundury! Okupanci opuszczają ziemię naszą! Więc nareszcie spełni się nasz sen wyśniony przez 150 lat niewoli! Niech żyje Polska Niepodległa! Niech żyje Piłsudski! Cieszę się (...), że przeżywam chwile stanowiące o losie Narodu i tak niezmiernie ważne (...). Odbył się dziś pierwszy dzień olbrzymiego zjazdu harcerskiego. Są delegaci ze wszystkich trzech zaborów. Nastrój na zjeździe był podniosły, przemówienia pełne siły i głębokiego zrozumienia idei harcerskiej, o g. 9P° posiedzenie zostało przerwane. Odśpiewaliśmy Rotę, a potem wznieśliśmy pełen zapału okrzyk na cześć Wojsk Polskich i Piłsudskiego (...)".

[16] J. Lewandowski, dz. cyt., s. 25.
[17] Tamże.

„Sobota 2 listopada.

Jak grom spadła na wszystkich harcerzy i harcerki wiadomość, że Przemyśl, Kowel i Lwów zostały zajęte przez wojska ukraińskie. Wobec tego zjazd został dziś nad wieczorem zakończony. Postanowiliśmy wśród gromkich oklasków odebrać Ukraińcom wydarte nam nasze miasta (...).

O trzeciej odbyła się uroczysta przysięga byłych żołnierzy armii austriackiej na wierność rządowi polskiemu – była to bardzo uroczysta chwila – wzniesiono okrzyki na cześć Wolnej Polski i Piłsudskiego. Na mieście nastrój panował uroczysty – w wielu miejscach powywieszano flagi. Czesi przyłączyli się do tłumu i brali udział w manifestacji narodowej. Teraz wszystko przechodzi w ręce polskie (...)".

Jadwiga Orłowska[18]:

„Niedziela 3 listopada.

A więc to prawda, że wybiła nasza godzina. Od wczoraj żyje się i czuje inaczej. Wczoraj odbyła się przysięga wszystkich wojskowych Polaków – legionistów, byłych oficerów austriackich i innych wojskowych organizacji. Mimo strasznej pogody cały Lublin wyruszył na plac Katedralny, by być świadkiem przysięgi Wojska Polskiego. Dziś ruch w mieście ogromny. Wszystkie magazyny wojskowe w rękach polskich. Samochodami jeżdżą Polacy. Ale wieści okropne ze Wschodniej Galicji, zajęcie Lwowa, Stryja, Kowla i Przemyśla przez Rusinów uwagę wszystkich przykuwa. Dlaczego my w chwili gdy powinniśmy stanąć do czynnej i otwartej walki z wrogiem, my nie jesteśmy przygotowani i musimy się dopiero organizować… Gdyby był choć Piłsudski. On jeden ma siłę, on jeden potrafiłby wzbudzać karność i jedność w wojsku. Dlaczego Polacy nie potrafią oswobodzić tego najlepszego z ludzi! Jakżeż oni chcą dokonać tak wielkiego dzieła, gdy nie mają siły i nie mogą zdobyć się na uwolnienie Piłsudskiego".

„Poniedziałek 4 listopada.

Trudno sobie wyobrazić, co za szalone zmiany w ciągu jednego dnia. W sobotę wieczorem nikt nie spodziewał się jeszcze niczego, gdy nagle w niedzielę nie Wojsko Polskie, nie POW, tylko dzieci, chłopcy 10–15 letni pozajmowali gmachy i magazyny rządowe. I koleje i poczta już od dziś jest w naszym ręku. Po raz pierwszy dopiero czułam co znaczy pracować dla siebie…

Od niedzieli rąk nie czuję od pisania na maszynie. Jestem przydzielona do Naczelnego Dowództwa Wojsk Polskich w Lublinie. Setki rozkazów przechodzą przez moje ręce. W biurze siedzę do 6 wieczór chwili wolnej nie mając. Pracuję razem z pułkownikiem Śmigłym i majorem Bukackim"[19].

---

[18] Jadwiga Orłowska-Machowa, ur. w 1898 r. w rosyjskiej Ufie. W 1911 r. wstąpiła do konspiracyjnej I Żeńskiej Drużyny Skautowej im. E. Plater, założonej na przełomie 1911–1912 r. przez Mirosławę Kuncewicz przy Żeńskiej Szkole Handlowej Władysława Kunickiego w Lublinie. W listopadzie 1918 r., jako dwudziestoletnia panna, rozpoczęła pracę w biurze Sztabu Generalnego Wojsk Polskich w Lublinie i przez jej ręce przechodziły ważne dokumenty wojskowe i rządowe. W latach 1923–1924 pełniła funkcję sekretarki Żeńskiej Komendy Chorągwi ZHP w Lublinie.

[19] Stanisław Seweryn Burhardt-Bukacki, ur. 8 I 1890 r. w Cannes we Francji, zm. 6 VI 1942 r. w Edynburgu; s. Jana Kazimierza, powstańca styczniowego i Salomei Otylli z Dębkowskich; wnuk powstańca listopadowego; gen. Dywizji Wojska Polskiego II Rzeczypospolitej i Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie; uczęszczał do Gimnazjum Gustawa Kośmińskiego w Częstochowie, a następnie rozpoczął studia na Politechnice

Obrady lubelskiego Zjazdu Zjednoczeniowego zakończono 2 listopada zaśpiewaniem „Roty", a jako symbol połączenia harcerskich szeregów złożono pod pomnikiem unii lubelskiej wieniec z napisem: „Zjednoczone Harcerstwo – Zjednoczonej Polsce". A przecież pierwszy suwerenny rząd Zjednoczonej miał powstać w Lublinie dopiero za kilkanaście dni...(!).

Tego dnia austro-węgierska armia okupacyjna, podstawa okupacyjnej władzy (Generalnego Gubernatorstwa w Lublinie) – jako realna siła wojskowa – przestała istnieć. Na zwołane w tym dniu ogólne zebranie oficerów i urzędników Generalnego Gubernatorstwa, ich dotychczasowy zwierzchnik, gen. Anton Lipošćak przybył z chorwacką kokardą narodową na czapce. Po krótkim przemówieniu zwolnił wszystkich z przysięgi na wierność cesarzowi Karolowi I i złożył życzenia pomyślnej służby swoim narodom[20]. Wieczorem tego dnia rozpoczęto rozbrajanie pojedynczych żołnierzy i oficerów byłej armii okupacyjnej. W wielu kronikach i zapiskach odnotowywano przypadki symbolicznego rozbrajania żołnierzy przez małych chłopców w harcerskich mundurkach.

Od 2 listopada trwały jednocześnie w Lublinie przygotowania do utworzenia Tymczasowego Rządu Ludowej Republiki Polskiej, pierwszego suwerennego rządu Niepodległej i Zjednoczonej. W Warszawie, po wycofaniu się Niemców, w parę dni utworzono Batalion Harcerski pod dowództwem por. Tadeusza Młodkowskiego. Batalion rozwiązano w kwietniu 1919 r. wcielając część harcerzy do 1. Dywizji Piechoty Legionów, w części formując oddział przyboczny Naczelnego Wodza, a pozostałych 200 harcerzy wcielając do Szkoły Podoficerskiej w Dęblinie[21]. Porucznik Tadeusz Młodkowski – instruktor harcerski z Puław oraz Stanisław Rudnicki stanęli w listopadzie 1918 r. na czele Wydziału Wojskowego Naczelnego Inspektoratu Harcerskiego, powołanego w celu udzielenia pomocy POW w oczyszczaniu Kongresówki z Niemców, co miało – w zamyśle członków władz harcerskich – otworzyć drogę do bliskiego wybuchu powstania w Wielkopolsce[22].

Nie wszyscy lubelscy skauci-harcerze doczekali dni wyzwolenia. Ceną za spełnienie ich marzeń o Niepodległej były mogiły porozrzucane od Lublina i Jastkowa po krańce rosyjskiego imperium. Postać zastępowego drużyny skautowej z Siedlec, młodego legionisty i peowiaka Włodzimierza Jasiołda, bohatersko poległego w bezpośredniej walce na bagnety nad Nidą w 1915 r., pięknie opisał Stefan Żeromski w opowiadaniu *Charitas*[23].

Lwowskiej; od 1906 r. brał udział w ruchu niepodległościowym; należał do „Sokoła", Związku Walki Czynnej, Związku Strzeleckiego i Polskich Drużyn Strzeleckich; po wybuchu I wojny światowej w Legionach; dowódca II plutonu I kompanii kadrowej; służył w 1 i 5 Pułku Piechoty Legionów, dowodząc kompanią, batalionem i pułkiem; po kryzysie przysięgowym internowany w Beniaminowie; w październiku 1918 r. mianowany komendantem POW terenów okupowanych przez armię austriacką; od 16 XI 1918 r. szef Sztabu Dowództwa Okręgu Generalnego „Lublin"; tydzień później przeniesiony do Warszawy na równorzędne stanowisko w Dowództwie Okręgu Generalnego „Warszawa" .

[20] *Księga pamiątkowa...*, s. 27.

[21] S. Rudnicki, *U źródeł powstania Batalionu Harcerskiego Wojsk Polskich*, w: *Batalion Harcerski Wojsk Polskich. Zarys historyczny 1918–1938*, Warszawa 1939, s. 6–9; Z. Kąkolewski, *Historia Batalionu Harcerskiego*, w: tamże, s. 10–14, 24–26; W. Błażejewski, *Z dziejów harcerstwa polskiego (1910–1939)*, Warszawa 1985, s. 132–133; hasło: *Batalion Harcerski*, w: *Leksykon harcerstwa*, red. O. Fietkiewicz, Warszawa 1988, s. 32; *Księga pamiątkowa...*, s. 65.

[22] S. Rudnicki, dz. cyt., s. 7; Z. Kąkolewski, dz. cyt., s. 10; W. Błażejewski, dz. cyt., s. 131; hasło: *Wydział Wojskowy Naczelnego Inspektoratu Harcerstwa Polskiego*, w: *Leksykon...*, s. 510.

[23] Zob. *Księga pamiątkowa...*, s. 34–35.

Z kolei Józef Korczak, lubelski skaut, peowiak, legionista i poeta pisał:

„Czy Ty wyrośniesz z tego morza krwi,
Które po ziemi wzdłuż i wszerz bez końca
Tak się rozlało, jak purpura słońca
O rannym świcie spoza sinej mgły –
Czy Ty wyrośniesz ze łzy, która lśni
W oczach milionów bólem płomieniąca,
Ciszą wszechświata – a gdy się gorąca
Stoczy – to ziemia przerażeniem drży.
Czy Ty wyrośniesz ze zgliszcz, z łun pożarnych,
Gdzie milczenie odmawia pacierze,
Polsko! Ty, Matko snów Jutra mocarnych
Ja... wierzę”[24].

Udział skautingu i harcerstwa zarówno ukształtował ową wiarę w spełnienie marzeń o Niepodległej, ale przede wszystkim przygotował znaczną część lubelskiej młodzieży do działania na rzecz odzyskania niepodległości, a kiedy to nastąpiło – do pracy we własnym, wymarzonym, ale i wywalczonym państwie. Pokolenie pierwszych lubelskich skautów, które miało szczęście w listopadzie 1918 r. doczekać się spełnienia swych oczekiwań, jeszcze nie raz musiało przechodzić dramatyczny sprawdzian wierności ideałom i zasadom swej harcerskiej młodości: w wojnie bolszewickiej 1920 r., w II wojnie światowej i w latach 1944–1990 – w nie w pełni suwerennej Polsce.

W obronie niepodległości (1919–1921)

Zimą roku 1918/1919 ochotnicy z Lubelskiej Kadry Szkolnej brali udział w służbie wartowniczej lubelskiego garnizonu, którego wojska wyruszyły na front lwowski.

Ćwiczenia i wykłady w Kadrze trwały do czerwca roku 1919, kiedy to wobec normalnie już postępującego poboru rekruta do armii i zwiększającego się stale jej stanu liczebnego, postanowiono Kadrę rozwiązać. Wszystkim członkom tego batalionu wydano pamiątkowe krzyże kadrowiackie z napisem „1917–1919 KS”[25].

W kampanii litewsko-białoruskiej w 1919 r. brały udział dwie kompanie harcerskie należące do 2. Dywizji Legionów. W pierwszej z nich walczyli zwerbowani przez druha Aleksandra Wojnę z 1. LDH im. W. Łukasińskiego w Lublinie, następujący harcerze: Mieczysław Wilczyński z 3. LDH, Ceremużyński – także z 3. LDH, Jacmiacki z 5. LDH i Tadeusz Gajewski z 4. LDH. W drugiej kampanii w kwietniu 1919 r. brało udział w walkach 40 harcerzy z Zamościa i Lublina, także zwerbowanych przez A. Wojnę. W walkach w okolicach Radoszkowic, pod Rogowoją i Puchlakami wyróżniła się w boju I kompania harcerska. Odwagą i walecznością w boju odznaczył się zwłaszcza druh Mieczysław Wilczyński z 3. LDH (niestety, poległ 17 VII 1919 r. w bitwie pod Puchlakami i Ogarkami)[26].

---

[24] Tamże, s. 31 (wiersz pochodzi z cyklu *Patria*).

[25] Tamże, s. 65.

[26] A. Wojno, *Moje harcerskie wspomnienia*, Kraków 1989, s. 4–5; W. Nekrasz, *Harcerze w bojach. Przyczynek do udziału młodzieży polskiej w walkach o niepodległość Ojczyzny w latach 1914–1921*, cz. I, Warszawa 1930, s. 214 i cz. II, Warszawa 1931, s. 350;

Wreszcie nadeszły pamiętne dni lipca i sierpnia roku 1920. W związku z planowaną wyprawą reprezentacji ZHP na Międzynarodowy Zlot Skautów w Anglii, Harcerska Akcja Letnia tego roku pełna była zlotów okręgowych, obozów i kursów szkoleniowych. Jednak już w pierwszych dniach lipca, na skutek zagrożenia granic wschodnich, kursy i obozy stały się miejscem wyszkolenia wojskowego młodzieży harcerskiej. Stan liczebny harcerstwa w 1920 r. wynosił ok. 21 000 harcerzy i 8500 harcerek[27].

Dnia 1 VII 1920 r. utworzono Radę Obrony Państwa, na czele której stanął Józef Piłsudski. Działania wojenne rozpoczęły się 14 lipca, a zakończyły rozejmem 12 października. Ostatecznie zamknęło je podpisanie w Rydze 18 III 1921 r. pokoju między Polską a Rosją Radziecką.

W kilka dni po utworzeniu Rady Obrony Państwa i rozpoczęciu formowania armii ochotniczej – Naczelnictwo ZHP wydało rozkaz do drużyn o bliskiej potrzebie wojennej służby państwu, a już 13 lipca rozesłano do poszczególnych komend rozkazy mobilizacyjne, zwołujące na dzień 17 lipca zbiórkę oddziałów harcerskich do Warszawy. Dzięki wcześniejszemu postawieniu organizacji w stan pogotowia oddziały przybyły do Warszawy punktualnie. Wielu harcerzy wstąpiło bezpośrednio do oddziałów Wojska Polskiego.

Dnia 11 VII 1920 r. wojewoda lubelski Stanisław Moskalewski wydał tajne zarządzenie następującej treści:

> „(...) Dla utrzymania ścisłego kontaktu urzędowego ze wszystkimi Starostwami w obecnym okresie zaprowadzam z dniem otrzymania niniejszego polecenia stały kurs kurierów (skautów), którzy codziennie zawozić będą Starostwom ważniejsze polecenia i przesyłki Urzędu Wojewódzkiego, odbierając jednocześnie od umyślnego wysłanego ze Starostwa (sprawozdania i raporty)”[28].

Z samych tylko drużyn harcerskich Lublina na apel Dowódcy Okręgu (Inspektora) ZHP o. Jacka Woronieckiego zgłosiło się w dniach 11–12 VII 1920 r. do służby wojskowej 144 harcerzy. Ich pełny wykaz z przydziałem służbowym znajduje się w znanej już *Księdze Pamiątkowej 25-lecia Harcerstwa w Lubelszczyźnie*[29]. Młodsi harcerze oraz młodzież niezrzeszona pod kierownictwem Wydziału Mobilizacyjnego Lubelskiej Komendy Harcerskiej (ul. Lipowa 4), pełnili służbę wartowniczą w powołanym specjalnie w tym celu batalionie, dowodzonym przez druha Kazimierza Grochowskiego, lub zgodnie z poleceniem wojewody – służbę kurierską. Nabór ochotników na front nadal jednak trwał. W dniu 18 lipca odkomenderowano do Rembertowa 44 druhów, a 21 lipca wymaszerował na front oddział 35

Księga pamiątkowa..., s. 66; A Winiarz, *Związek Harcerstwa Polskiego na Lubelszczyźnie 1918–1939*, Lublin 1994, s. 53; *Harcerze Lubelszczyzny w wojnie*..., s. 110–111; zob. także notkę biograficzną o A. Wojnie w: *Słownik biograficzny lubelskiego harcerstwa 1911–2001*, red. S.J. Dąbrowski, S.A. Tryczyński, Lublin 2001, s. 195–196.

[27] W. Błażejewski, dz. cyt., s. 147, 149.

[28] *Księga pamiątkowa*..., s. 87–89 (pełny tekst rozporządzenia, wraz z wyznaczonymi 4 głównymi szlakami kurierskimi) i s. 90 (lista kurierów); zob. także *Harcerze Lubelszczyzny w wojnie*..., s. 164–166 i 168–169 (lista kurierów, wzbogacona w odsyłaczach o dalsze szczegóły biograficzne niektórych postaci); por. W. Nekrasz, dz. cyt., cz. II, s. 84–86 oraz A. Winiarz, dz. cyt., s. 54.

[29] *Księga pamiątkowa*..., s. 68–72; *Harcerze Lubelszczyzny w wojnie*..., s. 134–140 (ta sama lista, uzupełniona odsyłaczami do opublikowanych drukiem biogramów słownikowych niektórych osób na niej umieszczonych).

harcerzy pod komendą druha Wita Felczerka. W lipcu lubelski harcerski Batalion Wartowniczy liczył 370 chłopców. Funkcje dowódców kompanii w batalionie pełnili: Jan Dobrzyński, Zygmunt Puławski i Franciszek Krzysztoń[30].

Dnia 31 IX 1920 r. Batalion przeformowano na tzw. Lubelską Kompanię Harcerską (111 harcerzy) i skierowano ją do 2. Dywizji Legionów, stacjonującej w Zamościu. Kompania, podążając za zmieniającą pozycje na linii frontu dywizją, pokonała pieszo ponad 300 kilometrów przez Nowogródek, Sielec do Mołodeczna. Tu dowódca dywizji płk Michał Żymierski rozformował kompanię z uwagi na zakończenie działań wojennych. W dniu 13 listopada harcerze powrócili do Lublina[31].

Równocześnie wszystkie harcerki obecne w Lublinie, Zamościu i Chełmie zorganizowane zostały w „Pogotowie Harcerskie" pod komendą druhny Zofii Estrajcherówny.

Oczywiście nie tylko harcerski Lublin zareagował na apel Naczelnego Wodza w 1920 r. Do szeregów tzw. Armii Ochotniczej licznie ruszyła harcerska młodzież ze wszystkich ośrodków prowincjonalnych. Z I DH im. Ks. J. Poniatowskiego w Chełmie do WP wstąpiło 26 ochotników, którzy zostali wcieleni do 207. pp. im. Stefana Batorego. Jeden z nich – druh Władysław Kubicz odznaczony został Krzyżem Walecznych[32].

W Kraśniku wstąpiło do wojska 12 druhów z drużyny im. Lisa-Kuli. W Hrubieszowie z DH im. S. Staszica wyruszyli na front harcerze pod dowództwem prof. Wańczyka. Także harcerze I Łukowskiej DH im. Bartosza Głowackiego niemal w komplecie, pod wodzą hufcowego Stefana Walczaka odbyli kampanię wojenną w kawalerii mjr. Feliksa Jaworskiego oraz w 201. i 205. pułkach harcerskich sformowanych w Warszawie (ich imienną listę także opublikowano w *Księdze Pamiątkowej 25-lecia Harcerstwa...*)[33].

W Hufcu Zamość na apel komendanta Michała Pieszko do służby frontowej zgłosiło się 27 harcerzy i 19 uczniów – nie harcerzy oraz 9 druhów (i 9 uczniów) do służby pomocniczej. Gdy Armia Konna S. Budionnego podeszła pod Zamość – Komenda Hufca ZHP w Zamościu przekształciła się w Komitet Obrony Narodowej Powiatu Zamojskiego z druhami: prof. Michałem Pieszko i prof. Gelickim na czele. Komendantem Oddziału Straży Bezpieczeństwa mianowano druha Lisowskiego, a komendantem Straży Obiektów Kolejowych – druha Zwolakiewicza[34].

---

[30] *Księga pamiątkowa...*, s. 73; W. Nekrasz, dz. cyt., cz. II, s. 80; A. Winiarz, dz. cyt., s. 54–55.

[31] *Księga pamiątkowa...*, s. 74–82 (obszerne fragmenty wspomnień, m.in. ówczesnego dowódcy 1. kompanii Lubelskiego Batalionu Harcerskiego, Jerzego Kruszewskiego, poświęcone opisowi tej „marszowej epopei"); por. W. Nekrasz, dz. cyt., cz. II, s. 80–84; A Winiarz, dz. cyt., s. 55; T. Katafiasz, *Formacje wojskowe o rodowodzie harcerskim w wojnie 1920 r.*, „Słupskie Studia Historyczne", 1998, nr 6, s. 66.

[32] *Księga pamiątkowa...*, s. 83; A Winiarz, dz. cyt., s. 55. Zob. też relację Józefa Biernackiego, drużynowego I DH im. J. Poniatowskiego przy Gimnazjum Filologicznym w Chełmie, w latach 1920–1921 żołnierza Ochotniczej Brygady Jazdy mjr. F. Jaworskiego, w: *Harcerze Lubelszczyzny w wojnie...*, s. 183–187.

[33] *Księga pamiątkowa...*, s. 83–84; W. Nekrasz, dz. cyt., cz. II, s. 78–79. Ponadto harcerze łukowscy obsadzili szereg funkcji pomocniczych, np. w Powiatowej Komendzie Uzupełnień (35. pp.), Dowództwie Dworca, jako gońcy i pomoc kancelaryjna w instytucjach publicznych, a także na posterunkach policyjnych, zastępując funkcjonariuszy odkomenderowanych do innych zadań w terenie; por. też A. Winiarz, dz. cyt., s. 55.

[34] *Księga pamiątkowa...*, s. 84–87 (na s. 85 wykaz imienny wszystkich, którzy zgłosili się do służby z bronią w ręku); zob. także A. Winiarz, dz. cyt., s. 55.

Dzień 15 VIII 1920 r. – „Cudu nad Wisłą", zapoczątkował kres najazdowi bolszewickiemu. Poległo wielu harcerzy, wielu zaginęło bez wieści. Parę nazwisk należałoby jednak szczególnie zapamiętać.

Krótką tragiczną listę otwiera postać najmłodszego kuriera, 11-letniego zastępowego gromady zuchowej, gońca rowerowego przy Komitecie Obrony Narodowej w Lublinie druha Zbyszka Jasińskiego – syna prof. Uniwersytetu im. Stefana Batorego w Wilnie, dra Wacława i Marii z Młodowskich Jasińskich (dr W. Jasiński był ordynatorem Szpitala Dziecięcego w Lublinie i członkiem Lubelskiej Komendy Skautowej w 1916 r.). Zbyszek zmarł podczas wykonywania zadań służbowych 20 VIII 1920 r. Jego grób znajduje się na cmentarzu wojskowym przy ul. Lipowej w Lublinie[35].

– Druh ppor. WP Longin Gładyszewski – przerwawszy dopiero co rozpoczęte studia, brał udział w walkach od listopada 1918 r., ranny w marcu 1919, zginął 16 VI 1920 r. w bitwie w okolicach wsi Jamny, gdzie otoczony przez Kozaków, broniąc się szablą, zdołał położyć trupem dziesięciu z nich, zanim sam padł, rozniesiony kozackimi lancami[36].

– Druh por. WP – Wacław Policzkiewicz, harcerz, legionista, peowiak. Jako harcerz brał udział w rozbrajaniu Niemców w Warszawie w listopadzie 1918 r., gdzie wstąpił do 1 komp. 1 pp. Legionów i przez pewien czas pełnił obowiązki dowódcy kompanii. Jego nazwisko wielokrotnie przewija się w dziejach 1. pp. Legionów opracowanych przez mjra Borkiewicza. Zginął 13 VI 1920 r. w potyczce z bolszewikami pod Borodzianką. Pochowany został w Iskorosti (k. Korostenia) na cmentarzu przykościelnym. Rozkazem z 6 XI 1922 r. Wódz Naczelny odznaczył pośmiertnie por. Policzkiewicza Krzyżem Virtuti Militari V klasy oraz Krzyżem Niepodległości[37].

– Druhh Leon Chrzanowski – uczeń IV klasy gimnazjum, szeregowy 5 kompanii 8. pp. Legionów. Zginął 21 IX 1920 r. w bitwie pod Cziczerówką[38].

Swój udział w walce o niepodległość wniósł także druh inż. Zygmunt Puławski – harcerz, drużynowy III LDH, dowódca kompanii Harcerskiego Batalionu Wartowniczego w lipcu 1920 r. w Lublinie oraz plutonu w kompanii marszowej, wysłanej z Lublina na front w październiku 1920 r., instruktor szkoleniowy kursów harcerskich w 1920 r. w Lublinie i w 1922 r. w Zwierzyńcu. Absolwent Gimnazjum im. Vetterów w Lublinie i Politechniki Warszawskiej. Inżynier-konstruktor w Państwowych Zakładach Lotniczych w Warszawie. Twórca serii słynnych pościgowych samolotów myśliwskich PZL I–V H. Zginął śmiercią lotnika-oblatywacza 21 III 1931 r. w Warszawie.

---

[35] *Księga pamiątkowa...*, s. 90–92.

[36] Tamże, s. 99–100; por. też przyp. 12; W. Nekrasz, dz. cyt., cz. II, s. 349–350 (podaje datę śmierci 13 czerwca, którą potem w wyniku dalszych poszukiwań być może zweryfikowano).

[37] A. Borkiewicz, *Dzieje I pułku piechoty Legionów*, Warszawa 1929, s. 22, 42, 61, 74; *Księga pamiątkowa...*, s. 100–102 (opis ostatnich chwil życia, śmierci i pogrzebu ppor. W. Policzkiewicza podanym za książką M. Lepeckiego, *W blaskach wojny*, Warszawa 1926, s. 120–126. Nb. nazwiska tego brak w *Złotej Księdze Harcerstwa*, zawierającej wykaz poległych, zmarłych z ran i zaginionych harcerzy w latach 1914–1921, w cz. II pracy W. Nekrasza.

[38] W 1924 r. mianowany podharcmistrzem, na mocy rozkazu Naczelnictwa ZHP L. 16/24; W. Nekrasz, dz. cyt., cz. II, s. 84; *Księga pamiątkowa...*, s. 102–194; *Słownik biograficzny lubelskiego harcerstwa…*, s. 146; *Harcerze Lubelszczyzny w wojnie...*, s. 129–130 (przyp. 173).

Ogółem liczba harcerzy, którzy w całej Polsce zgłosili się do służby ochotniczej w latach 1919–1920 wyniosła ok. 6000. Główna ich część została wcielona do 201, 205, i 236 ochotniczych pp. Stan osobowy tych formacji w dużej liczbie składał się z harcerzy (a w 201 pp. niemal wyłącznie!). W wojnie bolszewickiej 1920 r. nie było praktycznie oddziału, który by nie posiadał w swoim szeregu żołnierzy, wyróżniających się krzyżem harcerskim na mundurze, na co zezwalał specjalny rozkaz Naczelnego Dowództwa Wojsk Polskich jeszcze z listopada 1919 r.[39]

Razem z tymi, którzy już byli w służbie wojskowej od kilku lat, ogólna liczba harcerzy znajdujących się w wojsku w roku 1920 wynosiła ok. 9000. Dodać trzeba, że oprócz powyższej liczby, do służby pomocniczej zgłosiło się i czynnie brało w niej udział ok. 15 000 młodzieży harcerskiej obojga płci[40].

W uznaniu zasług wojennych, utworzony z pododdziałów uczestniczącego w walkach o Wilno 201 pp. nowy – 6 pp. tzw. wojsk Litwy Środkowej (dawna Grupa „Bieniakonie"), rozkazem gen. L. Żeligowskiego z 20 X 1920 r. został przemianowany na 6. Harcerski Pułk Piechoty[41].

Dnia 9 XII 1921 r. został wydany rozkaz Naczelnictwa ZHP, zwalniający żołnierzy-harcerzy z dalszej służby. Józef Piłsudski specjalnym rozkazem podziękował harcerzom za ich bohaterski, żołnierski trud. Udział harcerzy i harcerek w odzyskaniu i utrwalaniu niepodległości podsumowała uchwała XII Zjazdu Walnego ZHP (Warszawa 1–3 IV 1932 r.), w której zacytowano słowa obecnego na Zjeździe Marszałka J. Piłsudskiego:

> „(…) wyście w pierwszym stanęli szeregu tych, którzy odważyli się sięgnąć po zaszczytne miano żołnierzy niepodległości (...) zdaliście raz jeszcze egzamin ze swej dojrzałości obywatelskiej i gotowości do ofiar"[42].

Summary

This article recounts the contribution of the scouting community to the work of regaining Polish independence. Brought up in the spirit of independence, the scouting youth, acting within the ranks of the underground Polish Military Organisation (POW) from the end of 1914, keenly joined in the preparations for a rebellion against the occupiers and in the upcoming armed struggle. The young, disciplined, and educated scouts were often a major support for the military personnel, providing a strong sanitary, courier, and transport base.

The names of many boy and girl scouts cited in the text demonstrate the significant contribution of scouting to the fulfilment of the dreams of an independent homeland, but they are also a testimony to the loyalty to scouting ideals and principles.

[39] W. Nekrasz, dz. cyt., cz. II, s. 24; W. Błażejewski, dz. cyt., s. 50; S. Jankowski [H. Glass], *Harcerze w bojach 1914–1921*, w: *Historia harcerstwa. T. I: lata 1910–1921*, Londyn 1977 („Harcerskie Zeszyty Historyczne", nr 5/4), s. 25; T. Katafiasz, dz. cyt., s. 69.

[40] W. Błażejewski, dz. cyt., s. 150; S. Jankowski, dz. cyt., s. 23, 26; T. Katafiasz, dz. cyt., s. 69.

[41] W. Nekrasz, dz. cyt., cz. II, s. 178–184, 428 (tekst rozkazu); W. Błażejewski, dz. cyt., s. 151; S. Jankowski, dz. cyt., s. 25; T. Katafiasz, dz. cyt., s. 63–64.

[42] Cyt. wyjątek pochodzi z datowanego 29 VI 1921 r. listu marszałka J. Piłsudskiego do uczestników lwowskiego Zlotu 10-lecia Harcerstwa (30 VI – 2 VII 1921); *Księga pamiątkowa...*, s. 104–105; pełny tekst listu pochwalnego, zob. też: W. Nekrasz, dz. cyt., cz. II, s. 426–427 oraz H. Bagiński, *Geneza polskiego skautingu*, Warszawa 1937, s. 3.

Резюме

В статье показан вклад скаутского сообщества (позже харцерского) в дело восстановления независимости Польши. Воспитанная в духе независимости, скаутская молодежь с конца 1914 г., активная в рядах подпольной Польской военной организации (ПВО), активно участвовала в подготовке к вооруженной расправе над оккупантами и предстоящей вооруженной борьбе. Молодые, дисциплинированные и образованные харцеры часто оказывали большую поддержку военным, составляя сильную санитарную, курьерскую и транспортную базу.

Имена многих харцеров и харцерек приведенные в тексте, указывают на значительный вклад скаутинга и харцерства в осуществлении мечты о независимой родине, а также свидетельствуют об идеалах и принципах харцерства.

Jan Lewandowski
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

LUBELSKIE KALENDARIUM NIEPODLEGŁOŚCIOWE W JESIENI 1918 R.

The Lublin independence timeline in autumn 1918

Люблинский календарь независимости на осень 1918 г.

Słowa kluczowe: Lublin, niepodległość, rok 1918, kalendarium

Key words: Lublin, independence, year 1918, timeline

Ключевые слова: Люблин, независимость, 1918 год, календарь

30 VII 1915
Lublin opuściły wojska rosyjskie i w dziejach miasta rozpoczął się okres okupacji przez wojska państw centralnych, a od września tego roku przez Zarząd Wojskowy armii austro-węgierskiej. Okupacja, której ramy prawne określała IV Konwencja Haska, była z definicji stanem przejściowym, do definitywnego określenia statusu zajętego „terenu nieprzyjacielskiego". W tym przypadku okupacja trwała nieco ponad 39 miesięcy i zakończyła się 3 XI 1918 r. W tym dniu miasto było już wolne, a 7 XI 1918 r. rozpoczął działalność pierwszy niezależny od okupantów rząd Niepodległej.

30 VII 1915
Komitet Zjednoczonych Stronnictw i Organizacji Niepodległościowych Ziemi Lubelskiej wydał odezwę, w której tak określał swój program:

> „(…) Jedynym panem i gospodarzem tej ziemi jest naród polski. Naród, który przez dziesięć wieków miał tu własne państwo, broniące zachodniej kultury przed barbarzyństwem Wschodu, imponując sąsiadom swą potęgą.
>
> Prawda, utraciliśmy samodzielność, lecz naród żyć nie przestał. Przez sto lat przeszło myślą stwierdzał i czynem, że żyje i że naczelnym jego dążeniem jest odbudowanie państwa polskiego.
>
> Dziś na ludność Lublina nie po raz pierwszy spada obowiązek zaświadczenia dobitnie, że:
>
> Chcemy Polski całej i niepodległej, chcemy państwa własnego, niezależnego od któregokolwiek z państw ościennych.

Chcemy mieć rząd własny w którym udział brać będą wszystkie warstwy narodu i który zapewni wolność i równość przed prawem wszystkim obywatelom Polski.
Tę naszą wolę winny znać wkraczające do nas wojska Austrii i Niemiec (...)".

30 VII 1915
Część stronnictw podpisanych pod cytowaną odezwą, powołała Wydział Narodowy Lubelski (WNL), do wiosny 1917 r. głównego organizatora i koordynatora działalności obozu niepodległościowego na terenie 10 powiatów (Biłgoraj, Chełm, Hrubieszów, Janów, Krasnystaw, Lubartów, Lublin, Puławy [Nowoaleksandria], Tomaszów i Zamość) lubelskiej części okupacji austriackiej. Tereny na północ od powiatu puławskiego, lubartowskiego i chełmskiego znalazły się pod okupacją niemiecką.

Jesień 1915
Lublin był już ważnym ośrodkiem administracyjnym i politycznym. Od 1 października mieściło się tutaj cesarskie i królewskie (c. i k.) Generalne Gubernatorstwo Wojskowe w Polsce, obejmujące teren okupacji austriackiej i podlegające c. i k. Naczelnej Komendzie Armii Austro-Węgier. Jego celem było zapewnienie łączności armii w polu z zapleczem, zapewnienie bezpieczeństwa i eksploatacja gospodarcza okupowanego terenu. To ostatnie, obok zniszczeń wojennych i rosyjskiej ewakuacji w 1915 r., powodowało pogłębiające się trudności gospodarcze, przede wszystkim aprowizacyjne. Jednocześnie nowe władze stworzyły znacznie korzystniejsze, niż pod panowaniem rosyjskim, warunki rozwoju życia politycznego, kultury i oświaty. Lublin stał się głównym, obok Warszawy, ośrodkiem życia politycznego Królestwa Polskiego z wyraźną przewagą orientacji niepodległościowej (Polska Partia Socjalistyczna – Frakcja Rewolucyjna i Polskie Stronnictwo Ludowe). Obok Wydziału Narodowego Polskiego, lubelskiego odpowiednika niepodległościowego Centralnego Komitetu Narodowego w Warszawie, powstał, grupujący przeciwników budowy państwa polskiego przy współpracy z mocarstwami okupacyjnymi, zorientowany na zwycięstwo Ententy Klub Polski z przewagą polityków narodowej demokracji (odpowiednik warszawskiego Międzypartyjnego Koła Politycznego). Trzecią orientację polityczną – proaustriacką, reprezentowała Liga Państwowości Polskiej (LPP), współpracująca z aparatem werbunkowym galicyjskiego Naczelnego Komitetu Narodowego. Ugrupowania te dysponowały własną prasą, rozbudowywały swoje struktury w Lublinie i w terenie, a także wpływy w samorządzie, instytucjach i organizacjach gospodarczych, samopomocowych, młodzieżowych, związkowych, paramilitarnych i oświatowych.

5 XI 1916
Uroczyście ogłoszono w Lublinie proklamację cesarzy Niemiec i Austrii o utworzeniu Królestwa Polskiego z ziem zaboru rosyjskiego, o monarchicznym ustroju i powiązane z państwami centralnymi. Dnia 9 listopada państwa centralne wydały odezwę werbunkową – wzywano w niej Polaków do ochotniczego wstępowania do wojska polskiego, podporządkowanego władzom okupacyjnym. Od tej pory walka polityczna toczyła się przede wszystkim o kształt terytorialny i polityczny przyszłego państwa, zakres jego niezależności, a także termin jego powstania.

22 XI 1916
WNL i Klub Polski przyjęły *Deklarację,* w której zapisano:

„1. Sejm, powołany drogą wyborów powszechnych przez ludność całego Królestwa

Polskiego, posiadający całkowitą kompetencję ustawodawczą, z prawem inicjatywy oraz zapewnioną wolnością obrad i decyzji, reprezentuje interesy i wyraża wolę społeczeństwa polskiego na terenach zajętych od Rosji w tej wojnie przez Państwa Centralne. (…)

4. Sejm i Rząd, nie odpowiadający zasadom powyższym, nie mogłyby być uznane za prawne przedstawicielstwo i własną organizację państwową narodu".

Do *Deklaracji* dołączył Lubelski Wydział LPP. Pomijano w niej najważniejszą dla państw centralnych sprawę armii polskiej, wychodząc z założenia, że dopiero niezależne władze polskie mogą ją tworzyć.

26 VII 1917
Po internowaniu przez Niemców Piłsudskiego (22 lipca) i legionistów odmawiających przysięgi na wierność cesarzom Austrii i Niemiec obóz niepodległościowy, kierowany przez następcę WNL, lubelski oddział Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Demokratycznych w Lublinie ogłosił w mieście strajk powszechny i zwołał wiec protestacyjny z udziałem kilkunastu tysięcy uczestników, także spoza Lublina.

Cały rok 1917 i 1918 to okres masowych manifestacji politycznych, obejmujących także mniejsze miejscowości (Łęczna – 22 lipca – 5000 uczestników, Lubartów – 15 lipca – 1000 uczestników, Kurów – 3 II 1918 r.– 5000 uczestników, Końskowola – 2 lutego – 3000 uczestników).

22–26 I 1918
W okupacji austriackiej odbył się strajk powszechny, który objął m.in. Lublin, Chełm i Kraśnik. Główną organizatorką akcji strajkowej była PPS, z poparciem Bundu, PSL, Polskiej Organizacji Wojskowej (POW), Towarzystwa „Piechur" i Ligi Kobiet Pogotowia Wojennego. W kręgach politycznych Kongresówki, powszechne poparcie miały hasła niepodległości, zjednoczenia wszystkich ziem polskich, zwołania demokratycznego sejmu i likwidacji okupacji.

9 II 1918
Państwa centralne zawarły w Brześciu Litewskim traktat pokojowy z Ukraińską Republiką Ludową, określany jako „czwarty rozbiór Polski", bowiem Chełmszczyzna i południowe Podlasie zostały w nim przyznane państwu ukraińskiemu. Traktat brzeski spowodował masowe wystąpienia przeciwko państwom okupacyjnym we wszystkich trzech zaborach, najliczniejsze od rewolucji 1905–1907 r., przy czym największy zasięg miały one w Galicji i w okupacji austriackiej, gdzie w starciach z wojskiem i żandarmerią zginęło kilkadziesiąt osób. Mimo ostrych represji (m.in. rozwiązania Rady Miejskiej Lublina i Magistratu, wprowadzenia komisarza rządowego, aresztowania działaczy niepodległościowych, delegalizacji paramilitarnego Towarzystwa „Piechur" i WNL,) ze strony władz okupacyjnych, kierowanych przez nowego generalnego gubernatora, gen. Antona Lipošćaka, akcja protestacyjna wzmocniła bazę społeczną lewicy niepodległościowej. Nastąpiło umocnienie wpływów PSL na wsi i rozbudowa liczebna zarówno partii ludowej, jak POW. Wobec represji austriackich starano się przekształcić żywiołowe często manifestacje antyokupacyjne w długotrwałą zorganizowaną akcję oporu, przygotowującą na wystąpienie w momencie załamania militarnego państw centralnych.

3 III 1918
Traktat pokojowy w Brześciu Litewskim między państwami centralnymi i bolszewicką Rosją. Stworzył on podstawy do masowego powrotu do kraju ludności cywil-

nej („bieżeńców"), byłych żołnierzy armii carskiej i polskich korpusów na Wschodzie, a także jeńców wojennych z niewoli rosyjskiej.

Koniec kwietnia lub początek maja 1918
Na naradzie w Krakowie Konwent Organizacji A, kierujący obozem niepodległościowym po internowaniu Piłsudskiego, przyjął jako termin kryzysu państw centralnych jesień 1918 r. lub wiosnę roku następnego. Zakładano, że najpierw nastąpi rozpad dualistycznej monarchii, a po nim klęska Niemiec. Okupacja austriacka miała być pierwszym terenem wyzwolonym i bazą operacyjną do działań zbrojnych w niemieckiej strefie okupacyjnej.

Maj – czerwiec – lipiec 1918
Bunty w formacjach zapasowych pułków c. i k. armii, przygotowujących rekrutów, rekonwalescentów i powracających z niewoli do służby frontowej. Do wystąpień doszło w Lublinie, Kraśniku, Kielcach, Dęblinie i Zamościu. Żołnierze, w większości byli jeńcy, odmawiali wyjazdu na front. Wystąpienia te stłumiono, ale były one symptomem rozkładu c. i k. armii, podobnie jak masowa dezercja i pospolity bandytyzm, a także problemy z umundurowaniem i aprowizacją.

Czerwiec 1918
Załamanie ofensywy austriackiej na froncie włoskim. Otwarcie Rady Stanu Królestwa Polskiego w Warszawie, jako tymczasowego parlamentu.

Lipiec 1918
Ofensywa francuska na froncie zachodnim i początek odwrotu armii niemieckiej.

25 VIII 1918
W trakcie rokowań niemiecko-austriackich w sprawie przyszłości ziem polskich, prasa niemiecka opublikowała notę rządu Steczkowskiego z 29 IV 1918 r., w której deklarowano odstąpienie Niemcom czterech powiatów guberni suwalskiej. Gabinet Steczkowskiego złożył dymisję.

14 IX 1918
Austro-Węgry przekazały wszystkim wojującym państwom notę w sprawie rozpoczęcia rozmów pokojowych.

Przełom września i października 1918
Odbyły się wybory do Rady Miejskiej Lublina. Dzięki kurialnej ordynacji 30 z 60 mandatów zdobyli narodowi demokraci.

4 X 1918
Austro-Węgry zwróciły się do prezydenta Stanów Zjednoczonych Thomasa Woodrow Wilsona z propozycją zawarcia rozejmu i rozpoczęcia rozmów pokojowych. Podstawę rozmów miało stanowić orędzie, znane jako „14 punktów Wilsona", z których w trzynastym była mowa o powstaniu niepodległego państwa polskiego w granicach etnograficznych, z dostępem do morza. Niezależność gospodarcza i integralność terytorialna nowego państwa miała być zagwarantowana w układzie międzynarodowym.

7 X 1918
Rada Regencyjna opublikowała w „Monitorze Polskim" odezwę, w której oświad-

czała, że „stajemy na podstawie ogólnych zasad pokojowych, głoszonych przez prezydenta Stanów Zjednoczonych (…). W stosunku do Polski zasady te prowadzą do utworzenia niepodległego państwa polskiego, obejmującego wszystkie ziemie polskie z dostępem do morza, z polityczną i gospodarczą niezawisłością jako też terytorialną nienaruszalnością, co przez traktaty międzynarodowe zagwarantowanym będzie." Regenci rozwiązali Radę Stanu, zamierzali powołać rząd „złożony z przedstawicieli najszerszych warstw narodu i kierunków politycznych". Miał on opracować demokratyczną ordynację wyborczą i przeprowadzić wybory do Sejmu, który zdecyduje o ustroju państwa.

12 X 1918
Rada Regencyjna ogłosiła przejęcie zwierzchnictwa nad Polską Siłą Zbrojną.

15 X 1918
W Lublinie odbyło się „zebranie trójdzielnicowe" kierownictwa Ligi Narodowej, na którym zdecydowano o współpracy z Radą Regencyjną w sprawie przejęcia władzy. „Konsekwencją tego miało być poparcie Rady Regencyjnej przy utworzeniu rządu, wzięcie w tym rządzie udziału i przyspieszenie jego utworzenia". W tym samym dniu w Warszawie reprezentant austro-węgierskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, baron Ugron udostępnił rządowi warszawskiemu notę o warunkach przekazania administracji na terenie Generalnego Gubernatorstwa Wojskowego. W zamian za przekazanie okupacyjnego personelu administracyjnego, oddziałów wojskowych i żandarmerii oraz obsługi ruchu kolejowego, poczt i telegrafów, żądano dostaw do głodującej Austrii żywności, węgla i surowców. Na tej podstawie prowadzono rozmowy w Warszawie i Lublinie, gdzie z generalnym gubernatorem rozmawiał „komisarz rządu polskiego przy c. i k. Generalnym Gubernatorstwie Wojskowym w Polsce", członek Ligi Narodowej – Juliusz Zdanowski. W Lublinie odbyła się, zorganizowana przez narodowców (Zjednoczenie Narodowe) manifestacja, która została „poprzedzona nabożeństwami i kazaniami patriotycznymi w kościołach podominikańskim i powizytkowskim oraz w katedrze lubelskiej". Jej uczestnicy uchwalili rezolucję, w której domagano się „zaniechania rekwizycji i wywozu z kraju wszelkiego mienia, wypuszczenia więźniów politycznych z więzień, oraz żądanie opuszczenia terenów polskich przez obce wojska i organy państwowe w celu umożliwienia powołania niezależnego rządu polskiego". Delegacja manifestantów udała się do generalnego gubernatora, gdzie uzyskała m.in. uwolnienie części więźniów politycznych z więzienia na zamku. „Uczestniczący w (…) manifestacji (…) austriaccy oficerowie i urzędnicy państwowi zostali przyjęci żywą owacją. Mówcy głosili zniesienie okupacji i (pozdrawiali) Czechów i Słowian Południowych jako swych towarzyszy walki". W tym czasie gen. Lipośćak prowadził korespondencję z Naczelną Komendą Armii, w której postulował jak najszybszą ewakuację zarządu okupacyjnego i m.in. to, aby wywieźć jego mienie. W połowie października do organizacji oficerskiej w Lublinie, skupiającej Polaków z c. i k. armii przybył incognito komendant POW płk E. Rydz-Śmigły. Także w innych garnizonach (Kielce, Zamość) POW nawiązała kontakty z Polakami z oddziałów okupacyjnych.

16 X 1918
Na wiecu PPS przemawiał kierownik polityczny Konwentu Organizacji A Jędrzej Moraczewski. Lubelscy narodowi demokraci utworzyli własną formację milicyjną – Straż Bezpieczeństwa Publicznego. W Lublinie przebywał wizytator apostolski na Polskę i Litwę – ks. Achilles Ratti, późniejszy (1922–1939) papież Pius XI.

W terenie oddziały okupacyjne zaprzestawały rekwizycji i wojskowego ściągania płodów rolnych. Zgoda władz na wolny obrót żywnością (m.in. zniesienie kartek na żywność) spowodowała gwałtowny wzrost cen artykułów spożywczych. Stopniowo przestawała działać cenzura.

19 X 1918
Odbyło się zgromadzenie byłych legionistów, dowborczyków i przedstawicieli POW. Uznano Piłsudskiego za wspólnego komendanta, postanowiono powołać trzyosobowy (1 legionista, 1 dowborczyk i 1 peowiak) Komitet Wojskowy, jako tymczasową komendę wojskową, która miała zająć się organizacją Kadry Wojska Polskiego na okupację austriacką. Uznano zwierzchnictwo ppłk. Norwida Neugebauera, jako zastępcy Komendanta. Ogłosił on odezwę wzywającą byłych żołnierzy formacji polskich do meldowania się u najstarszego stopniem w danej miejscowości oficera lub podoficera. Lubelski sejmik powiatowy podjął uchwałę o wstrzymaniu handlu zbożem, zaprzestaniu dostarczania kontyngentów władzom okupacyjnym i powołaniu milicji powiatowej wobec szerzącego się bandytyzmu.

20 X 1918
Defilada byłych polskich wojskowych. Około 500 osób zebrało się na placu przed katedrą, z muzyką przemaszerowali plutonami do Ogrodu Saskiego, po czym delegacja udała się do generalnego gubernatora z żądaniem uwolnienia Piłsudskiego i reszty więźniów politycznych. Wojskowi wrócili przed katedrę, gdzie z kolei przed nimi odbyła się „defilada starszej młodzieży szkolnej przed sztandarem obok którego stali wojskowi".

21 X 1918
Wieczorem na Krakowskim Przedmieściu, przed wejściem do Ogrodu Saskiego Pogotowie Bojowe PPS dokonało zamachu na austriackiego komisarza policji – Terleckiego, szczególnie aktywnego w czasie prześladowań uczestników manifestacji protestacyjnych po traktacie brzeskim. Terlecki zmarł na skutek odniesionych ran.

22 X 1918
W Warszawie, na wieść o powołaniu przez Radę Regencyjną rządu Świeżyńskiego, zostały przerwane rozmowy władz polskich z delegatami Niemiec i Austro-Węgier w sprawie przekazania władzy. Do Lublina przyjechał mjr Stanisław Burhardt-Bukacki, aby objąć Komendę Naczelną POW nr 4 (dotychczasowy komendant Jan Zdanowicz-Opieliński był śmiertelnie chory – zmarł 4 listopada). Nowy komendant wezwał wszystkich byłych legionistów z okupacji niemieckiej niezwiązanych organizacyjnie z POW do przyjazdu na teren okupacji austriackiej. Pierwsze posiedzenie nowo wybranej Rady Miejskiej Lublina. Wybór na prezydenta Jana Turczynowicza z obozu narodowego.

23 X 1918
W Lublinie rozpoczął się zjazd sejmików powiatowych okupacji austriackiej. Przedmiotem obrad była sprawa przejęcia władzy i kwestie aprowizacyjne. Obradom przewodniczył komisarz Zdanowski, który zanotował, że: „zjazd był liczny, ale bez udziału głosów stronnictwa ludowego [PSL – przyp. aut.], co mi dało do myślenia". Zjazd zajmował się przede wszystkim sprawami przejęcia władzy, aprowizacji i bezpieczeństwa (milicje powiatowe, straże bezpieczeństwa publicznego).

25 X 1918
„Ze względu na wrogą postawę części ludności" generalny gubernator zarządził „że osoby wojskowe mają stale nosić przy sobie ręczną broń i po zapadnięciu ciemności nie powinny wychodzić pojedynczo na ulicę".

26 X 1918
Komisarz Zdanowski rozmawiał w Warszawie z rządem Świeżyńskiego w sprawie specjalnych pełnomocnictw przy przejmowaniu władzy na terenie okupacji i w sprawach wojskowych, domagając się przysłania do Lublina batalionu podległej Radzie Regencyjnej Polskiej Siły Zbrojnej i nominacji dla oficerów legionowych. Do Lublina wrócił 29 listopada jako Komisarz Generalny Rządu Polskiego na okupację austriacką.

27 X 1918
Zabójstwo Henryka Łuszczyńskiego, działacza PPS i agenta Ochrany. Wcześniej i później prasa lubelska przynosiła informacje o sytuacji międzynarodowej – klęsce Niemiec, rozpadzie Austro-Węgier, kapitulacji Bułgarii, powstawaniu narodowych państw sukcesyjnych na gruzach monarchii naddunajskiej, zagrożeniu walkami polsko-ukraińskimi w Galicji Wschodniej. Naczelna Komenda Armii odrzuciła wniosek generalnego gubernatora o natychmiastową ewakuację członków rodzin funkcjonariuszy zarządu okupacyjnego.

30 X 1918
Na ulicach Lublina zawisły plakaty mobilizacyjne POW.

31 X 1918
W depeszy Naczelnej Komendy Armii, skierowanej do gen. Lipośćaka, przekazanie władzy przewidziane na 1 XII 1918 r. było uzależnione od dostarczania przez stronę polską dla Austrii żywności i węgla. W tym duchu pełnomocnik Naczelnej Komendy Armii płk Arthur Hausner i referenci gospodarczy generalnego gubernatorstwa prowadzili, zakończone protokołem, rozmowy o przejęciu agend gospodarczych Generalnego Gubernatorstwa Wojskowego (Centrala Spożytkowania Płodów Rolnych, Centrala Obrotu Towarami i Centrala Surowców) z dniem 3 listopada. Protokół miał być podpisany w dniu następnym. Austriacy uzyskiwali prawo wywozu całego posiadanego mienia, łącznie z zapasami żywności, węgla i surowców. Generalny gubernator wydał odezwę do ludności, w której informował o przekazaniu spraw gospodarczych władzom polskim, o zamiarze przekazania administracji władzom polskim i o tym, że polecił wstrzymać wszelkie rekwizycje i odwołał oddziały rekwizycyjne. Wzywał ludność do zachowania spokoju. Jej tekst, podobnie jak odezwę Zdanowskiego, opublikowały lubelskie dzienniki, a osobno zamiar likwidacji okupacji 1 grudnia. Zdanowski wzywał do zachowania spokoju, zgody narodowej i podporządkowania się polskim władzom.

Wieczorem gen. Lipośćak wezwał do siebie dowódców jednostek stacjonujących w Lublinie i w obecności ppłk. Pasławskiego, jako mianowanego przez Szefa Sztabu Głównego gen. dywizji Tadeusza Rozwadowskiego komendanta Lublina, poinformował o sytuacji międzynarodowej i polecił wydzielić nazajutrz z ich oddziałów żołnierzy narodowości polskiej, zwolnić ich z przysięgi cesarskiej, uroczyście wyekwipować i odesłać do Obozu Południowego, gdzie miał być sformowany i zaprzysiężony polski batalion.

1 XI 1918
Piątek. Generalne gubernatorstwo otrzymało depeszę gen. Rozwadowskiego, w której informował on o objęciu władzy wojskowej w Królestwie Polskim i Galicji. Rozkazywał najstarszemu stopniem oficerowi narodowości polskiej w powiecie zaprzysiąc w ciągu 24 godzin wszystkich oficerów, żołnierzy i urzędników Polaków na wierność Radzie Regencyjnej. Do generalnego gubernatora zgłosili się delegaci oficerów czeskich z prośbą o zgodę na założenie na mundury kokard narodowych. Lipošćak odmówił.

Wieczorem odbyło się zebranie Polaków – oficerów garnizonu lubelskiego i urzędników Polaków. Uczestniczyli w nim delegaci oficerów czeskich i południowosłowiańskich. Ppłk Pasławski poinformował, że z polecenia rządu warszawskiego objął dowództwo nad garnizonem w Lublinie i wezwał zebranych do złożenia przysięgi na wierność władzy polskiej w dniu następnym. W imieniu oficerów czeskich i południowosłowiańskich przemawiał mjr dr Dorazil, wzywając do braterskiej współpracy narodów słowiańskich. Zebranie zakończono odśpiewaniem „Roty".

W przedstawicielstwie niemieckim odbyło się pożegnalne spotkanie z wyższymi funkcjonariuszami austro-węgierskimi. W dniu następnym Niemcy opuścili Lublin.

W Warszawie zaczął się kongres PSL „Wyzwolenie". W jego trakcie członkowie Konwentu Organizacji A podjęli decyzję o utworzeniu w Lublinie rządu tymczasowego (do powrotu Piłsudskiego). Uczestnicy spotkania wyjechali do Lublina i Krakowa.

W Lublinie rozpoczął się zjazd zjednoczeniowy harcerstwa ze wszystkich zaborów.

2 XI 1918
Sobota. Gen. Lipošćak zwołał na godz. 11 ogólne zebranie funkcjonariuszy Generalnego Gubernatorstwa, na które przybył z chorwacką kokardą narodową na czapce. Zwolnił wszystkich z przysięgi złożonej cesarzowi i życzył sukcesów w służbie swoim narodom.

Po południu na placu przed katedrą lubelską przysięgę złożyło stu kilkudziesięciu oficerów i około 800 żołnierzy z byłej c. i k. armii. Nie złożyli przysięgi członkowie POW.

Zakończył się zjazd zjednoczeniowy harcerstwa. Uchwalono, że: „Polskie organizacje harcerskie byłego zaboru pruskiego, Małopolski, Rusi i Rosji, Królestwa Kongresowego i Litwy łączą się w jeden Związek Harcerstwa Polskiego". Uczestnicy zjazdu złożyli pod pomnikiem unii lubelskiej wieniec z napisem: „Zjednoczone Harcerstwo – Zjednoczonej Polsce".

Powstały rady żołnierskie: czeska, żydowska, węgierska i Niemców Austriackich. Ich celem jest zabezpieczenie żołnierzom bezpiecznego powrotu do domów.

„Wieczorem. Przez miasto przeciągają niesłychane tłumy ludzi. Czesi urządzili pochód z wiwatami na cześć Polski i zostali powitani okrzykami radości przez ludność. W budynku MGG [Generalne Gubernatorstwo Wojskowe – przyp. aut.] wielki nieład. Oficerowie Sztabu Generalnego biorą udział w paleniu tajnych akt, stosy pism – rezerwatów i instrukcji wędrują do pieca".

3 XI 1918
Niedziela. Generalny gubernator wysłał pismo do Rady Regencyjnej o przekazaniu pełni władzy na terenie okupacji. W istniejącej sytuacji miało to już tylko formalne znaczenie. W tym dniu zakończono rozbrajanie lubelskiego garnizonu okupacyjnego. Broń zachowali Czesi, którzy zgłosili się do służby władzom polskim. Wpraw-

dzie większość budynków c. i k. władz obsadzono przez polskie posterunki, ale doszło też do rabunku magazynów. O godz. 10 komisarz Zdanowski zaprzysiągł byłych urzędników c. i k. Krajowego Komisariatu Cywilnego Generalnego Gubernatorstwa jako funkcjonariuszy „Jeneralnego Komisariatu Rządu Polskiego", z zachowaniem dotychczasowej struktury wewnętrznej urzędu. Ponieważ nie dysponowali oni ubraniami cywilnymi, mieli funkcjonować w dotychczasowych mundurach c. i k. armii, z polskimi oznakami, a w przyszłości otrzymać czapki maciejówki.

*

W dniu 3 XI 1918 r. Lublin i okupacja austriacka były wolne od obcej, zaborczej władzy. Nie oznaczało to zakończenia walki o władzę w państwie polskim, ale odbywała się ona już bez obcej ingerencji.

Summary

This article, in the form of a historical journal, presents a list of the most-important dates related to Poland's regaining of independence in 1918, simultaneously taking into account the events related to the policy of the neighbouring countries.

Резюме

В статье в виде календаря представлен список важнейших дат, связанных с восстановлением Польшей независимости в 1918 г., с учетом событий, связанных с политикой соседних стран.

Ireneusz Sadurski
Lubelskie Towarzystwo Naukowe

GIMNAZJALIŚCI LUBELSCY W SZEREGACH STUDENTÓW INSTYTUTU PUŁAWSKIEGO NA BITEWNYCH POLACH POWSTANIA 1863 ROKU

The gymnasium students of Lublin within the ranks of the students of the Puławy Institute on the battlefields of the 1863 Uprising

Люблинские гимназисты в рядах студентов Пулавского института на полях сражений восстания 1863 года

Słowa kluczowe: Gimnazjum (Liceum) Gubernialne w Lublinie, Karol Świdziński, Leon Frankowski, Gracjan Chmielewski, Marcin Lelewel-Borelowski, Leonard Przanowski Władysław Pankowski, Stanisław Żukowski, Emilian Domański, Kazimierz Gorzkowski, Antoni Czyżewski, Ignacy Drewnowski

Key words: Governorate Gymnasium (Secondary School) in Lublin, Karol Świdziński, Leon Frankowski, Gracjan Chmielewski, Marcin Lelewel-Borelowski, Leonard Przanowski Władysław Pankowski, Stanisław Żukowski, Emilian Domański, Kazimierz Gorzkowski, Antoni Czyżewski, Ignacy Drewnowski

Ключевые слова: Губернская гимназия (лицей) в Люблине, Кароль Свидзинский, Леон Франковский, Грациан Хмелевский, Мартин Лелевель-Борельовский, Леонард Пшановский, Владислав Панковский, Станислав Жуковский, Эмилиан Доманский, Казимир Гожковский, Антоний Чижевский, Игнатий Древновский

Absolwentów i uczniów Gimnazjum (Liceum) Gubernialnego w Lublinie odnajdujemy w różnych oddziałach partyzanckich powstania styczniowego. W oparciu o bogaty materiał źródłowy znajdujący się w Archiwum Państwowym w Lublinie, a także istniejącą literaturę naukową, udało się ustalić grupę 102 osób, którzy uczestniczyli w różnych zgrupowaniach powstańczych operujących na obszarze Królestwa Polskiego. Na kartach dziejów insurekcji 1863 r. broniąc wiernie praw ojczyzny niektórzy z nich zasłynęli jako wybitni dowódcy i oficerowie na Podlasiu, Lubelszczyźnie i we wschodniej Wielkopolsce. Wśród licznych ochotników o wybitnych zdolnościach organizacyjnych, występowały nazwiska bardziej znane oraz mniej znane, które poznajemy tylko fragmentarycznie z epizodów ilustrujących udział w walce. Inni, jak Jakub Rejner i Władysław Pankowski, znani z okresu przedpowstańczego z udziału w manifestacjach religijno-patriotycznych, swojej

dalszej działalności niepodległościowej nie ograniczali jedynie do walki w regionie Lubelszczyzny. Uczestniczyli bowiem w zbrojnym powstaniu nad Bajkałem w 1866 r., kiedy rozegrał się dramat kilkuset katorżników postyczniowych[1].

Niektórzy wychowankowie Gimnazjum Lubelskiego, jak i ci, którzy wcześniej opuścili szkołę, dalszą naukę podjęli w Instytucie Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa w Puławach, przeniesionego z warszawskiego Marymontu. Nastąpiło to w wyniku reformy oświaty Aleksandra Wielopolskiego, co łączyło się ze zmianą lokalizacji wielu szkół w Królestwie Polskim[2].

W roku akademickim 1862/1863 wśród 422-osobowej grupy studentów i słuchaczy kursu przygotowawczego Instytutu Puławskiego, odnajdujemy łącznie 45 osób studiujących, z czego 34 to absolwenci Gimnazjum, a 11 to uczniowie lubelskiej placówki. Młodzież podjęła studia na czterech wydziałach: rolniczym, inżynierii cywilnej, mechanicznym i leśnym. Dla uniknięcia zbyt rygorystycznych ograniczeń dla słabiej przygotowanych utworzono klasę przygotowawczą, której zadaniem było dokształcenie kandydatów na inżynierów cywilnych, mechaników, chemików-górników, rolników i leśników (zob. Tab. 1)[3].

Tab. 1. Uczniowie i absolwenci Gimnazjum (Liceum) Gubernialnego w Lublinie, którzy rozpoczęli naukę w Instytucie Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa w Puławach w roku szkolnym 1862/1863

ODDZIAŁ ROLNICZY				ODDZIAŁ INŻYNIERII CYWILNEJ			
Lp.	Absolwenci	Lp.	Uczniowie	Lp.	Absolwenci		Uczniowie
1.	Budziszewski Aleksander	1.	Puzyna Julian	1.	Baranowski Julian	1.	Drewnowski Józef
2.	Czaplicki Felicjan	2.	Stępkowski Józef	2.	Gorzkowski Kazimierz	2.	Gerlicz Władysław
3.	Chmielewski Gracjan	3.	Gusiński Gustaw	3.	Laszuk Teodor		
4.	Hussar Justyn			4.	Kochański Jan		
5.	Kochański Stanisław			5.	Konstantynowicz Alfons		
6.	Konwicki Stanisław			6.	Krysiński Leon		

[1] I. Sadurski, *Antoniego Migdalskiego – ucznia gimnazjum lubelskiego powstańcze boje w 1863 roku*, w: *Rok 1863 w kilku odsłonach*, red. E. Niebelski, Lublin 2016, s. 91–101; tenże, *Ze szkolnej ławy na ścieżki powstań styczniowego i zabajkalskiego. Losy uczniów Gimnazjum Gubernialnego w Lublinie*, „Rocznik Lubelski", t. 42, 2016, s. 43–65; tenże, *Józef Męciński – student, powstaniec styczniowy, obywatel Galicji*, „Teka Komisji Historycznej – OL PAN", 2017, t. XIV, Lublin 2017, s. 87–122.

[2] *Pamiętnik Puławski. Puławy 1862–1962*, red. M. Strzemski, Warszawa 1965, s. 5. Jednocześnie zlikwidowano Gimnazjum Realne Warszawskie, Warszawską Szkołę Farmaceutyczną, Instytut Szlachecki w Warszawie oraz Wyższą Szkołę Techniczną w Łodzi, przekazując wszystkie nieruchomości tych szkół do Puław, gdzie został utworzony Instytut Politechniczny i Rolniczo-Leśny. Na jego pomieszczenia przeznaczono pałac, będący niegdyś siedzibą Książąt Czartoryskich.

[3] F. Erlicki, *Rys historyczny Instytutów Rolniczo-Leśnych w Królestwie Polskim*, Warszawa 1877, s. 129, 155–159, 161–162.

7.	Kunsztetter Mieczysław			7.	Kisielski Jan		
8.	Kobyliński Władysław			8.	Raczewski Wiktor		
9.	Nowosielski Seweryn			9.	Sobolewski Adam		
10.	Przanowski Jan			10.	Szymoński Józef		
11.	Przanowski Leonard			ODDZIAŁ LEŚNY			
12.	Skomorowski Wacław						
13.	Świdziński Karol			Lp.	Absolwenci		Uczniowie
14.	Wyrzykowski Otto						
15.	Żukowski Stanisław			1.	Kunsztetter Edmund	–	
ODDZIAŁ MECHANICZNY				KLASA PRZYGOTOWAWCZA			
Lp.	Absolwenci	Lp.	Uczniowie	Lp.	Absolwenci		Uczniowie
1.	Bogusławski Franciszek	1.	Chorąży Bolesław	1.	Czyżewski Antoni	1.	Domański Ludwik
2.	Domański Emil[ian]			2.	Czerwiński Tadeusz	2.	Drewnowski Ignacy
3.	Królikowski Henryk			3.	Wyrzykowski Julian	3.	Gerlicz Jan
4.	Pankowski Władysław			4.	Wasilewski Tomasz	4.	Roszkowski Jan
						5.	Szwarce Stanisław
Razem 19		4		15		7	

Źródło: APL, GWL, sygn. 421, 785, 447, s. 36, 49, 74–77; sygn. 867, s. 152–153

Warunkiem przyjęcia do Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa w Puławach było ukończenie gimnazjum i szkoły realnej oraz przedłożenie odpowiedniego świadectwa. Wszyscy chętni, którzy nie posiadali matury zmuszeni byli przystąpić do egzaminu wstępnego, obejmującego materiał z zakresu szkoły średniej. Pomimo wysokiej opłaty rocznej (50 rubli), 10% najmniej zamożnych studentów korzystało ze zwolnień z tych opłat. Zdecydowana większość słuchaczy była rozlokowana w pobliskich chłopskich domostwach we Włostowicach i Mokradłach. Natomiast bogatsi kursanci wynajmowali mieszkania w odległej o 7 km Końskowoli, skąd codziennie dojeżdżali konno na wykłady i ćwiczenia, które rozpoczęły się jesienią 1862 r.[4]

[4] Czas trwania studiów wynosił według ustawy 3 lata na oddziałach Politechnicz-

Instytut Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa w Puławach.
Źródło: *Pamiętnik Puławski. Puławy 1862–1962*, red. M. Strzemski, Warszawa 1965, s. 6

W ostatnich miesiącach poprzedzających wybuch powstania, uczelnia stała się istotnym ośrodkiem konspiracyjnym. Wśród studentów puławskich szczególną rolę odgrywała grupa z Instytutu Agronomicznego z Warszawy, która rozważała różne koncepcje spiskowe. Ton ożywionym dyskusjom nadawali także słuchacze Wydziału Rolniczo-Leśnego, wśród których wyraźnie zaznaczyła swoją aktywność młodzież ziemiańska z Lublina[5]. Pojawienie się pod koniec stycznia 1863 r. w okoli-

nych inżynieryjnych i 2 lata na Rolnictwie i Leśnictwie. Rok szkolny miał trwać 10 miesięcy i dzielić się na semestry. Dyplomowani otrzymywali tytuły: Agronomów, Leśniczych, Inżynierów Cywilnych. Ogółem przyjęto do Instytutu 423 słuchaczy z następującym ich rozmieszczeniem w oddziałach: Inżynierii Cywilnej – 123, Mechaniczny – 51, Górniczo-Chemiczny – 14, Rolniczy – 105, Leśny – 50, Klasa przygotowawcza – 80. Instytut posiadał szerokie możliwości, szczególnie w zakresie oddziałów Rolniczego i Leśnego. Por. M. Strzemski, *Instytut Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa w Puławach (1862–1914)*, Puławy 1980, s. 18–19; tenże, *Instytut Agronomiczny w Marymoncie (1816–1862)*, Puławy 1980, s. 104; A. Janowski, *Wycieczki po kraju. 3, Puławy, Kazimierz, Janowiec, Nałęczów*, Warszawa 1907, s. 16; *Pamiętnik Puławski. Puławy...*, s. 22–23; J. Niemojewski, *Leon Frankowski, komisarz cywilny i organizator wojskowy województwa lubelskiego w 1862–1863*, „Sprawozdania Towarzystwa Naukowego Warszawskiego" XXX, Wydz. II, Warszawa 1937, s. 138; T. Mieczyński, *Państwowy Instytut Gospodarstwa Wiejskiego, jako placówka naukowa i społeczna*, Puławy 1927, s. 1–2; S. Pać, *Powiśle Puławskie w powstaniu styczniowym 1863*, Puławy 2013, s. 23–24.

[5] J. Tomczyk, *Organizacja cywilno-wojskowa powstania styczniowego w Lubelskiem i na Podlasiu*. „Rocznik Lubelski", t. 6, 1963, s. 15; F. Szukiewicz, *Noc styczniowa*, „Czas", nr 37 z 23 I 1913; J. Niemojewski, dz. cyt., s. 138.

cach Puław oddziału powstańczego pod komendą Leona Frankowskiego, pociągnęło do niego, jak twierdzi Michał Strzemski, wszystkich lub prawie wszystkich studentów, mieszczan oraz nielicznych synów chłopów[6]. Opinia ta nie jest odosobniona. Potwierdza ją także Stanisław Leśniowski i Piotr Łossowski, którzy stwierdzili, że w roku 1863 gremialnie wszyscy studenci poszli do partii Frankowskiego[7] oraz Henryk Wiercieński, który we wspomnieniach napisał, że „(...) na hasło dane z Warszawy prawie cała młodzież wyszła z Puław w góry ciągnące się prawym brzegiem Wisły ku Kazimierzowi. Miejscowy zespół pałacowy opustoszał"[8]. Według innych badaczy omawianej problematyki do powstania poszła tylko część studentów, a pozostała wobec nalegań grona profesorskiego powróciła do nauki[9]. Akademicy porwani zapałem i nadmiernym optymizmem Frankowskiego, złożyli w grocie Świątyni Sybilli przysięgę na braterstwo i walkę z caratem. Stanowili oni zróżnicowaną zbiorowość w jego oddziale zwanym Legią Akademicką. Ubrani w białe ułanki oraz brązowe huzarki, dysponowali zaledwie kilkunastoma strzelbami, kosami, drągami i kijami[10].

W powstaniu styczniowym odnajdujemy łącznie ośmiu absolwentów gimnazjum lubelskiego. Byli to: Karol Świdziński, Gracjan Chmielewski, Leonard Przanowski i Stanisław Żukowski (z Oddziału Rolniczego), Emilian Domański i Władysław Pankowski (z Oddziału Mechanicznego), Kazimierz Gorzkowski (z Oddziału Inżynierii Cywilnej) i Antoni Czyżewski (z Klasy Przygotowawczej)[11].

Wybitną postacią z tego okresu był niewątpliwie Karol Świdziński, syn ziemianina ze Skomorochów Dużych w powiecie hrubieszowskim. Urodził się 5 VII 1841 r. W wieku 12 lat rozpoczął naukę w Gimnazjum Lubelskim o profilu Fizyczno-Matematycznym. Osiągał dobre wyniki w nauce, o czym świadczą nagrody książkowe

---

[6] M. Strzemski, *Instytut Agronomiczny w Marymoncie...*, s. 21.

[7] S. Leśniowski, *Instytut Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa w Puławach i jego znaczenie dla nauki i praktyki rolniczej*, Puławy 1937, s. 6; P. Łossowski, *Żołnierze minionych lat*, Warszawa 1976, s. 266.

[8] H. Wiercieński, *Pamiętniki*, oprac. A. Zajączkowski, Lublin 1973, s. 175.

[9] S. Krzykała, *Studenci Instytutu Rolniczo-Leśnego w Puławach w walce z caratem (1869–1914*), Lublin 1962, s. 19–20.

[10] *Pamiętnik Puławski. Puławy...*, s. 23; S. Krzykała, *Studenci Instytutu Rolniczo-Leśnego w Puławach...*, s. 19–20; J. Tomczyk, *Przywódcy powstania styczniowego w lubelskim i na Podlasiu*, Lublin 1992, s. 45–46; tenże, *Lublin w okresie powstania styczniowego*, Lublin 1961, s. 158–159; tenże, *Organizacja cywilno-wojskowa…*, s. 15; tenże, *Przywódcy powstania styczniowego w Lubelskiem i na Podlasiu: Leon Frankowski, ks. Stanisław Brzóska*, Lublin 1992, s. 45.

[11] F. Erlicki, *Rys historyczny...*, s. 155–159; M. Strzemski, *Instytut Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa...*, *Załącznik II: Studenci zapisani do Instytutu Politechnicznego i Rolniczo-Leśnego w roku 1862/63*, s. 314–330; S. Pać, *Powiśle Puławskie...*, s. 153. Z ogólnej liczby 422 słuchaczy w gronie 105 studiujących adeptów na Oddziale Rolniczym, spotykamy 15 absolwentów i 3 uczniów, co może świadczyć, że cieszył się on największym zainteresowaniem. Na podstawie szacunkowych ustaleń na 123 słuchaczy Oddziału Inżynierii Cywilnej notujemy 10 absolwentów i 2 uczniów. Na 51 kursantów Oddziału Mechanicznego widać spadek zgłoszeń, o czym świadczy zapis zaledwie 4 absolwentów i jednego ucznia. Najmniejszym zainteresowaniem, cieszył wydział Leśny, na który zapisał się tylko Edmund Kunsztetter. Statut Instytutu, obok zwykłych studentów, przewidywał także funkcjonowanie Klasy Przygotowawczej dla tzw. wolnych słuchaczy. Wśród zapisanych 80 osób do tej Klasy zgłosiło się 4 absolwentów i 5 uczniów z lubelskiej placówki.

w klasach II i III[12]. Następnie 18-letni absolwent szkoły średniej w 1859 r. podjął naukę w warszawskim Instytucie Agronomicznym w Marymoncie, a po jego zamknięciu od 1862 r. kształcił się w szkole rolniczej w Puławach na Wydziale Rolniczym[13].

Jeszcze w okresie przedpowstaniowym podczas nauki w Warszawie Karol był bardzo aktywny w studenckiej organizacji spiskowej. Jego ożywioną agitację wśród studentów Instytutu zauważył i docenił środowiskowy przywódca L. Frankowski czyniąc go swym podkomendnym. To właśnie jemu 22 stycznia o godz. 7 wieczorem przypadł udział poprowadzenia do Kazimierza Dolnego uczniów szkoły politechnicznej w Puławach. Świdziński był świadkiem proklamacji Rządu Narodowego (RN) oraz ogłoszenia dekretu uwłaszczeniowego dla chłopów. Brał udział w efektywnej akcji zabrania pieniędzy z kasy miejskiej oraz zniszczenia herbów carskich. Po opuszczeniu miasteczka przebywał w obozie położonym w pobliskich górach. Jako szef sztabu wziął także udział w spotkaniu w Kurowie (23 stycznia), gdzie zapadła decyzja o zmianie dowództwa zgrupowania lubelskiego, gdy Malukiewicza zastąpił Antoni Zdanowicz, były burmistrz Markuszowa, emerytowany porucznik armii rosyjskiej[14].

Przebywając w najbliższym otoczeniu Frankowskiego, Karol Świdziński 24 stycznia uczestniczył w potyczkach w Kurowie, w tym w zdobyciu furgonu pocztowego z 48 000 rubli. Powróciwszy ponownie do Kazimierza wraz z grupą 215 studentów opuścił ugrupowanie Frankowskiego i związał się z partią lekarza z Dubienki Mikołaja Nieczaja, zostając jego sekretarzem. Niebawem stanął na czele działającego na Podlasiu 24-osobowego konnego oddziału żandarmerii narodowej tzw. straży bezpieczeństwa. Szwadron ten pod jego dowództwem uczestniczył w pierwszych poważniejszych starciach pod Rudką (17 lutego) i w pobliżu wsi Żalin (22 lutego) w obwodzie krasnostawskim. Przeciwko siłom powstańczym została skierowana silna kolumna wojsk rosyjskich, stacjonująca w Lublinie. Już pierwsze starcie zakończyło się dużymi stratami oddziału powstańczego, który rozproszył się po lesie, unikając całkowitego pogromu. Uratowani rozbitkowie spod Rudki, stawili się powtórnie pod rozkazy Neczaja, który dokonał zbiórki w majątku Żalin. Nadciągający Rosjanie, wykorzystując zdecydowaną przewagę ogniową, rozpoczęli atak działowy. Po krótkiej wymianie strzałów, piechota rosyjska zajęła folwark, a M. Neczaj dostał się do niewoli. Świdzińskiemu, wraz z pozostałymi kawalerzystami, udało się przełamać kordon wroga i ujść z pola walki[15].

---

[12] Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej: APL), Gimnazjum Wojewódzkie Lubelskie (dalej: GWL), sygn. 491.

[13] J. Detko, *Świdziński Karol*, w: *Literatura polska*, tom II, red. J. Krzyżanowski, Warszawa 1985, s. 459. M. Strzemski, *Instytut Agronomiczny w Marymoncie…*, *Załącznik II: Wychowankowie Instytut Agronomiczny*, s. 294; tenże, *Instytut Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa...*, *Załącznik II: Studenci zapisani do Instytutu Politechnicznego…*, s. 314–330; S. Pać, *Powiśle Puławskie…*, s. 152.

[14] I. Drewnowski, *Chłop polski w powstaniu 1863*, w: „Kronika powszechna", R. 4, 1913, nr 5, s. 95; „Sprawozdania Towarzystwa Naukowego Warszawskiego", XXX, Wydz. II, Warszawa 1937, s 139; *Powstanie styczniowe: materiały i dokumenty, T. 5: Zjednoczenie Emigracji Polskiej (1866–1870): lewica na emigracji*, red. C. Bobińska, Wrocław 1972, s. VII; J. Tomczyk, *Przywódcy powstania styczniowego…*, s. 45–47; *Pamiętamy o bohaterach powstania styczniowego 1863 r.*, oprac. A.L. Gzella, Lublin 2003, s. 135.

[15] APL, Kancelaria Gubernatora Lubelskiego, Spis przestępców politycznych w powiecie hrubieszowskim za kwiecień 1866, sygn. 1866/55; *Bitwy i potyczki 1863–1864: na podstawie materyałów drukowanych i rękopiśmiennych Muzeum Narodowego w Rapperswilu*, oprac. S. Zieliński, Rapperswil 1913, s. 84; J. Tomczyk, *Organizacja cywilno-woj-*

Nie posiadamy żadnych informacji o jego dalszych losach i o tym co robił przez ponad pół roku. Dopiero z raportu płk. T. Wierzbickiego wiadomo, że pod koniec października 1863 r. Świdziński zaczął formować swój oddziałek w rodzinnych Skomorochach, składający się z 22 szabel kawaleryjskich na wschodnich rubieżach województwa lubelskiego. Żandarmi pomagali członkom organizacji narodowej, pełnili służbę policyjną, ale nie zastępowali policji narodowej. Walczyli z lokalnymi zdrajcami, zajmowali się ekspedycją powstańczą i czuwali nad realizacją dekretów Rządu Narodowego. Konny oddział żandarmerii Świdzińskiego spełniał rolę lotnej nadzorczej władzy powstańczej. Karał ludność cywilną za udzielanie pomocy wojskom rosyjskim, a także likwidował ważnych funkcjonariuszy administracji wroga. Po wykonaniu zadania powracał do swojego okręgu, by tam wspierać tajny samorząd i oddziały liniowe. Często też towarzyszył w marszach, ułatwiając przeprawy, i informował o ruchach wojsk nieprzyjacielskich. Niejednokrotnie brał udział w potyczkach i pochówkach zabitych. Z reguły formacja była dobrze uzbrojona, a za swoją służbę pobierała 30 kopiejek żołdu dziennie[16].

Na wiadomość o ruchach wojsk rosyjskich, które nadciągały od Zamościa, Hrubieszowa, Dubienki i Krasnegostawu, Świdziński ze swoją żandarmerią dotarł do Małoduszyna. Dnia 2 XI 1863 r. doszło tam do starcia z oddziałem rosyjskim dowodzonym przez Emanowa (w sile 8 rot, 2 szwadronów ułanów, 3 sotni kozaków i 2 dział). Podczas bitwy poległo 20 polskich kawalerzystów. Reszta oddziału podzieliła się na dwie części. Niewielka grupa pozostała przy tymczasowym naczelniku sił województwa lubelskiego, a druga pod wodzą Świdzińskiego połączyła się z żandarmerią konną Adolfa Antoniego Ottona. Obydwa oddziałki żandarmerii konnej przesunęły się na wschód w Lubelskie, gdzie stanęły w Ciotuszy w powiecie tomaszowskim. Dnia 11 listopada o godz. 3 nad ranem zostały zaatakowane przez mjr. Przewalińskiego w sile 2 rot piechoty, 1 szwadronu ułanów, 10 objeszczyków i 1 działa. Na odcinku planowanego przełamania, zaskoczeni nagłym atakiem, nieporównywalną siłą ogniową i wyszkoleniem przeciwnika, powstańcy ratowali się ucieczką. Świdzińskiemu wraz z około 40 kawalerzystami udało się ujść z okrążenia[17].

Zebrawszy na początku stycznia 1864 r. rozproszonych kawalerzystów, zatrzymał się w gęstych lasach pod Krasnobrodem w powiecie zamojskim. Dnia 8 stycznia niespodziewanie o świcie został zaatakowany przez rotę piechoty oraz 50 kozaków i 50 dragonów Goryncewa. W stoczonej potyczce zaskoczeni powstańcy rozproszyli się w gęstwinach tracąc 5 lub 6 ludzi. Martwych powstańców Rosjanie obrabowali, a rannych obdarłszy do naga, pozostawili na mrozie na miejscowym cmentarzu, gdzie ci wkrótce zmarli.

---

skowa powstania styczniowego..., s. 15; tenże, *Przywódcy powstania styczniowego...*, s. 47; E. Niebelski, *Zmierzch powstania styczniowego w Lubelskiem i na Podlasiu (1864–1872)*, w: *Dzieje Lubelszczyzny*, t. 7, Lublin 1993, s. 37; *Ruch rewolucyjny 1861 roku w Królestwie Polskim. Manifestacje na prowincji*, red. S. Kieniewicz, I. Miller, Wrocław 1963, s. 117, 245.

[16] J. Tomczyk, *Organizacja cywilno-wojskowa powstania styczniowego...*, s. 54–55; *Wydawnictwo materiałów do historii powstania 1863–1864*, t. 3, red. W. Bentkowski i in., Lwów 1888–1894, s. 84–85; *Pamiętnik Junoszy oficera polskich żandarmów w powstaniu styczniowym*, oprac. E. Halicz, L. Ratajczyk, Warszawa 1960, s. 7–10.

[17] *Dokumenty terenowych władz wojskowych powstania styczniowego 1863–1864*, red. S. Kieniewicz, Wrocław 1976, s. 80; Z. Bieleń, *Zwycięzca spod Żyrzyna: generał Michał Heydenreich-Kruk (1831–1886)*, Lublin 2006, s. 124–127; *Bitwy i potyczki...*, s. 109–110; E. Niebelski, *Zmierzch powstania styczniowego...*, s. 66; A. Polski, *Miejsca pamięci powstania styczniowego w województwie lubelskim*, Lublin 2007, s. 32–33.

Widmo klęski powstańczej spowodowało, że po przegranej bitwie Świdziński opuścił teren województwa lubelskiego. Na emigracji początkowo przedostał się do Galicji, a następnie dotarł do Belgii, gdzie podjął studia w Gandawie[18].

Innym znaczącym ośrodkiem polskiej emigracji była Francja, gdzie Karol Świdziński przebywał od 1866 r. Osiedliwszy się na nowym terenie, początkowo trudnił się skromną działalnością artystyczną i pracował jako agent handlowy, zdobywając tym sposobem środki do życia. Następnie zdobył posadę nauczyciela i wykładał literaturę w polskiej szkole batiniolskiej. W Paryżu obok przedstawicieli Zjednoczenia Emigracji Polskiej – braci Jarosława i Teofila Dąbrowskich oraz Walerego Wróblewskiego, należał do czołowych liderów I Międzynarodówki. Jednym z zasadniczych motywów, które kierowały go, podobnie jak i innych emigrantów w szeregi komunardów, była postawa coraz silniej zaznaczającej się opozycji wobec władzy i solidarności z masami ludu francuskiego. W czasie wojny francusko-pruskiej w 1870 r. Świdziński był sierżantem w szeregach 223 batalionu gwardii narodowej[19].

W czasie Komuny Paryskiej uczestniczył on w walkach w Neuilly i Asnières. Pracował w sztabie J. Dąbrowskiego, jako jego osobisty adiutant. Przydzielono mu zadanie uformowania szwadronu kawalerii zwiadowców XI dzielnicy Paryża, co niezupełnie udało mu się przeprowadzić. W dniu 1 V 1871 r. został awansowany na stopień podpułkownika, a już 13 maja podał się do dymisji, gdyż żołnierze oraz oficerowie jego oddziału przeszli pod zwierzchnictwo gen. Juliusza Bergereta, intryganta, który został usunięty i aresztowany po klęskach pierwszych dni walk. Wtedy prawdopodobnie, w wyniku nieporozumienia, został aresztowany. Kres jego pobytowi w więzieniu położył gen. J. Dąbrowski, uznając sankcję aresztu za bezzasadną. Od momentu uwolnienia pozostawał stale, mimo ciężkiej rany, przy swoim generale o wybitnych zdolnościach i energii. Był świadkiem jego śmierci 23 maja, na barykadzie przy ul. Myrha w paryskiej dzielnicy Montmartre, kierując obroną miasta[20].

Po upadku Komuny w 1871 r. Świdziński został skazany zaocznie na deportację. Ratował się ucieczką do Anglii, gdzie przebywał kilka miesięcy z innymi polskimi uchodźcami. W Londynie utrzymywał kontakty z I Międzynarodówką i korzystał z pomocy Karola Marksa. Kiedy wyjeżdżał do zaboru austriackiego, otrzymał od niego środki pieniężne, prawdopodobnie przeznaczone na cele propagandowe. W 1872 r. osiedlił się w Galicji, gdzie podjął pracę jako urzędnik kolejowy, angażując się przy budowie kolei księcia Albrechta. W Krakowie należał do redakcji wydawnictwa zbiorowego „Na dziś", na łamach, którego ogłosił słynny wiersz programowy *Naprzód pracą*, proponujący pozytywistyczne hasła pracy i postępu przez naukę. Dzięki temu stał się autorem hymnu polskiego pozytywizmu. Sześć lat później swoją twórczość wzbogacił poezjami, będącymi najczęściej rymowaną publicystyką, gdzie znalazły swoje odbicie wspomnienia o niedawnej walce powstańczej. Jeszcze kilka lat przed śmiercią program pisma „Przyszłość", wydawanego przez Towarzystwo Młodzieży Polskiej w Zurychu, streścił następująco: „Innych potęg dzisiaj trzeba, Duszy chleba! Myśli chleba". Niezwykle dużą wagę przywiązywał do

[18] *Powstanie styczniowe: materiały i dokumenty...*, s. VII; P. Dąbrowska, *Pamiętnik z roku 1861* „Naprzód", nr 170–194, 1923, nr 22; *Bitwy i potyczki...*, s. 116; *Prasa tajna z lat 1861–1864. Część 3*, red. S. Kieniewicz, I. Miller, Wrocław 1970, s. 217, 346; J. Tomczyk, *Przywódcy powstania styczniowego...*, s. 114–115; E. Niebelski, *Zmierzch powstania styczniowego...*, s. 67–68; A. Polski, *Miejsca pamięci powstania styczniowego...*, s. 37; K. Wyczańska, *Polacy w Komunie Paryskiej 1871 r.*, Warszawa 1957, s. 32, 118, 125.

[19] J. Sokulski, *Uwagi nad spisem Polaków biorących udział w Komunie 1871 r.*, „Niepodległość", 1933, t. VII, z. 2 (16), s. 140; K. Wyczańska, dz. cyt., s. 186–187.

[20] Tamże, s. 90, 185–186.

bliskości młodzieży polskiej, przebywającej na emigracji, w celu utrwalania patriotycznych postaw i ożywiania życia kulturalnego w propagowaniu społeczno-politycznych poglądów. Zmarł 4 VI 1877 r. w Stanisławowie, w wieku zaledwie 35 lat[21].

W nurtach walki 1863 r. na Lubelszczyźnie i w Sandomierskim zapisał swoją powstańczą kartę Gracjan Chmielewski. Urodził się 18 XII 1841 r. w Kraśniku w rodzinie szlacheckiej. Był synem Franciszka i Agnieszki ze Świtanowskich. Początkowo uczęszczał do lubelskiej Szkoły Powiatowej Realnej przy miejscowym gimnazjum. Od 1855 r. podjął naukę na Oddziale Fizyczno-Matematycznym gimnazjum, które ukończył w 1861 r.[22] Od 1862 r. rozpoczął studia na Wydziale Mechanicznym w Instytucie Politechnicznym i Rolniczo-Leśnym w Puławach, który pod koniec listopada 1862 r. stał się poważnym ośrodkiem konspiracyjnym. Wraz z pozostałymi słuchaczami kursu został zwerbowany przez Leona, szkolnego kolegę Karola Świdzińskiego. Jego losy od wybuchu powstania związane były z oddziałem powstańczym L. Frankowskiego i A. Żdanowicza, który stacjonował w wąwozach Kazimierza Dolnego nad Wisłą. Po zabraniu pieniędzy z miejscowej kasy powstańcy zniszczyli herby carskie i śmiertelnie zranili żandarma. W dniu 23 stycznia oddział opuścił miasto i udał się do Kurowa, gdzie nazajutrz uczestniczył w napadzie na furgon pocztowy[23].

Po ponownym przybyciu do Kazimierza Dolnego Chmielewski znalazł się w grupie 215 powstańców, gdyż część studentów, za namową delegacji profesorskiej, otrzymała urlopy i rozjechała się do swoich domów rodzinnych lub znalazła się w innych oddziałach powstańczych[24]. Dnia 1 lutego oddział ścigany przez Rosjan przed południem opuścił miasteczko. W oddziale lubelskim zapanowała ogromna panika i dezercja, spowodowana pościgiem znacznie silniejszej kolumny ppłka Jerzego Miednikowa. W zaistniałej sytuacji w obozie kazimierskim nastąpił podział młodzieży puławskiej na dwie niewielkie grupy. Gracjan najprawdopodobniej znalazł się w sferach obozu politycznie związanego z „białymi". Dlatego należy sądzić, że samowolnie wraz z współtowarzyszami przeprawił się na lewy brzeg Wisły, by połączyć się ze stacjonującym oddziałem gen. Mariana Langiewicza[25].

Po przedostaniu się na Kielecczyznę, przez ponad miesiąc Chmielewski brał udział w walkach i potyczkach. Dnia 12 lutego doszło do starcia w rejonie Świętego Krzyża, skąd wycofano się wobec braku żywności i możliwości napływu ochotników. Od 17 lutego wraz z współtowarzyszami odpierał ataki Rosjan pod Staszowem. W czasie postoju do obozu przybyła Henryka Pustowójtówna, z którą zapewne miał kontakty jeszcze z okresu manifestacji religijno-patriotycznych w Lublinie. Po suk-

---

[21] Tamże, s. 186; J. Detko, dz. cyt., s. 459; J. Tomczyk, *Przywódcy powstania styczniowego…*, s. 114–115; J. W. Borejsza, *Emigracja polska w powstaniu styczniowym*, Warszawa 1966, s. 11, 57, 176, 227, 403; J. Białynia-Chołodecki, *Cmentarzyska i groby naszych bohaterów z lat 1794–1864 na terenie wschodniej Małopolski*, Lwów 1928, s. 44; I. Drewnowski, *Chłop polski w powstaniu 1863…*, s. 95.

[22] APL, GWL, sygn. 491; B. Mikulec, *Chmielewski Gracjan*, w: *Słownik biograficzny miasta Lublina*, t. 2, red T. Radzik, A. A. Witusik, J. Ziółek, Lublin 1996, s. 35.

[23] B. Mikulec, *Chmielewski Gracjan*, dz. cyt., s. 35; J. Tomczyk, *Przywódcy powstania styczniowego…*, s. 45–46; J. Tomczyk, *Lublin w okresie powstania styczniowego…*, s. 158–159; J. Tomczyk, *Organizacja cywilno-wojskowa powstania styczniowego…*, s. 15; A. Polski, *Miejsca pamięci powstania styczniowego…*, s. 14.

[24] J. Tomczyk, *Przywódcy powstania styczniowego…*, s. 47, 50–51; A. Polski, *Miejsca pamięci powstania styczniowego…*, s. 16.

[25] J. Niemojewski, dz. cyt., s. 138; Tomczyk, *Przywódcy powstania styczniowego…*, s. 57; B. Mikulec, *Chmielewski Gracjan*, dz. cyt., s. 35.

cesie pod Staszowem gen. Langiewicz ograniczył się do starć obronnych. Zbagatelizowane przez niego zagrożenie ze strony zbliżających się oddziałów rosyjskich, liczących około 2000 żołnierzy, odbiło się 24 lutego pod Małogoszczą, gdzie siły polskie odniosły blisko 200 zabitych i rannych[26]. Wyrwawszy się z obławy rosyjskiej Gracjan Chmielewski walczył dalej z determinacją pod Uniejowem (28 lutego), Pieskową Skałą (4 marca), Skałą (5 marca), Szczepanowicami (13 marca), Radomskiem (14 marca) i Giebułtowem (16 marca). Po ciężkich zwycięskich bitwach pod Chrobrzem (17 marca) i Grochowiskami (18 marca), oddział nękany przez wroga, pozbawiony broni i amunicji stawał się niezdolny do walki. Szerszych wiadomości o jego udziale w tych bitwach nie posiadamy. Wiadomo, że po rozwiązaniu korpusu Langiewiczowskiego powrócił na Lubelszczyznę w swoje rodzinne strony[27].

Nie dysponujemy informacjami co się z nim działo między kwietniem a czerwcem 1863 r. Niewykluczone, że został ranny. Dopiero w lipcu 1863 r., w stopniu podporucznika, zasilił 350-osobowy oddział płk. Tomasza Wierzbickiego, który po forsownym marszu urządził zasadzkę leśną między Strużą a Polichną. Gracjan, w starciu stoczonym 18 lipca, nie brał bezpośredniego udziału, gdyż wraz z 36-osobową jazdą oddalony był do pościgu za uciekającym nieprzyjacielem[28]. Na wezwanie płk. Kruka oddział przeszedł do Nadrybia w Chełmskim, a następnie skierował się na Kanią Wolę. Dnia 23 lipca, między Łęczną a Parczewem, został zaatakowany ogniem kartaczowym przez sześć kompanii piechoty, dwa działa, szwadron ułanów i sotnię kozaków. Wobec znacznej przewagi Rosjan powstańcy zostali rozbici i ratowali się ucieczką. Rannego w nogę dowódcę uratowała kawaleria. Mimo przyjścia z pomocą oddziału Ruckiego, zgrupowanie Wierzbickiego poniosło dotkliwe straty[29].

Na przełomie lipca i sierpnia 1863 r. Chmielewski, już pod nowym dowództwem mjr. Hermana Wagnera[30], przeniósł się na pogranicze Podlasia i Lubelszczyzny. Wziął udział w największych sierpniowych zwycięskich bitwach powstańczych na Lubelszczyźnie – pod Chruśliną i Żyrzynem. Gdy siedmiogodzinny ciężar starcia stoczonego 4 sierpnia pod Chruśliną niedaleko Urzędowa spoczął na strzelcach, na widok wycofujących się Rosjan młodociany powstaniec wraz z 200-osobową kawalerią nacierającą z wielkim impetem skierował się na ich lewe skrzydło, chronione przez sotnie kozaków. Całości dopełnili kosynierzy i reszta jazdy powstańczej, użyte

[26] B. Szwedo, *Powstańcy styczniowi odznaczeni Orderem Wojennym*, Mińsk Mazowiecki–Warszawa 2013, s. 32; Z. Bieleń, Z. Marczyńska, *Groby uczestników powstania styczniowego na cmentarzach Lublina*, Lublin 1985, s. 19; B. Polak, *Wielkopolanie w powstaniu styczniowym 1863–1864*, Poznań 1982, s. 15–19.

[27] B. Szwedo, *Powstańcy styczniowi odznaczeni…*, s. 32; B. Polak, *Wielkopolanie w powstaniu styczniowym…*, s. 15–19.

[28] E. Kozłowski, *Bitwy pod Chruśliną i Żyrzynem w 1863 r.*, „Wojskowy Przegląd Historyczny", R. IV, 1959, nr 1, s. 138; *Bitwy i potyczki 1863–1864…*, s. 96; T. Mencel, *Piąty Oddział Województwa Lubelskiego Kajetana Cieszkowskiego-Ćwieka w powstaniu styczniowym*, „Rocznik Lubelski", t. 6, 1963, s. 127–129; B. Mikulec, *Chmielewski Gracjan*, dz. cyt., s. 35; *Bitwy i potyczki 1863–1864…*, s. 95; Wraz z 36-osobową jazdą uczestniczył w przygotowanej zasadzce na trakcie Łęczna – Parczew. Jego oddział liczący 22 konnych starł się z Rosjanami.

[29] *Bitwy i potyczki 1863–1864…*, s. 96; T. Mencel, *Piąty Oddział Województwa Lubelskiego…*, dz. cyt., s. 128–129.

[30] Tomasz Wierzbicki, były pruski oficer, dowodził oddziałem pod pseudonimem „Borota" w Łęczyckim. Wzięty do niewoli, został stracony w Łęczycy 3 VI 1864 r., zob. J. Białynia-Chołodecki, *Dowódcy oddziałów w powstaniu styczniowym*, Lwów 1907, s. 78; I. Marek, *Klęska pod Fajsławicami*, w: *W czterdziestą rocznicę powstania styczniowego 1863–1903*, Lwów 1903, s. 259.

w końcowej fazie bitwy. Do kolejnego boju doszło cztery dni później pod Żyrzynem, czyli 8 sierpnia w zasadzce na konwój rosyjski z pocztą, przy trasie Lublin–Dęblin. W pięciogodzinnej walce kawalerzyści i tym razem, ze względu na swą nie przydatność w terenie lesistym, stanowili odwód. W ręce polskie wpadło 400 karabinów, amunicja, dwa działa i 200 000 rubli. Następnie zwycięskie oddziały skierowały się w stronę Baranowa. Po przybyciu do tej miejscowości Chmielewski był świadkiem powitania oddziału przy biciu kościelnych dzwonów przez miejscową ludność, władze samorządowe z burmistrzem i kościelne z karmelitą o. Anastazym Jadachowskim. Tymczasem z powodu braku amunicji podjęto decyzję o chwilowym rozpuszczeniu formacji. W takich okolicznościach szlak bojowy Chmielewskiego urwał się w Baranowie. Ostateczny cios powstaniu w Lubelskiem zadała klęska pod Fajsławicami w dniu 24 sierpnia. Nie posiadamy jednak żadnych informacji czy w bitwie tej brał udział[31].

Po upadku powstania Gracjan Chmielewski przez dłuższy czas znajdował się pod carskim nadzorem policyjnym. Zapewne zdołał zataić swój udział w powstaniu, bowiem w 1864 r. podjął naukę na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym w Szkole Głównej w Warszawie. Jak się wydaje, rektor umiał zatuszować przed władzami rzeczywiste jego patriotyczne zaangażowanie, skoro zgłębiał naukę do 1867 r. Po ukończeniu studiów, w latach 1869–1872 pracował jako nauczyciel przedmiotów przyrodniczych w warszawskim progimnazjum przy ul. Rymarskiej. Następnie w latach 1872–1905 uczył w miejskiej szkole 3- i 6-klasowej w Warszawie. Równolegle wykładał w szkołach rządowych i dorywczo w prywatnych pensjach żeńskich Jadwigi Sikorskiej i Leonii Rudzkiej Warszawie[32].

Już jako emerytowany nauczyciel wrócił do Lublina, gdzie zorganizował pierwsze polskie Gimnazjum im. Stanisława Staszica. Przez trzynaście lat był jego dyrektorem. Popularyzował przyrodnicze poznanie Lubelszczyzny, odbywając w tym celu wycieczki botaniczne oraz gromadząc zielnik z roślinami. W 1909 r. założył Lubelski Oddział Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, zostając jego prezesem. Publikował artykuły w „Wędrowcu", „Przyrodzie", „Przemyśle" i „Encyklopedii Wychowawczej". Był autorem podręczników z mineralogii i zoologii. Przełożył i zastosował do flory polskiej dzieło Emila Postela. Wiele uwagi poświęcał roślinom z Lubelszczyzny, planował opublikować ich spis. Od 1918 r. osiadł na stałe w Sadurkach pod Nałęczowem, ciesząc się ciszą wiejskiego odosobnienia. W 1925 r. za działalność niepodległościową został odznaczony Krzyżem Virtuti Militari. Ostatnie lata życia spędził w dworku w Wymysłowie Kolonii pod Nałęczowem, gdzie zmarł 17 V 1930 r., w wieku 89 lat. Pochowany został na cmentarzu przy ul. Lipowej w Lublinie[33].

---

[31] *Bitwy i potyczki...*, s. 98; E. Kozłowski, *Bitwy pod Chruśliną i Żyrzynem...*, s. 138–140, 151; *Prasa tajna…*, s. 20–21, 27; Z. Bieleń, Z. Marczyńska, *Groby uczestników powstania styczniowego...*, s. 19; J. Skowronek, *Powstanie styczniowe na Podlasiu*, Biała Podlaska 1986, s. 15; E. Niebelski, *Duchowieństwo lubelskie i podlaskie w powstaniu 1863 roku i na zesłaniu w Rosji*, Lublin 2002, s. 252–253.

[32] B. Mikulec, *Chmielewski Gracjan*, dz. cyt., s. 35; Z. Bieleń, Z. Marczyńska, *Groby uczestników powstania styczniowego...*, s. 34.

[33] B. Mikulec, *Chmielewski Gracjan*, dz. cyt., s. 35; Z. Bieleń, Z. Marczyńska, *Groby uczestników powstania styczniowego…*, s. 34; B. Szwedo, *Powstańcy styczniowi...*, s. 32–33; A. Kaproń, *O Henryku Wiercieńskim*, Szczecin 2009, s. 227.

Pod dowództwem A. Zdanowicza, L. Frankowskiego, Gustawa Zakrzewskiego, Marcina Lelewela-Borelowskieg oraz Dionizego Czachowskiego pełnił służbę Leonard Przanowski[34].

Urodził się 6 XI 1844 r. w Celejowie koło Puław w rodzinie ziemiańskiej. Młody Leon (Leonard)[35] dorastał w rodzinie o silnych tradycjach patriotycznych. Był wychowywany w oparciu o ideały epoki wojen napoleońskich, które zostały mu zaszczepione przez ojca Wojciecha, kapitana Wojska Polskiego z czasów Księstwa Warszawskiego[36]. Jego dalsza edukacja odbywała się w Gimnazjum Lubelskim w okresie, gdy szkołą tą kierował Józef Skłodowski[37]. Po ukończeniu szkoły średniej w 1860 r., mając zaledwie 16 lat, rozpoczął naukę w Instytucie Agronomicznym na Marymoncie w Warszawie i kontynuował ją do czasu jego zamknięcia w 1862 r. przez margrabiego Aleksandra Wielopolskiego w ramach reorganizacji szkolnictwa. W zaistniałej sytuacji przeniósł się do Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa w Puławach, gdzie zastał go wybuch powstania[38].

Uczelnię, do której garnęła się młodzież szkolna z całego Królestwa Polskiego, Litwy i Podola, a nawet z Rosji, opuścił nocą z 22 na 23 I 1863 r. Porwany powszechnym entuzjazmem studentów puławskich wraz z rówieśnikami przybył do obozowiska pod Kazimierzem nad Wisłą, gdzie oddał się pod komendę Karola Świdzińskiego. Wkrótce powstańcy zostali zapoznani z odezwą gen. M. Langiewicza, który prosił o wsparcie w powstaniu krakowskim. Na podstawie wspomnień byłego studenta Instytutu Politechnicznego w Puławach Leonarda Gaszyńskiego można stwierdzić, że z końcem stycznia grupka ośmiu kolegów świadomie przeprawiła się przez Wisłę, a potem, przez Zwoleń na Jaworzno. Drogami leśnymi wieczorem 1 lutego dotarli do Parszewa blisko Wąchocka, gdzie formował się oddział gen. Langiewicza[39].

---

[34] B. Mikulec, *Przanowski Leon*, w: *Słownik biograficzny miasta Lublina*, t. 3, red. T. Radzik, A. A. Witusik, J. Ziółek, Lublin 2009, s. 241.

[35] W Księdze chrztów figuruje imię Leonard, zob. Archiwum Parafii Wąwolnica, Księga chrztów 1840–1849, nr 220/1844. Zarówno w aktach APL oraz *Puławskim słowniku biograficznym* również figuruje imię Leonard, zob. APL, GWL, sygn. 491; H. Mącznik, J. Mącznik, *Puławski słownik biograficzny*, t. 2, Puławy 2000, s. 232.

[36] B. Mikulec, *Przanowski Leon*, dz. cyt., s. 241.

[37] E. Ścibor, *Życie i działalność społeczno-obywatelska Leona Przanowskiego (1844–1924)*, „Bibliotekarz Lubelski", R. 53, 2010, s. 50; I. Sadurski, *Józef Skłodowski – nauczyciel, dyrektor i wychowawca w szkołach Królestwa Polskiego w okresie międzypowstaniowym*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska", vol. LXVI, 2011, Sectio F, s. 30–32, 36–38, 40–44.

[38] B. Mikulec, *Przanowski Leon*, dz. cyt., s. 241; J. Grabiec, *W pięćdziesiątą rocznicę. Rok 1863*, Poznań 1913, s. 230, 245; J. Grabiec, *Powstanie styczniowe*, Warszawa 1920, s. 83; *Wypisy źródłowe do historii polskiej sztuki wojennej*, z. 14: *Polska sztuka wojenna w okresie Powstania Styczniowego*, oprac. E. Halicz, Warszawa 1954, s. 38; J. Tomczyk, *Przywódcy powstania styczniowego…*, s. 45; L. Gaszyński, *Opowiadanie b. studenta Instytutu Politechnicznego w Puławach*, w: *Spiskowcy i partyzanci 1863 roku*, red. S. Kieniewicz, Warszawa 1967, s. 625; *Prasa tajna…*, cz. 3, s. 103, 404. Według E. Ścibor nie ma pewności, czy w tej 400-osobowej grupie ochotników był Przanowski, zob. E. Ścibor, dz. cyt., s. 51.

[39] L. Gaszyński, dz. cyt., s. 625; J. Tomczyk, *Przywódcy powstania styczniowego…*, s. 57. Niewielkie grupy przeprawiły się pod Mięmierzem, Kamieniem, Kaliszanami, Piotrawinem oraz Józefowem na lewy brzeg Wisły.

Z relacji Jerzego Maliszewskiego wynika, że Leonard, walczył w potyczce pod Jaworzniem w powiecie szydłowieckim[40]. Oznaczało to, że jako ochotnik w małej gromadzie podążał w stronę Gór Świętokrzyskich, gdzie generał Langiewicz w klasztorze założył kwaterę główną. Dowiedziawszy się jednak o jego porażce (3 lutego), wraz z kolegami skierował się na Sandomierz. W dniu 8 lutego stanął w Zawichoście, gdzie doszło do starcia pod Słupczą. Wystawiony przez Naczelnika Wojennego I Oddziału Województwa Sandomierskiego Nalepińskiego dokument o udzielonym dla niego urlopie zdrowotnym świadczyłby, że uczestniczył w tym boju. Nie wiadomo w jakich okolicznościach prosił o urlop. Wielce prawdopodobnym wydaje się, że był chory lub został ranny. Jeszcze w tym samym miesiącu z Kielecczyzny przybył na Lubelszczyznę i zasilił oddział powstańczy innego absolwenta gimnazjum lubelskiego, Gustawa Zakrzewskiego, działającego w tym czasie na Podlasiu. Uczestniczył 22 III 1863 r. w zwycięskiej bitwie pod Garwolinem, a w trzy dni później w potyczce pod Blizocinem koło Kocka[41].

Wiosną i latem 1863 r. Leonard Przanowski znalazł się w szeregach powstańczych pułkownika Marcina Borelowskiego „Lelewela", naczelnika wojennego województw podlaskiego i lubelskiego. Na lesiste wzniesienia pod wsią Borowe Młyny 16 kwietnia uderzyła maszerująca od strony Tarnogrodu kolumna mjr. Szternberga, operująca w lasach powiatu zamojskiego. Tropieni przez Rosjan powstańcy wycofali się na wzgórza leśne niedaleko Józefowa, gdzie zajęto pozycje obronne otoczone bagnami. Po kilkugodzinnej strzelaninie i walce na bagnety, wobec przewagi wroga, ponieśli oni znaczne straty i zarządzili odwrót. Cofając się przez bagna z zamykającego pierścień okrążenia, był świadkiem śmierci swojego szkolnego kolegi Gustawa Wasilewskiego[42].

Z końcem kwietnia przeprawił się do Galicji, gdzie Borelowski organizował nowe siły powstańcze. Na teren Lubelszczyzny powrócił w maju 1863 r., przekraczając granicę w okolicy Zamchu. Wziął udział w jego trzeciej kampanii, do której doszło latem tegoż roku w województwie podlaskim. Dnia 20 maja uczestniczył w ataku na rosyjskie magazyny wojskowe straży granicznej w Zaklikowie, podczas którego zdobyto oporządzenie wojskowe i konie. W ostatnich dniach maja, przy bardzo niesprzyjającej pogodzie, głównie z powodu obfitych deszczów, wraz z odziałem zatrzymał się we wsi Chruślina koło Urzędowa. Zarówno jazda powstańcza licząca tylko 30 ludzi, jak i piechota, w obliczu wielkiej dysproporcji sił 31 maja w walce z wojskami rosyjskimi ppłk. Rakuzy i ppłk. Miednikowa poniosła dotkliwe straty. W zaistniałej sytuacji powstańcy tropieni przez Rosjan przekroczyli Wieprz pod Kockiem[43].

---

[40] J. Maliszewski, *Powstanie styczniowe. Notatki biograficzne uczestników z oryginalnymi ilustracjami*, Warszawa 1932, s. 59.

[41] L. Gaszyński, dz. cyt., s. 627–630; J. Grabiec, *Powstanie styczniowe*, s. 91, 96; J. Tomczyk, *Przywódcy powstania styczniowego...*, s. 57; *Spiskowcy i partyzanci 1863 r.*, red. S. Kieniewicz, Warszawa 1967, s. 398; *Bitwy i potyczki...*, s. 126–127; J. Maliszewski, dz. cyt., s. 59; *Prasa tajna...*, część 1, s. 437. A. Zdanowicz, po rozsypce jego oddziału pod Słupczą, oddał się dobrowolnie w ręce Rosjan. B. Mikulec, *Przanowski Leon*, dz. cyt., s. 241; Z. Bieleń, Z. Marczyńska, *Groby uczestników powstania styczniowego...*, s. 34.

[42] K. Dunin-Wąsowicz, *Marcin Borelowski „Lelewel" blacharz-pułkownik powstania 1863 r.*, Warszawa 1964, s. 78; J. Sokulski, *Borelowski Marcin*, w: *Polski słownik biograficzny* (dalej: PSB), t. 2, Kraków 1936, s. 323; W. Ćwik, *Dzieje Józefowa*, Rzeszów 1992, s. 121; Z. Latos, *Życie i walka Marcina Borelowskiego-Lelewela*, w: *Gmina Batorz w przeszłości i dzisiaj*, Krosno 2001, s. 78; K. Dunin-Wąsowicz, dz. cyt., s. 78; Przanowski wycofując się przez bagna był świadkiem śmierci innego absolwenta Gimnazjum – Gustawa Wasilewskiego.

[43] *Bitwy i potyczki...*, s. 92; K. Dunin-Wąsowicz, dz. cyt., s. 82–88.

Na terenie województwa podlaskiego Przanowski uczestniczył trzykrotnie w zasadzkach na konwoje kozackie. Po raz pierwszy 10 czerwca próba zdobycia dużego transportu pieniędzy pod Korytnicą, podążającego do twierdzy dęblińskiej, nie powiodła się. Powodzeniem natomiast zakończył się atak 16 czerwca, kiedy zdobyto kasę rządową w Łukowie. W tydzień później (22 czerwca), na szosie między Międzyrzecem a Kałuszynem, rozbito konwój kozacki, wiozący pocztę. W odwecie silny oddział rosyjski gen. Drejera, w sile czterech kompanii piechoty, pół szwadronu ułanów i 70 kozaków z czterema działami, przeprowadził zdecydowany odwet pod Różą niedaleko Stoczka. Natarcie wojsk carskich było tak silne, że powstańcy ulegli całkowitemu rozproszeniu[44].

Pięć dni później (28 czerwca) pod Kałuszynem, z nieznanych bliżej powodów, Leonard poprosił dowódcę o urlop[45]. Nie wiemy, jak długo i gdzie na nim przebywał. „Lelewel" po przedostaniu się do Galicji, w ciągu lipca i sierpnia, formował swój kolejny oddział w Medyce pod Przemyślem. Przez prawie cały sierpień wraz ze swoim sztabem gościł w majątku Heleny i Mieczysława Pawlikowskich. Przanowski musiał przybyć na teren Galicji, skoro uzyskał awans na stopień podporucznika w obozie w Zaliszkach 13 VIII 1863 r., a później w powstaniu awansował na porucznika[46]. Nocą z 25 na 26 sierpnia Leonard przekroczył granicę do Kongresówki. Na wiadomość o znacznych siłach rosyjskich maszerujących od Biłgoraja z oddziałem liczącym 700 ludzi, wycofał się do leśniczówki Panasówka. W dniu 3 września, po udzielonym przez kapłana błogosławieństwie, w odgłosie wystrzałów karabinowych i huków armat, w zażartym zwycięskim dwugodzinnym boju, dowodząc plutonem odznaczył się męstwem, prowadząc szarżę kawalerii. W jej wyniku przedostał się przez linie mjr. Sternberga w sile 5 rot piechoty, 200 kozaków i 4 dział. W tym natarciu został ranny[47].

W trzy dni później niespodziewanie na odpoczywających powstańców w Otroczu uderzył płk Jałoszyn w sile 6000 żołnierzy. Wobec przygniatającej przewagi wroga oddział Borelowskiego wycofał się w kierunku Batorza. Korzystne ukształtowanie terenu w wąwozach i lasach pozwoliły powstańcom na przyjęcie bitwy 6 września. W czasie jej trwania poległ dowódca, co doprowadziło do załamania szeregów i rozproszenia się oddziału. W zaistniałej sytuacji Przanowski przeniósł się w Kieleckie i stawił pod rozkazy Dionizego Czachowskiego, naczelnika wojennego województwa sandomierskiego. Został jego adiutantem. W stopniu porucznika kawalerii dowodził 1 plutonem kawalerii, odznaczył się w zwycięskiej bitwie pod Rybnicą 20 października. Uczestniczył w przegranym starciu stoczonym 5 XI 1863 r. pod Jaworem Soleckim, gdzie poległ mjr Czachowski. Wkrótce uszedł do Galicji, co przerwało jego powstańczą działalność[48].

---

[44] Tamże, s. 89–91; T. Mencel, *Piąty Oddział Województwa Lubelskiego*..., dz. cyt., s. 127–155; Z. Latos, *Życie i walka*..., dz. cyt., s. 78.

[45] J. Maliszewski, dz. cyt., s. 59.

[46] Tamże; K. Dunin-Wąsowicz, dz. cyt., s. 94.

[47] Tamże, s. 99–102; J. Maliszewski, dz. cyt., s. 59; E. Ścibor, dz. cyt., s. 51; Z. Bieleń, Z. Marczyńska, *Groby uczestników powstania styczniowego*..., s. 34; Z. Latos, *Życie i walka*..., dz. cyt., s. 79; J. Bentz, *Panasówka-Batoż*, w: *W czterdziestą rocznicę powstania styczniowego 1863–1903,* Lwów 1903, s. 64–66; *Dekoracja Orderem „Virtuti Militari" pułkownika L. Przanowskiego*, „Głos Lubelski" 1923, nr 170, s. 2.

[48] J. Maliszewski, dz. cyt., s. 59; J. Białynia-Chołodecki, *Dowódcy oddziałów w powstaniu styczniowym*..., s. 21–24; *Prasa tajna*..., część 3, s. 120, 135; *Prasa tajna*... podaje 6 XI 1863 r., jako datę śmierci Czachowskiego w bitwie pod Wierzchowiskami, zob. J. Sokolski, *Dionizy Czachowski*, w: PSB, t. IV, Kraków 1938, s. 138–139; B. Mikulec,

Leonard Przanowski
Źródło: A. Przegaliński, *Społeczna działalność ziemiaństwa lubelskiego w latach 1864–1914*, Lublin 2009, s. 388

Na dalszą tułaczkę wyemigrował do Drezna, które było dużym ośrodkiem polskich uchodźców. Następnie osiadł w Belgii, gdzie wstąpił na Wydział Matematyczny na Politechnice w Gandawie. Po ukończeniu studiów z wyróżnieniem w 1869 r. powrócił do Królestwa. Ponieważ jego nazwisko figurowało jako przestępcy politycznego, podjęto decyzję o jego aresztowaniu. Na skutek amnestii został zwolniony, lecz pozostawał pod ścisłym nadzorem policji carskiej. Początkowo osiadł w majątku brata Adama w Zdziechowicach, a następnie w podupadłym folwarku Krasne w powiecie chełmskim. Był niezwykle aktywnym członkiem organizacji ziemiańskich w Towarzystwie Kredytowym Ziemskim. Na przestrzeni ponad 30 lat pełnił m.in. funkcję radcy Dyrekcji Głównej Towarzystwa, prezesa Lubelskiego Oddziału Towarzystwa, pełnomocnika Lubelskiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu. Na polu gospodarczo-finansowym angażował się także w działalność Kasy Pożyczkowej Przemysłowców Lubelskich, organizując towarzystwa wzajemnych

Przanowski Leon, dz. cyt., s. 241; Z. Bieleń, Z. Marczyńska, *Groby uczestników powstania styczniowego*..., s. 34; E. Scibor, dz. cyt., s. 52; K. Juszczakowski, *Sylwetki prezesów Rady Opiekuńczej*, w: *Prywatne Męskie Gimnazjum imienia Stefana Batorego („Szkoła Lubelska") w XXX lecie*, Lublin 1906–1936, Lublin 1936, s. 60.

ubezpieczeń od gradu i ognia. Był również prezesem Komitetu Wykonawczego Lubelskiego Oddziału Banku Ziemiaństwa i Zarządu Cukrowni „Milejów". Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości i po przeprowadzonym postępowaniu kwalifikacyjnym za bohaterstwo w powstaniu styczniowym, w 1923 r. został odznaczony orderem Virtuti Militari. Zmarł 5 III 1924 r. w Lublinie, w wieku 79 lat i został pochowany na cmentarzu przy ul. Lipowej[49].

Swoją kartę w dziejach powstania zapisał również Stanisław Żukowski. Urodził się w 1843 r. w Lublinie, w rodzinie szlacheckiej. Był uczniem gimnazjum w latach 1852–1860, w Oddziale Fizyczno-Matematycznym. Po ukończeniu szkoły średniej podjął studia na wydziale rolniczym w Instytucie Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa w Puławach. Jednak już po czterech miesiącach nauki, w przededniu powstańczego zrywu, wstąpił do oddziału, który gromadził L. Frankowski, jeden z młodych zapaleńców i entuzjastów walki o wolność. Nie mogąc zaatakować Końskowoli z powodu braku broni, poprowadził zebrany przez siebie oddział do Kazimierza, gdzie nie było wojsk rosyjskich. Na wieść o zbliżaniu się z Lublina ppłk. Miednikowa, ze znaczną siłą wojska (ok. 700 żołnierzy), studenci wycofali się z miasteczka i przeprawili na drugą stronę Wisły[50]. Pod Słupczą 8 lutego, Rosjanie naprowadzeni przez włościanina ze wsi Góry Wysokie, otoczyli z trzech stron pozycje powstańcze i przypuścili szturm na mizernie uzbrojonych powstańców. W krótkiej, lecz gwałtownej utarczce zginęła i dostała się do niewoli znaczna ich część. Ocaleli ratowali się ucieczką do Sandomierza, skąd przedostali się do Galicji[51].

Wszystko wskazuje na to, że wśród uratowanych był Stanisław Żukowski, który zasilił oddział Zygmunta Miłkowskiego, znanego (pseud. literacki Teodor Tomasz Jeż), powieściopisarza i naczelnika sił zbrojnych na Rusi, który organizował w swoim majątku w Michalenach w Mołdawii. Świadczy o tym relacja Józefa Białyni-Chołodeckiego[52] i pamiętnikarskie wspomnienia Karola Brzozowskiego[53].

W rzeczywistości sytuacja 20-letniego powstańca, wiernego idei niepodległościowej, nie była łatwa. Mimo licznych niedogodności życiowych przedarł się on do przygranicznego miasteczka, do którego przybywali głównie młodzi ludzie zbiegli z Kongresówki i innych zaborów. Obok nich znaleźli się także studenci z Konstantynopola i Odessy o radykalnych poglądach. Z. Miłkowski wdrażał ochotników do służby wojskowej i przydzielał do poszczególnych kompanii. Stanisław Żukowski znalazł się w pierwszym plutonie. Zapał i determinacja 213 dobrze uzbrojonych młodych ochotników 15 VII 1863 r. zakończyła się rozbiciem pięciokrotnie

[49] E. Ścibor, dz. cyt., s. 52, 55, 63; B. Mikulec, *Przanowski Leon*, dz. cyt., s. 241; J. Maliszewski, dz. cyt., s. 59; Z. Bieleń, Z. Marczyńska, *Groby uczestników powstania styczniowego...*, s. 34.

[50] APL, GWL, sygn. 491, s. 323; W. Śladkowski, *Bitwa pod Słupczą 8 II 1863*, w: *Książki i historia. Księga jubileuszowa ofiarowana dr. Zdzisławowi Bieleniowi z okazji 50-lecia nieprzerwanej pracy w Bibliotece im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie*, red. Z. Ciuruś, Lublin 2008, s. 181–185.

[51] W. Śladkowski, *Od Puław do Słupczy. Powstańczy szlak Leona Frankowskiego*, w: *Bodzentyn w okresie powstania styczniowego. Historia i tradycja*, red. L. Michalska-Bracha, W. Cabana, Kielce 2013, s. 100–101; Z. Bieleń, *Wyjątki z pamiętników powstańca. Bitwa pod Słupczą dnia 8 lutego 1863 r.*, „Bibliotekarz Lubelski", R. 63, 2019, s. 225–244.

[52] J. Białynia-Chołodecki, *Księga pamiątkowa w czterdziestą rocznicę powstania 1863/1864*, Lwów 1904, s. 419.

[53] K. Brzozowski, *Bitwa pod Kostangalią*, w: *W czterdziestą rocznicę powstania styczniowego 1863–1903*, Lwów 1903, s. 79–94;

silniejszego przeciwnika pod dowództwem płk. Calinesco pod Kostangalią[54]. Mimo tego sukcesu nie udało się powstańcom przedostać na Podole podczas przygotowywanej przeprawy przez Prut w okolicach Rinzesti. W ślad za polskim oddziałem władca rumuński książę Aleksander Cuza wysłał pościg wojskowy. Zmęczeni przeprawą i zniechęceni do dalszej walki z wojskiem rumuńskim Polacy zdecydowali się na złożenie broni dwa dni później. Ostatecznie Żukowski zakończył udział w walkach powstańczych na terytorium Rumunii. Mimo, że wielu spośród oddziału trafiło do partyzantki lubelskiej, to dalsze jego losy są nieznane[55].

Bojową postawą i organizacyjną działalnością odznaczał się także Władysław Pankowski, syn mieszczanina, rodem ze wsi Tuliszków w gub. warszawskiej. Urodził się w 1840 r. Początkowo nauki pobierał w Szkole Powiatowej Realnej przy Gimnazjum Gubernialnym w Lublinie, po czym w latach 1857–1859, kontynuował ją w gimnazjum. Sprawował się wzorowo, a w klasie III i IV za dobre wyniki w nauce otrzymał nagrody książkowe. Radość z ukończenia klasy V zakłóciło samowolne opuszczenie szkoły, za co decyzją dyrektora Józefa Skłodowskiego z 20 V 1861 r., jako 20-letni uczeń klasy szóstej (razem z Antonim Żukowskim, Maurycym Salutryńskim i Jakubem Rejnerem) został skreślony z listy uczniów[56].

Po opuszczeniu gimnazjum lubelskiego Władysław Pankowski wstąpił na Wydział Mechaniczny Instytutu Politechnicznego w Puławach, gdzie został członkiem miejscowej organizacji narodowej. Stanął na czele organizacji studenckiej razem ze swoim szkolnym kolegą Karolem Świdzińskim. Gdy wybuchło powstanie, pomimo wahań niektórych studentów, Władysław wstąpił do oddziału Antoniego Zdanowicza. Okres formowania partii pod Kazimierzem Dolnym skazany był od samego początku na niepowodzenie z powodu braku zaufania do dowódcy, który był człowiekiem słabego charakteru, bez temperamentu i odwagi. Gdy 1 lutego nadciągnął od strony Kurowa ppłk Miednikow, prowadząc 4 kompanię piechoty i Kozaków, po krótkiej wymianie strzałów, Panowski z bronią w ręku 6 lutego został wzięty do niewoli. Wyrokiem sądu skazano go na 12 lat służby w wojsku carskim. Za niezłożenie przysięgi na wierność carowi został skazany w Kazaniu na 16 lat kopalń Nerczyńskich[57].

W 1865 r. Władysław Pankowski znalazł się wśród więźniów, których wysłano za Bajkał w celu budowy drogi Krugomorskiej. W drugiej połowie maja 1866 r.

---

[54] *Bitwy i potyczki…*, s. 347; S. Kieniewicz, *Powstanie styczniowe*, s. 610–611.

[55] Tamże, s. 612; M. Willaume, *Zygmunt Miłkowski w powstaniu styczniowym 1863 roku*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska", Vol. LXVII, 2012, z. 2, Sectio F, s. 50–58; J. Demel, *Aleksander J. Cuza*, Wrocław 1977; D. Małyszek, *Idea niepodległościowa w twórczości i działalności Zygmunta Miłkowskiego przed wybuchem powstania styczniowego*, „Niepodległość i Pamięć", 2007, 14/1 (25), s. 20–21, 26.

[56] APL, GWL, sygn. 421. Lista imienna uczniów Gimnazjum Lubelskiego w roku szkolnym 1860–1861, klasa VI oddział fizyczno-matematyczny, sygn. 447, s. 36, 49, sygn. 491, s. 45–46, sygn. 785, 867; sygn. 467, s. 1–2. W wykazie dyrektora Gimnazjum Józefa Skłodowskiego z dnia 21 VI 1861 r., jako miejsce jego urodzenia podano wieś Kozłówkę w gub. lubelskiej. Według dokumentacji źródłowej podano, że urodził się w Nowym Świecie i Kozłówce; I. Sadurski, *„Szkoła Buntowników". Gimnazjaliści lubelscy w manifestacjach 1861 roku*, cz. 2, „Kwarta. Pismo historyczno-społeczne", 2014, nr 2 (11), s. 45–46; J. Tomczyk, *Organizacja cywilno-wojskowa powstania styczniowego…*, dz. cyt., s. 15.

[57] *Bitwy i potyczki…*, s. 83; J. Białynia-Chołodecki, *Księga pamiątkowa w czterdziestą rocznicę powstania…*, s. 324; J. Niemojewski, dz. cyt., s. 144–145; E. Niebelski, *Nieprzejednani wrogowie Rosji. Duchowieństwo lubelskie i podlaskie w powstaniu…*, s. 144; *Gmina Puławy. Owocnie nad Wisłą*, red. G. Hołubowicz-Kliza, Góra Puławska 2013, s. 40.

Irkuck zaroił się od młodocianych więźniów, w celu wysyłki ich do robót nad Bajkał. Narażeni na nieludzkie cierpienia postanowili przebić się za granicę. Pankowski był uczestnikiem spisku kazańskiego, należąc do grupy kierowniczej, wśród której znajdowali się: Gustaw Szaramowicz, Narcyz Celiński, Eliaszewicz, Jan Kwiatkowski i inni. Badając stosunki koleżeńskie umiał świetnie konspirować, aż wystąpił z zamiarem akcji powstańczej. Innym ośrodkiem była partia szlachecka w Myszysze. Jej starostą został Jakub Rejner, były gimnazjalista lubelski, młody farmaceuta, syn lekarza z Lublina, skazany za udział w powstaniu na Podlasiu na ciężkie roboty na Syberii. Powstanie miało nosić charakter zbrojnej walki w celu uwolnienia więźniów na Syberii i ucieczkę do Chin, a stamtąd do Ameryki lub Europy. W drugiej połowie czerwca nastroje walki stawały się coraz bardziej aktualne. Z początkiem lipca J. Rejner objął dowództwo awangardy kawalerii, która z partią myszyńską liczyła 335 ludzi[58].

W nocy z 7 na 8 lipca przeciwko buntownikom wysłano trzy oddziały piechoty (297 ludzi) pod dowództwem mjr. Rika, Ławrientiewa i Łarjonowa oraz 200 kozaków Lisowskiego. Główne siły kawalerii Rejnera spotkały się z piechotą Rika nieopodal stacji Lichanówki. Oblężeni spiskowcy ratowali się ucieczką do lasów. Pomimo niepowodzenia Polacy nie załamali się i szykowali się do dalszej walki. Oddział został zreorganizowany i podzielony na pięć plutonów, w każdym po 50 ludzi. Obok Kazimierza Arcimowicza i Kiedrońskiego, Pankowski objął komendę nad plutonem piechoty, który postanowił przebić się przez oddział Rita. Plutony było słabo uzbrojone w piki, kosy i niewiele karabinów, mających zaledwie po pięć nabojów. Mimo ogromnej przewagi wojsk rosyjskich, powstańcy bronili się zaciekle, a wśród nich na polu walki niezwykłą dzielnością wykazali się Pankowski, Popławski i Stefan Żmijewski. Nagły i energiczny atak Rosjan doprowadził do bezpośredniego starcia na bagnety. Zakończył się on pełnym sukcesem wojsk carskich, w wyniku czego młodociani spiskowcy, przy słabym przeszkoleniu i doświadczeniu bojowym, dostali się do niewoli[59].

Należy podkreślić, że Władysław Pankowski należał do najdzielniejszych i wytrwałych organizatorów zamierzeń powstańczych, manifestując swoją obecność w zbrojnym wystąpieniu nad Bajkałem. Jak pisał Zygmunt Odrzywolski „nie marzył o żadnych ekstrawaganckich czynach wojennych, ale po prostu pragnął wolności, choćby ją życiem własnym opłacić przyszło". Wyrokiem Audytoriatu Polowego Sądu Wojskowego został skazany na karę śmierci przez rozstrzelanie, ostatecznie zamienioną na dożywotnie zesłanie do pracy w kopalniach Nerczyńskich[60].

Starania rodziny o jego ułaskawienie wprost do rządu pruskiego, pozwoliły mu powrócić do Galicji. Stało się to w wyniku carskiej amnestii dla poddanych pruskich i austriackich w 1869 r. Po powrocie z zesłania w sierpniu tegoż roku był jednym z inicjatorów powstałego Komitetu Bratniej Pomocy Sybiraków we Lwowie, w którym objął funkcję prezesa. Co roku Komitet urządzał dla weteranów wspólne wigilie Bożego Narodzenia, a ich rodzinom dostarczano specjalne paczki.

[58] *Z ław szkolnych na Sybir podłóg notatek Sybiraka*, oprac. J. Białynia-Chołodecki, Czerniowce 1896, s. 103; M. Złotorzycka, *Polskie powstanie nad Bajkałem w 1866 r.*, „Niepodległość", t. 14, z. 1 (86), s. 162–181.

[59] Tamże, s. 182–189; W. Lasocki, *Wspomnienia z mojego życia*, t. 2, oprac. M. Janik, F. Kopera, Kraków 1934, s. 164–166.

[60] Z. Odrzywolski, *Powstanie polskie nad Bajkałem i sprawa kazańska*, Lwów 1878, s. 32; W. Śliwowska, *Echa powstania na trakcie okołobajkalskim w 1866 roku w oczach współczesnych i historyków*, w: *Epilog styczniowej insurekcji 1863 roku*, red. E. Niebelski, Lublin 2006, s. 35.

Wkrótce (8 VI 1870) Komitet przekształcono w Towarzystwo Opieki Narodowej, w którym obok Sybiraków z 1863 r., znaleźli się także weterani powstań listopadowego i styczniowego, działacze społeczni, ludzie pióra, a także przedstawiciele władz. Towarzystwo działało z wielką energią do sierpnia 1874 r., gdyż z polecenia namiestnika Agenora hr. Gołuchowskiego zostało rozwiązane. W dwanaście lat później, w 1886 r., wskutek pogarszającego się stanu zdrowia Władysław Pankowski zmarł w Markowej pod Łańcutem[61].

Dużą aktywność na polu walki powstańczej wykazał Emilian Domański, absolwent gimnazjum lubelskiego na wydziale fizyczno-matematycznym w latach 1856–1861. Urodził się w 1845 r. w rodzinie urzędniczej. Był synem Józefa, naczelnika oddziału rachuby wydziału wojskowego Rządu Gubernialnego Lubelskiego, a od marca do października 1863 r. prezydenta Lublina. Z powodu przystąpienia jego syna do powstania, na żądanie gen. A. Chruszczowa, ustąpił on z zajmowanego stanowiska. Po ukończeniu szkoły średniej 15-letni młodzieniec kontynuował naukę w Instytucie Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa w Puławach w roku szkolnym 1862/1863[62].

W noc styczniową Emilian początkowo walczył w oddziale lubelsko-puławskim, dowodzonym przez Antoniego Zdanowicza, który został mianowany naczelnikiem siły zbrojnej województwa lubelskiego. Po przejściu z końcem stycznia 1863 r. oddziału z Kurowa na południe w Kieleckie, 17-letni powstaniec znalazł się w gronie akademików, którzy stoczyli bój pod Słupczą 8 lutego. W wyniku ogromnej przewagi ogniowej Rosjan (700 karabinów w rękach wyszkolonych żołnierzy przeciwko 80 słabo uzbrojonym powstańcom) na bitewnym pobojowisku poległo 36 polskich bojowników. Z powodu popełnionych błędów w dowodzeniu na polu walki, powstańczy oddział przestał istnieć. Rozbitkowie z tego oddziału skorzystali z pomocy księdza Konstantego Foltańskiego i dzierżawcy dóbr Góry Kryspina Świeżyńskiego, którzy w swoich domach urządzili dla nich szpital polowy. Po krótkiej rekonwalescencji Emilian Domański stawił się pod rozkazy gen. M. Langiewicza i już 27 kwietnia uczestniczył w przegranej bitwie pod Wąchockiem z kolumną mjr. Klewcowa. W toku tej walki dostał się do rosyjskiej niewoli[63].

Po blisko miesięcznym pobycie w areszcie, w maju 1863 r. skorzystał z amnestii władz carskich. Po powstaniu ukończył studia w Szkole Głównej w Warszawie, na Wydziale Nauk Przyrodniczych. Po ukończeniu studiów ze stopniem magistra, E. Domański odbył praktykę w zakładach garbarskich krajowych oraz zagranicznych i uruchomił garbarnię we wsi Żuków w powiecie lubelskim. W 1874 r. nabył na przedmieściach Lublina Piaski garbarnię od Henryka Purwina, do której

---

[61] H. Rewakowicz, *Opieka Narodowa*, „Tydzień", dodatek literacki do „Kuriera Lwowskiego", 1903, nr 3, s. 23; J. Białynia-Chołodecki, *Księga pamiątkowa w czterdziestą rocznicę powstania…*, s. 324; W. Śliwowska, *Organizacja pomocy dla ofiar represji postyczniowych*, „Przegląd Historyczny", t. LXXXII, 1991, z. 1, s. 97–98; M. Micińska, *Z obozu narodowej wspólnoty. Organizowanie pomocy dla zesłańców postyczniowych z terenu Monarchii Habsburskiej,* w: *Zesłańcy postyczniowi w Imperium Rosyjskim. Studia dedykowane Profesor Wiktorii Śliwowskiej*, red. E. Niebelski, Lublin–Warszawa 2008, s. 210.

[62] APL, GWL, sygn. 491; *Pamiętnik zjazdu b. wychowańców szkół lubelskich*, Lublin 1926, s. 55; T. Mencel, *Organizacja administracji miejskiej w Lublinie w latach 1809–1866*, „Rocznik Lubelski", t. 4, 1961, s. 109; B. Mikulec, *Powstańcze epizody w biografiach przemysłowców lubelskich*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska", vol. XLVIII, 10, 1993, sectio F, s. 102.

[63] Tamże, s. 188; W. Śladkowski, *Bitwa pod Słupczą 8 II 1863 r.*, dz. cyt., s. 188–189.

przeniósł zakład z Żukowa. Od 1879 r., razem z bratem Władysławem, pod wspólnym zarządem prowadzili pomyślnie zakład do czego przyczyniło się wprowadzenie maszyny parowej. W latach 90. XIX w., w związku ze wzrostem sprzedaży skór na rynkach rosyjskich, bracia Domańscy wprowadzili do fabryki drugą maszynę parową i rozbudowali obiekty fabryczne. Garbarnia, oprócz produkcji skór hamburskich, przerobu skór grubych, odnosiła duże osiągnięcia w białoskórnictwie. Wyroby uzyskiwały nagrody na wielu wystawach rolniczo-przemysłowych m.in. w Wiedniu, Niżnym Nowogrodzie, Kijowie i Lublinie[64].

Emilian Domański był aktywnym członkiem komitetu organizującego Wystawę Przemysłowo-Rolniczą w Lublinie. Obdarzony zaufaniem od 1901 r. pełnił funkcję przewodniczącego działu przemysłu drobnego i włościańskiego, a od roku 1902 stanowisko wiceprezesa lubelskiego oddziału Warszawskiego Towarzystwa Higienicznego. W 1884 r. należał też do grupy organizatorów Kasy Pożyczkowej Przemysłowców Lubelskich. Sprawował obowiązki prezesa Resursy w Lublinie oraz członka rzeczywistego Towarzystwa Pomocy dla Szkoły Handlowej. Przed śmiercią zapisał w testamencie kwotę 500 000 marek miejscowemu Komitetowi Wsparć Weteranów 1863 r. i 250 000 marek dla Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Rzemieślników miasta Lublina. Zmarł 17 VII 1922 r. w wieku 77 lat. Nabożeństwo żałobne zostało odprawione 19 lipca w kościele pobernardyńskim. Spoczywa w grobowcu rodzinnym na cmentarzu przy ulicy Lipowej w Lublinie[65].

Postacią wpisującą się w działalność powstańczą był także Kazimierz Gorzkowski. Urodził się w 1840 r. we wsi Mircza w guberni lubelskiej, w niezbyt zamożnej rodzinie ziemiańskiej. Do 13 roku życia wychowywał się w domu rodzinnym o tradycjach religijno-patriotycznych. W roku szkolnym 1854–1855 wstąpił do klasy pierwszej gimnazjum lubelskiego na Oddział Fizyczno-Matematyczny. Osiągał bardzo dobre wyniki w nauce i sprawował się wzorowo. Po ukończeniu szkoły w 1860 r. rozpoczął studia w Instytucie Gospodarstwa Wiejskiego w Marymoncie. Po przeniesieniu Instytutu do Puław, od 1862 r. kontynuował naukę w Instytucie Politechnicznym i Rolniczo-Leśnym (Wydział Inżynierii Cywilnej)[66].

W okresie poprzedzającym powstanie uczestniczył w manifestacjach religijno-patriotycznych. Zwerbowany przez Leona Frankowskiego, wraz z pozostałymi studentami i słuchaczami Instytutu, w początkowej fazie powstania swój szlak bojowy rozpoczął wkroczeniem do Kazimierza Dolnego. Po wyjściu z miasta 23 I 1863 r. znalazł się wśród tych powstańców, którzy rozbili obóz w pobliskich górach. Nazajutrz wraz ze swoim zgrupowaniem wkroczył do Kurowa, gdzie zatrzymano furgon pocztowy z kwotą 48 000 rubli. Jeszcze tego samego dnia partia wyruszyła ponownie do Kazimierza, pozostając ze studentami puławskimi do 1 lutego. Na wieść o nadciągających wojskach ppłk. Miednikowa wyprawił się z oddziałem w lasy janowskie, a następnie obozował w okolicach Zawichostu. Swój chrzest bo-

[64] Z. Bieleń, Z. Marczyńska, *Groby uczestników powstania styczniowego*..., s. 20; A. Kaproń, *Komitet Wsparć Weteranów 1863 roku w Lublinie*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska", vol. LII–LIII, 1997–1998, sectio F, s. 123; B. Mikulec, *Z dziejów kształtowania się burżuazji lubelskiej*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska", vol. XLI–XLII, 1989, sectio F, s. 139; tenże, *Domański Emilian Wiktor Józef Laryssa (1845–1922)*, w: *Słownik biograficzny miasta Lublina*, t. II, red. T. Radzik, A.A. Witusik, J. Ziółek, Lublin 1996, s. 46–47.

[65] „Głos Lubelski" z 19 VI 1922 r., H. Gawarecki, *O dawnym Lublinie*, Lublin 1974, s. 243–244; B. Mikulec, *Domański Emilian*..., dz. cyt., s. 46–47.

[66] APL, GWL, sygn. 491, s. 303–306.

jowy przeszedł 8 lutego pod Słupczą, gdzie w ogromnym nieładzie i popłochu, przy znacznych stratach oddział puławski przestał istnieć[67].

Nie pozostając obojętnym wobec tak dramatycznej sytuacji, Kazimierz Gorzkowski zadeklarował swój dalszy udział w powstaniu i powrócił w Lubelskie. Na obszarze między Wieprzem i Bugiem stosunkowo szybko związał się z oddziałem dr. Mikołaja Neczaja, który połączył z kawalerią Kazimierza Bohdanowicza, byłego ucznia gimnazjum lubelskiego. Opracowany plan zaatakowania Rosjan wysłanych z Lublina zakładał rozdzielenie sił na dwie partie i uderzenie w otwartym polu. Do bitwy doszło 17 lutego pod wsią Rudka w powiecie krasnostawskim. Powstańcy nie mogąc odeprzeć kontrataku plutonowego zostali zmuszeni do odwrotu. W wyniku przegranej bitwy ulegli rozproszeniu. Młody powstaniec pozostawał nadal przy swoim dowódcy, który pozbierawszy rozbitków, stanął obozem na folwarku Żalin, położonym wśród bagien i lasów. Powstańcy tropieni przez Rosjan, mimo możliwości wymknięcia się wobec przewagi ogniowej wroga, stoczyli bitwę 22 II 1863 r., która zakończyła się ich klęską[68]. W jej następstwie K. Gorzkowski zasilił szeregi ochotników Leszka Wiśniowskiego, który po przyjściu z Wołynia pozostawał na terenie województwa lubelskiego. Na terenie między Starą Wsią a Tuczapami, jako strzelec, był uczestnikiem bitwy stoczonej 19 maja. Razem z innymi kolegami zabezpieczał przemarsz współtowarzyszy przed zbliżającym się wrogiem, od czoła do lasu. W zażartej walce wojska rosyjskie przeprowadziły zdecydowaną szarżę, która doprowadziła do zupełnego rozbicia powstańców[69].

Rozbici w krwawym starciu pod Tuczapami, opuściwszy pogorzelisko, przekroczyli kordon graniczny zaboru austriackiego pod Łuczycami. Kazimierz znalazł się w grupie 193 powstańców, którzy podążali przez wsie Raczyn, Kołpytów, Korytnica, zamierzając przejść dalej ku lasom poleskim. W trakcie marszu zauważono zbliżających się kozaków, a potem przednie szarże dragonów. Gdy wkrótce 3 roty moskiewskiej piechoty wsparły 2 szwadrony dragonów i 1 szwadron ułanów, wskutek połączenia się oddziałów, prawe skrzydło oddziału powstańczego nie mogło wytrzymać silnego natarcia. Sytuacja stawała się coraz trudniejsza wobec stale wzmagającego się ognia. Rosjanie otoczyli skromne siły polskie i ruszyli do zdecydowanego uderzenia. Bezpośredni bilans wyniszczającej potyczki stoczonej na polach wołyńskich był tragiczny. Wśród poległych 30 Polaków odznaczający się odwagą Kazimierz Gorzkowski poległ pod Dubnowem 27 VII 1863 r. przeszyty trzema kulami. Śmiercią walecznych zakończył chlubne życie, mając zaledwie 21 lat. Okazał się niezłomnym powstańcem, który podjął czyn zbrojny z wiarą walki o niepodległość kraju. Bohaterska śmierć jest najlepszym świadectwem i dowodem jego całkowitego oddania i poświęcenia dla sprawy narodowej[70].

Do szeregu uczniów, którzy wykazywali wolę wytrwania i oddani byli sprawie narodowej należał również Antoni Czyżewski. Urodził się w 1843 r. w Sokołowie w guberni lubelskiej. Był synem urzędnika. Do Gimnazjum Lubelskiego został zapisany w 1855 r. i uczęszczał klasy o profilu Historyczno-Filologicznym.

---

[67] J. Tomczyk, *Przywódcy powstania styczniowego*..., s. 50–63.

[68] *Pamiątka dla rodzin polskich. Krótkie wiadomości biograficzne o straconych na rusztowaniach, rozstrzelanych, poległych na placu boju, oraz zmarłych w więzieniach, na tułactwie i na wygnaniu Syberyjskiem od roku 1861–1866 ze źródeł urzędowych, dzienników polskich jak niemniej z ustnych podań osób wiarygodnych i towarzyszy broni*, cz. II, oprac. Z. Kolumna, Kraków 1866, s. 80–81; W. Śladkowski, *Miejsce straceń powstańców 1863 r. w Lublinie*, Lublin 1993, s. 36; *Bitwy i potyczki*..., s. 84.

[69] Tamże, s. 90–91; *Pamiątka dla rodzin polskich*..., s. 81.

[70] *Pamiątka dla rodzin polskich*..., s. 81; *Bitwy i potyczki*..., s. 348.

Po ukończeniu szkoły w 1861 r. został studentem Instytutu Politechnicznego (Klasa Przygotowawcza) w Puławach. Za udział w powstaniu został skazany na 10 lat ciężkich robót[71]. Drogę na Syberię odbywał razem z Benedyktem Dybowskim. Po przeprowadzonym śledztwie znalazł się w wagonie wraz z 50 więźniami, wśród których byli m.in. profesorowie, urzędnicy, studenci Szkoły Głównej i uczniowie szkół. Ze wspomnień Dybowskiego wynika, że dysonans stanowili żandarmi rosyjscy, ludzie nikczemni nadużywający alkoholu. Od czasu do czasu skazańcy urządzali śpiewy chóralne. Czyżewski wśród wykonawców wyróżniał się znakomitym głosem tenorowym. Został zesłany do kopalń Nerczyńskich. Osiedlony przymusowo w Irkucku założył browar i stał się znanym piwowarem. Ułaskawiony w wyniku amnestii w 1869 r., powrócił do kraju, ale kilkakrotnie wracał na syberyjski obszar zesłania. Pochowany został na cmentarzu Powązkowskim w Warszawie[72].

Do grupy studentów Instytutu Puławskiego należał też Ignacy Drewnowski. Urodził się w 21 VI 1846 r. w Niezabitowie. Pochodził z rodziny o dużych tradycjach patriotycznych[73]. W roku szkolnym 1862/1863 uczęszczał do klasy V ówczesnego Liceum w Lublinie. Uczestniczył w działalności konspiracyjnej młodzieży lubelskiej. Po 23 I 1863 r. znalazł się w grupie 30 uczniów, którzy samowolnie opuścili szkołę i miasto. Okazuje się, że naukę w szkole przerwał znacznie wcześniej, bowiem w roku szkolnym 1862/1863 został zapisany do Klasy Przygotowawczej[74].

Po niespełna czteromiesięcznym pobycie w Puławach Ignacy Drewnowski, wraz ze swoim młodszym bratem Romanem[75], został zwerbowany do powstania

[71] APL, GWL, sygn. 491.

[72] *Pamiętnik dra Benedykta Dybowskiego. Od roku 1862 zacząwszy do roku 1878*, Lwów 1930, s. 25, 29; R. Stochmal, „*Obok Orła znak Pogoni, poszli nasi w bój bez broni...” – Studenci Instytutu Politechnicznego i Rolniczo-Leśnego w Puławach w powstaniu 1863 r.*, „Kwartalnik Powiatu Puławskiego”, 2013, nr 15, [dostęp: 3 XI 2020], <https://cdn05.sulimo.pl/media/userfiles/pulawy.powiat.pl/Aktualnosci/Kwartalnik/tu_jest_moje_miejsce_15_2013.pdf>, s. 23–28.

[73] Kiedy wybuchło powstanie styczniowe jego ojciec został komisarzem Rządu Narodowego na powiat lubelski. Organizował i zaopatrywał oddziały powstańcze działające w województwie lubelskim. Za swoją działalność 13 X 1863 r. został aresztowany w Lublinie przez żandarmerię rosyjską i zesłany do Pskowa, a następnie wywieziony na Sybir. Jego dalsze losy były tragiczne, został utopiony przez Kozaków w rzece Ob. Z kolei stryj Ignacego, a brat jego ojca – Antoni Junosza Drewnowski, w 1863 r. został dowódcą oddziału powstańczego liczącego około 1000 ludzi, działającego w powiecie rawskim. 17 VIII 1864 r. został wzięty do niewoli i wyrokiem sądowym skazany na katorgę, utratę praw i majątku. 17 listopada tegoż roku został wywieziony na Sybir, gdzie zaginął. Zob. *Antoni Junosza Drewnowski*, w: PSB, t. 5, Kraków 1939, s. 372; *Szlachta wylegitymowana w Królestwie Polskim w latach 1836–1861*, red. E. Sęczys, S. Górzyński, Warszawa 2007, s. 141.

[74] APL, GWL, sygn. 421; sygn. 867, s. 151, sygn. 785, sygn. 447, s. 68, sygn. 493, s. 117–118; I. Sadurski, *Ze szkolnej ławy...*, s. 45; M. Strzemski, *Instytut Agronomiczny w Marymoncie...*, *Załącznik II: Wychowankowie Instytut Agronomiczny /Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa/ w Marymoncie*, s. 215; tenże, *Instytut Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa...*, zob. *Załącznik II: Studenci zapisani do Instytutu Agronomicznego i Rolniczo-Leśnego w roku 1862/63*, s. 317; S. Pać, *Powiśle Puławskie...*, s. 146–147. *Pamiętnik Puławski. Puławy...*, s. 12, 17–19, 22–23.

[75] Ignacy Drewnowski miał brata Romana, ur. 13 VIII 1848 r. w Niezabitowie, zapisanego do klasy I w roku szkolnym 1860/1861. Ponownie został zapisany do klasy IV Gimnazjum dnia 19 IX 1864 r., uczęszczał do końca 1865 r., przed ukończeniem całkowitego kursu szkołę opuścił; jako 15-letni chłopak wziął udział w walkach oddziału Karola Świdzińskiego; zmarł w 1865 r. w Chełmie w wyniku otrzymanych ran, zob. APL, GWL sygn. 867, s. 151, sygn. 785, sygn. 447, s. 68, sygn. 493, s. 117–118; *Antoni Junosza Drewnowski*,

przez wspominanego już wielokrotnie wychowanka gimnazjum lubelskiego, Karola Świdzińskiego, także studenta Instytutu Puławskiego, odbywającego naukę na Wydziale Rolniczym. Był on wówczas podkomendnym Leona Frankowskiego, który dowodził konnym oddziałem żandarmerii narodowej. Możliwe, że z powodu ferii świątecznych Ignacy mógł w tym czasie przebywać w domu rodzinnym, a w styczniu 1863 r. powrócić do Puław, gdy wyczuwało się już napięcie zbliżającej walki[76].

Ignacy Drewnowski wstąpił do Legii Akademickiej liczącej ok. 400 ludzi, stworzonej przez Leona Frankowskiego. Zgrupowanie to w noc styczniową udało się do Kazimierza, gdzie nie było garnizonu rosyjskiego. Mimo słabego uzbrojenia tylko w strzelby, kosy i drągi, powstańcom udało się zabrać pieniądze z miejscowej kasy, zniszczyć herby carskie i śmiertelnie zranić miejscowego żandarma. Frankowski pozostawił część swojego oddziału w miasteczku. Być może niektórzy studenci, w tym Drewnowski, udali się razem z nim do Kurowa, gdzie patrole rosyjskie były nieliczne. W dobrze zaplanowanej akcji 24 stycznia udało się rozbroić eskortę warszawskiego furgonu pocztowego i zabrać 48 000 rubli, którymi napełniła się kasa powstańcza. Zdobyto także karabiny i amunicję[77]. Pod naciskiem wojsk rosyjskich Frankowski na czele studentów i wcielonych do oddziałów włościan, uzbrojonych w „kostury", okute pałki, kosy, siekiery i topory, ponownie powrócili do Kazimierza. Pod wrażeniem tych sukcesów główny organizator udanego przedsięwzięcia, zwrócił się do podkomendnych słowami: „rękami można zdobyć karabiny a karabinami armaty"[78].

Jednak na wieść o nadciągających siłach rosyjskich, oddział lubelsko-puławski przedostał się na lewy brzeg Wisły i wycofał się w Góry Świętokrzyskie. Akademicy w szeregach, których był Drewnowski, wyczerpani długimi marszami po zimowych bezdrożach, zatrzymali się na nocleg w Słupczy nad rzeką Opatówką (8 lutego) w województwie sandomierskim. Wczesnym rankiem zostali zaatakowani przez wojska rosyjskie podpułkownika Jerzego Miednikowa, który nieustannie śledził ich ruchy[79]. W wyniku zdrady przekupionego przez Rosjan włościanina ze wsi Góry Wysokie, powstańcy zostali otoczeni z trzech stron. Na górzystym i zamkniętym ogrodzeniami i dworskimi zabudowaniami pobojowisku, opór stawiła tylko formacja strzelców puławskich. Doszło do bezpośredniej walki, zakończonej porażką i chaotycznym odwrotem. Znajdujący się w ogniu walki Drewnowski ratował się ucieczką i schronił z grupką swoich kolegów na terenie powiatu łukowskiego. 21 lutego zasilił oddział płk. Marcina Lelewela-Borelowskiego[80].

Od początku marca 1863 r. przez pierwszych kilka tygodni wraz ze swoim dowódcą, młody powstaniec przejmował kasy rządowe w Baranowie, Firleju i Włodawie. Uczestniczył w zwycięskiej utarczce pod wsią Adamki nad rzeczką Włodawką, w której Rosjanie stracili kilkunastu ludzi, a wielu zostało rannych. Trzy dni później, w bitwie pod Lutą, Ignacy wraz z oddziałem natknął się na kozaków i piechotę

w: PSB, t. 5, Kraków 1939, s. 372; I. Sadurski, *Ze szkolnej ławy...*, s. 45.

[76] I. Drewnowski, *Chłop polski w powstaniu 1863*, w: „Kronika powszechna", R. 4, 1913, nr 5, s. 94–95; M. Strzemski, *Instytut Agronomiczny w Marymoncie...*, s. 20; J. Tomczyk, *Przywódcy powstania styczniowego...*, s. 45–47, 114; W. Śladkowski, *Od Puław do Słupczy. Powstańczy szlak...*, dz. cyt., s. 93.

[77] Tamże, s. 182.

[78] J. Tomczyk, *Przywódcy powstania styczniowego...*, s. 46–48; W. Śladkowski, *Od Puław do Słupczy...*, dz. cyt., s. 95–96.

[79] I. Sadurski, *Ze szkolnej ławy...*, s. 45; P. Łossowski, *Żołnierze minionych lat*, Warszawa 1976, s. 267.

[80] I. Sadurski, *Ignacy Drewnowski – uczestnik walk powstańczych w 1863 roku na Lubelszczyźnie i w Sandomierskiem,* „Rocznik Lubelski", t. 44, 2018, s. 103.

idącą od strony Okoniewa. Po kilkugodzinnej zaciętej walce z przeważającymi siłami wroga nielicznym powstańcom, w tym Drewnowskiemu, udało się wydostać z okrążenia. Pościg wojsk carskich za uciekającymi trwał do późnych godzin nocnych i ustał dopiero pod Hańskiem. Klęska była dotkliwa do tego stopnia, że doprowadziła do rozbicia zgrupowania. Ignacy przedostał się do lasów lubartowskich, gdzie Lelewel-Borelowski założył nową bazę operacyjną. Po powtórnym odbudowaniu swojej jednostki udał się w dalszą drogę na teren powiatu zamojskiego, gdzie w okolicach Krasnobrodu 25 marca doszło do dwugodzinnego starcia z wojskami mjr. Jakowa Ogolina, które zakończyło się rozproszeniem oddziału powstańczego[81].

Po tej klęsce Ignacy Drewnowski udał się do Galicji, gdzie znalazł się w nowym oddziale Lelewela. Z początkiem kwietnia 1863 r., wkroczył w lasy nad Tanwią niedaleko Tarnogrodu. W toku ćwiczebnych przygotowań (16 kwietnia) pod wsią Borowe Młyny, uczestniczył w zaciętej, trwającej cztery godziny, walce z żołnierzami mjr. Iwana Sztenberga. Ignacemu udało się wydostać w stronę lasów koło Józefowa, gdzie 24 kwietnia doszło do kolejnej bitwy. Ocalenie swoje i reszty oddziału zawdzięczał garstce młodocianych bohaterów z Gustawem Wasilewskim i Mieczysławem Romanowskim, którzy umożliwili pozostałym ucieczkę. Ukrywał się w lasach koło Biłgoraja. Na początku maja 1863 r., zasilił oddział gen. Antoniego Jeziorańskiego, który stoczył zwycięską bitwę w zakrytej, lesistej okolicy pod Kobylanką. W dniu 11 maja powstańcy wkroczyli do Huty Krzeszowskiej, gdzie zostali dogonieni i osaczeni przez przednie straże mjr. Ogolina. Po przegranej walce oddział rozproszył się i małymi grupami wycofał do granicy galicyjskiej[82].

Po upadku powstania, w 1864 r. Drewnowski został internowany w Rzeszowie, a później uwięziony w fortecy w Königgrätz. Z austriackich kazamat uciekł za granicę i przedostał się do Drezna. W wyniku amnestii w Królestwie Polskim, jesienią 1869 r. powrócił do rodzinnego majątku w Niezabitowie. Występując w obronie prześladowania unitów, popadł w konflikt z miejscowymi władzami rosyjskimi i musiał opuścić rodzinne strony ze względu na grożące mu represje. Osiadł w Galicji. Przez blisko ćwierć wieku związany był ze Lwowem, gdzie pracował w kolejnictwie jako inżynier. Poświęcił się także pracy społecznej, a podczas I wojny światowej bronił sprawy Legionów Polskich.

Zmarł we Lwowie 5 III 1920 r. w wieku 73 lat. Nad grobem przemówił w podniosłych słowach ks. biskup sufragan archidiecezji lwowskiej Władysław Bandurski, honorowy kapelan Legionów Polskich. Niezłomnego powstańca żegnały salwy narodowe i tłumy lwowiaków. Pochowany został na rozległym wzgórzu Łyczakowskiej Nekropolii, przeznaczonym dla powstańców[83].

Niestety nie udało się ustalić, mimo dogłębnej kwerendy archiwalnej i innych poszukiwań, ilu jeszcze z owej 44-osobowej grupy wychowanków gimnazjum lubelskiego, będących studentami Instytutu Puławskiego, znalazło się w szeregach powstańczych. Należy przyjąć, że na pewno wielu, gdyż piszący wówczas, a także współcześni badacze, uważają iż udział studentów puławskich w powstaniu styczniowym miał szczególnie masowy charakter.

Odnosząc się do pochodzenia społecznego byłych gimnazjalistów (licealistów) lubelskich, a potem studentów puławskich należy stwierdzić, że zdecydowana

[81] J. K. Janowski, *Pamiętniki o powstaniu styczniowem. T. 1: (styczeń – maj 1863 r.)*, Lwów 1923, s. 98–99, 112–113; I. Sadurski, *Ignacy Drewnowski – uczestnik walk powstańczych…*, s. 104.

[82] Tamże, s. 107–108.

[83] Tamże, s. 108–109.

większość (blisko 73%) wywodziła się z ziemiaństwa i szlachty. Szacujemy, że na łączną liczbę 30 uczniów, rodzice posiadali mniejsze lub większe majątki ziemskie. Do grupy tej został zaliczony syn właściciela posiadłości w Niezabitowie Ignacy Drewnowski. W aktach personalnych napotykamy również na podwójne zapisy. Na przykład w dokumentacji źródłowej Zdzisława Skłodowskiego, syna dyrektora gimnazjum gubernialnego w Lublinie Józefa Skłodowskiego, w 1849 r. widnieją adnotacje: „stanu szlacheckiego", a gdzie indziej „syn urzędnika klasy VII"[84]. Reszta, tj. sześciu wychowanków (13,63%), rekrutowała się z inteligencji mieszczańskiej, a pięć osób z kadry urzędniczej (11,36). Tylko Tomasz Wasilewski był synem duchownego z Międzyrzeca. Z poniższego zestawienia wynika, że w zdecydowanej przewadze (91%) byli to uczniowie klasy siódmej, dwóch z klasy szóstej, jeden z klasy piątej i jeden uczeń z klasy drugiej (zob. Tab. 2).

Tab. 2. Pochodzenie społeczne, miejsce urodzenia, wiek i rok opuszczenia szkoły uczniów Gimnazjum (Liceum) Gubernialnego w Lublinie

Lp.	Nazwisko i imię ucznia	Wiek	Klasa	Rok opuszczenia szkoły	Pochodzenie społeczne	Miejsce pochodzenia
1.	Baranowski Julian	19	VII	1862	szlacheckie	Sławków gub.?
2.	Bogusławski Franciszek	20	VII	1862	szlacheckie	Szczebrzeszyn gub. lubelska
3.	Budziszewski Aleksander	18	VII	1859	szlacheckie	Siedlce gub. lubelska
4.	Chmielewski Gracjan	19	VII	1861	szlacheckie	Kraśnik gub. lubelska
5.	Chorąży Bolesław	17	II	1856	urzędnik	Lublin gub. lubelska
6.	Czaplicki Felicjan	19	VII	1861	szlacheckie	Warszawa gub. warszawska
7.	Czerwiński Tadeusz	18	VII	1862	szlacheckie	Mława gub. płocka
8.	Czyżewski Antoni	18	VII	1861	urzędnik	Sokołów gub. lubelska
9.	Domański Emilian	17	VII	1861	szlacheckie	Lublin gub. lubelska
10.	Domański Ludwik	18	VII	1862	miejskie	Orlicz gub. lubelska
11.	Drewnowski Ignacy	17	V	1862	właściciel posiadłości	Niezabitów gub. lubelska
12.	Drewnowski Józef	21	II	1854	szlacheckie	Krobonowy gub. lubelska
13.	Gerlicz Jan	18	VII	1862	miejskie	Lublin gub. lubelska
14.	Gerlicz Władysław	19	VII	1862	miejskie	Lublin gub. lubelska

[84] APL, GWL, sygn. 489.

15.	Gorzkowski Kazimierz	17	VII	1860	szlacheckie	Mircza gub. lubelska
16.	Gusiński Gustaw	20	VII	1860	urzędnik	Lubartów gub. lubelska
17.	Hussar Justyn	19	VII	1860	urzędnik	Łuszków gub. lubelska
18.	Kisielski Jan	18	VII	1862	miejskie	Modliborzyce gub. lubelska
19.	Kobyliński Władysław	17	VII	1862	szlacheckie	Lublin gub. lubelska
20.	Kochański Jan	17	VII	1861	szlacheckie	Głusk gub. lubelska
21.	Kochański Stanisław	17	VII	1861	szlacheckie	Głusk gub. lubelska
22.	Konstantynowicz Alfons	18	VII	1861	szlacheckie	Suwałki gub. augustowska
23.	Konwicki Stanisław	17	VII	1860	urzędnik	Lublin gub. lubelska
24.	Królikowski Henryk	19	VII	1861	szlacheckie	Lublin gub. lubelska
25.	Krysiński Leon	16	VII	1861	szlacheckie	Warszawa gub. warszawska
26.	Kunsztetter Edmund	17	VII	1860	szlacheckie	Gołąb gub. lubelska
27.	Kunsztetter Mieczysław	18	VII	1860	szlacheckie	Gołąb gub. lubelska
28.	Laszuk Teodor	21	VII	1861	miejskie	Kłonownica gub. lubelska
29.	Nowosielski Seweryn	18	VII	1859	szlacheckie	Siedlce gub. lubelska
30.	Pankowski Władysław	20	VI	1861	miejski	Tuliszkowo gub. warszawska
31.	Przanowski Jan	19	VII	1861	szlacheckie	Celejów gub. lubelska
32.	Przanowski Leonard	17	VII	1860	szlacheckie	Selejów gub. lubelska
33.	Puzyna Julian	18	VII	1860	szlacheckie	Ostromyżew gub. grodzieńska
34.	Raczewski Wiktor	18	VII	1861	szlacheckie	Warszawa gub. warszawska
35.	Skomorowski Wacław	18	VII	1861	szlacheckie	Skomorochy Duże gub. lubelska
36.	Sobolewski Adam	20	VII	1862	szlacheckie	Rudno gub. lubelska
37.	Stępkowski Józef	18	VII	1857	szlacheckie	Ujazdów gub. lubelska

38.	Szwarce Stanisław	20	VII	1862	szlacheckie	Kamień pow. pułtuski
39.	Szymoński Józef	17	VI	1861	szlacheckie	Uścimów gub. lubelska
40.	Świdziński Karol	18	VII	1859	szlacheckie	Skomorochy Duże gub. lubelska
41.	Wasilewski Tomasz	19	VII	1861	syn duchownego	Miedzyrzec gub. lubelska
42.	Wyrzykowski Julian	17	VII	1862	szlacheckie	Zaburze gub. wołyńska
43.	Wyrzykowski Otto	19	VII	1862	szlacheckie	Prawno gub. wołyńska
44.	Żukowski Stanisław	17	VII	1860	szlacheckie	Lublin gub. lubelska

Źródło: APL, GWL, sygn. 421, 785, 447, s. 36, 49, 74–77, sygn. 867, s. 152–153

Absolwenci oraz uczniowie Gimnazjum (Liceum) Lubelskiego, którzy uczestniczyli w powstaniu styczniowym, to młodzi ludzie o wielkiej determinacji, gdzie średnia wieku wahała się od 17 do 20 lat. Trzeba dodać, że duży wpływ na kształtowanie ich postawy patriotycznej miała tradycja rodzinna i religijność. Mimo złożonych warunków bytowych oraz zagrożenia życia, na każdym etapie swojej działalności odznaczali się dzielnością, opanowaniem sztuki wojskowej i dużym hartem ducha w pokonywaniu codziennych trudności.

Początkowo grupowali się wokół Leona Frankowskiego, stając się rdzeniem tego oddziału. Odznaczali się wiernością i odwagą, co dawało przykład innym kolegom, tworząc jednocześnie silny wzorzec koleżeństwa. Po jego aresztowaniu w lutym 1863 r. przeszli oni do innych znaczących oddziałów powstańczych m.in. Mikołaja Nieczaja, gen. Mariana Langiewiczem, płk. Marcina Borelowskiego „Lelewela", płka Tomasza Wierzbickiego, Dionizego Czachowskiego i Leszka Wiśniowskiego. Ich udział w powstaniu i rola, jaką w nim odegrali, stanowiły znaczący wkład w dzieło walki niepodległościowej. Oceniając całość omawianego udziału młodych buntowników w walkach powstańczych, trzeba podkreślić, że wytrwali do końca, jako wierni ideałom dążeń wolnościowych, oddając część młodego życia w walce idei narodowej.

Z łącznej liczby 46 dawnych uczniów i absolwentów Gimnazjum (Liceum) Gubernialnego w Lublinie, którzy rozpoczęli naukę w Instytucie Puławskim, tylko Ignacy Drewnowski, Gracjan Chmielewski, Leonard Przanowski i Emilian Domański doczekali się wolnej Polski. W Drugiej Rzeczypospolitej wszyscy wymienieni cieszyli się powszechnym szacunkiem i otoczeni byli uznaniem całego środowiska.

Summary

The aim of this study is to evoke the destiny of the graduates and pupils of the Lublin Gymnasium, who, after leaving the school, began their further education at the Institute of Agriculture and Forestry in Puławy. In the academic year 1862/63, out of a total of 422 students and attenders of the preparatory course at the Puławy Institute, there were 45 gymnasium students, 34 of whom were graduates and 11 were students of the facility in Lublin. They took up studies at four faculties – agriculture, civil engineering, mechanical, and forestry – as well as in the preparatory class. When the January Uprising broke out, they initially grouped around Leon Frankowski, forming the core of his Puławy unit. After his arrest in February 1863, they moved on to other insurgent units, including those of Mikołaj Nieczaj, Gen. Marian Langiewicz, Col. Marcin "Lelewel" Borelowski, Col. Tomasz Wierzbicki, Dionizy Czachowski, and Leszek Wiśniowski.

The fate of the young rebels can be traced based on the example of seven students of this Gymnasium. These were Karol Świdziński, Gracjan Chmielewski, Leonard Przanowski, Stanisław Żukowski, Emilian Domański, Władysław Pankowski, and Kazimierz Gorzkowski, as well as Antoni Czyżewski and Ignacy Drewnowski. All of them were resolute in the fighting in the Uprising, and faithful to the ideals of the pursuit of freedom. Those who lived to see a free Poland were widely recognised and respected in the entire community.

Резюме

Цель исследования – напомнить судьбу выпускников и учеников Люблинской гимназии, которые после ее окончания продолжили обучение в Институте сельского и лесного хозяйства в Пулавах. В 1862/63 учебном году из 422 студентов и слушателей подготовительного курса Пулавского института было 45 воспитанников гимназии, из которых 34 были выпускниками, а 11 – учениками люблинского образовательного учреждения. Они учились на четырех факультетах: сельскохозяйственном, строительном, механическом и лесном, а также в подготовительном классе. Когда вспыхнуло январское восстание, они сначала сгруппировались вокруг Леона Франковского, став ядром его пулавского отряда. После его ареста в феврале 1863 г. они перешли в другие повстанческие подразделения, в том числе Николая Нечая, генерала Мариана Лангевича, полковника Мартина Борельовского «Лелевеля», полковника Томаша Вежбицкого, Дионисия Чаховского и Лешка Вишневского.

Судьбу юных повстанцев можно проследить на примере семи воспитанников одной гимназии. Это были Кароль Свидзинский, Грациан Хмелевский, Леонард Пшановский, Станислав Жуковский, Эмилиан Доманский, Владислав Панковский, Казимир Гожковский, а также Антоний Чижевский и Игнатий Древновский. Все они до самого конца воевали в рядах повстанцев, верные идеалам стремления к свободе. Те, кто дожил до свободной Польши, пользовались всеобщим уважением и почетом.

Agnieszka Prymak-Sawic
Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie

ROMANTYZM, MIT I ARCHETYP (WŚRÓD IDEI I STRUKTUR *KUNIGASA. POWIEŚCI Z PODAŃ LITEWSKICH* JÓZEFA IGNACEGO KRASZEWSKIEGO)

Romanticism, myth, and archetype (among the ideas and structures of *Kunigas. Novels from Lithuanian legends* by Józef Ignacy Kraszewski)

Романтизм, миф и архетип (среди идей и структур «Кунигаса. Романа из литовской старины» Иосифа Игнатия Крашевского)

Słowa kluczowe: Józef Ignacy Kraszewski, powieść historyczna, Litwa, romantyzm, mit, archetyp

Key words: Józef Ignacy Kraszewski, historical novel, Lithuania, Romanticism, myth, archetype

Ключевые слова: Иосиф Игнатий Крашевский, исторический роман, Литва, романтизм, миф, архетип

Geneza „powieści z podań litewskich"

Współcześnie zwykło się uważać, że romantyzm rozumiany jako prąd w sztuce odkrył znaczenie historii i konstytuowanej na niej świadomości narodowej. Zainteresowanie przeszłością w literaturze miało w dobie romantyzmu swój odpowiednik i w znacznej mierze źródło w rozwoju badań historycznych. Kraszewski obficie i chętnie korzystał z historycznych materiałów, poddając je swoistej powieściowej beletryzacji. Ich ciążenie widoczne jest także w *Kunigasie* (1882)[1] – późnej powieści spoza cyklu z dziejów Polski, w sferze idei i struktury ściśle związanej z romantyzmem. Wielki romantyczny zwrot ku przeszłości znalazł w literaturze pełne odzwierciedlenie, a w jej obrębie swój gatunek – powieść historyczną. Ta zaś odegrała ogromną rolę w procesie unarodowienia literatur. Zwłaszcza po powstaniu styczniowym stała się wielką „szkołą" wychowania narodowego: „Powieść historyczna spełniała funkcję uświadamiającą odrębność narodu i narodowy charakter literatury"[2].

[1] *Kunigas. Powieść z podań litewskich*, „Kłosy" 1881, nr 810–837; wyd. osobne z 15 drzeworytami M. E. Andriollego, Warszawa 1882.

[2] K. Wyka, *Romantyczna nobilitacja powieści*, „Twórczość" 1946, z. 7–8, s. 233, cyt. za: W. Danek, *Wstęp*, w: *Zygmuntowskie czasy*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1966, s. X.

Kunigas[3] powstawał wówczas, gdy na horyzoncie litewskiej kultury zabłysnął (dosłownie i w przenośni) pierwszy narodowy periodyk pod symbolicznym tytułem „Jutrzenka" („Aušra"). Od lat 60. do początków 80. XIX w. Kraszewski utrzymywał rozległe kontakty z ówczesną litewską elitą intelektualną – m.in. Akelaitisem, Jucevičiusem, Vištalisem. Czytywał także utwory najznamienitszych litewskich literatów – Danelaitisa i Valiunasa. Godnym podkreślenia już we wstępie jest fakt, że odegrał on znaczną rolę w programie unarodowienia literatury litewskiej – dzięki jego pośrednictwu i niepodważalnemu autorytetowi, jakim cieszył się w latach 70 i 80 XIX w., pisarze litewscy zaczęli realizować romantyczny postulat narodowości. Zainicjowana w roku 1883 przez Kraszewskiego i Vištalisa „Aušra" propagowała język litewski i świetność historycznej Litwy. Popularyzacji nowych idei miały służyć m.in. licznie wówczas drukowane i kolportowane wśród ludności powieści, broszury, książki. Powieść, ze względu na łatwość odbioru, odpowiadała na zapotrzebowanie społeczne, co rzuca światło na koleje recepcji *Kunigasa*, który znajduje się na szóstej pozycji wśród najpopularniejszych utworów Kraszewskiego przetłumaczonych na języki obce[4].

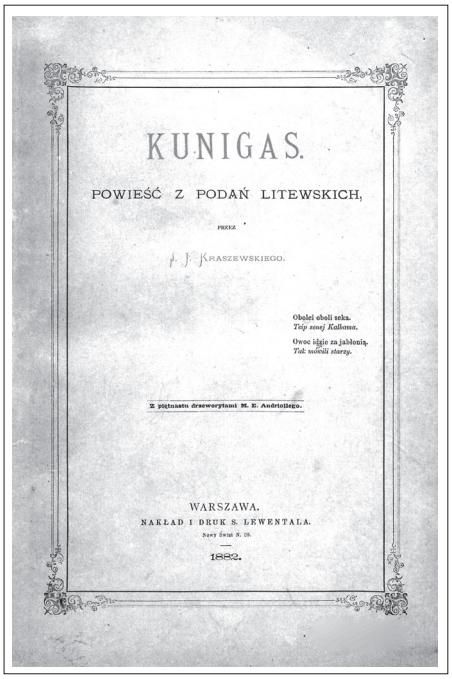
KUNIGAS.

POWIEŚĆ Z PODAŃ LITEWSKICH,

PRZEZ

J. I. KRASZEWSKIEGO.

Obolej oboli seka.
Toję senej Kallomu.
Owoc idzie za jabłonią,
Tak mówili starzy.

Z piętnastu drzeworytami M. E. Andriollego.

WARSZAWA.
NAKŁAD I DRUK S. LEWENTALA.
Nowy Świat N. 39.

1882.

Karta tytułowa powieści J. I. Kraszewskigo

[3] Powieść współcześnie opracowywali: T. Bujnicki, *Litewscy barbarzyńcy w powieściach historycznych Kraszewskiego*, w: *Europejskość i rodzimość. Horyzonty twórczości Józefa Ignacego Kraszewskiego*, red. W. Ratajczak, T. Sobieraj, Poznań 2006; I. Szulska, *Litwa Józefa Ignacego Kraszewskiego*, Warszawa 2011.

[4] Por. S. Burkot, *Tłumaczenia Kraszewskiego na języki obce*, w: tegoż, *Kraszewski. Szkice historycznoliterackie*, Warszawa 1988, s. 147; temat podejmują wileńscy badacze w następujących pracach: K. Nastopka, *Polskij romantizm i bałtijskije literatury*, Vilnius 1973; K. Doveika, *J. Krasevskio rysiai su Lietura ir lieturin literature*. „Literatura ir Kalba", t. 6, Vilnius 1962; wszystkie wyróżnienia w tekście pochodzą od autorki.

Moim zamiarem jest ukazanie autora *Kunigasa* jako romantyka drugiej połowy XIX w., a także jako swoiste medium romantyczne. Kraszewski zdobył dla romantyzmu nową publiczność, wcielając romantyczne idee i pomysły w gatunek, mogący liczyć na zainteresowanie i popularność także wśród czytelników, którzy po poezję sięgają niechętnie"[5].

Genealogiczny kontekst *Kunigasa* stanowi egzystencjalna sytuacja jego autora. Kraszewski podczas tworzenia powieści przebywał na emigracji i osobiście mógł się przekonać, na czym polega polityka Bismarcka, której hasłem było „parcie na Wschód" („Drang nach Osten"). Powieść, której fabuła została ubrana w średniowieczny kostium historyczny, wzięty z historii walk Litwinów z Krzyżakami, mogła wyrażać obronę ofiar powstania z roku 1863, a zarazem zawierać ostrzeżenie grożące Polsce na skutek germanizacyjnej polityki kulturkampfu, zamaskowanej ideologią postępu cywilizacji.

Na zesłaniu w stolicy Saksonii Kraszewski uzyskiwał informacje dla francuskiego wywiadu. Współpracował z Arnimem Adlerem, byłym konfidentem policji pruskiej. Kooperacja ta rozpoczęła się w roku 1876[6], a niedługo potem, w roku 1880, powieściopisarz dostał się w sidła szantażu – „Adler grozi denuncjacją, żąda wykupienia listów od siebie. Kraszewski płaci trzykrotnie, potem przestaje"[7]. Na rok pierwodruku *Kunigasa* (1882) przypada trzygodzinna rewizja papierów w drezdeńskiej willi Kraszewskiego, dokonana przez policję saską na rozkaz władz pruskich, aby wykryć dowody współpracy z francuskim wywiadem (12 IV 1882). Śledztwo nie daje wystarczającego materiału obciążającego. Kraszewski został jednak zadenuncjonowany przez Adlera, który wydał jego listy pruskim władzom. Pisarz przeczuwając zbliżające się niebezpieczeństwo, planuje przenieść się do Szwajcarii, ale ze względu na pogarszający się stan zdrowia, zwleka z wyjazdem. Równo rok po pierwszej rewizji odbywa się druga – nazajutrz rano sędziwy powieściopisarz został aresztowany w Berlinie, a po dwóch dniach odtransportowany do więzienia w Dreźnie. Zaczyna się chyba najdramatyczniejszy, najbardziej poruszający opinię publiczną etap życia Kraszewskiego. Zawikłana sytuacja egzystencjalna, przeczucie upokarzającego procesu o szpiegostwo i nieuchronnego uwięzienia – oto kolejne tropy, prowadzące do wielostronnego ujęcia genezy powieści o średniowiecznej Litwie.

Wymienione przyczyny biograficzne nadają głęboki sens zawartemu w *Kunigasie* obrazowi zdeprawowania Zakonu Krzyżackiego. Kraszewski – uważny obserwator i „sejsmograf" wszystkich społecznych drgnień – mógł się naocznie przekonać, jak groźna dla Europy Wschodniej okazać się może cywilizacyjna ekspansja germańska. Traumatyczne przeżycia osobiste – bulwersujący proces o szpiegostwo i osadzenie w twierdzy w Magdeburgu – tylko podsyciły ten lęk[8].

---

[5] D. Siwicka, *Romantyzm 1822–1863*, Warszawa 1997, s. 200.

[6] Wszystkie zamieszczone tu szczegółowe informacje opieram na kalendarium życia i twórczości Józefa Ignacego Kraszewskiego, zamieszczonym w książce A. Trepińskiego*, Józef Ignacy Kraszewski*, Warszawa 1975, s. 117–142.

[7] Tamże, s. 138.

[8] W październiku 1948 r. Książnica Śląska w Mikołajewie wydała tom wypisów z dzieł Kraszewskiego, które charakteryzować miały jego stosunek do Niemców. Książka ukazała się w opracowaniu Izy Ostrowskiej pt. *Odwieczny wróg. Wyjątki z pism J. I. Kraszewskiego charakteryzujące Niemców i ich stosunek do Polaków.* Na zawartość tomu składają się fragmenty utworów beletrystycznych pisarza, m.in. *Starej baśni*, *Na wschodzie*, *Luboni*, *Historii prawdziwej o Petrku Włoście palatynie którego zwano Duninem*, *Krakowa za Łoktka*, *Jelity*, *Krzyżaków 1410*, *Adama Polanowskiego dworzanina króla Jana III notatek*, *Hrabiny Cosel*, *Mogilny*, *Czarnej godziny* (cyt. za: B. Kosmanowa, *Syndrom wroga*, w: tejże, *Kra-*

Warsztat pisarza historycznego

W drezdeńskim okresie życia pasja badania przeszłości zaowocowała obfitością powieści historycznych – spośród 99 utworów powieściowych o tematyce historycznej, tylko 12 powstało w wołyńskim i warszawskim etapie. To właśnie na emigracji powstał słynny powieściowy fresk, składający się na niemalże całościową panoramę historyczną Polski, to wówczas również napisał Kraszewski *Kunigasa*, jedną z trzech swych powieści poświęconych tematyce obcej[9].

Kamieniem milowym na drodze kształcenia się warsztatu powieściopisarza historycznego okazał się dla Kraszewskiego jego własny artykuł pt. *Słówko o prawdzie w romansie historycznym* (1843), gdzie doszedł do słusznego rozeznania proporcji między historyczną, czyli naukową a artystyczną prawdą. Pisał w tym szkicu:

> „Żadna historia nie jest tak zupełną, nie daje nam tak spójnego, żywego obrazu, aby on wcielić się dał bez dodatków do powieści. Romansopisarza więc zadaniem jest pole, w większej części białe, zapełnić, umarłych wskrzesić do życia, czynności ich wytłumaczyć, oblicze nam pokazać. Tak samo ma się z epokami, które powieściopisarz pojąwszy po swojemu, przedstawia nam całkowite, jakby w nich żył, jakby je znał nie oczyma duszy i intuicji, ale ciała. Chodzi najwięcej o to, aby to, by co maluje, wydawało się (lub było) prawdą, aby składało całość żywą i jedną myślą spojoną. Tu sztuka przychodzi w pomoc wątkowi historycznemu i wyobraźnia dotwarza, czego braknie; jednoczy odłamki, buduje z gruzów. Ale pisarz chcący wystawić daną epokę, jeśli dla fantazji swej fałszuje fakta, nie będzie się pilnować wskazówek historycznych, narazi się nawet na nieprawdę artystyczną. Z tego względu poznanie historyczne, głębokie wszystkiego, co odnosi się do epoki danej, do obyczajów, wypadków, ludzi itd., jest niezbędnym warunkiem nawet dla pisarza – artysty”[10].

Pierwszym owocem tego teoretycznego stanowiska były *Zygmuntowskie czasy* (1846), zbudowane nieomal w całości na materiałach źródłowych, ale skomponowane według przyjętych wzorów powieściowej intrygi. Napisanie tej powieści okazuje się punktem zwrotnym dla beletrystyki Kraszewskiego. „Od tego momentu (...) Kraszewski, czujnie obserwujący rozwój powieści europejskiej, a więc i historycznej, uzupełniał nowymi zdobyczami własny model romansu historycznego, aby

---

szewski mniej znany. Studia i szkice, Bydgoszcz 1998, s. 143). Synteza to symptomatyczna – wszak opublikowana w trzy lata po zakończeniu najbardziej krwawej wojny germańskiej, II wojny światowej. „Dobrano celnie fragmenty powieści, wszystkich z ostatniego – drezdeńskiego – etapu jego twórczości; wykazują one bowiem bezwzględność okrutnego nieprzyjaciela-najeźdźcy, zaborcy do ludności polskiej na jej odwiecznym terytorium, posługiwanie się najbardziej wyrafinowanymi metodami walki, zgodnie z zasadą, że cel uświęca środki. Ukazują Drang nach Osten od bajecznych czasów Popiela i pierwszych kroków nowej wiary chrześcijańskiej aż po wiek XIX, kiedy naród musiał zwracać baczną uwagę na jednego wroga ze wschodu i nie zapominać o drugim, czyhającym od strony zachodniej” (B. Kosmanowa, *Syndrom wroga*, dz. cyt., s. 143). Wyboru fragmentów dokonano przede wszystkim ze słynnego cyklu 29 kronik o dziejach Polski, które otwiera *Stara baśń* z roku 1880, a wieńczą wydane pośmiertnie *Saskie ostatki* (1889).

[9] Te trzy niezwiązane z tematyką polską powieści to: *Rzym za Nerona* (1866), *Kunigas* (1882), *Męczennica na troni*e (1887).

[10] J. I. Kraszewski, *Słówko o prawdzie w romansie historycznym*, w: *Kraszewski o powieściopisarzach i powieści. Zbiór wypowiedzi teoretycznych i krytycznych*, oprac. S. Burkot, Warszawa 1962, s. 80.

go wreszcie zrealizować głównie w różnych wariantach cyklu 29 powieści – kronik o dziejach Polski"[11].

Istota eksperymentu Kraszewskiego polegała na tym, że chciał zrealizować dwa równocześnie cele – naukowy i artystyczny, że próbował komponować powieść, odrzucając zasadę fikcyjności wątku fabularnego. Wypracował własne metody pracy powieściopisarskiej, które zadecydowały o przewadze w jego dziełach elementów autentycznych, czerpanych wprost z historii bez pośrednictwa artystycznej fikcji. W powieści historycznej wyraża się ta cecha przewagą materiałów źródłowych lub przejmowanych z opracowań źródłowych nad partiami fikcyjnymi. *Kunigas* nie wyłamuje się z naszkicowanego wyżej „prawa".

Materiał źródłowy, którym posłużył się Kraszewski tworząc fabułę *Kunigasa,* miał wszelkie dane do tego, aby utwór stał się romansem sensacyjnym. Podanie o kunigasie Margerze odnajdujemy w monografii *Litwa. Starożytne dzieje...*[12],

---

[11] W. Danek, *Powieści historyczne J. I. Kraszewskiego*, Warszawa 1966, s. 148.

[12] *Litwa. Starożytne dzieje, ustawy, język, wiara, obyczaje, pieśni, przysłowia, podania itd.,* t. 2, Warszawa 1850, s. 218–222. Odtąd w tekście głównym będę się posługiwała skrótem ww. tytułu (tzn. *Litwa. Starożytne dzieje...*). Podanie o obronie Pillen zamieszczam w całości ze względu na istotny związek pomiędzy materiałem źródłowym a jego powieściową beletryzacją. J. I. Kraszewski o XIV-wiecznej wojnie litewsko-krzyżackiej, obronie grodu Pilleny i podaniu o kunigasie Margerze:

„W roku 1336 dopiero zwołano krucjatę na pogan. Wyszli na nią Ludwik margrabia brandenburski, młody syn cesarza, hrabia Filip z Namur, hrabia Henneberg, wielu rycerzy i szlachty wykwintnie zbrojnej z Francji i Austrii, wszystkiego około 200 hełmów. Zakon postawił też siły dość znaczne, a na czele ich sam mistrz w końcu lutego, gdy rzeki i błota stały jeszcze, ruszył w ziemie pogan.

Wyprawa skierowała się na stary gród Pilleny (Pillen od Pillis grobla, szaniec, twierdza – tak u Wiganda; inni kroniści dziwnie nazwanie przekręcają) w kręgu Troppen, w okolicy zapuszczańskiej leśnej, bagnistej i zapadłej, a zatem jeszcze pomimo częstych napadów krzyżackich, dosyć ludnej.

Była to warownia stara, mocno jak na owe czasy osadzona. Znać w okolicy najmniej przetwarzającym wpływom uległej przez swe odosobnienie, wiara dawna pozostała jeszcze w całej swej sile. Ona to natchnęła tą nadludzką odwagą i heroizmem, którego obraz przedstawia zdobycie Pillen. Jest to jeden z najszczytniejszych rysów w dziejach litewskich i niewiele mu podobnych znajdziecie w naszej księdze przeszłości. Ściany tej starej litewskiej twierdzy wzniesione były z drzewa, ale z balów odwiecznych puszcz, wysokie na dwadzieścia kilka (27) łokci, grube na siedemnaście. Opasywał je rów głęboki na ośm, szeroki kilkanaście łokci. Do tej warowni, w której była stara świątynia pogańska, schroniło się mnóstwo przerażonego ludu z okolicy, na którego czele stał kunigas Marger, dzikiego męstwa i niezwalczonej jaćwieżskiej odwagi człowiek. Śmierć była dla niego najmniejszym złem, bo wierzył jeszcze w stary Dungus praojców.

Oblężenie ciągnęło się długo, odpierane z męstwem i wytrwałością niesłychaną. Dzień i noc bez przestanku trwały boje zażarte pod murami, a rycerze spodziewając się bogatego łupu, pragnący krwi i zemsty, z wzrastającą wściekłością dobywali Pillen. Litwini walcząc za swobodę swą, za bogi, za życiem, żony i dzieci, których sromotne pęta czekały, cudów dokazywali. Długo, nadwerężone ściany z szybkością zatykając, poprawując, zarzucając wyłomy czym tylko mogli i mieli, opierali się i obronić mieli nadzieję. Co dzień praca oblegających wznawiała się, a zakonnicy i Krzyżowcy zajadle, bez spoczynku, szturm po szturmie, rozjątrzeni oporem przypuszczali. Już też przywiezione tarany i machiny wojenne, pogruchotały drewniane ściany, które co godzina zdawały się grozić upadkiem. Nikła nadzieja oparcia się: Krzysztof Randorf Krzyżak rozdał wreszcie między wprawnych łuczników strzały palne, których sześćset rzucono na suche drewniane budowy i słomiane dachy gródka. Ogień zewsząd szerzyć się począł, a Krzyżacy i Krzyżowce dobijali się z nową siłą do zamku.

a także w historii Litwy Teodora Narbutta. Wykorzystał je również Władysław Syrokomla, który stworzył uroczysty litewski epos.

Wydarzenia, o których opowiada spowija aura tragizmu i grozy. Szaleńcza walka mężów, kobiet, dzieci i starców z oblegającym gród wrogiem, demoniczna postać wróżki – wajdelotki ścinającej obrońcom Pillen głowy, aby nie oddać ich żywych w ręce Krzyżaków, ogromny ofiarny stos złożony z ludzi i ich mienia, a wreszcie postać bohaterskiego wodza Margera uśmiercającego swą ukochaną żonę – to elementy, które mogły należeć do żelaznego repertuaru powieści gotyckiej i romansu grozy. Powieść, której trud kompozycyjny polegał na zorganizowaniu elementów epickich

---

Oblężeni widzieli się zgubieni. Poddać się, na rzeź niechybną? Bronić dłużej, by resztę żywcem pobrał nieprzyjaciel i uprowadził w niewolę lub wymyślną karał śmiercią?

Z prawdziwym heroizmem, którego nie znamy w naszych dziejach przykładu, wszyscy ofiarowali się na śmierć dobrowolną, byleby ani łupu, ani siebie nie dać w ręce nieprzyjaciela. Dzikimi to tylko zwane ludy, do takich poświęceń są zdolne. Już dachy płonęły, a łoskot szturmujących wciąż taranów się szerzył, gdy Marger zwołał ludzi od ścian warowni, na śmierć dobrowolną. Co za obraz! Pierwszy Marger rzuca w ogień całe mienie swoje, kosztowności, sprzęt, konie, bydło, zbroje, szaty; wszystko na stos idzie, stos dokoła płonący, który Litwini rozszerzają sami. On wpośrodku z toporem w ręku wyzywa swoich rycerzy koleją zasługi i wieku (kto wie czy czasu na śmierć stanie?), i na pniu krwawym ścina im głowy milczące, aby się żywcem nie dostali Krzyżakom. Wszyscy idą chętnie, idą na tę śmierć, która ich w niebie ojców, w kraju wschodnim, w Dungusie, przeobrażonych, odmłodzonych, szczęśliwych, z duchami bohaterów połączy.

Na rynku w Pillen stara wróżka – kapłanka ścina także głowy rycerzom cisnącym się pod topór; ciała ich pozostali rzucają śpiesznie płomieniom, aby na stosie wedle obyczaju spłonęły, ze wszystkim co miłym i drogim na ziemi im było. Rodzice niosą swe dzieci w ogień, kobiety słabe proszą się pod siekierę krwawą kapłanki. Marger z zapalonym okiem brodzi w krwi przelanej.

Niemcy zdziwieni ustaniem obrony, opustoszałymi nagle murami, wśród szerzącego się coraz pożaru, wyłamują wrota i wpadają.

Wszystko goreje dokoła, jeden tylko człowiek spotyka ich w ciasnym przejściu. To Marger, zanim bieży kilku sług tylko osłaniających go tarczami; broni się jeszcze, zabija i kładzie trupem po drodze nawałnicę krzyżacką. Ale i sił mu zabrakło, cofa się z ręką bezwładną do podziemia, gdzie najdroższą żonę, ostatni skarb na ostatnią śmierć zachował. Zabija ją, rzuca się w płomienie, i ścigany postrzałami i razami upada.

Na widok potoków krwi i starej kapłanki z toporem w ręku, przed którą leży sto głów i martwych kadłubów, u której nóg płynie rzeka czerwona; cofają się przerażeni Krzyżacy. Wróżka ma czas zabić się jeszcze sama. Cały gródek zewsząd podpalony, gorej ogromnie, wielkim stosem, wielką mogiłą ostatnich pogan; zawala się, płonie, i z trzaskiem na gruzach zapada. Niemcy nie śmieją posunąć się naprzód.

Ten bohaterski czyn gdybyśmy o nim najpewniejszych podań, najsilniej potwierdzających nie mieli powieści kronikarskich, uszedłby za zmyślenie poety, za utwór rozmarzonej wyobraźni. Ta ludu jednomyślność, ta bohaterska pogarda śmierci, ledwie dziś prawdopodobnemi się nam wydają. Z pożaru i rzezi, zaledwie kilku poranionych, opalonych uszli konno (zapewne ci słudzy co tarczami osłaniali Margera, gdy szedł dobić swą żonę).

Hrabia Henneberg odznaczył się w tem oblężeniu, które na Krzyżakach nawet i na pielgrzymach potężne uczyniło wrażenie, smutne zostawując rozmysły.

Niewiele ludzi z okolic zachwyciwszy, nic łupu nie dostawszy, cofnęło się wojsko w milczeniu zgrozy do Prus.

Rachowano, że w Pillenach musiało tą śmiercią bohaterską, mężów, kobiet, starców i dzieci paść około 12,000 na pogrzebowym stosie, który pozostał tylko w pamięci ludu i suchej powieści niemieckich kronistów. Żadna pieśń nie śmiała dotknąć krwawych zgliszczów by je oblec poezji szatą: obcy i nieprzyjaciele w rocznikach swych wypadek ten zapisali zdumieni".

wokół losów „porwanego za młodu litewskiego księcia", wieńczy bohaterski epizod. Powieść – gatunek „modalny"[13], synkretyczny – wchłonęła w epilogu elementy tradycji epopeicznej, a materiał zdarzeniowy nie służył jedynie czytelniczej rozrywce.

Kraszewski zaczerpnął opowieść o kunigasie Margerze także ze średniowiecznych kronik. Starał się on o podstawy, rzec można, naukowe dla swych zainteresowań i pracy literackiej[14]. We wstępie do dzieła *Litwa. Starożytne dzieje*... wymienia kroniki i autorów dzieł historycznych, które były mu pomocą przy pisaniu pracy[15]. Podjął się też trudu zweryfikowania podania o Margerze z przekazem historycznym:

> „Ten bohaterski czyn, gdybyśmy nie mieli o nim najpewniejszych podań, najsilniej potwierdzających nie mieli powieści kronikarskich, uszedłby za zmyślenie poety, za utwór rozmarzonej wyobraźni (…) pozostał tylko w pamięci ludu i suchej powieści niemieckich kronistów (…) obcy i nieprzyjaciele w rocznikach swych wypadek ten zapisali zdumieni"[16].

Kraszewski wykorzystał dla potrzeb swej powieści litewskie podanie, jednak w tekście stanowi ono integralną całość i w zasadzie nie jest poddane rozbudowanej beletryzacji. Autor nie rozbudowuje fabularnie owego epizodu, a czyni go raczej ideowym zwieńczeniem całej powieści – „(…) jednym z najszczytniejszych rysów w dziejach litewskich"[17], egzemplifikacją „prawdziwego heroizmu, którego nie znamy w naszych dziejach przykładu"[18], kiedy to „wszyscy ofiarowali się na śmierć dobrowolną, byleby ani łupu, ani siebie nie dać w ręce nieprzyjaciela"[19].

Zdarzenia składające się na literacką biografię głównej postaci przypominają fabułę romansu sensacyjnego: oto litewski chłopiec z książęcego rodu zostaje w dramatycznych okolicznościach porwany przez rycerzy Zakonu Krzyżowego, dokonujących podboju Litwy. Jeden z owych rycerzy, brat Bernard, bierze chłopca pod swą pieczę, chrzci, otacza troskliwą, ojcowską opieką i nadaje chrześcijańskie imię Jerzy. W chłopcu jednak odzywa się krew przodków i zaczyna tęsknić za utraconą

---

[13] Cyt. za: J. Misiewicz, *Idee i struktury literatury XIX wieku*, Lublin 1996, s. 32.

[14] Literackie wizje w znacznej mierze zgadzają się z przekazem Kraszewskiego-historyka. Analiza porównawcza analogicznych fragmentów powieści i Litwy starożytnej wskazuje na dążność autora do realnego – „prawdziwego" odtworzenia obyczajów, wierzeń, a także warunków bytowych, zwykłej codzienności Litwinów; por. np. opisy num (s. 227–228), strojów kobiet (s. 164), obyczajów obowiązujących wajdelotki (s. 164), sposobu budowania obronnych twierdz (s. 268), rodzajów broni litewskiej (s. 270) i inne (por. *Litwa. Starożytne dzieje*..., t. 1, Warszawa 1847).

[15] Por. *Litwa. Starożytne dzieje*..., dz. cyt., t. 1, s. 7–9:

„Z kronik użyliśmy, co tylko posługiwać mogło. Stryjkowskiego naprzód, o którym zobaczyć w studyach naszych; Kojałowicza i obrobienie Schlözera, Düsburga, Długosza, Wiganda, Lindenblatta, latopisca Daniłłowiczowskiego, Wrem. Sofijskiego, kronik u Karamazina cytowanych itd. słowem wszystkiego cokolwiek wprost do historii Litwy lub ubocznie ściąga. Opierając się na kronikach, w których każdy fakt przecie, ściśle rozebraliśmy i sprawdzać nie omieszkali; daliśmy pierwszeństwo zawsze przed niemi, pozostałym i doszłym do nas aktom i dyplomatom poza wymienionymi pojawiają się tam także następujące nazwiska autorów dzieł historycznych: m.in. Narbutt, Baczko, Kotzebue, Voigt, Baliński, Hlebowicz, Jaroszewicz.

[16] J. I. Kraszewski, *Litwa. Starożytne dzieje*..., dz. cyt., t. 2, s. 218–222.

[17] Tamże, s. 219.

[18] Tamże, s. 220.

[19] Tamże.

ojczyzną, podupada na zdrowiu, a choroba zostaje zdiagnozowana jako „choroba duszy". Decydujący wpływ na rozwój duchowy Jerzego ma w niewoli krzyżackiej obecność trojga innych Litwinów – Rymosa i Baniuty, również uprowadzonych za młodu, oraz starego Szwentasa. Obcowanie z rodakami pobudza tęsknotę za Litwą, a pragnienie jej ukojenia podsuwa pomysł ucieczki. Tajemne schadzki noszą znamiona spisku, a rozmowy z nimi rozpoczynają proces kształtowania się świadomości narodowej Jerzego – jak się okazuje w toku fabuły – litewskiego kunigasa.

Na Litwie bohaterowie relacji romansowej – Jerzy-Marger i Baniuta odnajdują rodzinę. Autor jednak nie pozwala dalej szczęśliwie poprowadzić fabuły swej powieści. Litewski książę Marger spotyka po latach swą matkę, którą „zemsta przerobiła na męża" (tu echa poetyki Mickiewiczowskiej *Grażyny*) i sam obejmuje dowództwo nad twierdzą Pilleny, która jest bardzo ważnym punktem strategicznym w walce Zakonu z Litwą – strzeże bowiem granicy. „Edukacja narodowa" znajduje zwieńczenie – chłopiec przeobraża się w męża, bohaterskiego obrońcę grodu pradziadów, będącego nie tylko celem ekspansji krzyżackiej, ale i figurą symbolizującą całą Litwę – wierną tradycji przodków i rozpaczliwie walczącą o suwerenność. Godne podkreślenia jest także to, że zapowiedzią rozwiązań fabularnych *Kunigasa* czyni Kraszewski litewskie przysłowie – motto całej powieści umieszczone na jej początku: „Owoc idzie za jabłonią. Tak mówili starzy". Znaczenie tego przysłowia zostaje całkowicie wyjaśnione dopiero dzięki rozpoznaniu Jerzego-Margera przez matkę, a jego symboliczną realizacją jest metamorfoza z krzyżackiego wychowanka w litewskiego bohatera – dziedzica tradycji przodków.

W służbie idei ojczystej Marger zręcznie zużytkowuje wiedzę i umiejętności militarne nabyte w Zakonie. Lud starego grodziska wita go u bram, a jego dziad, który od lat znękany chorobą i nieszczęściem ojczyzny nie wstawał z posłania, teraz przyjmuje razem z poddanymi wnuka i na jego ramieniu kona. Scena ta ma wymiar symboliczny:

> „Walgutis sam został na posłaniu; opuścili go wszyscy, zapomnieli o starym, bo dawno znaku życia nie dawał.
>
> Teraz coś w nim zagrało. Krew?… Powiało nań wiosną i młodością, jakby własną. (…) Chude, obrosłe ręce wyciągnął, pochwycił chłopca w objęcia, głowę siwą położył na jego ramieniu – i skonał. Ostatni oddech starca, co życie całe walczył z wrogami i nienawiścią ich konał lat tyle, wstąpił w piersi wnuka"[20].

Motyw stosu ofiarnego nie tyle służyć ma symbolice śmierci, co perspektywie odradzającego się na zgliszczach i popiołach życia[21], co zgodne jest z romantyczną fenomenologią śmierci i metaforyką ruin. W późnej powieści Kraszewskiego zamyka się romantycznie pojmowane koło historii, włączając w swój ruch i przeszłość, i teraźniejszość, i przyszłość. Przywołajmy jeszcze jeden symboliczny powieściowy obraz, a mianowicie: Marger dokonuje rytualnego zabójstwa i samobójstwa mieczem dziada Walgutisa. Miecz ów – zanim posłużył temu celowi – zapomniany, zardzewiały bynajmniej nie ewokował czasów heroicznej przeszłości. Obdarzony czcią potomka znowu mógł służyć wielkim czynom: „Stary miecz

[20] J. I. Kraszewski, *Kunigas. Powieść z podań litewskich*, Warszawa 1956, s. 206–207; cytaty w artykule pochodzą z ww. wydania powieści.

[21] Por. G. Królikiewicz, *Romantyczny pielgrzym na ruinach*, „Ruch Literacki" 1982, z. 5–6, s. 212.

nabywał blasku, świecił jak niegdyś”[22]. Tym właśnie mieczem uśmierca Marger ukochaną żonę. Śmierci materialnej nie towarzyszy duchowe unicestwienie. Myśl o odrodzeniu przywołuje nie tylko miecz, który „świeci jak niegdyś” i jest arką pokoleniowego przymierza, jedności… Zdaje się ją zapowiadać i „pieśń poety”, która została „wyśpiewana” przez powieściopisarza…

Daleko idzie troskliwość autora o realistyczną motywację zdarzeń, na co wskazuje np. sposób odebrania kochanki litewskim kapłanom. Skuteczny okazuje się argument, że Baniuta nie jest „czysta”, bo strzegące ognia wajdelotki nie mogły obcować z mężczyznami: „(…) bo wprzódy innemu ślubowała, a bóg tylko dziewicze serca na służbie swej mieć może”[23]. Sposób ów jest zgodny z historycznymi obyczajami obowiązującymi wajdelotki. Podobnie akt samobójczej śmierci mieszkańców Pillen znajduje sankcję w litewskich obyczajach, śmierć na ofiarnym stosie stanowiła pralitewski ideał godnego rycerskiego umierania: „(…) samobójstwo miano za ofiarę miłą bogom, gdy w myśli poświęcenia się spełnione było; zabójstwo bliskich i spalenie ich tak samo pojmowano”[24].

Porównanie z *Litwą. Starożytnymi dziejami...* powieściowych opisów zamków, horodyszczy, grodów, chat, a następnie zwyczajów, obrzędów i strojów wskazuje na ich ogromne podobieństwo. Powieść miała być ich reprezentacją[25]. Tym sposobem spełniał powieściopisarz postulat realizmu w romansie historycznym. Interesujące i nader szczegółowe są w *Kunigasie* zwłaszcza opisy rytuałów pogrzebowego i weselnego. Składają się one na panoramę Litwy, która obejmuje całokształt jej dawnego życia: codzienność ubogich mieszkańców num (wiejskich chat) oraz obyczaje książęce, życie i śmierć.

Kraszewski na zasadzie antytezy blaskiem oświetlił Litwę i jej mieszkańców zaś obraz z życia Zakonu jest jednoznacznie negatywny. Otóż rycerze krzyżowi, mający uosabiać wszystkie ideały nowej chrześcijańskiej wiary, pogrążeni są w moralnym rozkładzie, żyją w przepychu, zbytku i rozpuście. Ubogim sprzętom i ascetycznym przestrzeniom grodu Pilleny przeciwstawia autor orgię bogactwa Zakonu, wzbogaconego na krucjatach przeciw poganom.

Archetyp i mit

Litwa *Kunigasa,* bliska straty, zagłady wkracza na karty powieści w kostiumie arkadyjskim. W świat pogańskiego mitu wkracza chrześcijaństwo, a wraz z nim historia, która niweczy pierwotny ład. Pisze Kraszewski o morderstwach pogańskich kapłanów, o wycięciu i wytrzebieniu lasów, pradawnych dębów-świątyń, zbezczeszczeniu odwiecznych ołtarzy:

> „Niejeden już naówczas dąb święty padł pod siekierami niemieckimi, niejedno romowe zniszczono, wielu wajdelotów wyrzezano; ostatnie przytułki świętości starych musiały być pilnie strzeżone (…)”[26].

Kontrast dwóch światów – kultury chrześcijańskiej oraz kultury pralitewskiej – dokonuje się na wszystkich poziomach struktury powieści. W tym celu wykorzystuje autor obrazowanie, które rozświetla nadniemeńską krainę i jej miesz-

[22] J. I. Kraszewski, *Kunigas*, dz. cyt., s. 226.
[23] Tamże, s. 203.
[24] J. I. Kraszewski, *Litwa. Starożytne dzieje...*, dz. cyt., t. 1, s. 141.
[25] Tamże, s. 164, 178, 227–228, 268, 270.
[26] *Kunigas*, dz. cyt., s. 147.

kańców, a rzuca mrok na twierdzę malborską i krzyżackich „misjonarzy". Dawna Litwa odmalowana została jako kraina „miodo-pszczela", zamieszkała przez ludzi wolnych, szczęśliwych, szlachetnych oraz żyjących w zgodzie z naturą i wyrokami bogów. Kontrast skazanego na zagładę pogaństwa i triumfującego chrześcijaństwa wyeksponowany został w warstwie obrazowania przez szereg przeciwstawnych porównań: kamienna twierdza malborska – drewniane grodzisko pilleńskie, święty zielony gaj, sędziwy dąb – murowany kościół, „w którym Boga na klucz zamykają"[27], „poganin półnagi, zaledwie w jakiś oręż opatrzony" – „żelazny rycerz z Zachodu" [28]. Przeciwieństwa te można uogólnić dialektycznym sprzężeniem wolności – niewoli, słabości – siły oraz ostatecznie dobra i zła, przy czym pojęcie moralnej wolności odnosi się właśnie do orężnie zniewalanych.

Jakie są wyznaczniki arkadyjskości Litwy? Nade wszystko – wyłania się obraz krainy, która urzeka swą pierwotnością, pełnej zieleni i bujnej przyrody. Zamieszkują ją ludzie, którzy przyrodę otaczają kultem i czcią – rolnicy, uczestnicy wieczornic, wierni dawnym wierzeniom i obyczajom. Litwa wciąż pozostaje nieskażona cywilizacją, jest w pełni naturalna, zatem – arkadyjska. Bogactwo natury, niezwykły spokój pierwotnej puszczy, mnogość ptactwa i zwierzyny stanowią znakomite tło dla imponującego pradawnego grodu Pilleny. Znajdują się tam również mogiły – jedną z nich jest pogorzelisko pilleńskie, zbiorowy grób bohaterów, którzy oddali życie, broniąc ojczyzny. Należy uwydatnić, że w sposób zasadniczy pisarz transformuje starogrecki mit. Tym, co odróżnia Litwę od starożytnej Grecji to jej smutek i powaga. W Litwy „wiek złoty", „epokę miodo-pszczelą" wkracza chrześcijaństwo, obracając w pył pradawne dziedzictwo. Świat przedstawiony został oparty w *Kunigasie* na archetypie idyllicznym, jednakże ewokuje on sensy odmienne od tych, które tradycja literatury ukonstytuowała. Idylla okazuje się nietrwała, krucha i osaczona przez dziejowe nieszczęście. Idylliczność *Kunigasa* jest tym, co Bachtin nazwał tematem „destrukcji idylli" – staje się pełnym smutku wspomnieniem o szczęściu, które zostało brutalnie zdruzgotane – idylla przechodzi w elegię[29]. Wbrew romantycznej tradycji „szkoły" litewskiej[30] Litwa *Kunigasa* nie została pogrążona *in illo tempore* mitu. Wkracza w nią *praesens historicum*. Nad krainą odwieczną, potężną, nienaruszoną dotąd przez cywilizację, pełną przyrody dorodnej i nie ułaskawionej, którą rządził wielki ład, poczucie stabilności życia ludzi wtopionych w naturę, unosi się rzewny płacz starolitewskiej pieśni żałobnej – raudy. Niezmącone piękno tego świata odchodzi w przeszłość.

Z wymienionych elementów przestrzennego obrazowania motyw stosu ofiarnego urasta w powieści do rangi symbolu i obliguje do wnikliwszego potraktowania otwieranej przezeń problematyki. Jednakże interpretacja wyłącznie symboliczna – zbyt metafizyczna i idealistyczna[31]– niewiele mówi o realnej historii, obyczaju i społeczeństwie, powoduje więc wyrwanie utworu literackiego – dzieła sztuki z procesu dziejowego. R. Weimann, który zajmował się pojęciem mitu, bardzo trafnie rozpoznał niedostatki koncepcji symbolicznej. Twierdził mianowicie,

[27] Tamże, s. 31.

[28] Tamże, s. 127.

[29] M. Bachtin, *Czasoprzestrzeń idylliczna w powieści*, w: tegoż, *Problemy literatury i estetyki*, Warszawa 1982, s. 457– 458.

[30] Por. A. Tyszyński, *O szkołach poezji polskiej*, w: *Polska krytyka literacka (1800 –1918). Materiały*, t. 2, Warszawa 1959, s. 68–81; por. A. Witkowska, *Litewsko-białoruska przestrzeń idylliczna*, „Przegląd Wschodni", 1991, z. 1.

[31] Por. R. Weimann, *Literaturoznawstwo a mitologia*, „Pamiętnik Literacki" 1969, z. 2, *passim*.

że: „Od tej strony nie ma przystępu do wymiarów historii i społeczeństwa. Owocne dla literaturoznawstwa pojęcie mitu musi szukać innych dróg niż ta symboliczna koncepcja”[32]. Takie perspektywy dla interpretacji *Kunigasa* daje krytyka archetypowa[33]. Ogień – jako jeden z elementów otaczającej człowieka przyrody – od zawsze był nieodłącznym elementem ludzkich wyobrażeń o świecie, organizował i determinował ludzkie istnienie. Uznany przez filozofów greckich za jeden z czterech żywiołów wszechświata stał się nieodłącznym składnikiem archaicznych obrzędów, działań magicznych i przekazywanych z pokolenia na pokolenie legend. Jest jednym z najżywszych źródeł *sacrum*, a także pierwiastkiem uniwersalnym, elementem ładu kosmicznego – stąd obecność rytuałów, „świąt ognia” lub obrzędów go wykorzystujących łączy najodleglejsze nawet kultury[34]. Miał moc magiczną: zapewniał urodzaj, chronił przed plagami i nieszczęściem, uznawano go także za doskonałe panaceum na wszelkie choroby itd. Używano go w celu ułaskawienia żywiołów przyrody, np. Celtowie składali ofiary z ludzi, paląc ich żywcem, mając nadzieję, że dzięki tak bogatej ofierze zapewnią bogactwo plonów[35].

Pradawni Słowianie i Bałtowie otaczali go szczególną czcią. Ogień znaczył miejsca kultowe i był elementem wierzeń. Świadczą o tym znane dziś z odkryć archeologicznych ogromne paleniska, umieszczane pośrodku świątyń, które uznaje się za pozostałość ogni ofiarnych[36]. W chrześcijańskim średniowieczu palenie na stosie zwano „karą ognia”, co miało być namiastką czekającego grzeszników „ognia piekielnego”. Ogień stanowi również motyw kultury antycznej – żeby wspomnieć choćby rzymski kult Westy, czy najważniejszy z mitów greckich – mit o Prometeuszu. Literacki dowód na jego odwieczność znajdujemy na kartach *Iliady*. Ogromny stos pogrzebowy zostaje wzniesiony po to, aby godnie uczcić śmierć Patroklesa, a Achilles w celach rytualnych poświęca pamięci przyjaciela wiele bydła, dwunastu jeńców trojańskich i swoje długie włosy, potem zaś organizuje igrzyska ku czci Patrokla. Na kartach naszej literatury polskiej motyw stosu ofiarnego pojawił się ze szczególną intensyfikacją w okresie Młodej Polski. Franciszek Ziejka uważał go za kluczowy symbol obrazowania związanego z kręgiem kultury prasłowiańskiej[37].

Perspektywy, które otwiera archetypowa interpretacja idei i struktur *Kunigasa*, bez wątpienia mogą przynieść naukową korzyść krytycznemu opracowaniu utworu Kraszewskiego. Za słuszne uznałam te założenia krytyki mitograficznej, które traktują motywy literackie jako epifanie „rzeczywistych mitycznych i rytualnych praform”[38]. Używam terminu epifanii dlatego, że w przekazie literackim owe wywodzące się z mitów i rytuałów motywy wykraczają daleko poza ich ukonstytu-

---

[32] Tamże, s. 323.

[33] Zdaje się, że poszukiwanie rzeczywistych archetypów, rytualnych praform może w znaczny sposób wzbogacić obraz powieści z podań litewskich, tym bardziej, że Kraszewski posiadał sporą jak na owe czasy wiedzę na temat archaicznej obrzędowości litewskiej. Takim celom znakomicie służy motyw stosu ofiarnego.

[34] Por. J. G. Frazer, *Złota gałąź*, Warszawa 1962; szczególnie rozdziały: *Święta ognia w Europie*; *Interpretacja świąt ognia*; *Palenie istot ludzkich w ogniu*; L. Korczak, *Rola zwyczajów i obrzędów religijnych na Litwie w przetrwaniu narodowej tożsamości*, w: *Kultura Litwy i Polski. Tożsamość i współistnienie*, red. J. Wyrozumski, Kraków 2000.

[35] J. G. Frazer, dz. cyt., s. 502–503.

[36] Por. Z. Váňa, *Wyspiarska świątynia Świętowita*, w: tegoż, *Świat dawnych Słowian*, Warszawa 1985.

[37] Por. F. Ziejka, *Prasłowianie w literaturze Młodej Polski*, w: tegoż, *Nasza rodzina w Europie*, Kraków 1995.

[38] R. Weimann, dz. cyt., s. 335.

owany kulturowo sens, nabierając znaczenia uniwersalnego, pozaczasowego. Tutaj – jak sadzę – znajduje się wspólna płaszczyzna interpretacyjna łącząca koncepcję symboliczną i archetypową, których ontologiczny status jest skądinąd zasadniczo różny.

Przy lekturze *Kunigasa* uwaga czytelnika jest wielokrotnie ukierunkowywana ku motywowi stosu ofiarnego. Pojawia się on bowiem na przestrzeni całego utworu we wzmiankach narratorskich, w rozmowach bohaterów oraz w opisach. Przy relacji z pierwszej szpiegowskiej wyprawy Szwentasa do Pillen palenie ludzi na stosie staje się znakiem surowości Litwinów wobec wrogów – taki bowiem los spotkał złapanych Krzyżaków. Gdy narrator zaś oddaje specyfikę litewskich wierzeń, stos ofiarny pojawia się dwojako: niewielki, którego płomień dzięki opiece wajdelotek nigdy nie gaśnie, stanowi nieodłączny element wystroju pogańskiej świątyni, zaś duży, wznoszony na pagórku służy celom *sensu stricto* rytualnym:

> „(...) siggonci, ofiarnicy, mężowie silni i surowego wejrzenia (...) nieraz nie tylko kozła i owcę (...) zabijali u ołtarza, ale i porwanego na wojnie niewolnika”[39].

W opowieści księżnej Redy o gwałtem wyrwanym z matczynych ramion dziecięciu pojawia się z kolei jako marzenie, uobecniające ideał śmierci godnej Litwina. Jest to zarazem śmierć otwierająca drogę do starolitewskiego raju, do którego – wedle pradawnych wierzeń – mógł się dostać Litwin, pokonując oblodzony szczyt mitycznej góry Anafielas:

> „Zamordowali je Niemcy... poszło do ojców bez pogrzebu, bez stosu, bez pieśni, bez sukni i broni! Jak się tam ono złym duchom ognało? Czy się do dziadów dostało? Czy błądzi po szklanej górze nie mając czym wdrapać się na nią?”[40].

Przykładów na wzmianki tego rodzaju znajdziemy w powieści wiele. Perspektywa zbiorowego samobójstwa jest o wiele godniejsza niż poddanie się silniejszemu najeźdźcy.

> „– Śmierć więc na ciebie i was wszystkich czeka – zagroził Bernard – ani jeden z was nie wyjdzie stąd żywym.
> – Myśmy na to gotowi! – chmurno zawołał Marger – ale nie z waszej zginiemy ręki. Co z nas zostanie po boju, tym gród za stos posłuży”[41].

Zgoda na wspólną samobójczą śmierć jest powszechna, a w oblężonym przez Krzyżaków grodzie Pilleny stos zostaje „(...) czarodziejską siłą dźwignięty. [Bowiem] W słabych siła wstępowała nadludzka. Ręce niewieście dźwigały potężne belki, ramiona chude uginały się pod strasznym ciężarem, dłonie drobne chwytały kłody grube. Drzewo zdawało się też żyć, poruszać, jak gdyby posłuszne człowiekowi samo szło na rozkazanie. Cudem podnosił się książęcy ów stos pogrzebowy, tak że prawie głową sięgał wieżycy”[42].

Mityczność *Kunigasa* przejawia się zatem w tym, że opowieść

[39] J. I. Kraszewski, *Kunigas*, dz. cyt., s. 145.
[40] Tamże, s. 73.
[41] Tamże, s. 220.
[42] Tamże, s. 225–226.

o przesilaniu się starego porządku zostaje przekazana jako święta historia, w której następuje jakby utożsamienie jej opisu i ewokowanych powinności. Jest więc nie tylko opowieścią, ale także sposobem oglądu historii, które – przekazane potomkom, czytelnikom powieści – powinny prowadzić do „mitycznej kontynuacji wielkich modeli wydarzeń"[43]. Swoją powieścią odpowiedział więc twórca na litewskie zapotrzebowanie społeczne u końca XIX w., konstruując opowieść mityczną, zakładając, że: „(...) osobliwy gatunek mityczności polega (...) na przekazywaniu »potęgi świętych źródeł« potomkom i temu, co pochodne: opowiadający, jak i słuchający, mają swój udział w prapostaciach, pramiejscach i prawydarzeniach"[44].

Twórca wskrzesza uniwersalną formułę i wzbogaca ją o nowe struktury. Mityczność jest zatem pojęciem-kluczem, dzięki któremu ogląd powieści z podań litewskich zostaje wzbogacony o walor uniwersalności. Jawi się on wówczas nie tylko jako opowieść o średniowiecznym litewskim herosie, która stanowić mogła doskonały temat na historyczny rapsod, ale także jako transformacja jednego z centralnych archetypowych mitów sztuki: mitu o narodzinach bohatera, o walce mocy światła i ciemności, o poświęceniu i o prawdziwym triumfie[45].

Taka śmierć, choć bez wątpienia wymagająca odwagi (której w powieści nie posiada przecież postać autorską intencją zdeprecjonowana – zdrajca Szwentas), wpisuje się w litewski wzorzec godnego umierania. Pisał Kraszewski na temat rytuału pogrzebowego w *Litwie. Starożytnych dziejach...*:

> „Samobójstwo miano za ofiarę miłą bogom, gdy w myśl poświęcenia się spełniane było; zabójstwo bliskich i spalenie ich tak pojmowano. (...) Zabijano więc na ofiary i palono siebie, krewnych, rodziców, dzieci, sługi niewolne. Dla przypodobania się bogom, którzy na boleść i nędzę niechętnie patrzali (...) dobijano i palono niedołężnych starców, dzieci i rodziców nawet. Tem słuszniej wolno było zadać śmierć sobie w razie długiej i ciężkiej niemocy. Owszem, jakeśmy rzekli wyżej, spalenie takie, śmierć, za uczciwą, sławną, miłą bogom uważano i obrzędownie spełniano. Tak wczesne jest a silne u narodów litewskiego plemienia, pojęcie naprzód poświęcenia się, ofiary bogom, potem nieśmiertelności. Spodziewając się umierający żyć wiecznie w przyszłości swobodnej na drugim świecie, rachując na długi żywot w pamięci ludu i krewnych; spokojnie rzucali ciało i życie tutejsze"[46].

Śmierć obrońców pradawnej warowni jest więc i ofiarą, złożoną na ołtarzu ojczyzny, i darem dla bogów, i próbą przekroczenia bram litewskiego nieba. Litewscy bogowie zaś nie pozostawiają swoich wiernych samotnymi, czuwają na przebiegiem walki z Krzyżakami i w krytycznym momencie posyłają na ziemię posłańca – spadającą gwiazdę. Ludzie w okamgnieniu rozumieją ten boski znak:

> „Z niebios gwiazdy patrzały ciekawie. Tam także niepokój był jakiś: bogowie litew-

[43] R. Weimann, dz. cyt., s. 304.

[44] Tamże.

[45] Por. N. Frye, *Archetypy literatury*, w: *Współczesna teoria badań literackich za granicą. Antologia*, oprac. H. Markiewicz, t. 2, Kraków 1976, s. 315–316.

[46] J. I. Kraszewski, *Litwa. Starożytne dzieje...,* dz. cyt., t. 1, s. 141.

scy słali na ziemię posłańców, czy rzucali strzały ogniste, bo na czarnym sklepieniu wciąż polatywały gwiazdy i drogi jasne kreśliły.
Wiżunas mówił cicho:
Ojców duchy schodzą po nas na ziemię!
Czas nam do nich (...)
Bracia ściskali się i całowali, jeden obnażał pierś, drugi ją przebijał mieczem. Ojcowie płacząc mordowali dzieci i trupy rzucali do stosu. Mężowie zadawali śmierć żonom, które się im na szyi z pocałunkiem zwieszały"[47].

Motyw stosu ofiarnego wyraża archetypiczną ideę cierpienia – patetyczną i katartyczną zasadę życia religijnego. Paradygmatem wyznaczającym wyłowione z powieści myślenie o świecie jest prototypowy motyw ofiary, który stanowi jednocześnie symbol, odsłaniający właściwy mu wymiar duchowy i jest zarazem znakiem antropologicznym, przekazującym dziedzictwo pradawnej litewskiej kultury. Zatem w *Kunigasie. Powieści z podań litewskich* pojęcie ofiary odsłania wewnętrzny związek z ideą oczyszczenia i zmartwychwstania, co znajduje odzwierciedlenie w symbolice płomienia i ofiarnego stosu[48].

Idee, struktury i media romantyczne

Historyczny czas akcji *Kunigasa* przypada na okres władzy Giedymina (1316–1341), a obrona Pillen na rok 1336. Ponad 40 lat dzieli plemienne państwo od unii polsko-litewskiej, która kładzie faktyczny kres jego niezawisłości. Resztki litewskiego życia podtrzymuje ostatni z wielkich bohaterów litewskich, Witold, ale jego dobijanie się o koronę okazuje się daremne – nic nie jest w stanie odwrócić biegu historii... Fatalizm dziejowy sprawia, że tonacja *Kunigasa* brzmi elegijnie. Powieść ta przynosi nade wszystko obraz dziejowych przesileń, ilustruje fragment z dziejów starej Litwy, która heroicznie broni resztek owego życia. Daje bohaterski wycinek litewskiej historii – chlubną pamiątkę po narodzie skazanym na historyczne unicestwienie. Litwa, ostatnie państwo pogańskie w Europie, wkracza na karty powieści w kostiumie rycerskim. W epizodzie z walk litewsko-krzyżackich ogniskuje się cały jej narodowy duch. Jego emanacje są tym silniejsze, że podsycane nienawiścią i okrucieństwem wroga. Litwini walczą nie tylko o terytorium – walczą o tożsamość narodową. W przeciwieństwie do Krzyżaków, którzy nawracają „ogniem i żelazem", stają w obronie wartości uniwersalnych – narodowej kultury i wolności. Litwa *Kunigasa* została wykreowana na ostatni bastion pogańskiej Europy. Bastion bohaterski – „pomnik" starej Litwy.

„Historia jest ludów pamięcią, samopoznaniem ludzkości. Ona wiąże wczoraj i jutro w jedno nieustanne życie"[49] – pisał Kraszewski w *Litwie za Witolda*. Człowiek Kraszewskiego to przede wszystkim *homo historicus* – istota obdarzona pamięcią o przeszłości. Samowiedza historyczna stanowi warunek przetrwania narodów i jednostek. Tę zdawałoby się oczywistą prawdę uświadomiły Polakom i Litwinom zwłaszcza trudne lata popowstaniowych represji. Powtarzał ją autor

[47] J. I. Kraszewski, *Kunigas,* dz. cyt., s. 228–229.

[48] Por. M. Cymborska-Leboda, *Próba syntezy: mit i symbol ofiary. Symbolika wertykalności. Od symbolizmu do myśli współczesnej,* w: tejże, *Twórczość w kręgu mitu. Myśl estetyczno- filozoficzna i poetyka gatunków dramatycznych symbolistów rosyjskich*, Lublin 1997.

[49] J. I. Kraszewski, *Litwa za Witolda*, cyt. za: W. Danek, *Józef Ignacy Kraszewski*, Warszawa 1973, s. 293.

Kunigasa w niemal wszystkich swych historiozoficznych rozważaniach, również w wywodzie zawartym we wstępie do *Litwy. Starożytnych dziejów...*:

> „Historia w najwłaściwszym znaczeniu jest poznaniem rodu ludzkiego przeszłości i za rękojmię przyszłości służącej (...) Przeszłość objaśnia przyszłość i dowodzi ważnej prawdy powszechnego postępu"[50].

Jego historiozoficzne *credo* sprowadzić można do następujących wniosków: narody nie giną i nie umierają, pozostają po nich idee i materialne pamiątki, z których wiele o przeszłości powiedzieć można. Z jego cyklu o dziejach Polski wyczytać można marzenie o uniwersalnej syntezie. Jednocześnie – jako podróżnik, historyk, folklorysta[51] – należytą uwagą i zapobiegawczą troską otaczał „drobnostki" dawnego życia: pieśni, przysłowia, anegdoty, obrzędy i przedmioty – okruszyny dawnego bytu.

„Legenda umiera tylko wtedy, kiedy umiera zbiorowość albo część zbiorowości, dla której była »prawdą«. Ale wówczas też jej śmierć może być jedynie pozorna – w każdej chwili bowiem ma szansę zmartwychwstania"[52] – pisał Kraszewski w *Kunigasie*. W poszukiwaniu litewskich ideałów zwrócił się pisarz – niczym rasowy romantyk – ku średniowieczu, odkrywając tym samym prawdę bardzo ważną ów – historyczność czasu teraźniejszego. Wizja Kraszewskiego napiętnowana została przez dialektyczny tragizm, który sprawia, że autor poddaje swoistej desakralizacji i dehumanizacji ideę chrystianizacji. Bowiem w *Kunigasie* to nie Zakon, lecz Litwini bronią podstawowych prawd, takich jak prawo, wolność i godność ludzka.

„Dla zrozumienia (…) związków Kraszewskiego z romantyzmem, dla poznania głównego nurtu jego twórczości: powieściopisarstwa (…) inklinacje poetyckie są bardzo ważne. Pozwalają oświetlić nie tylko częste wypadki »podszycia« jego prozy wstawkami poetyckimi (najbardziej znana jest pieśń ślepego barda Słowana w *Starej baśni*, ale przede wszystkim jego poszukiwania miejsca powieści w epoce i formuły powieści – formuły niesprzecznej z ideą poezji"[53] – pisał Józef Bachórz w niezwykle ważnej dla literatury przedmiotu serii wydawniczej pt. *Obraz literatury polskiej XIX i XX wieku.* W artykule *J. I. Kraszewski i polski wiek XIX* syntetycznie uobecniającym skomplikowaną sieć zależności łączącą „ojca polskiej powieści realistycznej" z romantyzmem stwierdzał:

> „Romantyczność Kraszewskiego-powieściopisarza manifestowała się przede wszystkim licznymi i różnorodnymi decyzjami tematycznymi i ideowymi. Wprowadzał do powieści tematykę dotąd rozważaną w dramatach i poematach romantycznych. (…) Romantyczna pasja wskrzeszania dziejów, czasem z przymieszką sceptycyzmu wobec mesjanistycznych koncepcji przeszłości polskiej, niekiedy z ewidentną w stosunku do tych koncepcji uległością, przenikała jego powieściopisarstwo historyczne"[54].

Jakkolwiek zajmująca nas powieść zastała wydana w 1882 r. i chronolo-

---

[50] J. I. Kraszewski, *Litwa. Starożytne dzieje...* dz. cyt., t. 1, s. 14–15.

[51] Bardzo szczegółowo na temat folkloru litewskiego w twórczości J. I. Kraszewskiego (m.in. także w *Kunigasie. Powieści z podań litewskich*) zob. I. Szulska, dz. cyt, s. 109–169.

[52] J. I. Kraszewski, *Kunigas*, dz. cyt., s. 209.

[53] J. Bachórz, *Józef Ignacy Kraszewski 1812–1887*, w: *Obraz literatury polskiej XIX i XX wieku. Literatura krajowa w epoce romantyzmu 1831–1863*, t. III, red. M. Janion i in., Warszawa 1992, s. 458.

[54] Tenże, *J. I. Kraszewski i polski wiek XIX*, „Ruch Literacki", 1987, z. 3, s. 189–190.

gicznie nie przynależy do romantycznego okresu twórczości Kraszewskiego (1829––1842)[55], to powrót tematów i idei romantycznych w tej powieści dowodzi żywotności romantyzmu. Ponad wszystko za niezwykle istotne należy uznać, iż w dobie pozytywistycznej Kraszewski kontynuuje „mit inicjacyjny romantyzmu", a – wedle Marii Janion:

> „Romantyzm swój ideał umieścił w średniowieczu. Nie można więc mówić po prostu o podobieństwie tych dwóch epok – inaczej rzeczy należałoby ująć: średniowiecze jest jakby podświadomością i nadświadomością romantyzmu, jest ekstrapolacją ideału, jest marzeniem romantyzmu o sobie, ale marzeniem, które wie o tym, że jest marzeniem"[56].

Romantyczny pozostał temat, podjęty wcześniej w formie epopeicznej w utworze *Margier* W. Syrokomli, przetrwały próbę czasu także elementy *Grażyny* i *Konrada Wallenroda* Mickiewicza, które w stransformowanej formie odnajdujemy w *Kunigasie*. Można zatem określić *Kunigasa. Powieść z podań litewskich* pisaną u kresu drogi twórczej – „dokumentem romantycznego myślenia"[57].

Zatytułowanie powieści sygnalizuje rozstrzygające dla zrozumienia treści utworu znaczenie. Jak już wspominano, oś kompozycyjnego trudu polega na zorganizowaniu elementów epickich wokół losów „porwanego za młodu" litewskiego księcia. Schemat fabularny wchłania elementy romantycznej biografii Konrada Wallenroda, jednak kreację Jerzego-Margera cechuje zasadnicze przeciwieństwo: poczynania litewskiego kunigasa ukierunkowuje etos rycerski, a nie etos maski. Podobieństwa sprowadzają się jedynie do zapożyczeń fabularnych, choć i te zostały głęboko przeistoczone – konterfekty bojowników o wolność są różne.

Obie postaci są podobnie motywowane widmem całkowitej zagłady litewskiego narodu, jednakże perspektywa nieuchronnego kataklizmu popycha je w stronę różnych metod walki. Kraszewski tworząc postać litewskiego wodza w ograniczonym stopniu wykorzystuje matrycę poematu Mickiewicza, a wizerunek księcia opiera na wzorcu całkowicie obcym *Konradowi Wallenrodowi* – na tradycyjnym typie rycerza, wywodzącym się ze średniowiecznego etosu rycerskiego: nieskażonego XIX-wiecznymi wallenrodycznymi metodami walki z wrogiem, które eufemistycznie nazwać można etycznie dwuznacznymi.

Wybór takiego a nie innego sposobu kreacji głównego bohatera ma u Kraszewskiego motywację pozaestetyczną. Powieściopisarz, który – jak wiadomo – sam był Wallenrodem[58], na łamach swej literackiej produkcji nieustannie deprecjonował wartość bohaterstwa, sygnowanego imieniem Waltera Alfa. Jerzy-Marger nie zostaje skazany na tragedię etycznej niepewności. Kieruje się bowiem zasadami uświęconymi przez wielowiekową tradycję rycerską, choć jego literacka biografia nie wykluczała możliwości przeciwnej – wyboru drogi spiskowej. Tytułowy bohater decyduje się na walkę wręcz, oręż o oręż, staje na murach pilleńskiego zamku

---

[55] E. Warzenica, *„Powieści romantyczne" J. I. Kraszewskiego*, w: *Z teorii i historii literatury: prace poświęcone V Międzynarodowemu Kongresowi Slawistów w Sofii,* red. K. Budzyk, Wrocław 1963, s. 98.

[56] M. Janion, *Romantyzm i jego media*, Kraków 2001, s. 13.

[57] A. Opacka, *Litewska epopeja J. I Kraszewskiego. Szkice o „Anafielas"*, Katowice 1988, s. 17.

[58] M. Janion, *Wallenrodowie powstania styczniowego i Kraszewski*, „Pamiętnik Literacki", 1989, z. 2.

jako dowódca obleganej twierdzy – to zasadnicza różnica między nim a Konradem Wallenrodem.

Oddziaływanie Mickiewiczowskiego arcywzorca musiało być jednak bardzo silne. W kreacji Jerzego-Margera odnajdujemy przecież echa sugestywnej postawy Waltera Alfa, lecz z wyłączeniem właściwych wallenrodyzmowi dylematów etycznych. Zależność pierwszą ujawnia sam fabularny schemat „porwanego za młodu" – konstruując biografię Margera wybrał Kraszewski rozwiązanie sugerujące złożoność jego związku z Litwą. Marger zostaje uprowadzony przez Krzyżaków w bardzo wczesnym dzieciństwie, podobnie jak w biografii Wallenroda – element świadomych wspomnień nie odgrywa większej roli w kształtowaniu się osobowości bohatera. Przeczucie odmiennej niż niemiecka tożsamości narodowej rodzi się w duszy Jerzego przy kontakcie z parobkiem Rymosem, również uprowadzonym za młodu Litwinem w krzyżackiej służbie. Młody Jerzy pamięta jedynie dźwięk ojczystej mowy, lecz nie może sobie przypomnieć znaczenia poszczególnych wyrazów:

> „– Tak! Ta mowa wasza, której ty mi kilka słów powiedziałeś, była mi znana w dzieciństwie. Jedno twoje słowo wydobyło ze mnie jakby utopionych i przysypanych dużo. Oni mi powiadają, że sierotą z Niemiec mnie przywieźli, ale kłamią. Dzieckiem słyszałem tę mowę, mówiłem nią; litewska to mowa i ja Litwinem być muszę (...). Zaczął pachołka siedzącego rozpytywać o litewskie nazwania rzeczy różnych: jak się matka, ojciec, brat, dom, ogień zowie? Słuchając, zachmurzał się, za głowę chwytał, brwi ściągał, a oczy mu połyskiwały"[59].

Podobnie jak u Konrada Wallenroda narodową świadomość bohatera określa zatem pamięć dźwięku, która jest głębsza, niż pamięć obrazów. Bohater *Kunigasa* czuje się Litwinem, choć nie zna ojczystego języka, posiada wolną litewską duszę, która w murach Malborka czuje się jak w więzieniu. Zresztą trawiąca go przypadłość zostaje zdiagnozowana właśnie jako „choroba duszy". Związek Jerzego z Litwą jest tajemniczy i nieempiryczny – ojczyznę zna tylko z opowieści swoich towarzyszy, zwłaszcza Rymosa i Szwentasa. Chłopiec od lat przebywał w zakonie, a pomimo tego rzeczywistość klasztorną odbierał jako obcą. Tak jak u Mickiewiczowskiego bohatera jego stosunek do zakonnej braci określa syndrom wyobcowania. Jego duszę trawi dziwna nostalgia, która po spotkaniu z rodakami przybiera jednoznaczną postać tęsknoty za ojczyzną. To romantyczne poczucie „bycia obcym" chroni Jerzego przed wynarodowieniem, to dzięki niemu „porwany za młodu" i poddany najrozmaitszym zabiegom wychowawczym nigdy nie stał się Niemcem.

Więź z ojczyzną, przed ucieczką z Zakonu znaną tylko z elegijnych opowieści Rymosa, pieśni Baniuty i historyjek Szwentasa, ma całkowicie pozaracjonalną naturę. Jest kolejnym tropem łączącym literackie biografie Jerzego-Margera i Waltera Alfa. O życiodajności owej niemal mistycznej, tellurycznej siły świadczy jeszcze jeden motyw obydwu utworów. Otóż podobnie zostaje w nich oddana sytuacja „porwanych za młodu" – są oni wynaradawiani bardzo subtelnymi metodami, wśród wrogów nie spotyka ich w zasadzie krzywda ani fizyczny ucisk. Doznają dobra i miłości od swych opiekunów – Wallenrod od Winrycha, Jerzy od Bernarda.

[59] J. I. Kraszewski, *Kunigas*, dz. cyt., s. 27–28.

Literacka biografia litewskiego bojownika o wolność została zbudowana w znacznej mierze na opozycji wobec Mickiewiczowskiego wzorca osobowego. Różnica generalna – o czym już była mowa – sprowadza się do metod walki z wrogiem. Biegunowo inaczej kształtuje się również problem konfliktu dwóch światów – chrześcijańskiego i pogańskiego – ogniskującego się w kolejach losu powieściowego protagonisty. „Mickiewicz kształtuje jego [Konrada Wallenroda] biografię duchową tak, by był on czystym ucieleśnieniem uczuć patriotycznych, bez naddatku religijno-kulturowego (...) Właśnie to, że Wallenrod jest chrześcijaninem, najwyraźniej różni go od Litwinów”[60]. Bohater osnutej romantyczną poezją opowieści Mickiewicza obcuje jedynie z ojczyzną wymarzoną, znaną z podań i pieśni. Nie pragnie też innego, realnego związku z litewską wspólnotą. Nie pozwala mu na to jego egotyzm, a także wyznawana chrześcijańska wiara. Bohater Kraszewskiego wybiera ryzyko pełnego uczestnictwa w dziejach umęczonego narodu – dlatego odrzuca chrześcijańską wiarę i opowiada się za tradycją przodków, choć wychowany w kulturze Zachodu w pierwszym świadomym kontakcie z Litwą ambiwalentnie odbiera wierzenia i obyczaje litewskich braci. Bohatera *Kunigasa* znacznie pełniej określa prawdziwy „narodowy instynkt”. Wychowany przez Krzyżaków staje się prawdziwym Litwinem „z krwi i kości” – uczestniczy w pradawnych rytuałach, szanuje pogańskich bogów i umiera walcząc razem ze swoim ludem. W jego osobowości nie odnajdujemy zatem znaczących Wallenroda znamion indywidualistycznego buntu i alienacji z litewskiej wspólnoty.

Konterfekt litewskiego bohatera narodowego został wyposażony w zespół stałych cech, które wyraźnie wiążą go z literacką tradycją polskiego romantyzmu. Jest to portret w znacznej mierze stereotypowy – rycerz upatruje bowiem sens swojego życia w służbie ojczyźnie. Jest ona dla niego znacznie ważniejsza niż własny los i prywatne szczęście. Portret literacki wchłania atrakcyjny i wciąż żywy romantyczny mit o konieczności wyrzeczenia się miłości do kobiety. Na kartach powieści „kochanek” przedzierzga się w bohatera. Antynomia „kochanka czy ojczyzna” i jej rozwiązanie, żądające ofiary z osobistego szczęścia, maksymalizm patriotycznych dyrektyw i heroiczny model życia – oto najbardziej charakterystyczne składniki romantycznej biografii.

W literackim portrecie zwraca uwagę jeszcze jedna cecha, którą również należy wiązać z romantyzmem. A mianowicie – jakieś piętno kordianowe, analogiczny w pewnej mierze format psychiczny. Reminiscencje Słowackiego – najprawdopodobniej u Kraszewskiego mimowolne – odnaleźć można i w portrecie zbiorowym, i indywidualnym: w niewspółmierności między patriotycznym porywem a siłami, determinacją obrońców Pillen a tragiczną sytuacją. Ponadto pewien etap biografii Jerzego-Margera w sposób jawny nawiązuje do sygnowanego imieniem Kordiana „dylematu czynu” – młody kunigas postanawia zabić przed bitwą krzyżackiego wodza, lecz gdy w mrokach nocy spotyka swego dawnego opiekuna, brata Bernarda, obezwładnia go etyczna niepewność... W obrazie samotniczej próby zasztyletowania wroga odnajdujemy echa rozterek kordianowych. Autor powieści nie pozwala jednak na to, aby Marger stosował nieetyczne, bo nierycerskie, metody walki z wrogiem.

Zależnością od romantycznych wzorców osobowych uderza także kreacja księżnej Redy, którą sytuować należy w niezwykle popularnym w polskim romantyzmie typie kobiety-rycerza. Kobiety spełniające męską, bohaterską powinność fa-

[60] S. Chwin, *Wstęp* w: A. Mickiewicz, *Konrad Wallenrod*, Wrocław–Warszawa 1991, s. LXXIII.

scynowały młodego Mickiewicza, ale geneza tego osobowego wzorca sięga daleko głębiej, co świetnie charakteryzowała Maria Janion:

> „Romantyczną bohaterkę, walczącą i padającą na polu bitwy, poprzedziła »moda sentymentalno-rycerska« (…) oraz ożywione na nowo zachwyty Kloryndą – rycerską z XVII-wiecznego poematu epicznego Tassa pt. *Jerozolima wyzwolona*. Pod koniec XVIII wieku zaczyna się, i to w Anglii, nowa, romantyczna faza kultu Joanny d'Arc, którą też ponownie czcić zaczęto we Francji jako bohaterkę narodową"[61].

Kraszewski tworząc portret kobiety-rycerza nie tylko korzysta z uświęconego tradycją motywu, ale też go modyfikuje. Dotąd bowiem kreacje tych postaci determinował wzorzec przebrania-maski, czego nie można powiedzieć o bohaterce powieści litewskiej. Reda nie ukrywa się za zbroją, wręcz przeciwnie – nosi ją jak codzienny ubiór kobiety, którą koleje losu (śmierć męża) zmusiły do wykonywani roli typowo męskiej – dowództwa wciąż nękanej przez Krzyżaków warowni. Kunigasowa jest określana przez swój lud jako „dziw kobieta"[62], a z jej literackiej biografii wydobywa Kraszewski przede wszystkim motyw zemsty za doznane krzywdy, a nie honoru, który to nakazywał najwybitniejszej romantycznej przedstawicielce „żeńskiego rycerstwa" – Grażynie przebranie się za męża i śmierć na polu bitwy:

> „Nie była ona taką dawniej, jak żywo, za mężowskiego żywota. (...) Dopiero, gdy jej jedynaka, dziecko, synka małego, Niemcy pochwycili, a męża zabili, zemsta ją uczyniła żołnierzem... Pamiętają ludzie, gdy jeno pieśni nuciła, strojno chodziła, a chłopiątko w kwiatki ubierając na ręku kołysała. Jak jej pana a męża i dziecka nie stało... naraz niewiastą przestała być i stała się straszną, jakby bogini jaka, co z dungusu zstąpiła (…)"[63].

Zawarty w *Kunigasie* portret niewiasty, którą „zemsta uczyniła żołnierzem" emanuje typową dla „rycerek" niezłomnością ducha. Heroiczna była przecież rola rycerza, której przez wiele lat musiała sprostać wdowa i nieszczęśliwa matka. Bohaterska była jej śmierć, poprzez którą w finale powieści dokonuje apoteozy bronionych przez siebie wartości. Bowiem niezłomna księżna rzuca się żywcem na stos, popełniając tym samym samobójstwo religijno-patriotyczne, tak często obecne na kartach literatury romantyzmu.

Wpływ tradycji literackiej polskiego romantyzmu widoczny jest także w szczególnie charakterystycznym sposobie ujęcia motywu miłości (erotycznej). Miłość w romantyzmie była nie tylko jednym z najbardziej uprzywilejowanych tematów literackich, ale także swoistym medium inicjacji w problematykę ludzkiej egzystencji, a ta – co znamienne dla literatury polskiej tej epoki – została zdeterminowana przez problematykę narodową.

Wzajemna zależność perspektywy narodowej i prywatnej ogniskuje się w perypetiach bohaterów i w relacji miłosnej Margera i Baniuty. Wizja literacka wchłania mit o konieczności dokonania wyboru między ojczyzną a kochanką. Realizacja tematu miłosnego w *Kunigasie* zasadniczo sprowadza się do kontynuacji romantycznego mitu patriotycznego, w imię którego kochankowie zostają skazani na pozorny wybór między szczęściem własnym a obowiązkiem narodowym. Ten

[61] M. Janion, *Kobiety i duch inności*, Warszawa 1996, s. 79.
[62] J. I. Kraszewski, *Kunigas*, dz. cyt., s. 59.
[63] Tamże, s. 59–60.

charakterystyczny układ, realizujący się w antynomii „ojczyzna – kochanka" wystąpił już w cyklu powieści powstańczych Bolesławity, gdzie – jak pisała B. Osmólska-Piskorska:

> „Miłość jest podporządkowana pokornie i ulegle obowiązkowi patriotycznemu, w imię którego mężczyzna poświęca bez wahania swoje uczucie do kobiety, a kobieta, wobec Ojczyzny – rywalki, ustępuje dobrowolnie i bez protestu. (...) Miłość oparta na rezygnacji, przepojona egzaltacją patriotyczną, spełnia się jako »ofiara« na »ołtarzu« ojczyzny. (...) Model miłości oparty na antynomii »ojczyzna czy kobieta« występuje głównie w pierwszej grupie »obrazków«, gdzie łączy się z propagowaniem hasła walki narodowo-wyzwoleńczej (...)"[64].

Marger i Baniuta wstępują w związek małżeński już wówczas, gdy ich los jest przesądzony, a śmierć nieuchronna – wesele odbywa się przecież w noc przed starciem z Krzyżakami. Radosne pieśni splatają się z „ogromnym okrzykiem za wałami"[65], który zwiastuje przybycie wroga, a młoda żona w dniu swego ślubu prosi męża o swoisty podarek – śmierć z jego ręki:

> „– Panku mój! – odezwała się – wszak obyczaj jest taki, że pan młody za wianuszek podarek daje. I ja od ciebie chcę daru jednego, wielkiego daru, ale mi przysiąc musisz, że ja go będę miała. (...) Pamiętaj – szepnęła – Ja wiem, ja widzę!! Krzyżacy nasz gród zdobędą. Wy, szczęśliwi, padniecie w jego obronie, a ja? ja sobie życia wziąć nie potrafię. Gdy przyjdzie ostatnia godzina, pamiętaj! nim sam im dasz życie, weź moje!"[66].

I Marger spełnia prośbę ukochanej – Baniuta ginie od ciosu zadanego pradawnym rodzinnym mieczem. Bohaterowie relacji romansowej umierają na wzór kochanków romantycznych, którzy szansę na wspólne zaistnienie upatrywali w pozaziemskim doświadczeniu, w tajemniczej pośmiertnej krainie. Pragnienie to zostaje w powieści jasno wyartykułowane:

> „Przysiągłeś mi na słońce i na księżyc, (...) razem pójdziemy na jasny świat drugi, a tam! tam musi być wieczne wesele, bo tu była wieczna męka. A Bogi, jeśli są, sprawiedliwymi być muszą"[67].

Tragedia ginącego narodu litewskiego znajduje swe zwierciadlane odbicie w dramacie miłości skazanej na materialną. To komplementarne ujęcie także legitymuje tradycja literacka polskiego romantyzmu, który dokonał swoistego przesunięcia w wartościach etycznych, często nawet zrównując tragedię kochanka z tragedią nieszczęśliwego narodu (np. IV część *Dziadów*). „Szczęście czy tragedia jednostki, jej wolność czy niewola są sprzężone z losami zbiorowości. I można powiedzieć *vice versa*: nie ma autonomii zbiorowości bez autonomii jednostki"[68].

---

[64] B. Osmólska-Piskorska, *Powstanie styczniowe w twórczości Józefa Ignacego Kraszewskiego*, Toruń 1963, s. 228, 229.

[65] J. I. Kraszewski, *Kunigas*, dz. cyt., s. 214.

[66] Tamże.

[67] Tamże.

[68] M. Grabowska, *Legendy romantyzmu a współczesność*, w: tejże, *Rozmaitości romantyczne*, Warszawa 1978, s. 19.

Wizja heroicznego zrywu narodu litewskiego emanuje w *Kunigasie* duchem romantycznym. Jest to romantyzm postyczniowy, straceńczy oraz męczeński. Pobudki, z powodu których Pilleńczycy wystawiają się na niechybną śmierć z rąk silniejszego militarnie najeźdźcy, są niemal tożsame z patriotyczno-mistyczną aurą otaczającą działania powstańców z roku 1863. Bohaterowie powieści podejmują trud walki pomimo świadomości nieuchronnej klęski – ich czyn wpisać można w romantyczny schemat męczeńskiego poświęcenia się, wierności idei narodowej. Może być on ujmowany jako „krwawa zapora na drodze prowadzącej do wewnętrznej akceptacji niewoli, do duchowego wrastania w obcy organizm państwowy"[69].

Średniowieczni bohaterowie powieści Kraszewskiego decydują się na rozpaczliwą walkę o litewskość, o narodową tożsamość. Ich samobójcza, zbiorowa śmierć odpowiada w tej mierze styczniowej koncepcji czynuofiary, w ofiarniczym klimacie zrywu niepodległościowego sytuuje się wreszcie straceńcza wierność sprawie, ginącej od ciosów militarnie silniejszego najeźdźcy. W podobnym tonie utrzymana była przedstyczniowa poezja, która o zgonie mówiła chyba częściej nawet niż o zwycięstwie. Bojowe *credo* Pilleńczyków brzmiało przecież: „Bić się i umierać"[70], a gotujący się do walki Litwini nie pragnęli niczego innego jak bohaterskiej śmierci.

Samobójcza obrona prastarego zamczyska w *Kunigasie* realizuje tym samym nękający cały romantyzm postulat ideału bohaterskiego – otwarta walka z wrogiem odpowiada romantycznemu pragnieniu bezpośredniego stawienia czoła najeźdźcy i kultywuje średniowieczną tradycję etosu rycerskiego, którego XIX-wieczni bojownicy o wolność musieli się wyrzekać na rzecz knowań i spisków – wallenrodycznych metod działania.

W obrazie Litwinów, idących na dobrowolną śmierć, odnaleźć można pierwiastki postyczniowego romantycznego mesjanizmu masy. Ofiara nadniemeńskiego ludu broczy w strugach krwi, jego męczeństwo porusza nawet najeźdźców i sprawia, że triumfatorzy wkraczają do grodu nie ze zwykłą wrzawą zwycięzców, lecz z przerażeniem i zadumą:

> „Ogromnym stosem płonęły one [Pilleny] całe, twierdza, domy, szałasy, wszystko. Morze płomieni chłonęło trupy i pożerało konających (...). Najdzikszym nawet, co się tu mordować i pastwić gotowali, serce w piersiach uderzyło.
>
> Na żadnych ustach nie znalazło się słowo, by wyrazić podziwienie i zgrozę. Stali tak w osłupieniu długo, patrząc na stos, na zgliszcza, na trupy, na siebie. Wszystek tłum, który się na gródek wdarł, pozostał w dali, przypatrując się i iść dalej nie śmiejąc; na każdym ta rzeź okrutna, dobrowolna czyniła wrażenie przygnębiające"[71].

Mesjanistyczna ofiara litewskiego narodu odmienia więc moralnie i jego prześladowców, ich bohaterskie męczeństwo, „jakiego w dziejach nie zna się przykładu"[72], przygnębia dotąd zapamiętałych w idei zbrojnego nawracania pogan – Krzyżacy swój „łup", krwawe zgliszcza oglądają w przerażonym milczeniu.

W powieści z lat 80. echa męczeńskiego i ofiarniczego romantyzmu brzmią nader wyraźnie. Wizja śmierci „na ołtarzu ojczyzny" i ogólna aura skazanego na klęskę zrywu niepodległościowego wydają się być paralelne do analogicznych obra-

---

[69] M. Janion, M. Żmigrodzka, *Romantyzm i historia*, Warszawa 1978, s. 537.
[70] J. I. Kraszewski, *Kunigas*, dz. cyt., s. 220.
[71] Tamże, s. 230–231.
[72] Tamże, s. 231.

zów, zawartych w cyklu powstańczych powieści Kraszewskiego, a także w *Rzymie za Nerona*. Jak wiadomo dla autora *Dziecięcia Starego Miasta* arcywzorem patriotycznego ofiarnictwa była idea walki duchowej, która przyświecała wyżej wymienionym utworom, czyniąc z walki bezorężnej ekwiwalent postawy męczeńskiej. Reminiscencje tych idei odnajdujemy również w *Kunigasie*, gdzie pobudki bojowe współbrzmią z niewiarą w materialne zwycięstwo, a także z oczekiwaniem na pośmiertną glorię. Litwini wprawdzie walczą zaciekle, ogarnia ich szał walki, lecz prawdziwy bój rozgrywa się w perspektywie eschatologicznej. Frenetyczny obraz śmierci ewokuje „(...) romantyczną »grę krwi i ducha«, w której broń odgrywać może rolę jedynie drugorzędną”[73]. Uderza ta zależność zwłaszcza wówczas, gdy uświadomimy sobie, jaką symboliczną rolę w literaturze oraz inspirowanej mesjanizmem świadomości potocznej odgrywały romantyczne wyobrażenia mogił i prochów.

Romantyczny wzorzec heroizmu zakładał także „demokratyzację bohaterstwa”[74]. Dlatego też bojownikami „świętej sprawy ojczyzny” są w utworze Kraszewskiego wszyscy – i prości chłopi, i kunigasowie, mężowie, starcy, kobiety i dzieci. Na historyczną scenę wypadków dziejowych wprowadza powieściopisarz lud jako nową dziejotwórczą siłę. W interesującym nas utworze dokonała się swoista symbioza dwóch ideałów bohaterskich: modelu rycerskiego obrońcy wolności i postyczniowego (zwłaszcza) wzoru jej męczennika – wyznawcy. Feudalny etos rycerski został połączony z chrześcijańską etyką ofiary – pilleńscy rycerze, obrońcy litewskiej suwerenności stają się zarazem męczennikami. Kończący powieść obraz cmentarza i zgliszcz jest patetycznym symbolem sublimacji narodowego męczeństwa.

Małgorzata Litwinowicz napisała o eposie *Anafielas*, iż „stał się dobrem zbiorowej wyobraźni”[75]. Analizowana w tym szkicu „powieść z podań litewskich” także mogła pretendować do rangi tekstu ważnego i aktualnego dla Litwinów końca XIX i początków XX w. O żywotności tej powieści świadczy fakt, iż był on aż czterokrotnie przekładany na język litewski (1887, 1909, 1958, 1994). Tropem ujęć Kraszewskiego poszli twórcy nowej odrodzonej Litwy[76] (m.in. wybitny pisarz litewski z końca XIX i początku XX w. M. Šikšnis, znany również pod pseudonimem Šiaulėnškisa, napisał według *Kunigasa* sztukę teatralną w pięciu aktach pt. *Pilėnu kunigaikštis*).

Zamieszczone wyżej rozważania mają w mojej intencji przybliżyć problem „litewskości” polskiego pisarza, pozwolić zrozumieć fenomen jego pisarstwa, które w recepcji trafiało prosto do litewskich serc. Kraszewski odegrał ważną rolę w żywym od lat 70. XIX w. procesie dyferencjacji i integracji literatury oraz kultury na pograniczu litewsko-białorusko-polskim, a jego działalność twórcza przyczyniła się do odrodzenia litewskiej kultury, dzięki wyraźnej prolitewskiej intencji artystycznej[77].

---

[73] M. Janion, M. Żmigrodzka, dz. cyt., s. 555.

[74] Tamże, s. 185.

[75] M. Litwinowicz, *Litewskie „starożytności” według Kraszewskiego,* „Pamiętnik Literacki”, 2003, z. 2, s. 10.

[76] Por. I. Szulska, dz. cyt., s. 429–441.

[77] Problematyce litewskiej w twórczości J. I. Kraszewskiego poświęcałam następujące artykuły naukowe: *„Mam serce litewskie...”. Litwa Kraszewskiego. Rekonesans*, w: *Obrazy kultury polskiej w twórczości Józefa Ignacego Kraszewskiego*, red. B. Czwórnóg-Jadczak, Lublin 2004, s. 149–161; *Kraszewski wśród „chorób” cywilizacji (diagnozy – konteksty – idee)*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, 2005, sectio FF, nr XXIII, s. 221– 247; *Kraszewski i litewskie Polki*, w: *Kresowianki. Krąg pisarek heroicz-*

Summary

Józef Ignacy Kraszewski devoted a great deal of space in his literary works to historical Lithuania. The novel *Kunigas*, written at the end of his life, is also evidence of this fascination. It creatively updates the great themes of Romanticism, even though it chronologically belongs to the period of Positivism. *Kunigas. Powieść z podań litewskich* [*Kunigas. Novels from Lithuanian legends*] is proof of the vitality of Romantic ideals and their attractiveness, because to this day the novel still enjoys unremitting popularity among Lithuanian readers.

Резюме

Иосиф Игнатий Крашевский много места в своем литературном творчестве уделял исторической Литве. Свидетельством этого увлечения является также роман Кунигас, написанный в конце его жизни, который творчески актуализирует великие темы романтизма, несмотря на то, что он хронологически относится к периоду позитивизма. *Кунигас. Роман из литовской старины* доказывает жизненность романтических идей и их привлекательность, ведь роман до сих пор пользуется неослабевающим интересом литовских читателей.

---

nych, red. K. Stępnik, M. Gabryś, Lublin 2006, s. 301–321, *Litewsko-białoruskie oblicza J. I. Kraszewskiego. Prolegomena*, w: *Belarus' ì belarusy ŭ prastory ì časę. Zbornik da 75-goddzâ prafesara Adama Maľdzìsa*, red. S. Zaprudskaga, A. Fâduty, Z. Šybeki, Minsk 2007, s. 273–285; *Ambiwalencje historii I Rzeczypospolitej i Wielkiego Księstwa Litewskiego w powieściach historycznych J. I. Kraszewskiego*, w: *Pogranicze: Obsesje – Projekcje – Projekty*, red. M. Bednarczuk, B. Kucharska, Chełm 2007, s. 267–279; *Romantyczna podróż do litewskiego kurortu – „Druskieniki" J. I. Kraszewskiego*, w: *Między literaturą a medycyną,* cz. II: *Problemy psychologiczne ludzi cierpiących w badaniach interdyscyplinarnych*, red. E. Łoch, G. Wallner, Lublin 2007, s. 295–308; *Ród Sapiehów w życiu i twórczości J. I. Kraszewskiego. Przyczynek do dziejów osobowości twórczej*, w: *Sapiehowie epoki Kodnia i Krasiczyna,* red. K. Stępnik, Lublin 2007, s. 569–585; *Z zakątków Europy ku światu. Propozycja podróży według „Wspomnień Wołynia, Polesia i Litwy" J. I. Kraszewskiego*, w: „Acta Albaruthenica. Literatura, Język, Kultura", nr 7, red. M. Timoszuk, M. Chaustowicz, Warszawa 2007, s. 102–121; *Legenda wielkiego księcia Witolda w twórczości J. I. Kraszewskiego oraz w litewskiej i polskiej świadomości historycznej*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska", 2007, sectio FF, nr XXV, s. 19–48; *Litwa i Polska w historiografii oraz historiozofii według J. I. Kraszewskiego*, „Wschodni Rocznik Humanistyczny", 2012, t. 8, s. 185–213; *Wśród miejsc dzieciństwa i młodości J. I. Kraszewskiego,* „Bibliotekarz Lubelski", R. 55, 2012, s. 27–42; *Gawędowy książę Radziwiłł „Panie Kochanku" według J. I. Kraszewskie*go, „Wschodni Rocznik Humanistyczny", 2014, t. 10, s. 351–382; *Litwa mityczna według Józefa Ignacego Kraszewskiego*, „Bibliotekarz Lubelski", R. 62, 2019, s. 143–182.

Robert Jop
Archiwum Państwowe w Lublinie

PROJEKT DIGITALIZACJI STAROPOLSKICH KSIĄG SĄDOWYCH Z TERENÓW LUBELSZCZYZNY Z ZASOBU NARODOWEGO ARCHIWUM HISTORYCZNEGO BIAŁORUSI W MIŃSKU

The project of the digitisation of Old-Polish court books from the Lublin region from the resources of the National Historical Archive of Belarus in Minsk

Проект оцифровки старопольских судебных книг Люблинского воеводства из фондов Национального исторического архива Беларуси в Минске

Słowa kluczowe: Narodowe Archiwum Historyczne Białorusi w Mińsku, Archiwum Państwowe w Lublinie, Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie, Lubelskie Archiwum Cyfrowe, staropolskie księgi sądowe, digitalizacja

Key words: National Historical Archive of Belarus in Minsk, State Archive in Lublin, Hieronim Łopaciński Regional Public Library in Lublin, Lublin Digital Archive, Old-Polish court books, digitisation

Ключевые слова: Национальный исторический архив Беларуси в Минске, Государственный архив в Люблине, Люблинская Публичная Воеводская Библиотека им. Иеронима Лопацинского, Люблинский цифровой архив, старопольские судебные книги, оцифровка

Bieg historii sprawił, że pomimo dwóch dużych rewindykacji akt staropolskich z Rosji i dawnego Związku Radzieckiego, pierwszej, przeprowadzonej po zakończeniu I wojny światowej i drugiej z lat 60. XX w., nie wszystkie księgi powstałe w kancelariach sądowych województwa bełskiego, lubelskiego i ziemi chełmskiej powróciły do Lublina. Nadal są rozproszone po archiwach w Rosji, na Białorusi i Ukrainie przecząc dwu podstawowym zasadom archiwistyki: pertynencji terytorialnej i przynależności zespołowej. Tym bardziej cenne są inicjatywy podejmowane przez różne instytucje, zmierzające do pozyskania kopii cyfrowych archiwaliów proweniencji polskiej, bowiem w najbliższym czasie na kolejną rewindykację raczej się nie zanosi.

Pomocą w tego rodzaju działaniach służą projekty, granty i programy z dofinansowaniem, organizowane między innymi przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego. W 2020 r. w projekcie ministerialnym uczestniczyła Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie jako wnioskodawca, i jak się okazało beneficjent, oraz jako jej partner Archiwum Państwowe w Lublinie. Wniosek dotyczył zlecenia Narodowemu Archiwum Historycz-

nemu Białorusi w Mińsku digitalizacji kilkunastu staropolskich ksiąg sądowych z terenów Lubelszczyzny, stanowiących zasób białoruskiego archiwum.

Historia archiwaliów pozostałych po sądach ziemskich, grodzkich, podkomorskich i miejskich, działających na terenie staropolskiego województwa bełskiego, lubelskiego i ziemi chełmskiej, była po 1772 r. bardzo burzliwa. Kolejne rozbiory Polski doprowadziły do zmian administracyjnych na zajętych przez zaborców terenach oraz do przemian w dziedzinie sądownictwa. W latach 1783 i 1796 zlikwidowano ostatecznie w zaborze austriackim sądy ziemskie i grodzkie oraz działające przy nich kancelarie sądowe. Część ksiąg w nich powstałych (m.in. ziemskie oraz grodzkie grabowieckie i horodelskie) przewieziono do Lwowa i złożono w pomieszczeniach dawnej biblioteki oo. Bernardynów. W ten sposób powstało tzw. „archiwum bernardyńskie". Rozpoczęto też porządkowanie zwiezionych do Lwowa ksiąg oraz ich regestrowanie, dzięki czemu powstało ponad 200 woluminów indeksów do ksiąg ziemskich i grodzkich grabowieckich oraz horodelskich. Akta powstałe w kancelariach sądów szlacheckich województwa lubelskiego i ziemi chełmskiej pozostawiono w miejscu ich powstania. W 1810 r., w okresie istnienia Księstwa Warszawskiego, księgi ziemskie i grodzkie oddano pod nadzór sądów pokoju.

W 1825 r. namiestnik Królestwa Polskiego Józef Zajączek zdecydował o koncentracji staropolskich akt sądowych w miastach wojewódzkich i wydał nakaz ich uporządkowania. Decyzja ta legła u podstaw powstania w Lublinie Archiwum Akt Dawnych. Nakaz koncentracji i uporządkowania ksiąg wynikał z ich ciągłej przydatności jako środków dowodowych zdziałanych czynności prawnych w sprawach majątkowych prowadzonych przez szlachtę. Był to również powód sporządzenia indeksów do ksiąg ziemskich, grodzkich i podkomorskich chełmskich, lubelskich, łukowskich oraz urzędowskich, przygotowywanych od lat 40. do 80. XIX w. przez Jana z Dukli Romana, Hieronima Duchnowskiego oraz Józefa Detmerskiego.

Zgromadzone w Archiwum Akt Dawnych w Lublinie księgi ziemskie i grodzkie z okresu od XV do XVIII w. przechowywane były w nim do 1887 r. W tym roku władze rosyjskie zlikwidowały archiwa akt dawnych. Zasób archiwum lubelskiego został wywieziony do Wilna, ponieważ uznano, że treść ksiąg odnosi się do „ziem rosyjskich". W archiwum wileńskim polskie archiwalia przechowywano do wybuchu Wielkiej Wojny. W czasie jej trwania zasób archiwum uległ rozproszeniu. Duża część ksiąg powróciła jednak do Lublina w 1919 r. dzięki staraniom archiwistów lubelskich Józefa Serugi i Jana Riabinina, a następnie na początku lat 60. XX w.

Polonika lubelskie rozproszone są obecnie po archiwach w Jarosławlju i Moskwie (Rosja), Mińsku (Białoruś), Wilnie (Litwa) oraz w ukraińskich, chyba najlepiej rozpoznanych. Zasób w nich zgromadzony to zarówno dokumenty, jak też księgi sądów szlacheckich i miejskich. W Wilnie przechowywanych jest ponad 100 dokumentów do dziejów miasta Lublina. W archiwach rosyjskich znajduje się 14 ksiąg ziemskich, grodzkich, podkomorskich (chełmskie, lubelskie, krasnostawskie) i miejskich (Lublin, Tyszowce) oraz 9 fragmentów różnych ksiąg spośród wymienionych[1]. W archiwum w Mińsku przechowywanych jest 125 ksiąg ziemskich, grodzkich i podkomorskich chełmskich, grabowieckich, horodelskich, krasnostawskich, lubelskich i urzędowskich oraz miejskich lubelskich i zamojskich[2].

---

[1] J. Łosowski, *Staropolskie akta sądów szlacheckich i miejskich województw lubelskiego i bełskiego oraz ziemi chełmskiej w archiwach Moskwy i Jarosławia*, „Archeion", t. 107, 2004, s. 362–376.

[2] J. Kus, *„Lubliniana" w Narodowym Archiwum Historycznym Białorusi w Mińsku*, „Studia Archiwalne", t. III, 2010, s. 123–133.

Pierwsza digitalizacja staropolskich ksiąg sądowych miała miejsce w 2018 r. Archiwum Państwowe w Lublinie złożyło w tym roku trzy wnioski, z których jeden, dotyczący wykonania kopii cyfrowych wybranych akt, zyskał uznanie MKiDN. Zdigitalizowano wtedy 17 ksiąg, a w 2019 r. dodatkowo pięć kolejnych, pozyskując w sumie ponad 18000 skanów. Wszystkie zostały opublikowane na portalu Lubelskie Archiwum Cyfrowe wiosną 2020 r.[3]

W 2019 r., decyzją MKiDN, archiwa państwowe zostały wyłączone z możliwości udziału w programie „Ochrona dziedzictwa narodowego poza granicami kraju", ogłoszonym na rok 2020, w którego ramach można było uzyskać dofinansowanie na digitalizację poloników. Archiwum Państwowe w Lublinie nie mogło w związku z tym samodzielnie wnioskować o kontynuację zleceń na wykonanie kopii cyfrowych kolejnych ksiąg sądowych z mińskiego archiwum. Nawiązało więc współpracę z Wojewódzką Biblioteką Publiczną im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie, której Dyrekcja zdecydowała się przystąpić do ww. programu.

Projekt pn. „Digitalizacja ksiąg sądowych z XVI–XVIII w. z Narodowego Archiwum Historycznego Białorusi w Mińsku" z ramienia Biblioteki jako wnioskodawcy prowadził zastępca dyrektora ds. merytorycznych dr Grzegorz Figiel, merytorycznie, z ramienia partnera instytucji aplikującej, przedsięwzięcie wspierał dr Robert Jop z Archiwum Państwowego w Lublinie. Przedmiotem wniosku było pozyskanie kopii cyfrowych 17 ksiąg sądowych z okresu staropolskiego, stanowiących zasób archiwum w Mińsku.

Decyzją Narodowego Instytutu Polskiego Dziedzictwa Kulturowego za Granicą POLONIKA z dnia 1 VII 2020 r. WBP im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie otrzymała grant finansowy na realizację wnioskowanego projektu. Uzyskane środki finansowe pozwoliły na digitalizację 18 ksiąg i jednego bifolium. Są to akta z pięciu zespołów (Fondów):

Fond 1713, op. 1: Sąd grodzki horodelski, 1550–1698 (Городловский гродский суд, город Городло Белзской земли Королевства Польского);

Fond 1717, op. 1: Trybunał Zamojski dla Miast Ordynacji Zamojskiej z lat 1669–1674 (Замостский гродский суд, город Замость Русского воеводства Речи Посполитой);

Fond 1740, op 1: Sąd grodzki chełmski 1620–1621 (Холмский гродский суд, город Холм Холмской земли Королевства Польского);

Fond 1768, op 1: Sąd ziemski lubelski, 1548–1623 (Люблинский земский суд, город Люблин Сандомирской земли Королевства Польского);

Fond 1815, op 1:Akta miasta Lublina, 1534–1698 (Люблинский магистрат, город Люблин Сандомирской земли Королевства Польского).

W sumie wykonano kopie cyfrowe z ponad 20 000 stron.

Zdigitalizowane archiwalia znajdujące się w mińskim archiwum to cenne źródła do historii Lubelszczyzny w XVI–XVIII w. Niedostępne dotąd w Polsce, staną się niewątpliwie podstawą i wyzwaniem do nowych badań nad regionem. Cieszy przede wszystkim fakt, że dzięki projektom zrealizowanym w 2018 i 2020 r. udało się pozyskać kopie cyfrowe 11 ksiąg miejskich Lublina z XVI i XVII w. Ponadto cenne, bo nieliczne, akta grodzkie horodelskie. Natomiast księgi ziemskie lubelskie

[3] Zob. Lubelskie Archiwum Cyfrowe, Narodowe Historyczne Archiwum Białorusi w Mińsku, (dostęp: 14 XII 2020), <http://www.lac.lublin.pl/polonica/skany/nhabminsk/>.

i księga grodzka chełmska uzupełnią zespoły znajdujące się w zasobie Archiwum Państwowego w Lublinie.

Digitalizacja ksiąg sądowych to pierwszy etap projektu. Drugi polega na ich publikacji na portalach internetowych WBP im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie, która opublikowała już w swojej Bibliotece Cyfrowej kopie 19 ksiąg. Kolejne będą się w niej pojawiały systematycznie. Również APL w najbliższym czasie udostępni na portalu Lubelskie Archiwum Cyfrowe wszystkie zeskanowane księgi. Uzupełnią one tę część kopii, które Archiwum pozyskało w 2018 r.

Summary

This text presents the implementation of the project undertaken jointly by the Hieronim Łopaciński Regional Public Library in Lublin and the State Archive in Lublin, involving the digitisation of several Old-Polish court books from the Lublin region, which are part of the resources of the Belarusian national archive.

Резюме

В тексте освещается ход реализации проекта, совместно осуществляемого Люблинской Воеводской Публичной Библиотекой им. Иеронима Лопацинского и Государственным архивом в Люблине, суть которого состоит в оцифровке более десятка старопольских судебных книг из Люблинского воеводства, хранящихся в фондах белорусского национального архива.

Justyna Kasperczuk
Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie

PRZEGLĄD WYDAWNICTW O REGIONIE ZA 2020 R.

Review of publications about the region for the year 2020

Обзор издательств о регионе в 2020 г.

Chabudziński Łukasz. Uwarunkowania dynamiki wydajności źródeł na pograniczu Roztocza Zachodniego i Wzniesień Urzędowskich. – Lublin : Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 2020. - 158 stron : ilustracje, mapy, wykresy ; 30 cm
Bibliografia na stronach 127-135.
ISBN 978-83-227-9299-5

Łukasz Chabudziński, jest asystentem naukowo-dydaktycznym na Wydziale Nauk o Ziemi i Gospodarki Przestrzennej Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Geograficznie monografia obejmuje pogranicze Roztocza Zachodniego i Wzniesień Urzędowskich, czyli makroregion Roztocza oraz makroregion Wyżyny Lubelskiej. Teren badań to dział wodny II rzędu, gdzie przebiegają zlewnie Sanu, Sanny, Wieprza i Wyżnicy. Region objęty badaniem charakteryzuje się dużą różnorodnością wydajności źródeł. Przeprowadzono analizę siedemnastu źródeł, gdzie uzyskano dane meteorologiczne, hydrometryczne, hydrogeologiczne, kartograficzne wraz z dotychczasowymi opracowaniami krenologicznymi dotyczącymi tego obszaru. Opracowanie ma na celu wyłonienie cech charakterystycznych dla środowiska przyrodniczego, które decydują o dynamice i wydajności źródeł Roztocza oraz Wyżyny Lubelskiej. Należy nadmienić, iż rodzaj źródła wody i jego jakość może mieć wpływ na atrakcyjność turystyczną, a tym samym na popularność rekreacyjną danego obszaru. Zgromadzony materiał badawczy pozwolił autorowi na szeroką i wnikliwą analizę.

Prof. dr hab. Paweł Jokiel, w recenzji pisze: „(…) Autor podejmuje jednocześnie udaną próbę unifikacji dotychczasowych poglądów na temat zasilania, krążenia i drenażu wód podziemnych na całej Wyżynie Lubelskiej. Przedstawia także autorskie modele sposobów zasilania dolin i funkcjonowania wypływów wód podziemnych na tym terenie w aspekcie lokalnych warunków środowiskowych. Omówione w pracy koncepcje przebiegu procesów infiltracji, przepływu oraz drenażu wód porowych i szczelinowych w analizowanych zlewniach źródeł są logiczne, dobrze udokumentowane badaniami własnymi i szczegółową literaturą, a także interesujące z punktu widzenia metodycznego. Mają cechy nowatorskich modeli konceptualnych, wartościowych zarówno pod względem poznawczym, jak i dydaktycznym”.

Praca złożona z 10 rozdziałów, w których omówiono cele badawcze i scharakteryzowano przebadany obszar, metody i materiały badawcze, przedstawiono wyniki analizy.

Zamieszczono spis rycin i tabel, bogatą literaturę przedmiotu oraz załączniki w postaci kart inwentaryzacyjnych.

Chachaj Jacek. O początkach lubelskiej wieży zamkowej. - Lublin : Wydawnictwo Werset, 2020. - 123 strony : ilustracje ; 21 cm
ISBN 978-83-65713-53-7

Jacek Chachaj – absolwent historii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, autor prac naukowych i popularnonaukowych, badacz historii Lublina, obecnie pracownik w Katedrze Historii i Historiografii Europy Wschodniej w Instytucie Historii KUL.

Kolejna publikacja tego autora dotyczy lubelskiej wieży zamkowej. Jest to najprawdopodobniej najstarszy zabytek naszego miasta. Bywa nazywana basztą lub donżonem. Mimo wielu opracowań dotyczących tego unikatowego obiektu, autor zdecydował się wejść w polemikę z dotychczasową literaturą przedmiotu. W publikacji podnosi swoje wątpliwości, zastrzeżenia, wnioski, analizuje dotychczas postawione hipotezy odnośnie genezy i roli wieży dawnego zamku królewskiego oraz jej fundatora i pomysłodawcy. Bierze pod lupę również brak informacji o liczbie etapów i sposobu budowy baszty. Momentem zwrotnym okazały się przeprowadzone w latach 2006–2008 prace badawcze, które wytyczyły zupełnie nowy kierunek badaniom archeologicznym.

Lubelski donżon jest zdecydowanie wyjątkową budowlą, ale dotychczas nie udało się ustalić wielu istotnych faktów, co pozostawia wieżę zamkową archeologicznie i historycznie twierdzą nie do zdobycia.

Ze względu na tematykę publikacja skierowana jest do regionalistów, archeologów i historyków.

Czemierniki : ziemia czemiernicka : ludzie, wydarzenia, pamiątki. Cz. 3 / pod redakcją Mariana Mazurka. - Czemierniki : Wydawnictwo Wspólnota, 2020. - 280 stron : ilustracje (w tym kolorowe) ; 27 cm
Bibliografia na stronach 279-280.
ISBN 978-83-932225-3-7

Kolejna, bo trzecia już publikacja, powstała dzięki staraniom rodowitego mieszkańca Czemiernik Mariana Mazurka – historyka, regionalisty, redaktora dwóch części monografii o ziemi czemiernickiej. Pierwsza część ukazała się w 2009 r. z okazji 500-lecia nadania prawa miasta Czemiernikom. Książka otrzymała Wawrzyn Pawła Konrada w Konkursie „Książka Roku 2009", w kategorii „Lubelszczyzna – wydawnictwo monograficzne". Drugi tom wydano w 2013 r.

Tom trzeci dokumentuje historię i współczesność Czemiernik. Publikację podzielono na pięć części: *Miejsca*, *Wspomnienia*, *Ludzie*, *Pamiątki* oraz *Na starej fotografii*, które przekazują wszechstronną wiedzę na temat miejscowości. Zamieszczono 46 artykułów, które poświęcone są różnym zagadnieniom, jednakże dominujące są losy mieszkańców Czemiernik i ich ciekawe życiorysy. Uwieczniono postacie znane w środowisku lokalnym i poza nim, osoby zasłużone dla historii swojej miejscowości i regionu. Dokonano charakterystyki m.in.: zabytków architektonicznych, oświaty, wojskowości, życia religijnego, pamiątek historycznych. Niektóre ar-

tykuły pochodzą z archiwum Wydawnictwa Wspólnota. Walory publikacji podnosi bogaty materiał ilustracyjny oraz wysoki poziom edytorski.

Pasjonująca lektura, która stanowi doskonałą formę promocji gminy. Jest cennym źródłem historycznym, z pewnością więc zainteresuje regionalistów, historyków, ale i samych mieszkańców gminy.

Dąbrowski Tomasz, Zugaj Leszek. Gmina Cyców (Wiszniewice) w okresie wojny polsko-bolszewickiej w 1920 roku. - Lublin : Urząd Gminy w Cycowie, 2020. - 24, [1] strona : faksymile, fotografie, mapy ; 30 cm

Celem opracowania jest przybliżenie genezy, przebiegu i roli Bitwy Cycowskiej, która odbyła się w dniach 15–16 VIII 1920 r. Bywa ona określana jako jeden z epizodów Bitwy Warszawskiej. Bój toczył się w okolicach Garbatówki, Świerszczowa, Cycowa, Wólki Cycowskiej i Głębokiego. Bitwa pod Cycowem, zwana też manewrem znad Wieprza, zakończyła się zwycięstwem kawalerii polskiej i uniemożliwieniem bolszewikom dotarcie do Lublina. Walka IV Brygady Jazdy pod dowództwem płk. Adama Nałęcza-Nieniewskiego, to nie tylko przykład heroizmu, ale również doskonały plan i znakomita realizacja działań opracowanych przez dowódców.

Tuż przed natarciem na bolszewików, generał Zygmunt Piasecki ps. „Dublańczyk", wygłosił krótkie przemówienie, a kończąc powiedział: „Nieprzyjaciel wtargnął głęboko w nasz kraj, zadając nam straty w ludziach i w materiale. Za to wszystko nie należy go oszczędzać, a bić ile się zmieści i twardo dotrzymywać placu".

Bitwę pod Cycowem upamiętniono dopiero po 1990 r. Na Grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie, na jednej z tablic pól bitewnych, umieszczono napis „CYCÓW 16 VIII 1920".

Praca zawiera szczegółowe opisy działań wojennych wraz z licznymi fotografiami oraz kartografią. Zamieszczono biogramy bohaterów Bitwy pod Cycowem: płk. Cypriana Bystrama, gen. Zygmunta Piaseckiego, płk. Edwarda Aleksandra Robakiewicza i kpt. Zygmunta Zajchowskiego.

Ze względu na tematykę jest ona skierowana szczególnie do regionalistów, historyków oraz mieszkańców gminy Cyców, ale również jest to cenne narzędzie edukacyjne dla młodzieży.

Derdziuk Andrzej. Dojrzały owoc. - Lublin : Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, copyright 2020. - 118 stron : portrety ; 21 cm
ISBN 978-83-7306-907-7

Andrzej Derdziuk – zakonnik kapucyn, wyświęcony na prezbitera w 1987 r. przez papieża Jana Pawła II w Lublinie. Profesor doktor habilitowany nauk teologicznych, wykładowca akademicki w Katedrze Teologii Moralnej Społecznej KUL. Członek Warszawskiej Prowincji Zakonu Braci Mniejszych Kapucynów. Opiekun Grupy Modlitwy Ojca Pio i Duszpasterstwa Absolwentów lubelskiej Parafii Niepokalanego Serca Maryi i św. Franciszka w Lublinie (potocznie zwanej Poczekajką).

Publikacja omawia postaci związane z Poczekajką. Parafia istnieje od 1950 r., erygowana dekretem bpa Piotra Kałwy, w tym roku obchodzi jubileusz 70-lecia. Autor wymienia piętnaście osób, w tym pięciu braci kapucynów oraz dziesięć osób świeckich. Podkreśla we wprowadzeniu, że jest to „książka pokazująca personalną stronę historii Poczekajki (…)".

Wyjątkowość opisanych osób, autor podkreśla już w tytułach ich biografii: *Ubogi czciciel Maryi*, *Prostota dziecka Bożego*, *Kapłan eucharystyczny*, *Świadek Świętości*, *Pokorny Stolarz*, *Odnowicielka obrazu Bożego*, *Wymagająca mistrzyni*, *Kruchy mocarz*, *Grupa Małego Kazia*, *Przyjaciel Boga*, *Uboga Franciszkanka*, *Człowiek Solidarności*, *Słodycz Poczekajki*, *Żywy pomnik*, *Szlachectwo ducha*. Każda z opisanych postaci jest na swój sposób wyjątkowa, obdarowana niezwykłą duchowością i religijnością, ściśle związana z parafią i jej historią. Bohaterowie świeccy uznawali za naturalne nie tylko praktykę zwykłego życia sakramentalnego, ale bardzo często angażowali się w działalność grup i wspólnot kościelnych, również nie była im obca działalność charytatywna.

Pracę oparto na wielu źródłach archiwalnych: wywiadach, dokumentach, kronikach, opracowaniach naukowych. Interesującym dopełnieniem są portrety przedstawiające każdego z bohaterów, wykonane przez Magdalenę Piwońską.

Książka przekazuje wartości, wiedzę i upamiętnia tych, którzy swoim życiem napisali historię Poczekajki.

Komendanci i wizytatorzy Lubelskiej Chorągwi Związku Harcerstwa Polskiego – „Ul Zboże" Szarych Szeregów 1939-1944 / [redaktor Stanisław Jan Dąbrowski ; autorzy Julian Borkowski, Stanisław Dąbrowski, Kazimierz Jarzembowski, Zbigniew Muszyński, Julia Tazbir, Hanna Zembrzuska]. - Lublin : Chorągiew Lubelska Związku Harcerstwa Polskiego : Lubelski Oddział Stowarzyszenia Szarych Szeregów, 2020. - 73, [5] stron : portrety ; 23 cm
Bibliografia na stronach [75-78].
ISBN 978-83-915224-2-4

Inspiracją do napisania książki była publikacja Juliana Borkowskiego pt. *Wizytatorzy Polski Centralnej Szarych Szeregów w „Harcerstwie"*, wydana w 2019 r. Do podsumowań i refleksji, dotyczących działalności lubelskich Szarych Szeregów, skłoniła redaktora oraz autorów również 75. rocznica zakończenia II wojny światowej.

Opracowanie zawiera opisy działalności konspiracyjnej lubelskich harcerzy. Podstawowym celem jest przedstawienie portretów pięciu komendantów Lubelskiej Chorągwi Związku Harcerstwa Polskiego – „Ul Zboże" Szarych Szeregów: Tadeusza Eugeniusza Kozłowskiego (ps. „Jan"), Kazimierza Tomiłło, Lesława Antoniego Władysława Eustachiewicza (ps. „Ksawery", „Jerzy"), Henryka Ostrowskiego (ps. „Burłaj", „Kos", „Heniek"), Zbigniewa Urycha (ps. „Ryszard"). Zamieszczono także sylwetki siedmiu wizytatorów Głównej Kwatery „Pasieki" ZHP Szarych Szeregów: Janusza Wierusz-Kowalskiego (ps. „Zawadzki", „Roman"), Dymitra Senatorskiego (ps. „Dymitr"), Konrada Zembrzuskiego (ps. „Konrad", „Szkapa", „Kuńda", „Koń"), Tadeusza Kwaśniewskiego (ps. „Jerzy", „Kalikst"), Jerzego Jabrzemskiego (ps. „Wojtek"), Stanisława Leopolda (ps. „Leon", „Rafał") oraz Ludwika Michalskiego (ps. „Fil", „Kowalski").

Komendanci i wizytatorzy Lubelskiej Chorągwi Związku Harcerstwa Polskiego – „Ul Zboże" Szarych Szeregów w latach 1939–1944, mieli istotny wpływ na działalność terenową organizacji i jak pisze, redaktor Stanisław Jan Dąbrowski, we wstępie: „(…) z narażeniem własnego życia i jego kosztem, służyli harcerstwu i jego ideałom, dźwigając na sobie jego ciężar odpowiedzialności za życie podległych harcerzy oraz ich, a także własnych rodzin. Dlatego pamięć o nich, to obowiązek kolejnych harcerskich pokoleń, który autorzy i wydawcy spełniają tą publikacją".

Zebrany materiał przybliża funkcjonowanie Chorągwi Harcerzy i tworzy doskonałe źródło historyczne dla regionalistów oraz historyków.

Łosowska Anna. Wierny Syn Ojczyzny naszej : ksiądz prałat Jan Poddębniak (1907-1994). - Lublin : Norbertinum, 2020. - 290 stron, [38] stron tablic : faksymile, fotografie ; 24 cm
Bibliografia na stronach 197-206.
ISBN 978-83-7222-681-5

Publikacja przedstawia duchownego archidiecezji lubelskiej, jego losy, działalność i posługę duszpasterską.

Ks. Jan Poddębniak podczas swojego kapłaństwa był wikariuszem w Parafii pw. św. Stanisława Męczennika i św. Jana w Gościeradowie, następnie posługiwał w parafii pw. Św. Bartłomieja Apostoła w Niedrzwicy Kościelnej (1946–1955) oraz parafii Rozesłania Świętych Apostołów w Chełmie. Podczas okupacji niemieckiej był Kanclerzem Kurii Lubelskiej, a także pełnił funkcję notariusza Kurii. Od 1938 r. sprawował funkcję prokuratora Wyższego Seminarium Duchownego w Lublinie, a w latach 1955–1994 był proboszczem parafii pw. św. Stanisława BM w Czemiernikach, gdzie przebywał aż do śmierci.

Był to niezłomny kapłan, ostoja wiary i pobożności, wielki patriota. Kształtował postawy patriotyczne, moralne i społeczne, wzmacniał i pogłębiał wiarę wśród wiernych. Mocno stał za Kościołem, co nie raz udowodnił podczas II wojny światowej. Propagował pomoc charytatywną. Jako działacz społeczny otrzymał Medal „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata" za bohaterską postawę i pomoc żydowskim dziewczynkom – Sarze Bass Frankel oraz Lei Bass.

Ksiądz Profesor Bolesław Pylak, mówił o Prałacie, że był to „wielki i odważny człowiek", zaś wikariusz, współpracownik i następca ks. Poddębiaka – ks. Józef Chorębała, napisał: „(…) realizował w życiu kapłańskim umiłowanie do Kościoła. (…) był kapłanem światłym i pracowitym, a posłudze duszpasterskiej, zwłaszcza kaznodziejstwu, poświęcił bez reszty swoje życie. Umiłował posługę słowa Bożego".

Książka starannie opracowana, ukazująca nowe, sprawdzone fakty dzięki bogatej i wnikliwej kwerendzie. Szczególnym źródłem okazały się relacje świadków, mieszkańców i rodziny. Zamieszczono aneksy, w których zawarto dokumenty świadczące o prowadzonych działaniach władzy komunistycznej wobec prałata, osobiste wspomnienia o księdzu m.in.: arcybiskupa Stanisława Wielgusa, biskupa Stanisława Stefanka, biskupa Jana Śrutwy. Dołączono listę wikariuszy współpracujących z prałatem i biogramy wybranych kapłanów z czemiernickiej parafii. Ostatni aneks dotyczy Fundacji Sary i Manfreda Frenklów w Lublinie, mającej na celu rewitalizację cmentarzy żydowskich i upamiętnianie pomordowanych członków rodzin.

Praca upamiętnia życie i działalność księdza prałata Jana Poddębniaka, który wywarł istotny wpływ na mieszkańców nie tylko zarządzanych parafii, ale i na duszpasterzy archidiecezji lubelskiej. Jego postawa może być autorytetem, nie tylko dla wierzących. Interesująca pozycja dla wielu odbiorców, historyków, regionalistów, duchownych, młodzieży.

Pietruczuk Jarosław. Zapis późnoglacjalnych i holoceńskich zmian środowiskowych w osadach torfowisk alkalicznych Bagno Bubnów i Bagno Staw (Poleski Park Narodowy). - Lublin : Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 2020. - 154, [1] strona : ilustracje ; 24 cm
Tytuł w języku polskim i angielskim. – Streszczenie w języku angielskim. – Bibliografia na stronach 135-151.
ISBN 978-83-227-9327-5

Publikacja to analiza zmian środowiskowych Bagna Bubnów i Bagna Staw. Oba torfowiska są położone na obszarze Polesia Lubelskiego. Z administracyjnego punktu widzenia obszar objęty badaniami leży w województwie lubelskim, w granicach trzech powiatów: chełmskiego, łęczyńskiego i włodawskiego. Jest to obszar specjalnej ochrony ptaków w ramach programu Natura 2000 „Bagno Bubnów". To siedlisko ptaków, ale również miejsce występowania gatunków roślin bardzo rzadkich i chronionych.

W publikacji gruntowanie przeanalizowano mechanizmy rozwoju torfowisk węglanowych na Polesiu Lubelskim oraz dokonano rekonstrukcji paleograficznej późnoglacjalnych i holoceńskich zmian środowiskowych.

Pracę podzielono na siedem części, w których omówiono cel, zakres i metodykę badań, charakterystykę fizycznogeograficzną terenu badań, a także przedstawiono wyniki badań geologicznych oraz analiz laboratoryjnych wraz z wnioskami końcowymi. Zamieszczono streszczenie w języku angielskim, obszerną bibliografię, spis rycin i tabel. Jak pisze w recenzji prof. UAM Grzegorz Kowalewski: „Praca ujawniła i udokumentowała skomplikowaną rzeźbę mis zbiorników akumulacji biogenicznej wypreparowanych w skałach kredowych. (…) Uzyskane wyniki są unikatowe w skali kraju, bowiem tak skomplikowanej rzeźby nie pokazały dotąd inne prace z Niżu Poleskiego".

Niniejsze opracowanie zainteresuje geologów, ale również historyków i turystów, zgłębiających wiedzę o Polesiu Lubelskim.

Pietrzak Leszek. Miasto wolności : historia Świdnika od komunizmu do wolnej Polski. - Świdnik : Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna, 2020. - 118 stron : ilustracje, faksymilia, fotografie ; 20 cm
Bibliografia na stronach 113-114.
ISBN 978-83-955657-3-1

Dr Leszek Pietrzak to historyk, archiwista, publicysta, pasjonat dziejów najnowszych, członek Klubu Inteligencji Katolickiej w Lublinie, były pracownik lubelskiego oddziału Instytutu Pamięci Narodowej.

Publikacja odnosi się do przełomowych wydarzeń historycznych o istotnym znaczeniu dla miasta Świdnika i wolnej Polski. Dzisiaj te wydarzenia określane są mianem Lubelskiego Lipca '80. Już we wstępie autor zadaje wiele pytań, dotyczących pomijania popularyzacji wiedzy na temat roli świdnickich strajków, które rozpoczęły walkę z komunistycznym systemem. Autor zauważa, że Świdnik to nie tylko miasto, w którym walczono z komunizmem o suwerenną Polskę, ale również symbol odwagi i determinacji we wspólnym działaniu obywateli w walce o lepsze jutro. Ubolewa, że Świdnik, jako miejsce gdzie rodziła się wolność, nie jest wystarczająco doceniany. Brakuje również godnego upamiętnienia tych historycznych wydarzeń.

Świdnik 8 VII 1980 r. uruchomił falę strajków na Lubelszczyźnie. Jako pierwszy wybuchł strajk w Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego na Wydziale Obróbki Mechanicznej. Pietrzak, zaznacza, że: „(…) to właśnie strajk w świdnickiej WSK okazał się w lipcu 1980 r. najważniejszy na Lubelszczyźnie. To on bowiem uruchomił kolejne, jakie przetoczyły się przez cały region. Ale wyjątkowość Świdnika nie wynika tylko z tego, że był on pierwszy. Strajk prowadzono tam zupełnie nową metodą, której robotnicy w komunistycznej Polsce nigdy wcześniej nie stosowali".

Publikacje podzielono na sześć rozdziałów: *Narodziny miasta*, *Korzenie buntu*, *Świdnicki Lipiec*, *Czas „Solidarności"*, *Mroki stanu wojennego*, *Milczenie*

III RP. Autor wspomina wiele postaci znaczących w dziejach miasta, m.in.: Zbigniewa Puczka, ks. Jana Hryniewicza, Henryka Gontarza, Zofię Bartkiewicz, Urszulę Radek, Ireneusza Haczewskiego, Tadeusza Zimę, Alfreda Bondosa, Ryszarda Kucia, Andrzeja Sokołowskiego, Mariana Maliszewskiego, Janinę Kuligowską-Cel ps. „Niusia" (sanitariuszka i łączniczka oddziału kpt. Stanisława Łukasika „Rysia" ze zgrupowania „Zapory"), Andrzeja Żubra (powstaniec warszawski), Teofila Nowosada (żołnierz 27. Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK). Zamieszcza liczne fotografie, dokumentujące omawiane wydarzenia.

Książkę wydano w 40. rocznicę Świdnickiego Lipca nakładem Miejsko-Powiatowej Biblioteki Publicznej im. Anny Kamieńskiej w Świdniku.

Publikacja upowszechnia wydarzenia i podkreśla szczególną rolę miasta Świdnika w walce o polską wolność, ale również będzie stanowić doskonałe źródło historyczne dla szerokiego spektrum odbiorców.

Przegaliński Andrzej. Zarys dziejów gospodarczych Lubelszczyzny w dobie Księstwa Warszawskiego : studium z historii regionu w epoce manufaktury i stosunków folwarczno-pańszczyźnianych. - Lublin : Wydawnictwo Werset, 2020. - 126, [1] strona : fotografie, ilustracje ; 20 cm
Bibliografia na stronach 103-113.
ISBN 978-83-65713-66-7

Okres Księstwa Warszawskiego to szczególny czas dla Polski i Polaków. Nadzieja na odzyskanie państwa i wyjątkowa determinacja doprowadziły do uwolnienia m.in. Lublina i Zamojszczyzny spod zaboru austriackiego. Ustanowienie traktatu pokojowego, zawartego 14 X 1809 r. w Schönbrunn, spowodowało włączenie Lubelszczyzny do Księstwa Warszawskiego. Wprowadzono nowe formy ustrojowe. Utworzono powiaty, Lubelszczyznę wraz z częścią Podlasia podzielono na dwa departamenty: w tym departament lubelski i departament siedlecki. Prefektem departamentu lubelskiego był Maciej Jabłonowski, a Lublin stał się stolicą administracyjną tego obszaru.

Mimo bogatej historiografii, autor zdecydował się na „skromną próbę" opisu XIX-wiecznych stosunków gospodarczych Lubelszczyzny. Niewątpliwie epoka porozbiorowa przyniosła wiele zmian, które rozważa autor w dwóch rozdziałach, pt. *Wieś i dwór* oraz *Miasta i miasteczka*. Porusza zagadnienia z zakresu rolnictwa, przemysłu, rzemiosła, handlu. Najczęściej wymieniane miejscowości Lubelszczyzny to Chełm, Lublin, Hrubieszów, Lubartów, Tomaszów Ordynacki (Lubelski), Janów Ordynacki (Lubelski), Zamość, Zwierzyniec.

Zamieszczono bibliografię, spis ilustracji, indeks osób i miejscowości oraz streszczenie w języku angielskim.

Ze względu na tematykę publikacja skierowana jest do regionalistów, historyków oraz wszystkich zainteresowanych okresem Księstwa Warszawskiego na Lubelszczyźnie. Zainteresuje również badaczy XIX-wiecznych przemian społeczno-gospodarczych w tym regionie, a także szerzej – na ziemiach polskich.

Sprawka Jerzy B. Ziemia rodzi kamienie. – Lublin : Wydawnictwo Polihymnia, 2020. - 209 stron : faksymilia, fotografie, ilustracje ; 24 cm
Część tekstu w języku angielskim, część w przekładzie z języka angielskiego.
Bibliografia na stronie 206.
ISBN 978-83-7847-665-8

Najnowsza książka lubelskiego pisarza Jerzego B. Sprawki to zbiór kilku historii o żołnierzach walczących dla Polski i o Polskę, uzupełnianych o osobiste

wątki autora. Jak pisze we wstępie: „(...) pragnieniem moim jest ukazanie związków historycznych i ludzi historię tworzących z terminologią znaną z geologii pod nazwą »deflacja«. (…) W prezentowanych szkicach pragnąłem przywołać kilka zapomnianych albo wręcz nieznanych osób skazanych być może na »wieczystą« niepamięć. Zależało mi szczególnie na takich ludziach, którzy mieli związki z Lubelszczyzną, a najlepiej z samym Lublinem".

Przedstawione w publikacji postacie to m.in.: pułkownik Władysław Belina-Prażmowski, pułkownik Leopold Kula ps. „Lis", podporucznik Władysław Policzkiewicz ps. „Harcerz" oraz podporucznik Roman Wiszniowski ps. „Irys", „Orion", Abram Hurman, a także bohater trylogii autora – starszy szeregowy Witek Popiołowski.

Osobiste wątki pojawiają się w esejach: *List w szarej kopercie* oraz *Niech dokumenty przemawiają.* Autor wspomina swojego wujka – Władysława Jana Sprawkę, zwanego również Walter lub Wally. Był on żołnierzem niezłomnym, więźniem sowieckich łagrów, walczył pod dowództwem generała Władysława Andersa. Jego historię uzupełnia dokumentacja w formie fotografii, faksymiliów, zaświadczeń, legitymacji, dyplomów oraz mowa pogrzebowa (przekład z języka angielskiego) i tekst z tygodnika brytyjskiego.

Publikacja obfituje w liczne archiwalia, ma też charakter wspomnieniowy i jest doskonałym przewodnikiem po pracy twórczej autora. Książka wydana z okazji 60-lecia twórczości literackiej Jerzego B. Sprawki.

Walewander Edward. Niemirówek w starej fotografii : ludzie i wydarzenia. – Lublin ; Niemirówek : Wydawnictwo Liber Duo, 2020. - 220, [3] strony : faksymilia, fotografie ; 25 cm
ISBN 978-83-64522-80-2

Ksiądz Edward Walewander, kapłan archidiecezji lubelskiej, profesor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, kanonik honorowy Kapituły Archikatedralnej Lubelskiej, kapelan Jego Świątobliwości. Urodził się w Niemirówku, wsi położonej w województwie lubelskim, w powiecie tomaszowskim, w gminie Tarnawatka.

Omawiany album to osobisty powrót do przeszłości, opowieść fotograficzna o Niemirówku i jego mieszkańcach, o życiu i dziejach wsi rodzinnej. Zamieszczone fotografie są owocem kilkuletniej i skrupulatnej pracy autora. Książkę podzielono tematycznie na dziesięć części, w którym umieszczono dokumenty i zdjęcia, obrazujące m.in. życie religijne i towarzyskie, różne uroczystości, życie codzienne, pracę w gospodarstwie, ale również dotyczące pracy społecznej, szkoły czy służby wojskowej. Zdjęcia zostały szczegółowo opisane. Sporządzono indeks osób i indeks miejscowości.

W przedmowie ksiądz E. Walewander pisze: „Chciałbym, by nigdy nie zapomniano o Tych, którzy karmili i wychowywali swoje dzieci, lud Boży: w świątyni krasnobrodzkiej i tarnawackiej oraz wszędzie tam, gdzie dotknęło ich, także mnie, Boże powołanie, przekazane Ich ustami. Niech pozostaną na zawsze w naszych sercach. Niech wraz z nami będą obecni w modlitwie, w nieustannym świętym obcowaniu".

Książka dokumentuje dzieje wsi i życie jej mieszkańców, ukazując przeszłość na czarno-białej fotografii. Publikacja stanowi wartościowe źródło historyczne dla regionalistów oraz niezwykłą pamiątkę dla potomnych.

Wilkowski Eugeniusz. Dziedzictwo chełmskiej „Solidarności" w źródłach ikonograficznych (lat 80. XX wieku). - Chełm : Eugeniusz Wilkowski : na zlecenie NSZZ „Solidarność" - Zarząd Regionu Mazowsze : Rada Oddziału Chełm, 2020. - 149 stron : faksymilia, fotografie, ilustracje, portrety ; 25 cm
ISBN 978-83-956219-2-5 (oprawa twarda ; E. Wilkowski)

Autor – historyk, pracownik naukowo-dydaktyczny Państwowej Szkoły Wyższej im. Papieża Jana Pawła II w Białej Podlaskiej, opublikował wiele prac, poświęconych dziejom związku zawodowego NSZZ „Solidarność" na Lubelszczyźnie i południowym Podlasiu. Omawiana książka jest nieco inna, bowiem pokazuje historię Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność" w regionie chełmskim poprzez zachowane źródła ikonograficzne. Pokazuje istotę ikonografii i jej znaczenie w budowaniu tożsamości narodowej, a także uświadamia, jak ważną rolę odgrywa w badaniach historycznych.

Publikację podzielono na dwie części. W pierwszej zamieszczono źródła ikonograficzne do 13 XII 1981 r., a w drugiej źródła ikonograficzne po 13 XII 1981 do 1988 r. Wśród źródeł ikonograficznych znalazły się m.in.: grafiki, emblematy, zdjęcia, telegramy, znaczki pocztowe, sztandary, ulotki, plakietki i znaczki metalowe, strony tytułowe biuletynów informacyjnych, karty świąteczne, plakaty, zaświadczenia, zaproszenia, Poczta Internowanych (karty, legitymacje, znaczki), pisma więzienne, banknoty podziemne, odciski pieczęci, karty i znaczki Poczty Obozowej oraz Poczty Podziemnej Solidarności.

Publikacja wydana jako wyraz pamięci o wydarzeniach Solidarnościowych ma na celu popularyzację dziedzictwa, upamiętnienie i przekazanie idei „Solidarności" poprzez ikonografię, która obok wydarzeń miała ogromny wpływ na budowanie pamięci i świadomości historycznej obywateli.

Wydawnictwo, jako źródło historyczne, zainteresuje regionalistów i historyków oraz uczestników tamtych wydarzeń.

Wnuk-Bednarczyk Anna Urszula. Parafia Popkowice - dzieje wspólnoty i wartości kulturowe. - Wydanie pierwsze. - Popkowice : Parafia pw. Trójcy Przenajświętszej, 2020. - 344 strony : ilustracje, fotografie ; 24 cm

Publikacja omawia dzieje parafii rzymskokatolickiej pw. Trójcy Przenajświętszej w Popkowicach, położonej w archidiecezji lubelskiej, w dekanacie Urzędów, południowo-zachodnim obszarze Wyżyny Lubelskiej, w mezoregionie Wzniesień Urzędowskich.

Autorka przedstawia historię miejscowości, okoliczności powstania parafii i konsekracji kościoła, ale również życie duchowe, kulturalne i społeczne mieszkańców.

Książka stanowi monograficzne ujęcie dziejów parafii. Na szczególną uwagę zasługują wykorzystane w pracy źródła historyczne. Podczas wieloletniej kwerendy archiwalnej autorka uzyskała bogatą bazę źródłową, co pozwoliło na ukazanie historii parafii w wielowymiarowy sposób. Uwzględniono aspekty religijne, ale także edukacyjne, krajobrazowe, kulturowe i społeczne. Wśród wykorzystanych materiałów znalazły się nie tylko publikacje drukowane, ale również mikrofilmy. Kwerendę przeprowadzono m.in.: w Archiwum Parafialnym w Popkowicach, Archiwum Kurii Metropolitarnej w Krakowie, Ośrodku Archiwów, Bibliotek i Muzeów Kościelnych w Lublinie, Archiwum Archidiecezjalnym w Lublinie, Archiwum Państwowym w Lublinie i Kraśniku. Znaczenie miały również nieocenione relacje i zbiory prywatne mieszkańców, ale również biblioteczne i muzealne. Walory publikacji pod-

noszą również liczne fotografie, przedstawiające wnętrze kościoła, wyposażenie liturgiczne, obiekty sakralne parafii, upamiętniające wydarzenia historyczne i uroczystości parafialne, portrety duchownych, a ponadto cenne przedmioty wpisane do rejestru zabytków i obiekty pamięci narodowej.

Pracę przygotowano w ramach projektu Lokalnej Grupy Działania Ziemi Kraśnickiej „Europejski Fundusz Rolny na Rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich: Europa inwestująca w obszary wiejskie".

Książka jest cennym studium historycznym parafii Popkowice. Stworzona przez regionalistkę jest cenną publikacją dla historyków, regionalistów, a ponadto spełni rolę zachowania lokalnego dziedzictwa historycznego i kulturowego.

Zgrajka Halina. Klucz borkowski : dzieje dóbr ziemskich i losy ich właścicieli. - Borki : Gmina Borki, 2020. - 399 stron : faksymilia, fotografie, ilustracje, mapy, portrety ; 24 cm

Bibliografia na stronach 247-251.

ISBN 978-83-956076-0-8 (oprawa miękka). - ISBN 978-83-956076-1-5 (oprawa twarda)

Halina Zgrajka, emerytowana nauczycielka języka rosyjskiego i niemieckiego, pasjonatka historii lokalnej, swoją najnowszą książkę dedykuje „pokoleniom, które tworzyły historię tej ziemi – jako wyraz pamięci, a żyjącym tu i teraz – jako zaproszenie do jej odkrywania".

Książkę otwiera słowo wstępne wydawcy, wójta gminy Borki, podpułkownika Radosława Sałaty: „(…) Książka (…) jest próbą całościowego i wieloaspektowego spojrzenia na historię klucza borkowskiego. Monografia została opatrzona sugestywną maksymą staropolską, w myśl której »obce rzeczy wiedzieć dobrze jest – swoje, obowiązek«. Istotnie, naszą powinnością jest wiedza, jak głęboko sięgają nasze korzenie, czego świadkiem były ziemie, na której rodzili się nasi przodkowie oraz jaki jest nasz dług względem przeszłości. (…) Każdy, kto zapozna się z monografią Haliny Zgrajki, wnikliwiej i uważniej spojrzy na dzisiejsze tereny gminy Borki, mając w pamięci jej ciekawą i skomplikowaną historię".

Halina Zgrajka opisuje w wielopłaszczyznowy sposób historię miejscowości, wchodzących w skład klucza borkowskiego, począwszy od średniowiecza aż do czasów po zakończeniu II wojny światowej. Region, którym zajęła się autorka, obejmuje miejscowości: Borki, Osowno, Sitno, Wola Osowińska, Stara Wieś, Tchórzewek i cześć Wrzosowa) oraz część firlejowską Oszczepalina (znajdująca się obecnie w gminie Wojcieszków w powiecie łukowskim), część Przytoczna (znajdująca się obecnie w gminie Jeziorzany w powiecie lubartowskim) wraz z osadą Ferdynandów (obecnie gmina Adamów w powiecie łukowskim). Książka to nie tylko dzieje miejscowości, ale przede wszystkim dzieje dóbr ziemskich i losy ich właścicieli, ukazane na tle przełomowych wydarzeń historycznych oraz zmian społecznych.

Istotną częścią monografii jest suplement, w którym zamieszczono wywiad z Anną z Jaźwińskich Krzyżanowską oraz powojenne losy właścicieli klucza borkowskiego i ich potomków. Dopełnieniem całości jest bogaty materiał ilustracyjny pochodzący m.in. ze zbiorów Izby Regionalnej przy Gminnej Bibliotece Publicznej w Borkach.

KONKURS KSIĄŻKA ROKU 2019

LAUREACI WAWRZYNU PAWŁA KONRADA

Sztuka Lublina od średniowiecza do współczesności : studia i szkice / redakcja naukowa: Lechosław Lameński, Ewa Letkiewicz, Piotr Majewski, Jerzy Żywicki. - Lublin : Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 2019. - 520 stron : faksymilia, fotografie, ilustracje, portrety ; 25 cm
Bibliografie, netografie przy pracach. – Streszczenia w języku angielskim przy referatach.
ISBN 978-83-227-9236-0 (oprawa twarda)

Prezentowane wydawnictwo jest pokłosiem konferencji naukowej historyków sztuki pt. „Sztuka Lublina od średniowiecza do współczesności", która była jednym z najistotniejszych wydarzeń naukowych podczas obchodów 700-lecia lokacji miasta Lublina. Publikacja przedstawia historię sztuki w wieloaspektowy sposób, ukazując współczesne osiągnięcia badawcze, istotne ustalenia związane z dziejami lubelskiej sztuki.

Monografia zawiera dwadzieścia trzy referaty, jest podzielona na trzy części: *Ścieżki Sacrum*, *Przestrzeń Miasta – Przestrzeń Życia* oraz *Twórcy, Ośrodki, Środowiska*. Zamieszczone teksty omawiają lubelską architekturę, fotografię, malarstwo, muzealnictwo, rzeźbę, rzemiosło artystyczne, instytucje sztuki, ochronę zabytków, urbanistykę, ale również wystawiennictwo, ikonografię oraz życie artystyczne. Autorami artykułów są przede wszystkim lubelscy naukowcy specjalizujący się m.in. w tematyce historii sztuki, literatury, architektury, muzealnictwa, rzeźby czy urbanistyki.

Wygłoszone referaty to cenna i ciekawa wiedza historyczna, to upamiętnienie artystycznego i kulturowego dziedzictwa Lublina. Publikacja stanowi inspiracje do dalszego pogłębiania wiedzy i refleksji.

Wawrzyn Pawła Konrada w kategorii „Książka o Lublinie".

Ex Thesauro. Skarby Biblioteki Uniwersyteckiej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II / pod redakcją Katarzyny Kołakowskiej ; [zespół merytoryczny i autorzy haseł dr Arkadiusz Adamczuk, Barbara Cech, Anna Gabłońska, Jadwiga Jaźwierska, dr hab. Angelika Modlińska-Piekarz, Małgorzata Trojnacka ; tłumaczenie na język rosyjski i korekta Tatiana Krynicka, Lesław Łesyk, Dzhamilya Ramazanova]. - Lublin : Wydawnictwo KUL, copyright 2019. - 291, [1] strona : faksymilia, fotografie ; 31 cm
Bibliografia na stronach 289-[292].
Tytuł i tekst równolegle w języku polskim i w przekładzie angielskim i rosyjskim.
ISBN 978-83-8061-691-2 (oprawa twarda)

Jubileusz 100-lecia powstania Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II i 100-lecie Biblioteki Uniwersyteckiej KUL skłoniła wydawców do opublikowania niniejszego albumu. Publikacja prezentuje wybrane skarby biblioteki, tj. rękopisy, stare druki, grafiki, kartografię, muzykalia, druki bezdebitowe. Część zbiorów BU KUL jest zdigitalizowana i można je obejrzeć w formie cyfrowej, co pozwala na zdalne korzystanie bez ograniczeń czasowych i miejscowych, a przede wszystkim chroni cenne zbiory.

Unikatowa kolekcja przede wszystkim ma szczególną wartość historyczną i kulturową, ukazuje kształtowanie się dziejów regionu, ale również Polski. Publikację wydano w trzech językach, co zdecydowanie zwiększa jej zasięg promocyjny i pozwala pokazać wartościowe dzieła większej liczbie odbiorców.

W albumie znajdziemy: rękopisy, np. bogato iluminowany średniowieczny rękopis dekretu Gracjana napisany ok. 1140–1150 r. *Concordia discordantium canonum,* kodeks z listami i mowami Eneasza Sylwiusza Piccolominiego z lat 1443–1455, księgę cechu lubelskich piekarzy z XVI–XVIII w., Sylwę literacką z XVII w., przywilej odbywania jarmarków w Czemiernikach nadany przez Jana Kazimierza w 1665 r., rękopisy filomatów – w tym autograf *Romantyczności* Adama Mickiewicza, wybrane dokumenty osobiste i materiały ks. Idziego Radziszewskiego z lat 1891–1917; wybrane zbiory dr. Zygmunta Klukowskiego z lat 1921–1959; ponadto stare druki, np. druk Kaspra Straubego, herbarz polski Marcina z Urzędowa); zbiory graficzne (portrety cesarzy rzymskich, zbiór epitafiów, grafikę ukazującą ptaki i zwierzęta z XVII w., liczne ekslibrisy i fotografie z albumów rodzinnych); kartografię, np. kopię średniowiecznej mapy świata z I połowy XV w., rycinę panoramy Lublina pochodzącą z sześciotomowego atlasu miast świata; muzykalia, np. Irmologion – staro-cerkiewno-słowiański rękopis muzyczny czy dzieło Orlando Di Lasso); czasopisma „drugiego obiegu" (np. kolekcję czasopism z lat 1977–1990 czy pismo „Spotkania – niezależne pismo młodych katolików").

Wawrzyn Pawła Konrada w kategorii „Lublin – wydawnictwo albumowe".

Tymochowicz Mariola. Tradycyjne pożywienie chłopskie na Lubelszczyźnie. - Lublin : Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 2019. - 483 strony : fotografie ; 24 cm
Bibliografia na stronach 415-450. – Streszczenie w języku angielskim.
ISBN 978-83-227-9185-1

Monografia opisana w *Przeglądzie wydawnictw o regionie za 2019 r.*

Wawrzyn Pawła Konrada w kategorii „Lubelszczyzna – wydawnictwo monograficzne".

Bychawa dawna : przeszłość miasta zamknięta w fotografii / opieka redakcyjna i korekta Teresa Tracz ; współpraca Barbara Cywińska ; teksty Teresa Tracz, Jakub Kuna, Joanna Wójtowicz, Matylda Graboś, Matek Kuna, Barbara Cywińska ; grafiki Edyta Pietrzak. – Bychawa : Bychawskie Towarzystwo Regionalne, 2019. – 200 stron : fotografie, ilustracje ; 22x22 cm
ISBN 978-83-934480-5-0 (oprawa twarda)

Kolejna publikacja wydana staraniem Bychawskiego Towarzystwa Regionalnego, tym razem jest to album z fotografiami miasta, pochodzącymi z XX w.

Publikację podzielono na siedem części: *Spacerkiem po Turobińskiej*, *W przestrzeni bychawskich uliczek*, *Słów kilka o szkołach*, *Na bychawskim Podzamczu*, *Pod opieką św. Jana Chrzciciela*, *A młyny mielą powoli* oraz *Z czerwoną kartką, nie tylko w kalendarzu*. Ponadto dołączono wykaz osób i instytucji, które udostępniły fotografie ze swoich albumów rodzinnych i archiwów, a także tych, którzy wsparli finansowo wydanie albumu.

Każdy rozdział opatrzono krótkim wstępem, opracowanym na podstawie publikacji Bychawskiego Towarzystwa Regionalnego i wspomnień mieszkańców Bychawy. Zamieszczone fotografie pochodzą z zakładu Władysława Hanaja, pry-

watnych zbiorów bychawian, archiwów redakcji „Głosu Ziemi Bychawskiej", Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bychawie oraz Bychawskiego Towarzystwa Regionalnego.

Album to historyczna podróż po zakątkach Bychawy. Wydawnictwo jest przykładem wspólnej pracy na rzecz zachowania pamięci o historii lokalnej społeczności, jej dziedzictwa i kultury.

Wawrzyn Pawła Konrada w kategorii „Lubelszczyzna – wydawnictwo albumowe".

Szykuła-Żygawska Agnieszka. Cmentarz parafii św. Dominika i Matki Bożej Szkaplerznej w Łabuniach : zabytkowe nagrobki i najstarsze pochówki (1862-1973). - Zamość ; Łabunie : Biblioteka Publiczna Gminy Łabunie, 2019. - 248 stron : fotografie ; 24 cm. – (Łabuńska Biblioteczka Regionalisty ; 31)
Bibliografia na stronach 226-229.
ISBN 978-83-949129-2-5

Agnieszka Szykuła-Żygawska, doktor nauk humanistycznych w dziedzinie historii sztuki, regionalistka, we wstępie zaprasza na „spacer alejami łabuńskiego cmentarza i zapoznania się z historią ukrytą w kamieniach". Myśl przewodnia, która skłoniła autorkę do napisania publikacji, to poznanie historii miejscowości i jej mieszkańców przez pryzmat pochówków, które będą stanowić doskonałe źródło historyczne o Łabuniach.

Publikacja przedstawia historyczne i artystyczne znaczenie cmentarza, znajdującego się przy parafii św. Dominika i Matki Bożej Szkaplerznej. Zawiera krótką historię XVIII-wiecznej figury św. Jana Nepomucena, administracji kościelnej i państwowej oraz parafii Łabunie. W publikacji zamieszczono opisy 140 nagrobków, w tym 36 nieistniejących wraz z fotografiami i charakterystyką osób pochowanych w latach 1862–1973. Ponadto rzetelnie scharakteryzowano nagrobki, tj. określono ich typy, elementy zdobnicze, autorów i zakłady, w których zostały wykonane, stan zachowania, inskrypcje, obyczajowość, pochodzenie parafian, zamieszczone fragmenty inskrypcji i sentencji. Istotnym uzupełnieniem są aneksy: *Kapłani pochowani na cmentarzu parafialnym w Łabuniach* oraz *Hubert Chwedyk. Cmentarz żołnierzy niemieckich w Łabuniach*. Zamieszczono również wykaz publikacji autorki, dotyczących gminy i parafii Łabunie, bibliografię, wykaz skrótów oraz indeks osobowy i geograficzny.

Materiał zebrany przez regionalistkę tworzy doskonałe źródło historyczne, zawiera informacje o dziejach miejscowości i jej mieszkańcach, a ponadto przekazuje znaczące informacje kulturowe i podkreśla walory artystyczne nagrobków.

Książka jest 31 publikacją z serii Łabuńska Biblioteczka Regionalisty.

Wawrzyn Pawła Konrada w kategorii „Publikacje wydane przez biblioteki województwa lubelskiego".

WYRÓŻNIENIA

Gruszka Bartłomiej. Elżbieta Gnyp : nie widać nic, a widać / [tekst i projekt Bartłomiej Gruszka]. - Zamość : Zamojskie Towarzystwo „Renesans", 2019. - 48 stron : faksymilia, fotografie ; 23x23 cm
Wystawa: Biuro Wystaw Artystycznych Galeria Zamojska, Zamość, 23 stycznia - 23 lutego 2020 r.
ISBN 978-83-949800-1-6 (oprawa twarda)

Elżbieta Gnyp to pochodząca z Zamościa artystka-malarka, kuratorka wystaw sztuki współczesnej i animatorka kultury. Nauczyciel akademicki na Wydziale Sztuki Nowych Mediów w Polsko-Japońskiej Akademii Technik Komputerowych w Warszawie. Członkini Stowarzyszenia Pastelistów Polskich i Zamojskiej Grupy Fotograficznej. Prezes Zamojskiego Towarzystwa „Renesans".

Prezentowany katalog towarzyszył indywidualnej wystawie grafik Elżbiety Gnyp „Nie widać nic, a – widać". Inspiracją dla autorki była natura i poezja Bolesława Leśmiana. Grafiki opatrzono tytułami zaczerpniętymi wprost z wierszy B. Leśmiana, ale ujawniono je dopiero w katalogu. Na wystawie zrezygnowano z podpisów, by widz mógł sam odszukać i zobaczyć to, czego nie widać. Sama autorka o wystawie pisze tak: „(…) jest moją twórczą wizją widzenia świata, a graficzne obrazy rejestrują wyobrażenia złożone z okruchów myśli i stanów emocji".

Zarówno wystawa, jak i omawiany katalog-album zrealizowano dzięki artystycznemu stypendium, które przyznał artystce Prezydent Zamościa w 2019 r.

Katalog wystawy zachwyca edytorsko, jest przewodnikiem po niej, a jednocześnie popularyzuje twórczość malarki Elżbiety Gnyp.

Wyróżnienie za szczególne walory edytorskie i formę przekazu.

Piechnik Paweł. Chleb wolnościowy / scenariusz i rysunek Paweł Piechnik; [biogramy autorów relacji Marta Grudzińska]. - Lublin: Państwowe Muzeum na Majdanku, copyright 2019. - 78, [2] strony: ilustracje ; 30 cm
ISBN 978-83-62816-53-8 (oprawa twarda)

Publikacja ukazała się w związku z 75. rocznicą powstania Państwowego Muzeum na Majdanku. Zawiera relacje, w większości już nieżyjących, świadków historii więzionych podczas II wojny światowej w niemieckim obozie koncentracyjnym w Lublinie, potocznie nazywanym Majdankiem. Autorami wspomnień są: Danuta Brzosko-Mędryk, Zdzisław Badio, Jolanta Korzeniewska z domu Nowakowska, Józef Jeleń, Bluma Szadur z domu Babic, Edward Karabanik, Estera Hendelsman-Kerzner z domu Kerzner, Henryk Nieścior, Miriam Prajs-Fajgenbaum, Franz Armbruster, Andrzej Stanisławski. Podzielono je na trzy tematyczne części: *O głodzie*, *O śmierci* i *O wolności.* W publikacji wykorzystano ponadto fragmenty książek *Niebo bez ptaków* Danuty Brzosko-Mędryk, *Pole śmierci* Andrzeja Stanisławskiego oraz opracowanie Marty Grudzińskiej *Majdanek. Obóz koncentracyjny w relacjach więźniów i świadków.*

Publikację dopełnia krótka historia obozu pt. *Konzentrationslager Lublin – Niemiecki nazistowski obóz koncentracyjny na Majdanku* autorstwa Lecha Remiszewskiego, a także biogramy więźniów oraz słowniczek terminów.

Tytułowy „chleb wolnościowy" to sformułowanie używane przez więźniów obozów koncentracyjnych, a oznacza chleb wypiekany poza obozem. Jest też symbolem tęsknoty za domem i wolnością.

Wydawnictwo ma formę niecodzienną – wydano je w formie komiksu. Autorem scenariusza i wykonawcą rysunków jest Paweł Piechnik – artysta pochodzący z Poznania, pasjonat komiksu, ilustracji, grafiki, murali, a także współtwórca filmów animowanych i filmów do gier komputerowych.

Książka, ilustrująca obozowe życie w czasie II wojny światowej, na pewno jest dobrym narzędziem zachowania pamięci oraz edukacji młodzieży.

Wyróżnienie za szczególne walory edytorskie i formę przekazu.

Wolska Halina. Biblioteka im. Hieronima Łopacińskiego : moja prywatna historia. - Lublin : Towarzystwo Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego : [Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie], 2019. - 211 stron : ilustracje, fotografie ; 17 cm. – (Wydawnictwa Towarzystwa Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego ; 17).
Drugiego wydawcę ustalono na podstawie ISBN.
ISBN 978-83-86361-63-2

Halina Wolska – bibliotekarz dyplomowany, absolwentka filologii romańskiej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego oraz bibliotekoznawstwa i informacji naukowej Uniwersytetu Jagiellońskiego. Wyróżniona w 2001 r. Orderem Białego Kruka ze Słonecznikiem – najwyższym lubelskim odznaczeniem bibliofilskim. Emerytowany pracownik Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie.

Publikacja to osobista historia życia zawodowego i prywatnego, utrzymana w luźnym klimacie, pełna anegdot, ciekawych zdarzeń widzianych okiem autorki. Utrzymana w porządku chronologicznym – począwszy od pracy w Filii na Zamku Lubelskim do emerytury. Autorka, pracując w Bibliotece Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego, poznała pracę praktycznie we wszystkich agendach merytorycznych biblioteki. Z filii bibliotecznej przeszła do tzw. „centrali", gdzie pracowała najpierw w Dziale Czasopism, następnie Dziale Gromadzenia i Opracowania Zbiorów, Dziale Zbiorów Specjalnych i ostatecznie w Dziale Informacji, Bibliografii i Udostępniania.

Książkę dopełniają ekslibrisy i czarno-białe fotografie. Uwagę przykuwa także żartobliwa okładka, na której wykorzystano karykaturę Haliny Wolskiej autorstwa Józefa Tarłowskiego.

Opublikowane wspomnienia, z całą pewnością są znakomitym podsumowaniem ponad 40-letniej pracy zawodowej autorki i jej fachowego dorobku. Stanowią również ciekawą sentymentalną podróż po bibliotecznej historii, ale taką podróż „z pazurem".

Nagroda specjalna Dyrektora Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie.

Paweł Kordybacha
Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie

KRONIKA ZA 2019 R.

Chronicle for the year 2019

Хроника 2019 г.

Styczeń

10 stycznia
W Filii nr 2 MBP im. H. Łopacińskiego w Lublinie odbyło się spotkanie z Rzecznikiem Praw Obywatelskim Adamem Bodnarem.

31 stycznia
W WBP im. H. Łopacińskiego w Lublinie odbyła się promocja książki *Krawędzie życia* autorstwa dra Mariana Cichosza – prawnika i ekonomisty, pracownika naukowego UMCS, w latach 2014–2016 Konsula Generalnego RP w Hamburgu.

Luty

7 lutego
W MBP we Włodawie odbyło się spotkanie z arborystami z Federacji Arborystów Polskich pt. „W koronach drzew". Goście opowiedzieli o pracy w koronach drzew, demonstrując narzędzia niezbędne podczas wspinania się i pielęgnacji drzew metodą alpinistyczną bez użycia ciężkiego sprzętu.

21 lutego
W WBP im. H. Łopacińskiego w Lublinie odbył się pierwszy wykład z cyklu „Unia lubelska i jej tradycje". Wykład inauguracyjny „Dlaczego w 1569 roku doszło do zawarcia unii polsko-litewskiej w Lublinie" wygłosił prof. dr hab. Ryszard Szczygieł. W kolejnych miesiącach uczestnicy mieli okazję wysłuchać prelekcji: prof. dr. hab. Henryka Gmiterka „Dokumenty unii polsko-litewskiej z 1569 roku – analiza treści i znaczenie dla Rzeczypospolitej Obojga Narodów", dr. Pawła Jusiaka „Wspólny sejm polsko-litewski z 1569 r. – charakterystyka przebiegu obrad", dr Grażyny Jakimińskiej „Miejsca w Lublinie związane z unią polsko-litewską z 1569 r.", mgr Janiny Koziarskiej-Kowalik „Treści, znaczenia, symbole obrazu Jana Matejki »Unia lubelska«", dr. Piotra Dymmela „Symbole heraldyczne Rzeczypospolitej Obojga Narodów", dr. Jerzego Ternesa „Postanowienia unii lubelskiej w poczynaniach narodu politycznego Rzeczypospolitej Obojga Narodów", dr. Krzysztofa Gombina „Stosunki polsko-litewskie w czasach Sejmu Czteroletniego, Konstytucja 3 maja i Zaręczenie Wzajemne Obojga Narodów", prof. dr. hab. Wiesława Śladkowskie-

go „Unia lubelska w programach narodowowyzwoleńczych w XIX wieku". Cykl zakończyły dwa wykłady, które odbyły się w 2020 r.: dr. Tomasza Lawendy „Unia lubelska w literaturze XVI wieku" oraz mgr Edyty Ścibor „Źródła i literatura o unii lubelskiej w zbiorach Hieronima Łopacińskiego". Wykłady zorganizowała WBP im. H. Łopacińskiego w Lublinie przy współpracy Wydziału Kultury Miasta Lublin w ramach obchodów 450-lecia unii lubelskiej.

28 lutego
MGBP w Modliborzycach (pow. janowski) zorganizowała „Kaziki" – święto Kazimierza Zielińskiego – patrona biblioteki, w 10. rocznicę nadania imienia.

28 lutego
W MGBP im. F. Morzyckiej w Nałęczowie (pow. puławski) odbyło się spotkanie z Waldemarem Ludwisiakiem, specjalistą z zakresu filmu i wiedzy o mediach pt. „Ewa Szelburg-Zarembina, Józef Zaremba – kto rządził mąż czy żona".

28 lutego
Książnica Zamojska im. S. K. Zamoyskiego zorganizowała przedsięwzięcie zatytułowane „Romeo i Julia – od Mickiewicza do Barańczaka" – czytanie sceny balkonowej z dramatu Szekspira w różnych polskich tłumaczeniach. Goście mieli możliwość obejrzenia fragmentu sztuki (akt II scena II) w sześciu różnych przekładach, począwszy od Adama Mickiewicza, Józefa Komierowskiego, Józefa Paszkowskiego, poprzez Jana Kasprowicza, kanoniczne XX-wieczne wydanie Macieja Słomczyńskiego po Stanisława Barańczaka. Różnorodność tłumaczeń pokazała, w jaki sposób na przestrzeni dziejów zmieniała się polszczyzna, i jak sami pisarze podchodzili do historii nastoletnich kochanków.

Marzec

7 marca
W Galerii Biblio – Filii nr 32 MBP im. H. Łopacińskiego w Lublinie odbył się wernisaż prac projektowych dyplomów inżynierskich, studentów kierunku Architektury Krajobrazu, Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie. Na wystawie można było zobaczyć m.in. projekty ogrodów, skwerów, jak też bardziej złożone związane z przestrzenią publiczną czy krajobrazem miejskim, np. projekt koncepcyjny przestrzeni publicznej z czytelnią na wolnym powietrzu pod Zamkiem Lubelskim.

7–8 marca
W WBP im. H. Łopacińskiego w Lublinie odbyło się 6. Międzynarodowe Forum Artystyczne „na papierze bez granic…". Projekt Instytutu Sztuk Pięknych Wydziału Artystycznego UMCS w Lublinie składał się z dwóch części: wystawy plastycznej oraz konferencji naukowej.

15 marca
W WBP im. H. Łopacińskiego w Lublinie odbyło się otwarcie wystawy „Błogosławiony Biskup Grzegorz Chomyszyn – Prorok Ukrainy" oraz prezentacja pisma kresowego „Res Cresoviana". Współorganizatorem spotkania był Instytut Pamięci i Dziedzictwa Kresowego. Gościem honorowym był ksiądz biskup Marian Buczek (Ukraina).

25 marca
W WBP im. H. Łopacińskiego w Lublinie odbyła się promocja jubileuszowego albumu *Prawosławna Diecezja Lubelsko-Chełmska 1989–2018*. W tym dniu Prawosławna Diecezja Lubelsko-Chełmska wspominała 30-lecie swojej administracyjnej restytucji, a jej ordynariusz Jego Ekscelencja Najprzewielebniejszy Abel, Arcybiskup Lubelski i Chełmski, obchodził 30-lecie święceń biskupich.

25–31 marca
Po raz kolejny w całej Europie zorganizowano „Tydzień *z* Internetem", którego motyw przewodni brzmiał: „Swiadome korzystanie z informacji #TZI2019". Wśród 181 instytucji z całej Polski, które zarejestrowały się i organizowały zajęcia w ramach kampanii, znalazło się 10 placówek bibliotecznych z Lubelszczyzny.

27 marca
M-PBP im. A. Kamieńskiej w Świdniku, we współpracy z Instytutem Pamięci Narodowej Oddział w Lublinie, zaprosiła mieszkańców na wykład Adriana Lesiakowskiego „Budowanie Niepodległej – zaborowe dziedzictwo, wyzwania, ludzie". Prelekcja odbyła się w ramach cyklu „Akademia Niepodległości", który jest obliczonym na cztery lata (od grudnia 2017 do połowy 2021 r.) cyklem spotkań, w czasie których pracownicy IPN oraz zaproszeni reprezentanci uczelni wyższych bądź lokalnych środowisk, przybliżają – w formie popularnych wykładów – zarówno drogę do Niepodległej, poczynając od pierwszej dekady XX stulecia i czasu I wojny światowej, poprzez wznoszenie jej państwowego gmachu i wykuwania granic, po syntetyczny bilans międzywojennego dwudziestolecia.

Kwiecień

11 kwietnia
W ChBP im. M. P. Orsetti w Chełmie odbyło się spotkanie ze znanym piosenkarzem Krzysztofem Skibą, autorem książki *Skiba ciągle na wolności. Autobiografia łobuza*.

12 kwietnia
PBP w Krasnymstawie była jednym z kilkudziesięciu miejsc na świecie i jednym z czterech w Polsce, gdzie miłośnicy astronomii brali udział w międzynarodowej akcji „Juri's Night", której celem była popularyzacja osiągnięć lotów kosmicznych. Tego dnia obchodzony jest Międzynarodowy Dzień Załogowych Lotów Kosmicznych i Kosmonautyki. Dzięki współpracy z Polskim Towarzystwem Miłośników Astronomii w Lublinie uczestnicy mieli okazję wysłuchać prelekcji Wiesława Krajewskiego wzbogaconej prezentacją multimedialną na temat lotu Jurija Gagarina w kosmos w 1961 r. Zbigniew Jankowski w trzech wystąpieniach i prezentacjach multimedialnych opowiedział o wielkościach i odległościach w Układzie Słonecznym oraz o historii i podstawach kosmonautyki. Chętni mogli też kierować promem kosmicznym i spróbować bezpiecznego lądowania na Ziemi. Dodatkową atrakcją było mobilne planetarium Astropark, w którym można było odbyć wirtualną podróż do odległych zakątków wszechświata.

25 kwietnia
W WBP im. H. Łopacińskiego w Lublinie odbyła się promocja książki Krystyny Gucewicz *Notes Krystyny Gucewicz czyli Fołtyn w śmietanie. Żarty, fakty, anegdoty*. Fragmenty książki czytała znana prezenterka telewizyjna Krystyna Czubówna.

Współorganizatorem spotkania było Wydawnictwo Arkady. Spotkanie przygotowano z okazji Światowego Dnia Książki i Praw Autorskich.

Maj

8 maja
Multicentrum MBP w Białej Podlaskiej włączyło się w obchody Bialskich Dni Przyjaźni Polsko-Włoskiej. W specjalnie przygotowanych z tej okazji zajęciach edukacyjnych wzięły udział dwie klasy z bialskich szkół. Zajęcia przybliżyły dzieciom nie tylko włoską kulturę i obyczaje, ale pozwoliły zapoznać się również z wieloma innymi interesującymi informacjami dotyczącymi tego kraju. Niewątpliwą atrakcją były eksperymenty związane z wulkanami.

8 maja
W MBP w Radzyniu Podlaskim odbyło się V Forum Bibliotekarzy Powiatu Radzyńskiego.

8–15 maja
Po raz szesnasty obchodzono Tydzień Bibliotek. Autorem tegorocznego hasła „#biblioteka" był Okręg Lubelski Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, natomiast autorem plakatu promującego akcję Paweł Kasperek, współpracownik M-PBP im. A. Kamieńskiej w Świdniku. W ramach Tygodnia w wielu placówkach Lubelszczyzny zostały zorganizowane ciekawe wydarzenia kulturalne.

13 maja
W ramach Dni Kultury Chrześcijańskiej w ChBP im. M. P. Orsetti w Chełmie odbyło się spotkanie ze znanym aktorem Cezarym Pazurą. Podczas spotkania gość z dużą dawką humoru, barwnie i interesująco opowiadał o swoim dzieciństwie, okresie studiów, pracy aktorskiej, o niepowodzeniach i sukcesach życiowych – o tym, co zawiera jego najnowsza książka *Byłbym zapomniał*.

15–31 maja
MBP w Białej Podlaskiej zorganizowała XX Bialskie Dni Książki Dziecięcej pod hasłem „W barwnym rytmie".

21–23 maja
Książnica Zamojska im. S. K. Zamoyskiego zorganizowała IX Zamojski Festiwal Książki. W bogatym programie wydarzenia znalazły się m.in. spotkania autorskie z Weroniką Kostyrko, Władysławem Tadeuszem Lichotą, Izabelą Winiewicz-Cybulską, Jarosławem Siekiem; warsztaty biblioterapeutyczne „Książka lekiem na niepogodę ducha"; warsztaty artystyczne „Moniuszko pędzlem malowany" oraz Giełda Twórców Regionalnych.

22 maja
Dyskusyjny Klub Książki „Okładka", działający przy GBP w Aleksandrowie (pow. biłgorajski) otrzymał nagrodę za recenzję roku 2018 w ogólnopolskim konkursie organizowanym przez Instytut Książki „Klubowicze do klawiatur!", w kategorii dzieci i młodzież. Do Klubu należą uczniowie Szkoły Podstawowej im. Dzieci Zamojszczyzny w Aleksandrowie. Organizator docenił aleksandrowski Klub za regularne wysłanie recenzji, z których aż trzy otrzymały nagrodę miesiąca. Klubowicze w nagrodę otrzymali pamiątkowe dyplo-

my oraz ufundowane przez Instytut Książki oryginalne: koszulki, torby, kubki i inne upominki.

24–25 maja
MBP w Hrubieszowie zorganizowała „VIII Maraton głośnego czytania »ZWIERZ się nam…«". W jego trakcie można było posłuchać fragmentów książek, których głównym bohaterem lub tematem przewodnim było zwierzę. Podczas uroczystego otwarcia zasłużonym czytelnikom biblioteki wręczono listy gratulacyjne i słodkie upominki, czym wyrażono ogromne uznanie dla czytelniczych osiągnięć. Była to także okazja do spotkania się w jednym miejscu czytelnika najstarszego (92 lata) z najmłodszym (8 miesięcy).

Czerwiec

1 czerwca
W WPB im. H. Łopacińskiego w Lublinie odbyła się XII Lubelska Aukcja Antykwaryczna. Nabywców znalazło ponad 120 wystawianych książek, czasopism i zbiorów specjalnych.

3 czerwca
Na dziedzińcu WBP im. H. Łopacińskiego odbyły się dwa koncerty: „Moniuszko w rytmach samby" jazzowego tria Michała Iwanka oraz „Dziś zbudzi cię koncercik taki" w wykonaniu artystów Teatru Muzycznego w Lublinie. Koncert był częścią projektu „Nie taki Straszny Dwór – oswajanie Moniuszki", dofinansowanego ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, pochodzących z Funduszu Promocji Kultury w ramach programu „Moniuszko 2019 – Promesa" realizowanego przez Instytut Muzyki i Tańca.

5–6 czerwca
MGBP im. Z. Herberta w Łęcznej zorganizowała akcję „Sportowcy GKS Górnika Łęczna czytają dzieciom".

27 czerwca
W WPB im. H. Łopacińskiego w Lublinie odbyło się spotkanie pod hasłem „Orzeł i Pogoń na monetach, czyli o unii monetarnej Polski i Litwy". Wydarzenie zostało zorganizowane przez Narodowy Bank Polski Oddział Okręgowy w Lublinie, Polskie Towarzystwo Numizmatyczne Oddział w Lublinie i WPB im. H. Łopacińskiego w Lublinie. W spotkaniu uczestniczyli m.in.: Ambasador Republiki Litewskiej w Polsce Eduardas Borisovas, Jelena Striżewicz – dyrektor Biblioteki Obwodowej im. Maksyma Gorkiego w Brześciu oraz Larisa Weremczuk – zastępca dyrektora i Tatiana Nałobina – kierownik Działu Literatury Zagranicznej tej białoruskiej książnicy.

28 czerwca
W WPB im. H. Łopacińskiego w Lublinie odbyło się III Lubelskie Spotkanie Miłośników Regionu pod hasłem „Lubelskie DNA". W bieżącym roku było ono częścią projektu współfinansowanego ze środków Narodowego Centrum Kultury w ramach programu „Kultura – Interwencje 2019".

Lipiec

3 lipca
Na Rynku Wodnym w Zamościu rozpoczęła działalność Letnia Czytelnia Książek i Prasy, która działała w każdym tygodniu wakacji od środy do niedzieli. Inicjatorem jej powstania była Książnica Zamojska im. S. K. Zamoyskiego w Zamościu, przy współpracy z Zamojskim Stowarzyszeniem Kulturalnym Czerwony Smok, czasopismami „Kronika Tygodnia" i „Nowy Kurier Zamojski", Katolickim Radiem Zamość, portalem informacyjnym życiezamościa.pl, Telewizją Kablową Zamość, Zamojskim Uniwersytetem Trzeciego Wieku oraz senioralną grupą wolontariacką.

3–5 lipca
ChBP im. M. P. Orsetti w Chełmie gościła bibliotekarzy z Rówieńskiego Obwodowego Oddziału Ukraińskiej Bibliotecznej Asocjacji (odpowiednik polskiego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich). Głównym celem wizyty było zwiedzanie chełmskiej książnicy, poznanie specyfiki pracy polskich bibliotekarzy oraz wzajemna wymiana doświadczeń.

9 lipca
W WBP im. H. Łopacińskiego w Lublinie odbyło się spotkanie wspomnieniowe z okazji 39. rocznicy „Lubelskiego Lipca". W programie znalazły się wspomnienia uczestnika wydarzeń z 1980 r. Józefa Godlewskiego oraz koncert poezji śpiewanej i pieśni solidarnościowej w wykonaniu Jacka Kadisa.

11 lipca
W M-PBP im. A. Kamieńskiej w Świdniku odbył się wernisaż wystawy „Przestrzeń wolności". Autorami prac byli absolwenci Narodowego Uniwersytetu Technicznego w Łucku (Ukraina).

12 lipca
W Rabce-Zdroju, podczas Międzynarodowego Festiwalu Literatury Dziecięcej Rabka Festival, który w tym roku przebiegał pod hasłem „Od gór do morza czyli przyroda wokół nas", odbyło się uroczyste podsumowanie ogólnopolskiego konkursu, wręczenie nagród i zaszczytnego tytułu „ZWYRTAŁA 2019", na pomysł promujący czytelnictwo. Wśród dwóch zdobywców nagrody głównej znalazła się Edyta Pietrzak z MBP we Włodawie za projekt „Centralne Biuro Czytelnicze". Wyróżnienie otrzymała Barbara Cywińska z MBP w Bychawie (pow. lubelski) za przedsięwzięcie literacko-kulinarne „Z pola… dla Mola".

16 lipca
M-GBP im. K. Zielińskiego w Modliborzycach gościła 30-osobową grupę z Mołdawii – uczestników wyjazdu studyjnego do powiatu janowskiego w ramach programu USAID LEADER Activity.

Sierpień

8 sierpnia
W WBP im. H. Łopacińskiego w Lublinie odbyła się jubileuszowa gala 25. edycji Nagrody im. Anny Platto. Tegoroczną laureatką została Jolanta Zając z MBP w Kraśniku.

24 sierpnia
GBP w Zakrzówku (pow. kraśnicki) zorganizowała wyjazd do Kazimierza Dolnego. „II Spacer Literacki po Kazimierzu Dolnym" wraz z autorką powieści *Spacer nad rzeką* Moniką A. Oleksą, był doskonałą okazją do poznania miejsc, w których umiejscowiona jest fabuła książki.

Wrzesień

7 września
Po raz ósmy odbyło się Narodowe Czytanie – zainicjowana w 2012 r. przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej ogólnopolska akcja publicznego czytania największych polskich dzieł literackich. Czytanie zostało nazwane „narodowym", aby podkreślić jego powszechny i egalitarny charakter. Podstawowym celem przedsięwzięcia jest popularyzacja czytelnictwa, zwrócenie uwagi na potrzebę dbałości o polszczyznę oraz wzmocnienie poczucia wspólnej tożsamości. W 2019 r. organizatorzy zaproponowali do czytania polskie nowele. Wiele bibliotek z województwa lubelskiego czynnie włączyło się w to wydarzenie. Pracownicy WBP im. H. Łopacińskiego po raz kolejny przygotowali plenerową inscenizację. „Trupa z szafy bibliotecznej" przedstawiła spektakl „Komedia z pomyłek" na podstawie noweli Henryka Sienkiewicza.

12 września
W WBP im. H. Łopacińskiego w Lublinie otwarto wystawę „Wielcy Myśliciele Wielkiego Stepu. Historia i kultura Kazachstanu", prezentującą dorobek kulturalny azjatyckiego kraju.

12 września
MBP w Białej Podlaskiej zorganizowała ogólnopolską konferencję naukową „II wojna światowa na Podlasiu. Przyczyny – Przebieg – Konsekwencje". Udział w wydarzeniu wzięło liczne grono historyków i regionalistów.

16 września
W WBP im. H. Łopacińskiego w Lublinie odbyła się konferencja prasowa, informująca o projekcie „e-usługa OMNIS". W konferencji uczestniczyli: Dariusz Stefaniuk – wicemarszałek województwa lubelskiego, dr Tomasz Makowski – dyrektor Biblioteki Narodowej, Tadeusz Sławecki – dyrektor WBP im. H. Łopacińskiego w Lublinie i dr Grzegorz Figiel – zastępca dyrektora ds. merytorycznych WBP, koordynator projektu „e-usługa OMNIS" w WBP. Głównym celem projektu „e-usługa OMNIS" jest wdrożenie ogólnopolskiego systemu informatycznego, oferującego jeden punkt dostępu do zbiorów polskich bibliotek oraz do aktualnej oferty rynku wydawniczego w Polsce. W ramach prac nad projektem powstały e-usługi: zintegrowana wyszukiwarka OMNIS, POLONA w chmurze dla bibliotek oraz Repozytorium wydawnicze e-ISBN.

19 września
Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich Oddział w Białej Podlaskiej, MBP w Białej Podlaskiej i Biblioteka AWF J. Piłsudskiego w Warszawie Filia w Białej Podlaskiej zorganizowały II Zjazd Bibliotekarzy Regionu Bialskiego pod hasłem „TuczyTam. Biblioteka zawsze po drodze". Wśród prelegentów znaleźli się bibliotekarze z terenu województwa lubelskiego oraz naukowcy z Uniwersytetu Warszawskiego i UMCS w Lublinie.

Październik

5 października
Zorganizowana została ogólnopolska akcja „Noc Bibliotek". W jej ramach WBP im. H. Łopacińskiego w Lublinie zaproponowała uczestnikom, m.in. spotkanie autorskie z Małgorzatą Rejmer oraz koncert poezji śpiewanej Jacka i Michała Musiatowiczów.

8 października
W MBP w Józefowie (pow. biłgorajski) odbyło się podsumowanie projektu „Roztocze chlebem i miodem płynące", dofinansowanego przez Narodowe Centrum Kultury w ramach programu „EtnoPolska 2019". W programie znalazło się rozstrzygnięcie konkursu na quest pod hasłem „Śladami dawnych zawodów w gminie Józefów", spotkanie międzypokoleniowe, a także wystawy twórców lokalnych, degustacja potraw regionalnych oraz koncert Kapeli Zwierzynieckiej.

9 października
W WBP im. H. Łopacińskiego w Lublinie odbyła się promocja książki ks. Rafała Jakuba Pastwy *Zrost. Słowami przedstawiony fragment mojego życia z wnętrza Lublina.* Projekt został zrealizowany dzięki wsparciu miasta Lublin.

11 października
MBP w Stoczku Łukowskim (pow. łukowski) zorganizowała sesję popularnonaukową „Świętochowski znany i nieznany". Wśród prelegentów znaleźli się naukowcy z Uniwersytetu Warszawskiego i UMCS w Lublinie.

16 października
W GBP im. J. I. Kraszewskiego w Kamionce (pow. lubartowski) odbyło się spotkanie z prof. zw. dr. hab. Juliuszem C. Chojnackim z cyklu „Kamionkowskie Zaduszki". Uczestnicy mieli możliwość obejrzenia prezentacji ze zdjęć, pochodzących ze zbiorów biblioteki, pt. „Mieszkańcy Kamionki: lata powojenne do 1980" oraz szansę rozpoznawania osób i miejsc z tych fotografii.

22 października
Biblioteka Miejska w Puławach zorganizowała warsztaty dla młodzieży „Jak stworzyć własny podcast", które poprowadziła Ada Gorczyca, dziennikarka prasowa i radiowa, autorka podcast „Czytam czy tu".

25–27 października
Koło Miejskie Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich w Lublinie zorganizowało wyjazd dla pracowników lubelskich bibliotek na 23. Międzynarodowe Targi Książki w Krakowie.

Listopad

14 listopada
W MiPBP w Biłgoraju rozstrzygnięto konkurs na plakat i hasło promujące czytelnictwo wśród dzieci i młodzieży. Zwycięzcą został autor hasła „Książka to portal do innego świata".

14 listopada
W ramach realizacji projektu „Literacki Chełm: cykl wydarzeń kulturalnych" ChBP

im. M. P. Orsetti w Chełmie zorganizowała turniej promujący czytelnictwo i literaturę „Biblionerzy" – inspirowany popularnym telewizyjnym teleturniejem. Uczestnikami zabawy byli uczniowie SP nr 11 w Chełmie, którzy odpowiadali na pytanie przygotowane przez nauczycieli języka polskiego.

19 listopada
MBP w Radzyniu Podlaskim zorganizowała spotkanie pt. „Po drugiej stronie mikrofonu", na które zaproszono reporterki Polskiego Radia Hannę Bogoryję-Zakrzewską i Katarzynę Błaszczyk, autorki książki *Zdarzyło się naprawdę. Opowieści reporterskie.*

20 listopada
MBP w Hrubieszowie zorganizowała spotkanie z Mariuszem Skorniewskim, prezesem Stowarzyszenia „Robim co możem" z Ulhówka – teoretykiem i praktykiem działań na rzecz dbania i upamiętniania polskich śladów obecności na Ukrainie, szczególnie na cmentarzach przedwojennego powiatu sokalskiego i rawskiego.

22 listopada
W WBP im. H. Łopacińskiego w Lublinie odbył się wernisaż wystawy „Madonny świata. Obrazy matki w pastelach Teresy Szczuki". Dopełnieniem wernisażu był koncert uczennic ze Szkoły Muzycznej I i II st. im. Tadeusza Szeligowskiego w Lublinie – Weroniki Fedor i Julii Kuzyk, pod kierunkiem prof. Iwony Siedlaczek.

22 listopada
W GBP w Stoczku Łukowskim z siedzibą w Starych Kobiałkach (pow. łukowski) odbyła się konferencja naukowa „Drogi do niepodległości – historia walki o niepodległość w Gminie Stoczek Łukowski". W konferencji wzięli udział przedstawiciele władz samorządowych i placówek oświatowych z terenu Miasta Stoczek Łukowski i Gminy Stoczek Łukowski, młodzież szkolna oraz przedstawiciele lokalnej społeczności oraz organizacji społecznych, w szczególności towarzystw regionalnych z terenu Lokalnej Grupy Działania „Razem ku lepszej przyszłości".

26 listopada
Podczas organizowanego w Łodzi przez Fundację Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego X Kongresu Bibliotek pod hasłem „Różni. Równi. Ważni", ogłoszono wyniki ogólnopolskiego konkursu stypendialnego im. Olgi Rok. Jedną z dwóch laureatek została Olga Wójtowicz z Filii nr 18 MBP im. H. Łopacińskiego w Lublinie. Stypendium w wysokości 5000 zł przeznaczone zostanie na rozwój osobisty i nabycie nowych umiejętności przydatnych w życiu zawodowym.

28 listopada
W WBP im. H. Łopacińskiego w Lublinie odbyła się promocja książki Urszuli Gierszon i Małgorzaty Ciosmak *Leon Ulrich 1811–1885: poeta i patriota*.

29 listopada
Redakcja dziennika „Rzeczpospolita" ogłosiła wyniki dziewiątej edycji rankingu bibliotek. Pierwsze miejsce zajęła BPMiG Barcin z województwa kujawsko-pomorskiego. Po raz kolejny najwyżej sklasyfikowana z bibliotek Lubelszczyzny została MBP we Włodawie, która zajęła 16 miejsce. W pierwszej „setce" rankingu znalazły się także: GBP w Serokomli (pow. łukowski) – 40 miejsce, MBP w Józefowie (pow.

biłgorajski) – 75 miejsce, GBP w Stoczku Łukowskim z siedzibą w Starych Kobiałkach (pow. łukowski) – 79 miejsce, MBP w Kraśniku – 80 miejsce, MGBP im. Z. Herberta w Łęcznej – 90 miejsce, MGBP im. K. Zielińskiego w Modliborzycach (pow. janowski) – 91 miejsce i GBP w Adamowie (pow. łukowski) – 95 miejsce.

Grudzień

2 grudnia
Książnica Zamojska im. S. K. Zamoyskiego przy współpracy z Urzędem Statystycznym w Lublinie, zorganizowali seminarium pt. „Statystyczny czytelnik". Wśród prelegentów znaleźli się pracownicy US i jego Oddziału w Zamościu, WBP im. H. Łopacińskiego w Lublinie oraz Książnicy Zamojskiej.

17 grudnia
W Janowie Podlaskim odbyła się „VI Gala Kultury Powiatu Bialskiego", podczas którego rozstrzygnięty został konkurs „Biblioteka Roku Powiatu Bialskiego". Laureatką została GBP w Sławatyczach. Statuetkę i nagrodę w wysokości 2000 zł dyrektor zwycięskiej Biblioteki pani Małgorzacie Walczuk, wręczyli Mariusz Filipiuk – starosta bialski oraz Grzegorz Siemakowicz – wicedyrektor MBP w Białej Podlaskiej.

17 grudnia
W MBP we Włodawie odbyły się „XVIII Biblioteczne Spotkania Regionalne", które w tym roku dedykowane były 450-leciu unii lubelskiej. Współorganizatorami wydarzenia były Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Włodawskiej i Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze Oddział we Włodawie.